

WIADOMOŚCI O DOMINIKANACH
PROWINCYI LITEWSKIEJ

ZEBRAŁ

WOŁYNIAK

WYDAŁ PRZEDMOWA

WYDAWCA D. P.

WIADOMOŚCI O DOMINIKANACH
PROWINCYI LITEWSKIEJ

Przedmowa i rozdział dla potocznych, nie
rozdział dla historyi, dla moralnego rozwoju
mnie nie mogli i nie rozdział.

Maryja Opalska Dąbicka



KRAKÓW

WYDAWCA D. P. DOMINIKANÓW

WYDAWCA GŁÓWNY W KRAKOWIE G. GIEBETHNERA I SPÓŁKI

WARSZAWA — GIEBETHNER I WOLFF

POZNAN — M. NIEMCEKIEWICZ

1917

1. II. 58

28/00-1

WIADOMOŚCI O DOMINIKANACH PROWINCYI LITEWSKIEJ

ZEBRAŁ

WOŁYNIAK

Na pominięciu
siedemsetletniej rocznicy
pierwszego zatwierdzenia Zakonu Karmelitańskiego
przez Stolicę Apostolską

POPZREDZIŁ PRZEDMOWĄ

O. WORONIECKI O. P.

CZĘŚĆ I.

1216

„Przeszli i zniknęli dla potomnych, ale
zniknąć dla historyi, dla moralnego rozwoju
narodu nie mogli i nie znikną.”

Maryan Ogończyk Dubiecki.



KRAKÓW

NAKŁADEM OO. DOMINIKANÓW
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI
WARSZAWA — GEBETHNER I WOLFF
POZNAN — M. NIEMIERKIEWICZ

1917

DRUK W. L. ANTONIOWICZA W KRAKOWIE

K-33/86

WIADOMOŚCI O DOMINIKANACH PROWINCYI LITEWSKIEJ

ZEBRAŁ

WOŁYŃIAK

POPRZEDZIK PRZEDMOWY



„Przeszłość i teraźniejszość dla potomnych, ale
zniknąć dla historii, dla materialnego rozwoju
naroda nie mogli i nie zniknąć.”
Marian Ogórczyk Dubiecki.



KRAKÓW

NAKŁADEM OO. DOMINIKANÓW
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI
WARSZAWA — GEBETHNER I WOLFF
POZNAŃ — M. NIEDEMBROFF

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE

PRZEDMOWA

Na pamiątkę

siedemsetletniej rocznicy

pierwszego zatwierdzenia Zakonu Kaznodziejskiego

przez Stolicę Apostolską

1216 — 1916

PRZEDMOWA.

W bieżącym roku upływa 700 lat od chwili, kiedy Św. Dominik z garstką swych pierwszych współpracowników otrzymał od papieża Honoryusza III pierwsze zatwierdzenie nowozałożonego zakonu, datowane z Rzymu 22 grudnia. Zawierucha wojenna szalejąca nad Europą i różne inne okoliczności nie pozwoliły Dominikanom polskim uczcić tej uroczystości jakąś większą publikacją, któraby dawała poznać współczesnemu pokoleniu prace i trudy Zakonu Kaznodziejskiego na ojczystej ziemi polskiej. Jest nadzieja, że podobna publikacja da się uskuteczyć na rok 1923, kiedy to w dniu 25 marca Dominikanie krakowscy będą obchodzić 700-lecie przybycia do Polski i wejścia w posiadanie kościoła Św. Trójcy, przy którym przez 7 wieków bez przerwy przebyli. Dziś dajemy tym wszystkim, którzy się przeszłością naszego kraju interesują, ten zbiór wiadomości o prowincyi litewskiej, która, aczkolwiek później od dwóch innych, polskiej i ruskiej, powstała, jednak w tym końcowym okresie działalności Zakonu

Kaznodziejskiego w Polsce, t. j. w XVIII i XIX w., przewyższała niewątpliwie tamte dwie duchem życia zakonnego i gorliwością prac apostołskich.

Dla prowincyi litewskiej zresztą jubileusz zakonu schodzi się niemal z własnym jubileuszem, jaki zwykła była co sto lat obchodzić. Oto dawne tradycje chciały, że w 1317 roku Dominikanie po raz pierwszy osiedli na Litwie i zaczęli regularną działalność, która zresztą zdaje się nie potrwała długo. Pamiętni na to Dominikanie prowincyi litewskiej od tej daty rachowali stulecia swej działalności na Litwie i ostatni raz w 1817 roku urządzali z tej racji uroczyste obchody ¹⁾.

Pracę niniejszą zawdzięczamy jednemu z tych weteranów naszej historyografii kresowej, który obrał sobie już od dawna za specjalność dzieje zakonów w zabranych prowincjach. Ukrywa się on zawsze pod pseudonimem i może sobie na ten zbytek pozwolić, albowiem reputacya jego jako znawcy naszej monasteryologii na Litwie i Rusi jest od dawna ustalona. Nie chciał jednak swej pracy nazwać historią Dominikanów prowincyi litewskiej, lecz wybrał skromniejszą nazwę »Wiadomości o Dominikanach prowincyi litewskiej«, zdając sobie sprawę, że daje w niej przedewszystkiem materiał dziejowy, który dopiero wymaga historycznego opracowania. Wiadomości te tak skrzętnie zebrane będą stanowiły nadzwyczaj ważny przyczynek zarówno do lokalnej historii całego szeregu miejscowości na Litwie i Białorusi, jak

¹⁾ Patrz niżej przy wiadomościach o Witebsku str. 278.

i do historii wielu rodzin związanych z Zakonem Kaznodziejskim, jak wreszcie i do dziejów samego Zakonu, których monograficzne opracowanie możliwe jest dopiero na podstawie podobnych publikacyi.

Autor wyzyskał w swych poszukiwaniach wszystkie źródła drukowane, ale w dużo większej mierze oparł się na źródłach rękopiśmiennych, które w czasie swego długiego pobytu w zabranych prowincjach skrzętnie zbierał; pomijając drobniejsze akwizycje zdołał on zgromadzić w swem ręku częściowo lub w całości archiwalne pozostałości konwentów dominikańskich w Zabiałach, Wilnie, Grodnie, Kalwaryi Żmudzkiej i innych. Dziś przeszły one na własność konwentu Św. Trójcy w Krakowie. W archiwum tego ostatniego znalazła się też pewna ilość dokumentów dotyczących prowincyi litewskiej, które mogły być w niniejszem opracowaniu użyte. Poza tem niejedno się znalazło i w Muzeum X. X. Czartoryskich i w Bibliotece Jagiellońskiej.

Czasy wojenne przerwały w ostatnich dwóch latach korespondencyę z Litwą, stąd niejedna może będzie luka w »Wiadomościach«, którą dałoby się było usunąć, gdyby można było utrzymywać stały kontakt z tamtejszemi archiwami i pracownikami na niwie historycznej. Przed wojną zawsze chętną pomoc w naszych poszukiwaniach znajdowaliśmy u X. Jana Wollowicza, Mag. S. Teol. i profesora seminarium duchownego w Kownie i u X. Władysława Tołoczki w Grodnie, za co niech mi będzie wolno złożyć im zarówno w imieniu autora, jak i wydawców, serdeczne »Bóg zapłać«.

Tak obszerny temat, jakim jest działalność Dominikanów prowincyi litewskiej, wymagał jednak pewnego ograniczenia. Nastąpiło ono z dwóch stron.

Najpierw autor ograniczył się w swej pracy do dziejów samej prowincyi litewskiej od chwili jej założenia w roku 1647 aż do końca XIX wieku, kiedy powymierali ostatni jej synowie; pomiął on natomiast dawniejszą działalność Dominikanów na Litwie, zarówno misyjną przed 1500 r., jak i bardziej już regularną po założeniu w tym roku konwentu Św. Ducha w Wilnie. Działalność ta w porównaniu z późniejszym rozwojem szła z początku dość powolnem tempem, skoro od 1500 do 1647 powstało tylko 12 konwentów ¹⁾. Otóż za pominięciem tymczasowem tego okresu przemawiała ta okoliczność, że archiwum konwentu krakowskiego, które zawiera pewną ilość dokumentów do tych czasów (tak np. dość liczne akta kapituł prowincjonalnych od 1505 roku) jest w takim stadium porządkowania, że nie sposób zeń w chwili obecnej korzystać. Wydało się tedy właściwem pozostawić dawniejsze czasy do późniejszego opracowania, aby nie opóźniać wydania wiadomości o działalności samej prowincyi litewskiej, które autor miał już niemal opracowane i gotowe do druku.

Drugie ograniczenie tyczy działalności szkolnej prowincyi litewskiej. Działalność ta jest tak ważna i zajmuje tak doniosłe miejsce zarówno w życiu kulturalnem Litwy i Białorusi XVIII i pierwszej połowy XIX wieku, jak i w dziejach samej prowincyi, że

¹⁾ Listę ich podaje autor na str. I.

wydało się koniecznem ją wyodrębnić i poświęcić jej osobny tomik niniejszej publikacyi. Mamy nadzieję, że wkrótce ukaże się on, autor bowiem rozporządza do działalności szkolnej Dominikanów na Litwie i Białorusi bardzo cennym materiałem rękopiśmiennym, jak np. wizytami szkolnemi, rozmaitemi sprawozdaniami współczesnemi o poszczególnych zakładach naukowych, rozporządzeniach rządowemi, tyczącemi się tego przedmiotu i t. d.

Z trzech prowincyi, na jakie dzieliły się klasztory dominikańskie w Polsce w ciągu siedmiu niespełna wieków istnienia, z prowincyi polskiej zachowało się do dziś dnia 5 klasztorów męskich, Kraków, Borek, Dzików, Jarosław i Gidle i 2 żeńskie, Gródek i Św. Anna; z prowincyi ruskiej 10 klasztorów męskich: Lwów, Podkamień, Tarnopol, Czortków, Tyśmienica, Jezupol, Bohorodczany, Złoty Potok, Żółkiew i Wielkie Oczy. Razem połączone stanowią one dziś prowincję galicyjską Św. Jacka. Natomiast z prowincyi litewskiej nie pozostało już nic! Ojcowie wszyscy powymierali i pozostał jeden tylko nie skonfiskowany do dziś dnia konwent w Agłonie, służący za miejsce zesłania dla duchowieństwa katolickiego. Nie można było pozwolić, żeby czyny tylu pokoleń zakonnych wymarły w pamięci potomnych. Od nich trzeba było zacząć zarówno dlatego, że im najbardziej zapomnienie groziło, jak i dlatego, że oni w ostatnim okresie działalności byli najdzielniejsi. W smutnych czasach ruiny zakonów w XIX wieku, kiedy w tym strasznym ucisku życie zakonne zaczęło zamierać, Dominikanie prowincyi litewskiej naj-

wyżej nieśli sztandar swego powołania zakonnego. Do ostatniej chwili oddawali się ukochanej przez się pracy szkolnej a gdy ich wypędzano z ich siedzib szli na wschód nieść tam wśród rozproszonych po miastach Rosyi rodaków słowa wiary i pociechy. Wielką zasługą jest autora to skrzętne zebranie wiadomości o wszystkich miejscowościach w Rosyi, na Kaukazie, na Syberyi i w Finlandyi, gdzie danem było pracować Dominikanom po ich wypędzeniu z rodzimych konwentów.

Wogóle książka niniejsza, aczkolwiek napisana w ciągu ostatniego roku, jest niemniej owocem pracy całego niemal życia. Zabytki z przeszłości zakonów na Litwie i Rusi, ich kościoły i archiwa, wszelkie wiadomości o ich działalności, najdrobniejsze ślady ich pobytu w każdym zakątku kraju, najmniejsze szczegóły o poszczególnych osobistościach, wszystko to było stałym przedmiotem zainteresowania ze strony jej autora. Podczas gdy dla wielu życie zakonów w zabranych prowincjach należało już do martwej przeszłości, gdy nawet niejeden widział w ich ruinie wbrew naszym oczywistym interesom narodowym postęp kultury i oświaty, dla autora niniejszej pracy cały ten świat miniony był jak żywy. Nie szczędził on zabiegów i kosztów, aby zbierać wszystko to, co się odnosi do dziejów rozmaitych rodzin zakonnych w tamtych krajach i to długoletnie zainteresowanie się tym przedmiotem daje mu dziś możność służyć jako niewyczerpane źródło wiadomości dla wszystkich niemal zakonów, które miały u nas swe siedliska.

Za to gorące umiłowanie naszej przeszłości, za to zrozumienie potrzeby życia zakonnego należy się autorowi z naszej strony serdeczne »Bóg zapłać«. Jemu to zawdzięczamy, że, wydając dziś te »Wiadomości«, możemy wypełnić z okazji stuletnich rocznic ten akt pietyzmu względem ojców prowincyi litewskiej, których gorliwość apostolska winna nam i dziś w tak ciężkich czasach wciąż jako przykład przyświecać.

Uformowanie się *O. Woroniecki O. P.*

Już w pierwszej ćwierci XVII w. były czynione starania o to, aby klasztor Św. Dominika, leżący na Litwie, wyodrębnić zupełnie, ale to jakoś nie przysiało do skutku, aż dopiero na kapitule generalnej w Rzymie odbytej 14 maja 1644 roku¹⁾ ustanowiono nową kongregację litewską p. w. Św. Anioła Stróża i zaliczono do niej następujące konwenty: 1) Wilno Św. Ducha, 2) Wilno Św. Filipa i Jakóbów, 3) Sejny, 4) Miercz, 5) Dereczyn, 6) Ostrowiec, 7) Wysoki Dwór, 8) Grudno, 9) Kowno, 10) Rosienie, 11) Kalwaryę Zmudzka i 12) Wiercholów; zakonników w tych klasztorach było wówczas 155. Studium generale wyznaczono w Wilnie u Św. Ducha.

Na czele tej kongregacji postawiono *O. P.* *Antoniusza Kamińskiego* (juzsze się z nim spo-

¹⁾ Cfr. Monumenta Ordinis Praedicatorum, Roman 1904, t. XII, p. 195.

W tym celu potrzebne było umiarkowanie naszej przeszłości, za-
to rozumienie potrzeby życia zakonnego, należy się
autorowi z naszej strony szerokiego: bogi zapisał
Jemu to zawdzięczamy, że, wydając dzieło to, widać
można, możemy wypłynąć z okazyj, stuletnich tożsamo-
ści, które, chociaż w zględach, oświecają, prowincyj-
skich, których gorliwość apostołską, wina nam i dziś
w tak ciężkich czasach, wciąż, jako przykład, przy-
świeca, a w tym, co jest, i w tym, co jest, i w tym, co jest.

O. Woronicki O. P.

W tym celu potrzebne było umiarkowanie naszej przeszłości, za-
to rozumienie potrzeby życia zakonnego, należy się
autorowi z naszej strony szerokiego: bogi zapisał
Jemu to zawdzięczamy, że, wydając dzieło to, widać
można, możemy wypłynąć z okazyj, stuletnich tożsamo-
ści, które, chociaż w zględach, oświecają, prowincyj-
skich, których gorliwość apostołską, wina nam i dziś
w tak ciężkich czasach, wciąż, jako przykład, przy-
świeca, a w tym, co jest, i w tym, co jest, i w tym, co jest.

SZCZEGÓŁY WSTĘPNE.

Uformowanie się prowincyi litewskiej.

Już w pierwszej ćwierci XVII w. były czynione
starania o to, aby klasztory Św. Dominika, leżące na
Litwie, wyodrębnić zupełnie, ale to jakoś nie przy-
szło do skutku, aż dopiero na kapitule generalnej
w Rzymie odbytej 14 maja 1644 roku ¹⁾ ustanowiono
osobną kongregacyę litewską p. w. Św. Anioła Stróża
i zaliczono do niej następujące konwenty: 1) Wilno
Św. Ducha, 2) Wilno Św. Filipa i Jakóbów, 3) Sejny,
4) Merez, 5) Derezyn, 6) Ostrowiec, 7) Wysoki-
Dwór, 8) Grodno, 9) Kowno, 10) Rosienie, 11) Kal-
waryę Żmudzką i 12) Wierzbolów; zakonników w tych
klasztorach było wtenczas 155; Studium generale
wyznaczono w Wilnie u Św. Ducha.

Na czele tej kongregacyi postawiono O. Pe-
tronusza Kamieńskiego (jeszcze się z nim spo-

¹⁾ Cfr. Monumenta Ordinis Fratrum Praedicatorum, Ro-
mae 1902, t. XII, p. 195.

tkamy) w charakterze wikaryusza generalnego; stopień magistrów dla tej kongregacyi przyznano: Janowi-Czesławowi Bejerowi, Grzegorzowi Hłuszani-nowi, Alfonsowi Kaznowskiemu i Marcyanowi Niestojemskiemu; bakałarzy zaś: Adamowi Tarnowskiemu, Marcelemu Doroszewskiemu ¹⁾ i Prudencyuszowi Gros-sowi; kaznodziejami generalnymi mianowani: Teodor Kleczkowski, Grzegorz Siestrzewitowski, Benedykt Cyprykowski, Jan-Paweł Sadowski, Stefan Bieliński, Paweł Woliński, Fabian Iwanowski, Ignacy Wasilewski, Benedykt Kaciskowski (?) i jakiś Stanisław z nazwiskiem niemożliwym! ²⁾

Dopiero na kapitule generalnej w Walencji w r. 1647 ³⁾ kongregacya litewska stała się prowincya litewską p. w. też Św. Anioła Stróża ze wszystkimi prawami i prerogatywami właściwymi takim instytucyom, a pierwszym prowincyałem litewskim został wyżej wzmiankowany O. Petroniusz Kamieński, o którym będą podane szczegóły niżej.

Z dziejów kapituły generalnej odprawionej w Rzymie z r. 1650 dnia 5 czerwca ⁴⁾ dowiadujemy się o drugim prowincyale litewskim O. Alfonsie Kaznowskim, z którym potem poznamy się bliżej.

¹⁾ O. Sadok Barącz, Rys dziejów Zakonu kaznodziejskiego w Polsce, tom II, p. 142, cytuje jego kazanie pogrzebowe, drukowane w Wilnie w r. 1642, twierdząc, że wcale nieźle.

²⁾ Owe Monumenta Ordinis, wydawnictwo bardzo ważne, podają często nazwy polskie i nazwiska tak poprzekręcane, że nieraz nie można dojść, o kim lub o czym mowa!

³⁾ L. c. p. 343.

⁴⁾ L. c. p. 343.

Na tej też kapitule występuje jako definitor prowincyi litewskiej, już tu wyżej wzmiankowany, O. Prudencyusz Gross; jest on też regensem studyów w Wilnie i Magistrem; nadto też godność piastują: Adam Tarnowski i Marceli Doroszewski. Bakałarzami są: Jakób Górecki, Reginald Tyszkiewicz, Michał Woy-niłowicz, a kaznodziejami generalnymi: Petroniusz Orda z Wierzbołowa, Chryzostom Kurowicz z Rosień, Seweryn Hryniewicz z Merecza i Rafał Kuczyński z Ostrowca. Przyjęto też na tej kapitule 4 nowe siedziby: w Proporcjach, Orszy i 2 z nazwami strasznie przekręconemi! Oprócz tego zawyrokowano: ponieważ konwent w Królewcu w ręku heretyków, więc socyusz prowincyała litewskiego może używać tytułu przeora królewieckiego.

Kapituła generalna w Rzymie 4 czerwca 1656 r. ¹⁾ notuje, że magister Adam Tarnowski został wikaryuszem prowincyi, a definitorem — Marynus Miednicki, zaznaczając też, że konwent sejneński przeznaczony na ścisłą obserwę, a uroczystość Błg. Józafata w listopadzie należy obchodzić *ritu toto duplici*. Jako nowe klasztory wymienione: Choroszcz i Wasiliszk.

Następnie kilkanaście lat nie mamy żadnych wieści o prowincyi litewskiej. Klęski krajowe, niepokoję może były przyczyną, że trudno było się ruszyć z Rzeczypospolitej i Stolicę świata poinformować, co się w Polsce działo; aż dopiero na kapitule

¹⁾ L. c. p. 446.

generalnej w Rzymie z dnia 25 maja roku 1670¹⁾ znowu dowiadujemy się nieco. Zalecono szczególną część Św. Róży; w klasztorze w Sejnach obserw bardziej zaostrzonej się trzymać; nowicyat w Wilnie u Św. Ducha zaprowadzić, a także w Sejnach, Rosieniach i Dereczynie. Natenczas był prowincyałem litewskim O. Michał Woyniłłowicz; magistrów 12, bakałarzy 8; kaznodziei generalnych, powiedziano, że tyle, ile konwentów w prowincyi; magistrem studyów O. Ambroży Pusłowski po O. Hilaryonie Politałskim.

Na kapitule generalnej w Rzymie dnia 5 czerwca roku 1677²⁾ wymieniony prowincyałem O. Rajmund Gałęcki (o nim też jeszcze będzie mowa) definitorem O. Michał Woyniłłowicz; nowe siedziby w Poławeniu, Lejpunach, Książcach i jeszcze jedna o nazwie nieznaney; klasztor w Jelnie został przeoratem.

I znowu lat kilkanaście przeszło bez wieści o Litwie. Kapituła rzymska z dnia 1 czerwca 1686 donosi nam³⁾, że nowe fundacye uznano w Piaskach i jakimś Chutyniu (?), nieznanym wcale; studium formale w Poporciach; jako prowincyał występuje O. Justyn Gnoiński.

Znowu znaczna przerwa, aż na kapitule w r. 1694⁴⁾ wymieniony prowincyałem O. Dominik

¹⁾ Monumenta t. XIII p. 104 et sqq.

²⁾ L. c. p. 191.

³⁾ L. c. p. 243.

⁴⁾ L. c. p. 321.

Podchocimski i nic więcej. Na tem się kończą wiadomości z XVII pochodzące stulecia, a niewiele już szczegółów zdobywamy z wieku następującego.

W XVIII wieku, 31 maja 1721 roku, na kapitule¹⁾ generalnej wymieniony prowincyałem litewskim O. Romuald Sańkowicz, a O. Remigiusz Mossakowski, ex-prowincyał litewski, definitorem. Postanowiono wtedy, że spory z prowincją ruską o siedziby zakonne ma rozstrzygać generał Zakonu; aprobowano klasztory w Zabiałach i Hoszczowie, a Werki wyznaczono dla kongregacyi Św. Ludwika Bertranda.

W r. 1725 na kapitule w Bolonii występuje prowincyałem litewskim O. Augustyn Jacentowicz, a definitorem Reginald Hryniewicz²⁾ i starano się zawile sprawy kowentu w Werkach załagodzić.

I znowu kapituła generalna w Bononii, roku 1748 dnia 1 czerwca; prowincyałem — O. Remigiusz Zahorowski, a O. Tomasz Hanusewicz — definitorem. *Studium formale* w Grodnie, też w Kownie, Nieświeżu i Zabiałach z nowicyatami dla nowicyuszów zwykłych i profesów³⁾.

W Wiecznem Mieście odbyła się kapituła generalna 3 lipca 1756 roku⁴⁾; na czele prowincyi Anioła Stróża stoi O. Reginald Lenartowicz,

¹⁾ L. c. p. 418.

²⁾ Tom XIV Monumentów p. 88.

³⁾ L. c. p. 162.

⁴⁾ L. c. p. 263.

a O. Grzegorz Szymak, znana i zasłużona osobistość, jest defintorem; może jeden i drugi kończyli właśnie urzędowanie. Spory o Werki nie ustają.

Też w Rzymie kapituła r. 1777 dnia 17 maja; wymieniony tam zwierzchnikiem prowincji litewskiej O. Aloizy Bukowski, a Ludwik Hryncewicz — defintorem ¹⁾. Na dalszych kapitułach generalnych już nie znajdujemy wieści z Litwy.

¹⁾ L. c. p. 298.

Nieco ze statystyki zakonnej.

Jużemy to wyżej zaznaczyli, że w 1644 roku w 12 klasztorach, następnie prowincję litewską stanowiących, liczono zakonników 155.

O jakie ćwierć wieku później, w 1670 r., na Litwie i w Koronie razem było klasztorów dominikańskich 92 ¹⁾.

Przed pierwszym Kraju rozbiorem prowincja litewska miała ²⁾ siedzib dominikańskich 42 i w nich kapłanów 425, kleryków 109, laików 145 = 679.

Po tym rozbiórce pozostało w prowincji Aniola Stróża klasztorów 35, kapłanów 355, kleryków 87, laików 127 = 569.

Z prowincji tedy litewskiej Rosya zabrała klasztorów 7 (t. j. Ruszonę, Posiń, Agłone, Połock, Orszę, Kniażyce i sławne Zabiały) z 70 kapłanami, 22 klerykami i 18 laikami = 110.

¹⁾ W rękop. Monsiniora Marescotti w 4 tomie Pamiętnik. o dawnej Polsce Niemcewicz; cytata E. Tyszkiewicza w Tece Wileńskiej.

²⁾ Maciej Loret, Kościół Katolicki, a Katarzyna II, Warsz.—
Krak. 1910.

Na kapitule prowincyalnej w Poporciach w czerwcu roku 1817 ¹⁾ wykazano siedzib dominikańskich 45, zakonników 365, nowicyuszów bez profesyi 45 = 410; a na kapitule, tamże, w r. 1824: konwentów 39, rezydentów 11 = 50, kapłanów 304, kleryków 90, braciszków i tercjarzy 46 = 440.

W Poporciach kapituła z r. 1827 dnia 9 lutego podaje konwentów 39, rezydentów 8 = 47 i Zakonników summa summarum 522.

W roku 1830 liczba siedzib zakonnych też sama z 509 zakonnikami; kleryków-nowicyuszów 23, więc razem 532; to już *maximum* życia zakonnego. Nastąpił okropny rok 1832 strasznego pogromu klasztorów wszelkich w zaborze rosyjskim; samych konwentów dominikańskich z prowincyi litewskiej skasowano naraz dwadzieścia kilka!

Otóż w r. 1834 liczono w tej prowincyi jeszcze konwentów 23, rozmaitych, niestałych rezydentów 13 = 36 z zakonnikami 443; we dwa lata później liczono zakonników tylko 400 z czemś, a w r. 1839 z dwóch prowincyj, litewskiej i ruskiej, uczyniono jedną tylko i w niej jeszcze było 583 zakonników, ale przez czas bardzo krótki, bo nowicyatów nie pozwolił rząd nadal utrzymywać i w r. 1842 skonfiskował wszystkie, ruchome i nieruchome, dobra kościelne i klasztorne, wyznaczając roczną płacę bardzo skąpą i niewystarczającą zupełnie, nie przestając

¹⁾ Wszystkie te daty na podstawie odpowiednich Elenchusów współczesnych dominikańskich.

dalej zamykania klasztorów; pomiędzy rokiem 1832 i 1842 zniesiono dominikańskich 8.

Pozostałe jeszcze siedziby zakonne były podzielone na trzy kategorie: pierwszorzędných konwentów, w których powinno być najmniej 22 zakonników i na utrzymanie takiego klasztoru rocznie było przeznaczono rs. 3,185; dla drugiego rzędu z 16, najmniej, zakonnikami wyznaczono rocznie rs. 2,220; trzeciego rzędu z minimum 11 zakonnikami siedzibie dawano na rok rs. 1,540; były to t. zw. etatowe klasztory i nadetatowe. Gdy się zmniejszała liczba zakonników w klasztorach nadetatowych, to natychmiast je zamykano i zakonników odsyłano do etatowych, których coraz to mniej było, bo z czasem nie stawało już członków zakonu, aby dopełniać liczby wyznaczonej przez rząd, tym sposobem zostały skazane na wymarcie naprzód nadetatowe klasztory, a potem i etatowe stawały się nadetatowymi i taki ich los oczekiwał, jak tamte — zupełna zagłada. Taka metoda była zastosowana do wszystkich reguł zakonnych w zaborze rosyjskim.

W r. 1850 skasowano jeszcze 9 klasztorów dominikańskich ¹⁾. W ten sposób w 1855 roku jeszcze istniało, wegetowało raczej, 13 klasztorów dominikańskich; 11 z prowincyi litewskiej, a 2 tylko z ruskiej (z tą się rychlej uporano, niszcząc bardziej wszystko

¹⁾ Wiadomość o klasztorach w Rosyi skasowanych od r. 1832 i istniejących jeszcze w r. 1855; manuskrypt po rosyjsku na podstawie dokumentów t. z. rzymsko-kat. Kolegium w Petersburgu w ręku piszącego.

zawzięcie). Klasztory litewskie były: 1) Połock, 2) Agłona, 3) Zabiały, 4) Ostrowiec, 5) Szumsk, 6) Poporcie, 7) Poławen, 8) Rosienie, 9) Kalwarya Żmudzka, 10) Nieśwież, 11) Petersburg; a z ruskiej: Lubar i Lachowce.

Lecz i tu jeszcze nie było końca niszczeniu Domów Bożych: we 20 lat potem zastajemy tylko cztery klasztory Św. Dominika na tem terytoryum: w Petersburgu, w Agłonie, w Kalwaryi Żmudzkiej i w Rosieniach.

W r. 1874 w tych klasztorach, na parafiach i koloniach rozmaitych było jeszcze Dominikanów 74, a w r. 1871 — 71; w r. 1878 — 61.

Ostatnie dyrektoryum tego Zakonu, jakie mieliśmy w rękę, było wydane na rok 1882, drukowane w Wilnie u Zawadzkiego w tymże roku, cenzurowane przez władzę duchowną w Petersburgu w lipcu 1881 p. t. »*Ordo Peragendi Sacri et Divini officii Recitandi proprius Sacro ordini Praedicatorum*«. Wówczas wszystkich OO. Dominikanów było jeszcze 48; z tych w Agłonie 7, w Rosieniach 3, w Kalwaryi Żmudzkiej 4, w Petersburgu 12, a reszta w rozmaitych stronach, często w głębokiej Rosyi, spełniała obowiązki religijne duszpasterstwa.

Prędko jednak i tych siedzib zakonnych już nie było i liczba Św. Dominika synów duchowych coraz więcej i szybciej się zmniejszała. Ostatni klasztor w Kalwaryi runął w 1889 r.¹⁾ Dla tych, którzy,

¹⁾ W Petersburgu podobno są jeszcze Dominikanie; w Agłonie *de jure* klasztor niezniesiony, ale tam już dawno Zakonników niema.

rozproszeni, zostali jeszcze, zaczęło się długie męczeństwo, krwawa praca bez sławy, cierpienia bez nadziei polepszenia się losu na ziemi, lepszej przyszłości dla Zakonu; jedni po drugich wstępowali do grobu u siebie, a jeszcze więcej na obczyźnie, wśród cudzych, nieraz pośród złowrogiego społeczeństwa, a po sobie pozostawiali — milczenie!... Cześć ich pamięci, hołd dla tych męczenników, drogich naszych Ziomków, co do ostatniego tchnienia wierni byli Wierze Świętej, katolickiej i Polsce.

Załączamy tu spis tych Dominikanów według owej¹⁾ rubryceli:

	Rok ur.	Profes.
1) O. Andrzejkowicz Rajmund, kan. honor., proboszcz astrański	1822	1844(?)
2) O. Batulewicz Onufry w Agłonie	1805	1826
3) O. Brzostowski Klemens w Petersburgu	1819	1844 wyświęcony na kapłana
4) O. Dowgiałło Rajmund w Petersburgu	1831	wyś. 1864
5) O. Dowkint Antoni, jubl. w Kalwaryi	1806	1825

¹⁾ Przekonaaliśmy się, że w tej rubryceli błędnie wydrukowano, podając zamiast roku profesyj, rok święceń kapłańskich — przeważnie, a tylko niekiedy data oznacza święcenia owe, co też zaznaczamy w każdym wypadku.

	Rok ur.	Profes.
6) O. Erdmann Dominik, jubl., w Agłonie	1801	1822
7) O. Falkowski Czesław w Po- lukni w dek. trockim	1813	1835
8) O. Flöss Konstanty w Peters- burgu	1843	wys. 1866
9) O. Górski Melchior, jubl., w Ro- sieniach	1805	1822
10) O. Hermann Augustyn, jubl., w Agłonie	1796	1814
11) O. Józefowicz Pantaleon, jubl., w Petersburgu	1797	1819
12) O. Judycki Dominik w Rosie- niach	1799	1821
13) O. Jurewicz Medard w Gro- dnie	1807	1836
14) O. Jursza Leon w Petersburgu	1822	1844(?)
15) O. Kalinowski Zenon w Pe- tersburgu	1807	1827
16) O. Kiszłowski Melchior w Ko- wnie	1805	1832
17) Kochański Wincenty, jubl., w Nowomoskiewsku w gu- bernii ekaterynosławskiej	1801	1824
18) O. Kociakowski Czesław w Pe- tersburgu	1813	1834
19) O. Kołupajło Dominik, pro- boszcz i dziekan w Peterburgu	1835	wys. 1864
20) O. Kononowicz Anioł wice- proboszcz w Petersburgu	1824	wys. 1847

	Rok ur.	Profes.
21) O. Kozłowski Kazimierz w Wil- nie	1812	1834
22) Kuczyński Andrzej, jubl., w Pe- tersburgu	1801	1820
23) O. Mokrzecki Filip w Nowo- grodzie	1807	1826
24) O. Oleski Nazary proboszcz i dziekan w Agłonie	1810	1826
25) O. Olszewski Piotr w Kalwaryi	1807	1825
26) O. Ostrowski Piotr w Agłonie	1791	1825
27) O. Pieczora Leon, jubl., w Ro- sieniach	1801	1822
28) O. Pieślak Roch proboszcz w Zelcu w gubernii chersoń- skiej	1809	1826
29) O. Pietraszewicz Wincenty w Symferopolu	1810	1828
30) O. Pilewicz Piotr w Żytomie- rzu, jubl.	1814	1835
31) O. Podgórski Dominik, jubl., w Dubnie na Wołyniu	1805	1824
32) O. Pohoski Ludwik w Smo- leńsku	1814	wys. 1841
33) O. Półtorak Dominik w Dzier- nowiczach, gub. witebska	1811	1834
34) O. Pomian Dominik, jubl., w Grodnie	1802	1824
35) O. Popławski Elekt, jubl., w Ży- tomierzu	1804	1824
36) O. Rogalski Abdon w Agłonie	1805	1824

	Rok ur.	Profes.
37) O. Sarosiek Benedykt w Kalwaryi	1810	1834
38) O. Święcicki Hieronim, jubl., w gubernii chersońskiej	1796	1819
39) O. Sikorski Tadeusz w Petersburgu	1806	1825
40) O. Stańkiewicz Marcin w Kalwaryi	niepodano	
41) O. Szklarewski Filip w Wilnie	1797	1816
42) O. Szumpp Jan-Józef w Petersburgu	1847	wyś. c. 1871
43) O. Szkiładź Jakób w Agłonie	1809	1829
44) O. Wojtkiewicz Dominik w Rosieniach	1808	1836
45) O. Wollinger Bruno w Petersburgu	1851	wyś. c. 1874
46) O. Zaręba Rajmund, jubl., w Nowym Dworze	1801	1820
47) O. Zdzitowiecki Benedykt w Kraśniku	1814	1834
48) O. Żenie (Gégnier?) Rajmund w Petersburgu	1845	wyś. 1868

Na zakończenie tych dat statystycznych o Dominikanach możemy dodać, że na obszarze tych dwóch prowincji domikańskich: litewskiej i ruskiej, wszelkich siedzib zakonnych w swoim czasie znajdowało się z górą sto.

A teraz jeszcze parę dat w kwestyi klasztorów Dominikanek na tem terytoryum.

Dominikanki posiadały tam trzy tylko klasztory: w Wilnie 1678—1746 roku, w Nowogródku 1654—1864 i w Kamieńcu Podolskim 1615—1866¹⁾. O Dominikankach wileńskich nic prawie nie wiemy; statystyczne daty o dwu innych siedzibach mamy tylko z XIX wieku.

Pomiędzy rokiem 1817 i 1827 bywało zwykle Dominikanek w Nowogródku 21; w 1829 — 22, ale w 1832 — 16, a 4 z nich pojechały do Kamieńca; we dwa lata potem — 15, a pomiędzy r. 1837 i 1839 — 18 i w roku kasaty, 1864, znowu 21; z tych 11 wysłano do Grodna na mieszkanie u Brygiddek, a 10 — do Mińska do Benedyktyniek, gdzie one lat kilka przebywały i po skasowaniu tego klasztoru znowu je przeniesiono do Kimbarówki (gub. mińska) do Cystersek. W r. 1877 żyło jeszcze tych nieszczęśliwych tułaczek 12.

W Kamieńcu Podolskim w 1839 roku było zakonnic 17, w 1847 — 16, w 1855 — 11, w r. 1863 i aż do roku kasaty 8; potem wywieziono je do Dubna (na Wołyniu) do klasztoru Karmelitanek Trzevizzkowych. W r. 1882 taki był ich stan liczebny: w Dubnie 5, w Grodnie 4, a pomiędzy nimi jeszcze Matka Roguska, w Kimbarówce 5 = 14. We dwa lata potem Matka Roguska jeszcze żyła, ale w r. 1885

¹⁾ Barącz l. c.; Elenchusy dotyczące tych lat i list Matki Hermenegildy Roguskiej, ur. 1800, prof. z 1819, jednej z ostatnich Dominikanek nowogródzkich, pisany z Grodna 20 lipca 1879 r. do O. Przeora Dominikanów krakowskich, z ich tutejszego archiwum.

już jej niema; a w r. 1890 w Grodnie jeszcze 2 Dominikanki zastajemy; w r. 1895 już tylko tam jedna — zapewne ultima, Katarzyna Horkawiczówna, ur. w 1804 roku, prof. 1841; ale były profeski i z roku 1860.

Działalność Dominikanów.

Oprócz własnego się uświętobliwienia i pracy wewnętrznej, że tak powiemy, zakonnej, zajmowali się OO. Dominikanie bardzo gorliwie i z wielkim pożytkiem w zakresie duszpasterstwa, kierując licznymi bardzo parafiami; nadto nauczali z wielkim powodzeniem po szkołach świeckich, utrzymywanych własnym kosztem i trudem, — ale o tem osobno w innym miejscu obszerniej mowa będzie, — a także odbywali w różnych stronach kraju misye, przynosząc bardzo wiele zbawienego pożytku; mieczem słowa Bożego szerzyli katolicyzm, zwyciężając grzeszników, siejąc umoralnienie, wypieniając złe nałogi, a tym sposobem krzewili kulturę i roznosili oświatę. Takie misye odbywali oni już za dawnych wieków, a również i w późniejszych czasach, słów kilka o nich należy powiedzieć.

Okolski utrzymuje,¹⁾ że Dominikanie zaraz po zjawieniu się na Litwie naprzód z Nowogródka i Brze-

¹⁾ Eustachy Tyszkiewicz, O klasztorach w dyecezyi wileńskiej w Tece Wileńskiej, Wilno 1858. III p. 51/227 et sqq.

ścia Litewskiego, a potem z innych miejsc pod nazwą braci Peregrynantów rozchodzili się w różne strony, misyonarzując i opowiadając słowo Boże; Wit, biskup litewski, z zakonu dominikańskiego, szerzył też gorliwie katolicyzm; w XIV w., za czasów Giedymina i Olgierda, Dominikanie razem z Franciszkanami zasiewali ziarno Wiary i padali za swoją żarliwość śmierci ofiarą; w tych czasach z zakonu św. Dominika Gabryel, Mikołaj i Anioł otrzymali sławę męczeństwa; za Jagielly jego spowiednik, Jan Zopato-wicz i kaznodzieja, Mikołaj Wężyk, (?) obaj Dominikanie, pomagać mieli królowi w nawracaniu Litwy. W późniejszych stuleciach też OO. Dominikanie gorliwie pracowali na misyach; O. Jerzy Kossakowski, O. Piotr Grotowski, Alan Brunowski, Klemens Nowarski i inni mieli się odznaczyć w tym kierunku, wszyscy oni z prowincyi już litewskiej z drugiej połowy XVII wieku i początków XVIII.

Kroniki zakonne zaznaczają, że pomiędzy rokiem 1751 i 1794, w przeciągu lat z górą czterdziestu, na mocy przywilejów Stolicy Apostolskiej, za błogosławieństwem biskupów miejscowych, Dominikanie z prowincyi Anioła Stróża w rozmaitych miejscowościach Litwy, Rusi, a nawet w Inflantach i Kurlandyi odbyli misyj 249 i wszędzie widziano i odczuwano dziwnie dobroczynne skutki ich nauk i pracy apostolskiej. Szczególnie się odznaczać miał w tych misyach O. Wawrzyniec Owłoczyński (ur. 1721, umarł 1763); on to z towarzyszącymi odbył 68 misyj w różnych miastach znaczniejszych na Litwie i Rusi, a nawet w dyecezyi Chełmskiej (t. j. dalszej już z Li-



twy Rusi); bywał on prefektem tych misyj i cały ich utrzymywał porządek. Przejęty on był bardzo gorliwością apostolską i przez skuteczne i zachwycające opowiadania słowa Bożego zasłużył na niewygasłą pamięć swojej wzniosłej działalności. Po jego śmierci O. Wojciech Szolucha stał czas jakiś na czele tych misyj z wielką też korzyścią dla wiernych dokonywanych.

Z Jochera (III p. 71) dowiadujemy się o jednej jego pracy drukiem ogłoszonej p. t. »Sposób do godnego i skutecznego misyj odbywania albo raczej godnych pokuty czynienia owoców i upor konwinkujący i zachodzące w tym dziele trudności ułatwiający«. Wilno, u OO. Franciszkanów, 1766, 8° — 306 str.

Po nim objął ster misyj dominikańskich O. Brunon Snarski¹⁾, który od r. 1767 do 1777 odprawił 47 misyj nie tylko na Litwie, na Podlasiu, na Rusi, ale także w diecezyi Krakowskiej, w Sandomierzu, Kielcach, Lublinie, Szydłowcu, a nawet i Gnieźnieńskiej, a wszędzie z wielkim powodzeniem.

Następnie prefektem misyj późniejszych był O. Tomasz Zaleski do roku 1784, a po nim O. Wincenty Szaniawski do roku 1794, który zarządzał 50 misyjami; wszystkie one były nader owocne, a biskupi diecezjalni tych miejscowości listami pochwalnymi zaszczycali prowincyała, dziękując za starania i prace ewangeliczne.

¹⁾ Czyby to był jaki krewny O. Stanisława Snarskiego, też z zakonu kaznodziejskiego, znanego pisarza dzieł różnych religijnych w połowie XIX w., nie wiemy; O. Stanisław również z prowincyi litewskiej.

Głos jednak misyonarzy dominikańskich zamilkł na początku 1794 r.: upadek niezawisłości kraju, wojny, klęski rozmaite spowodowały to milczenie; aż dopiero w r. 1817, z powodu zaczętego VII wieku Zakonu Dominikańskiego, zaczęto znowu prace misyjne, trwające lat dwa prawie; O. Jakób Falkowski odznaczał się wybitnie w tych misjach (jeszcze się z nim spotkamy), a także i w r. 1826 z powodu jubileuszu ogłoszonego przez Leona XII; O. Falkowski swojemi kazaniami poruszał do głębi wszystkich, a licznych bardzo, słuchaczy; przewodniczył on w tych nabożeństwach nie tylko na Litwie, ale też i na Podolu w rozmaitych miejscowościach, wszędzie zachwycał swoją wymową, porywał gorliwością apostolską. O. J. Falkowski umarł w r. 1836 w Zabiałach, ur. 1778.

Szereg znanych prowincyałów litewskich.

Z góry powiadamy, że dla braku materyałów odpowiednich nie możemy wyliczyć wszystkich prowincyałów, a nawet czasu ich urzędowania nie jesteśmy pewni zawsze, są też lata, kiedy nie wiemy dokładnie, kto ster rządu prowincyi trzymał, lecz w każdym razie zdobyliśmy pewnych prowincyałów czterdziestu kilku i do ich szeregowania przystępujemy.

O. Petroniusz Kamiński (piszą go też i Kamiński) był pierwszym zwierzchnikiem prowincyi litewskiej. Z jego życia znamy następujące daty.

Musiał się rodzić na samym początku XVII wieku, ponieważ w r. 1630 już go zastajemy w charakterze przeora w Wilnie ¹⁾; był wtedy lektorem teologii. Odbywszy swoje tryennium, powtórnie piastował tam ten urząd od r. 1639 do 1641, a następnie był wikaryuszem razem jeszcze polskim i litewskim; od r. 1644 wikaryuszem nowopowstałej kongregacji litewskiej już tylko od r. 1644; na koniec prowincyi Anioła Stróża prowincyałem od r. 1647 do 1650. Wydał on kronikę owej prowincyi, a raczej rozprawę o dawniejszych jej dziejach i, niby, niezależności od prowincyi polskiej p. t. *Antiquitas Praedicatorum Ordinis in Magno Ducatu Lithuaniae ejusdem a Provincia Poloniae independentia*, Wilno 1642 (Jocher Nr. 9230); jest on też autorem drukowanego kazania na pogrzebie Alfonsa Lackiego, starosty żmudzkiego, († r. 1642 d. 30 listp.) p. t. *Memoryał wieczny pamiątki czterema kolumnami wyrażony* (Barącz).

W archiwum OO. Dominikanów w Krakowie jest spore folium, dotyczące rozmaitych spraw O. Petroniusza Kamieńskiego, któremu zarzucano mnóstwo okropnych rzeczy, zbrodni nawet w r. 1641—1642, a więc z czasów, nie należących do zakresu przez nas opracowywanego, ale oprócz tego wydaje się to nam niezupełnie wiarogodnem, ponieważ tenże O. Kamieński prędko potem otrzymał najwyższe w prowincyi godności, więc chyba takim wcale nie był, jak go malują w tem folium; sprawa ta wreszcie nie zbadana.

¹⁾ Rękopism X. Bagińskiego wydany przez Eustachego Tyszkiewicza, Wilno 1854, p. 95.

Drugim prowincyałem litewskim został O. Alfons Kaznowski ¹⁾ od r. 1650, przedtem od r. 1647 przeor wileński; jak długo stał on na czele prowincyi — niewiadomo! Znana jest jednak rzecz, że w r. 1627, gdy był jeszcze lektorem teologii, wydał w Krakowie in 4-o, dwa arkusze druku, pracę p. t. *»Assertiones theologicae ad mentem Doct. Angelici D. Tomae Aquinat. publico certamini propositae«* (Jocher II, 185). Tenże O. Alfons na kapitule generalnej w 1644 r. został mianowany Magistrem; co się z nim po r. 1650 stało — także nie wiemy.

Właśnie nastąpiły czasy wielkich niepokojów w kraju i klęsk wojennych; Litwa szczególnie ucierpiała przy tem, więc zwyczajny, prawidłowy porządek i tryb wypadków musiał ucierpieć, a i życie zakonne i przepisy kanoniczne zostały z pewnością przerwane i narażone na mnóstwo przeszkód. Wyżej cytowany Rękopis O. Bagińskiego powiada: »Rosyanie, zajmując całą Litwę, napadli na Wilno i wielu braci naszego Zakonu (t. j. Dominikanów) w różne miejsca rozproszyli. Przewielebny Ojciec Magister Tomasz Consoli, powagą Stolicy Apostolskiej w r. 1652 ustanowiony Prowincyałem Litewskim, pieszko ocalenia szukając, uniósł Xięgę obrad prowincyi od jej nastania; wielu przeorów i braci za jego przykładem rozbiegło się po obcych prowincjach lub klasztorach, odleglejszych od Wilna« ²⁾. Jak

¹⁾ Niesiecki zna rodzinę Kaznowskich h. Jastrzębiec w Lubelskiem, a h. Suche Komnaty z przydomkiem Sopot w Piotrkowskiem.

²⁾ L. c. p. 96.

długo to trwało i do którego roku rządy sprawował O. Consoli — wskazówek nie znaleźliśmy; w każdym jednak razie musiało się to przeciągnąć na lat parę.

Dopiero na kapitule generalnej w Rzymie 4 czerwca 1656 (jak wyżej o tem mówiliśmy) występuje w charakterze wikaryusza generalnego prowincyi litewskiej O. Adam Tarnowski¹⁾. Mało co wiemy o jego przeszłości: bakalarzem został na kapitule generalnej w 1644 roku, do roku 1647²⁾ piastował godność przeora w Wilnie; ile lat zarządzał prowincją litewską również niewiadomo; nie znamy też jego następców bezpośrednich w zwierzchnictwie prowincyi, słowem jakich lat kilkanaście mamy tu przerwy.

Nowa serya prowincyałów litewskich zaczyna się znowu około roku 1668: w marcu 1669 r. na synodzie wileńskim, zwołanym przez biskupa Sapiehę, znajdował się prowincyał³⁾ Michał Woyniłłowicz. Zna go też Niesiecki, twierdząc, że był synem Lwa-Kazimierza Woyniłłowicza h. Syrokomla odm., podczaszego słonimskiego, około r. 1648; nazywa tego Michała mężem uczonym, kaznodzieją wymownym, w zakonie powagi wielkiej, trzykrotnie zarządzającym klasztorem wileńskim Św. Ducha i tyleż razy prowincją Anioła Stróża; dodaje też, że X. Brzostowski, biskup wileński 1686—1722, pragnął go widzieć sufraganem swoim, ale śmierć nagła O. Michała miała temu stanąć na przeszkodzie. Na kapitule generalnej przy końcu maja 1670 r. występuje

¹⁾ Nie wiemy, z jakiego pochodził rodu tej nazwy.

²⁾ Bagiński l. c. p. 95.

³⁾ Biskupstwo wileńskie przez X. Kurczewskiego p. 133.

on także w charakterze prowincyała; są też pewne wskazówki, że tę godność może piastował przez dwa tryennia, więc toby mogło trwać, mniej więcej, od roku 1668—1675; w Wilnie zaś przeorował od r. 1661—1664, po raz drugi od r. 1673—1675 i od r. 1684—1687¹⁾. Znany też jest on z dzieł swoich kaznodziejskich i historycznych. Barącz cytuje tych kazań rozmaitych kilka w Wilnie drukowanych; jest on też autorem pracy p. t. Błogosławiona Rosa Indyanka, Wilno, 1668, a także — Summaryusz życia i cudów niektórych S. Ludwika Bertranda, Wilno, 1672; o nich jest też mowa u Jochera.

Następcą jego, zapewne, został O. Rajmund Gałęcki, występujący w tym charakterze w połowie lipca r. 1675²⁾, a na kapitule generalnej z r. 1677 też jest wymieniony w tej godności, więc może do roku 1678 rządził prowincją litewską?

Po nim, jak się zdaje, sprawował urząd prowincyała O. Piwiński, którego imienia nawet nie znamy, przelotnie wymieniony w roku 1679³⁾; nie wiemy też, jak długo rządy jego trwały; może do roku 1682?

Na kapitule generalnej w czerwcu 1686 roku spotykamy prowincyała litewskiego O. Justyna Gnoińskiego. Jeśli w tym roku kończył swe rządy, to je rozpoczął około roku 1683; wiemy o nim, że był przeorem wileńskim u św. Ducha do r. 1671 pierwszy raz, a znowu potem od r. 1679 do 1681 powtórnie⁴⁾.

¹⁾ Bagiński l. c. p. 96.

²⁾ Pamiętnik Relig. Moralny, t. XXXII p. 267.

³⁾ Pamiętnik Relig. Moralny, t. XXXII p. 268.

⁴⁾ Bagiński l. c. p. 96.

Po nim bezpośrednio rządzącego prowincją — nie znamy wcale!

Od roku 1691, zapewne, znowu O. Michał Woy-niłowicz rozpoczął trzecie tryennium prowincjałstwa, bo na początku r. 1692 już go prowincyałem nazwano¹⁾ i według wszelkiego prawdopodobieństwa zostawał na tem stanowisku do roku. 1694.

Na kapitule generalnej w r. 1694 za prowincyała jest litewskiego O. Dominik Podchocimski może jako wikaryusz generalny — *locum tenens*?

Od maja 1696 r. do 30 czerwca 1698 stał na czele prowincyi litewskiej O. Floryan Straszynski²⁾. Był on naprzód prowincyałem polskim i cudownie uzdrowiony w Gidlach udał się na rządy do Litwy, lecz przed ukończeniem tam tryennium na kapitule zwołanej do Różanego Stoku złożył godność prowincyałską, powrócił do Gidel i tam dokonał żywota swego. Znane są jego kazania w druku, o których Barącz i Jocher wspominają.

Bezpośredniego następcy O. Floryana — nie znamy; aż dopiero na początku już XVIII stulecia występuje prowincyałem O. Gabryel Smiotański³⁾; spotykamy go w tej godności w r. 1701; jak długo ją piastował — nie wiemy; w r. 1696 był w Wilnie u św. Ducha regensem studyów.

I znowu kilkunastoletnia przerwa.

¹⁾ Pamiętnik Religijno-Moralny t. XXXII p. 269.

²⁾ Zagajowski Ambroży, Skarb wielki w wojew. sieradzkim na roli gidelskiej znaleziony, Kraków, 1724, księga II, p. 115—116; archiwum OO. Dom. krakowskich, Liber Consiliorum.

³⁾ Pamiętnik Rel.-Moralny. t. XXXI p. 161.

Na kapitule generalnej w Rzymie przy końcu maja r. 1721 wymieniony prowincyałem litewskim O. Romuald Sańkowicz, który przeorował w Wilnie od r. 1715—1718; jeśli w roku kapituły generalnej rozpoczął rządy, to one trwać mogły pomiędzy rokiem 1721 i 1724. Na tejże kapitule jest wzmianka o O. Remigiuszu Mossakowskim i przy tej okazji nazwany on ex-prowincyałem, więc O. Remigiusz Mossakowski mógł rządzić prowincją przed r. 1720 może?

Pomiędzy rokiem 1724—1728 kierował prowincją Aniola Stróża O. Augustyn Jacentowicz; na kapitule generalnej w 1725 r. w Bononii już jest o nim mowa jako o prowincyale litewskim. Mamy nieco o tym ojcu szczegółów¹⁾. Urodził się d. 17. listopada r. 1675, a w r. 1693 d. 27. sierpnia wstąpił do Dominikanów i następnie wysłano go do Rzymu na studia, gdzie otrzymał stopień lektora teologii. Potem, mówi O. Bagiński, »dla zdatności, obserwy, i przykładności obrany prowincyałem, w której funkcji tylu obserwy, statku i praw zakonnych w osoby zakonne zaszczeptał, ile w sobie te święte cnoty znał ugruntowane«. Później piastował różne inne godności zakonne i nakoniec był przeorem w Poporciach lat 9; tam też przyświecał cnotami, właściwemi powołaniu swemu; kleryków w nowicyacie szczególną kochał miłością i gorliwym był stróżem i kierownikiem obserwy; w tym też klasztorze Bogu oddał ducha roku 1751.

W r. 1729 obrany prowincyałem O. Mateusz

¹⁾ Bagiński l. c. p. 21.

Głuchowski, przedtem przeor Zabiański¹⁾; zresztą nie znaleźliśmy o nim żadnych szczegółów; zdaje się jednak, że dwa tryennia na tej zostawał godności, coby wskazywało, że do r. 1735 rządził prowincją.

O. Reginald Hryniewicz prowincyałem od r. 1735—1738²⁾, a od r. 1721 do 1724 piastował godność przeora wileńskiego u św. Ducha, Bakalarz Teologii.

Od r. 1738 do 1741 stał na czele prowincyi O. Damian Jurkiewicz, Magister, który podług O. Bagińskiego w tym samym czasie miał przeorować w Wilnie po raz drugi: czyby jednocześnie dwie te miał godności?

O. Remigiusz Śmiarowski podług spisu X. Wł. Tołoczki rządził prowincją od r. 1741—1744, a Bagiński w tym samym czasie zaznacza go też przeorem wileńskim u św. Ducha i tak wreszcie o nim powiada: ³⁾ »O. Remigiusz umarł w Liszkowie w r. 1757; mąż ten wzorem i dobroczyńcą prowincyi słusznie może być nazwany; wielką część życia spędził przykładnie na wielu urzędach tak przeorowskich jako i prowincyałskich (wiemy jednak o jednorazowym jego prowincyałstwie), z chwałą Bożą i honorem prowincyi; miłośnik zakonnego ubóstwa, uposażenie jakie

¹⁾ Wiadomość tę mamy z kroniki klasztoru Zabiańskiego, manuskryptu w naszym posiadaniu.

²⁾ X. Władysław Tołoczko z Wilna przysłał nam wynotowania prowincyałów od r. 1735—1790 z kroniki konwentu w Choroszczy z czego tu korzystamy, a rzadkiej uprzejmości X. Tołoczki gorące podziękowanie i wdzięczność załączamy!

³⁾ L. c. p. 28.

miał od swego rodu, 60.000 zł. pl., dał konwentowi sejneńskiemu, a 10.000 zł. pl. klasztorowi wileńskiemu...« Znany jest też on¹⁾ z prac historycznych: zebrał cuda obrazu N. M. P. w kościele w Wilnie na Łukiszkach (dominikańskim) i wydał to p. t. Fontana mistyczna, Wilno, u Jezuitów, 1737, in 4-o str. 302 + 17.

O. Tomasz Hanusewicz zajmował stanowisko prowincyałskie od r. 1744—1747. O nim Bagiński²⁾ twierdzi: O. Tomasz świat ten opuścił w Grodnie w 1757 r., odznaczając się roztropnością, mądrością i przykładnem życiem zakonnem... Dla swojej działalności mianowany został biskupem bakowskim (jak się zdaje) od króla Leszczyńskiego, lecz ponieważ ten król z królestwa swego wyrzuty został, przeto i O. Tomasz więcej się o biskupstwo nie ubiegał. Przykładnością życia i innemi cnotami zasłużył powielekroć na godność przeora, prowincyała i komisarza prowincyi Obserwy św. Ludwika Bertranda; obdarzył też konwent grodzieński znaczniejszą sumą.

O. Remigiusz Zahorowski od r. 1747 do roku 1750 był prowincyałem; powołany z przeorstwa wileńskiego, miał stopień Magistra, następnie został przeorem zabiańskim, a O. Bagiński takie mu świadectwo daje: ³⁾ »Ojciec magister Remigiusz Zahorowski ze znakomitego w Wielkiej Polsce rodu⁴⁾, wstąpiwszy do Zakonu św. Dominika, miłością współ-

¹⁾ Barącz II, 257.

²⁾ Bagiński p. 29.

³⁾ L. c. p. 49.

⁴⁾ Zahorowscy h. Korczak, ród senatorski, z Rusi pochodzą i tam kwitnęli, a na Wołyniu gniazdo się ich znajduje,

nego dobra, duchem zakonnym, mądrością i roztropnością wielce zalecony, pilny do stołu (?), chóru i wspólnych czuwań, po dwakroć rządząc konwentem wileńskim i innymi, na urzędzie prowincyała zawsze pomnażając, a nigdy nie uszczuplając wspólnego dobra, nie własnego pożytku, lecz zakonnej strzegąc ścisłości, pełen lat, opatrzony świętymi sakramentami, spokojną śmiercią usnął w konwencie agłońskim w r. 1770«.

Na kapitule w Wilnie 1750 r.¹⁾ obrany został od większej, jakoby, wotujących części O. Dominik Mosalski prowincyałem²⁾, lecz niektórzy magistrowie zaapelowali do Generała Zakonu w tej kwestyi i z tego powodu O. Mosalski pełnił obowiązek tylko wikaryusza, zanim nie nadszedł z Rzymu wyrok, mianujący prowincyałem O. Dominika Połubińskiego, natenczas Bakalarza studyów zakonnych w Grodnie. O. Połubiński, pochodzący, jakoby, od kniaziów tego nazwiska³⁾, nie rządził podczas całego terminu i w 1752 roku w Dereczynie przeniósł się do wieczności.

Po śmierci O. Połubińskiego w charakterze wikaryusza występuje naprzód O. Mikołaj Wodyń-

Zahorów w pow. Włodzimierskim, a posiadali tam dóbr innych niemało i wysokie koligacje.

¹⁾ Bagiński l. c. p. 20.

²⁾ Nie należy mieszać owych Mosalskich z kniaziami Massalskimi; jest ród szlachecki Mosalskich h. Ostoja z przydomkiem Raczek w ziemi bielskiej w XVII wieku.

³⁾ W genealogii kniaziów Połubińskich nie znalazłem O. Dominika.

ski już na początku 1752 roku, a od marca O. Reginald Lenartowicz, także z początku jako wikaryusz, powołany na tę godność przez generała, a na kapitule prowincyalnej wnet potem zebranej obrany na prowincyała; O. Bagiński powiada¹⁾: »że był zanadto łagodnego przyrodzenia i rad hojnie przyjmować osoby dla owej przyszłej forsy«. Na kapitule generalnej w Rzymie w 1756 r. występował on jeszcze w charakterze prowincyała, kończąc właśnie swoje urzędowanie; socyuszem jego był O. Hilaryon Kalinowski, a definitorem prowincyi O. Grzegorz Szymak, znana osobistość i zasłużona w Zakonie, przyszedł też prowincyał.

O. Grzegorz Szymak S. T. D. (podług Baracza) rządził prowincją od r. 1756 do 1759. Bagiński takie mu poświęca wspomnienie: »O. Grzegorz Szymak, protonotaryusz apostolski, komisarz Zgr. Św. Ludwika Bertranda... w konwencie łukiskim (w Wilnie) usnął w Panu w r. 1775. Mąż ten szlachetny rodem (heraldycy jednak nie znają tego rodu!) z powiatu grodzieńskiego, parafii odelskiej; w zakonie świętym szlachetniejsze jeszcze wiódł życie... oddał się czytaniu... ułożył najobszerniejszy katalog braci od pierwszego ich na Litwę sprowadzenia, też o nastaniu i przywilejach Zakonu kaznodziejskiego, o mężach tego zakonu sławnych... o zakładach klasztorów, ozdobie kościołów, obrazach cudownych z oryginalnych dokumentów...«

Zapewne tu mowa o jego rękopiśmiennych pra-

¹⁾ L. c. p. 23.

cach, niezmiernie ważnych i cennych, gdzieś może w ukryciu, a może i niepowrotnie dla nas straconych!

Z drukowanych dzieł jego są znane i wyliczone u Jochera i gdzieindziej; niezmiernie rzadkie!

Żywoty św. Pańskich Zakonu kaznodziejskiego na każdy dzień roku, Wilno 1760, fol. str. 440;

Żywot błog. Alberta, willeoneńskiego, tercyarza zak. Św. Dominika, tłum. z łaciny, Wilno 1752, 8-o str. 58;

Prerogatywa zakonu kaznodziejskiego z królewskiej hojności N. M. P. zebrana... Wilno 1755, 4-o str. 541; w tym samym roku z odmiennym nieco tytułem wydał też samo zupełnie;

O cudwnym obrazie N. M. P. w Różanym Stoku, nie wiadomo mi, gdzie wydane;

Fasciculus variorum spiritualium exerciciorum... ad usum Ord. Praed. Wilno u Pijarów 1765, 8-o 396, et alia.

O. Aleksander Szystowski od r. 1759—1762. Poprzednio uczył on filozofii kleryków zabiańskich, potem piastował godność przeorską w Wilnie, był *praedicator generalis*, a także komisarzem braci *de Observantia* św. Ludwika Bertranda. Bagiński o nim mówi¹⁾: w województwie połockiem w szlachetnym domu²⁾ urodzony, pełen cnót i zasług, umarł w konwencie zabiańskim 1775 roku.

¹⁾ L. c. p. 31, 65.

²⁾ Heraldycy nasi znają Szystowskich h. Szeptycki w Hali-kiem c. 1782, a więc to musi być jakaś inna gałąź, a może i ród odrębny.

O. Reginald Lenartowicz — powtórnie od r. 1762—1765¹⁾ sprawował rządy prowincyałskie.

O. Aloizy Bukowski stał na czele prowincyi od r. 1765—1768; przedtem, pomiędzy r. 1750—1753, przeor w Wilnie u Św. Ducha, lektor teologii, a potem raz drugi też tam przeorował.

O. Dominik Kochański rządził prowincją od roku 1768—1771; bliżej nam nieznan.

O. Ludwik Hryncewicz powołany na prowincyałstwo w r. 1771 dnia 15 czerwca na kapitule w Grodnie²⁾, Magister; kierował prowincją całe tryennium. O. Bagiński tak o tem powiada: mąż niezmiernej gorliwości, szczególnego nabożeństwa, za- lecony mądrością i roztropnością; ożywiony cnotami temi doglądał pilno tego wszystkiego, co się ścierało do stanu prowincyi, do ścisłości zakonnego życia, a nadto co do gospodarczego zarządu, oraz fabryk murowanych kościołów i klasztorów.

O. Aloizy Bukowski po raz drugi od roku 1774 do roku 1778. Był w Rzymie na kapitule generalnej, odbytej w r. 1771³⁾ razem ze swoim so- cyuszem O. Kasprem Szulcem, lektorem teologii, a także się tam znajdował O. Ludwik Hryncewicz, ex-prowincyał.

O. Wincenty Downarowicz — od roku 1778—1781⁴⁾ godnie i z pożytkiem sprawował te rządy.

¹⁾ Bagiński l. c. p. 36.

²⁾ Bagiński, l. c. p. 52.

³⁾ Bagiński l. c. p. 89.

⁴⁾ Pochodził on ze znanej, istniejącej dotąd, rodziny szla-

O. Leon Laudański od roku 1782—1785. X. Piramowicz, w charakterze wizytatora szkół litewskich z ramienia Komisji Edukacyjnej, chwali gorliwość pedagogiczną O. Laudańskiego, jako prowincyała, a także jego poprzednika na tem stanowisku O. Downarowicza, oddając sprawiedliwość szkolom litewskim za ich czasów¹⁾.

O. Dominik Downarowicz od roku 1785, ale niedługo, bo z powodu niezdrowia prędko zrezygnował i O. Leon Laudański objął znowu czasowo rząd.

O. Rafał Januszkiewicz, nieznany nam bliżej, był prowincyałem od r. 1787 do 1790. Bezpośredniego jego następcy — nie znamy.

O. Jacek Starzeński, dr. teolg., przyszedł na świat w województwie połockim w r. 1753; do Zakonu wstąpił w r. 1774 i po odbytych naukach różne w Zakonie spełniał obowiązki i piastował urzędy, na koniec przez 7 tryenniów był prowincyałem, t. j. od r. 1793 do 1814²⁾; w Zabiałach d. 26 v. s. października 1816 r. umarł, tam pochowany. Gorliwie zajęty

checkiej h. Przyjaciół, mającej swoje posiadłości jeszcze i obecnie na Litwie i Żmudzi.

¹⁾ Wizyty te są w Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

²⁾ Bagiński l. c. i skądinąd to wiadomo, że na terytorium pierwszego zaboru rosyjskiego od końca lutego 1782 r. zabroniono Zakonom zależeć od swojej zwierzchności poza obrębem tego zaboru się znajdujące; otóż nie wiemy, w jaki sposób ta elekcja O. Jacka się dokonała; potem; już w XIX w., mamy dowody na to, że władza jego i działalność w całej prowincji litewskiej uznawane były.

sprawami zarządu prowincją nie zaniedbywał jednakże i literackiej działalności, a nauczanie po szkołach, utrzymywanych przez Zakon, leżało mu też zawsze na sercu.

Z drukowanych prac O. Jacka znamy: Institutum Ordinis Praedicatorum, w Wilnie u Misyonarzy, 1811, 8-o, str. 368; a także w Wilnie wydany w r. 1814 w dwóch tomach — Zbiór początków i prawideł potrzeby religii katolickiej dogmatyczno-moralnie wyświecających ku pomocy kapłanom naukę chrześcijańską opowiadających wydany. — W rękopisie zaś miał zostawić, już zupełnie do druku przygotowany, — miało tego być c. 200 arkuszy, — traktat, zbijający różne błędy przeciw religii. Znamy też jego odezwę, datowaną z Nowogródka r. 1811 d. 4 marca (rękopis w ręku piszącego) do przełożonych szkół dominikańskich w rozmaitych kwestyach, tyczący się praktyk religijnych i nauczania¹⁾.

O. Jan Styrpeyko, ostatecznie dr. teologii i sztuk wyzwolonych uniwersytetu wileńskiego, bezpośrednio został następcą O. Starzeńskiego.

Przyszedł O. Styrpeyko na świat w r. 1760, profesję wykonał w 1776, a po ukończeniu nauk duchownych i świeckich, potrzebnych stanowi swojemu, zaczął nauczać w szkołach swego zakonu; specjalnie oddawał się fizyce i naukom przyrodniczym. Znany jest jego podręcznik do fizyki, wydany w Gro-

¹⁾ Dziennik Wileński, 1816, Nr. 23; Tygodnik Petersburski, 1837, Nr. 8.

²⁾ Elenchusy dominikańskie z lat różnych.

dnie w 1792 roku. p. t. *Institutionum physicae experimentalis*. Rządy prowincyałskie rozpocząć musiał już w r. 1814; na kapitule w Poporciach w czerwcu 1817 roku obrano go dnia 9 czerwca powtórnie prowincyałem, ale musiał umrzeć albo przy końcu tego roku, albo zaraz na początku następnego.

Ciecierski Faustyn alias Faust, S. T. M., filozofii i sztuk wyzwolonych doktor uniwersytetu wileńskiego. Urodził się w r. 1760, profesyę złożył w 1777 roku. Jest on autorem znanych Pamiętników, wydanych we Lwowie w 1865 roku, ale w nich szczegółów biograficznych nie znajdujemy prawie żadnych. Gdy był przeorem w Wilnie, jak się zdaje, w r. 1797 schwycono go i zasłano z powodu jakiegoś niby sprzyśiężenia, zawiązanego pono w Wilnie, a mającego, jakoby stosunki z tajną agencją w Łucku (może z legionistami?). Rolle utrzymuje ¹⁾, że, właściwie, wówczas w Wilnie żadnego spisku nie było i nie wykryto, niemniej jednak Siestrzencewicz usłużny (nuncyusz nie chciał tego uczynić bez zbadania sprawy) d. 24 listop. 1798 dokonał degradacyi i Ojca Ciecierskiego zasłano do Nerczyńska razem z O. Dąbrowskim, Trynitarzem, przeorem z Beresteczka (na Wołyniu) i O. Ziolkowskim, Benedyktynem. Przy końcu marca 1801 roku nastąpiło ułaskawienie, powrót do kraju i praw wszelkich przyznanie; to też wkrótce potem zostawał O. Ciecierski przeorem w Zabiałach przez dwa tryennia, do roku coś 1810 i w siedm

¹⁾ Niedoszłe Legiony, Nowe opowd. hist. Lwów 1878, przez Dr. Antoniego J.

lat później zastajemy go definitorem pierwszym, a na kapitule w Poporciach 1818 roku wybrano go dnia 16 lutego — prowincyałem i na tem stanowisku był dwa tryennia, t. j. do połowy czerwca 1824 roku. W tym czasie jest on już Pater provinciae, a także przeorem w Poporciach, gdzie go znajdujemy jeszcze w roku 1830; we dwa lata później już go na świecie nie było ¹⁾.

O. Ciecierski Feliks h. Rawicz, rodem z Warmii, przyszedł na świat w 1774 r., obrał sobie zakon dominikański i w nim złożył profesyę w r. 1792, a po skończeniu nauk posłano go do szkół na profesora. I tak w r. 1797 uczył w Nowogródku wymowy, a w 1800 w Zabiałach — fizyki i chemii, w Grodnie od r. 1803 przez lat kilka wykładał matematykę i fizykę, i z tych czasów pochodzi jego dysertacya — *Elementorum physicae experientialis* w Grodnie drukowana, część pierwsza str. 90, od r. 1806—1808. Następnie występuje w 1817 r. jako *socius officii*, w rok potem — Pater provinciae i doktor teologii. Na nadzwyczajnej kapitule, która się zebrała do konwentu w Poporciach w czerwcu 1824 roku, obrany prowincyałem dnia 24 czerwca i urząd ten sprawował do dnia ²⁾ 2/14 listopada roku 1826, kiedy świat ten opuścił, przeniósłszy się do wieczności.

Oprócz języka polskiego i łaciny, umiał po francusku i po niemiecku, a Prałat Bohusz tak cenił

¹⁾ Elenchusy i kapituły.

²⁾ p. Kuryer Litewski 1827 Nr. 18 i elenchusy.

jego wiedzę pedagogiczną, że podczas wizyt szkolnych brał go zawsze z sobą w charakterze sekretarza i wywiązywał się on zwykle doskonale z włożonych na siebie obowiązków.

W r. 1812 przydała mu się znajomość języka francuskiego: nowy rząd, z którym mógł się łatwo porozumieć, mianował go prezydentem komisji wojskowej w dziale szpitali.

O. Justyn Sokulski ujrzał światło dzienne 1774 r., a profesję złożył u Dominikanów 1790 r.; na początku XIX wieku spełniał urząd przełożonego szkół zabialskich, a w Petersburgu pierwszym był przeorem w 1815 r. po wywiezieniu stamtąd O. Jezuitów. We trzy lata potem jest już *Pater provinciae*, a w r. 1824 występuje jako Magister i zawsze jeszcze przeoruje w Petersburgu.

Na kapitule nadzwyczajnej w 1827 roku dnia 9 lutego obrany na prowincyała litewskiego i piastował tę godność całe tryennium. Potem był przeorem w Poporciach; w r. 1834 mieszkał w Zabiałach, a w r. 1836 już w spisach nie podany, zapewne umarł.

O. Tomasz Jatowtt, szlachcic żmudzki, syn Jerzego, urodził się w r. 1776, a śluby zakonne złożył w 1796, uczył się naprzód u Pijarów w Rosieniach, potem w Zakonie i Głównej Szkole litewskiej; zaczął sam nauczać od r. 1801, w roku zaś 1817 zastajemy go w Zabiałach jako profesora teologii, a w roku następnym — *socius officii*. Potem

¹⁾ Elenchusy.

działał w Wilnie z początku jako Regens I, a później jako przeor, został też »Ojcem prowincyi« i stamtąd powołano go na przewodniczenie prowincyi, zapewne się to stało w tymże 1830 roku, bo na kapitule w Poporciach w czerwcu 1833 r. powtórnie go obrano na prowincyała dnia 17 czerwca, a we trzy lata później (w 1836 r.) znowu wybór na prowincyała padł na niego i zarządzał on prowincją aż do r. 1839. Był to ostatni zwierzchnik litewskiej osobnej prowincyi. Następnie połączono prowincję litewską z ruską w jedną całość administracyjną pod jednym już prowincyałem.

O. Jatowtt w 1839 był przeorem w Wilnie u Św. Ducha, dalsze losy jego są nieznane ¹⁾.

O. Dominik Załęski został prowincyałem obu już razem złączonych prowincyi na całej Litwie i Rusi i ostatnim przedstawicielem, uznanym przez rząd, tej instytucji, którą rząd następnie zupełnie skasował, niszcząc też i siedziby klasztorne wszelkich reguł zakonnych tak na Litwie, jako też i na Rusi. O. Załęski przyszedł na świat w r. 1780 (czasem podają też i rok 1781) wota zakonne złożył w r. 1799. Jako lektor teologii był w Wilnie prokuratorem *causarum* już około roku 1817 w ciągu lat kilku, a potem (1824) też i Regensem II i socyuszem przeora, co trwało, zapewne, do r. 1827. We trzy lata później zastajemy go już, *Pater provinciae*, przeorem w Trokach, a od roku 1833 w Wilnie na takim samym stanowisku i, jak się zdaje, 2 tryennia tam się znaj-

¹⁾ Z Elenchusów.

dował, na kapitule zaś w Poporciach w czerwcu 1839 roku obrano go na prowincyała.

Po roku 1843 w Dyrektoryach nie zaznaczają go zwykle jako piastującego tę godność zakonną, ale że ją posiadał jeszcze przy końcu prawie roku 1844, świadczy jego własnoręczny podpis z dodatkiem »*Prior Provincialis Ordinis Praedicatorum*« na patencie tercyarskim Karoliny-Katarzyny Sawlińskiej, znajdującym się w archiwum OO. Dominikanów w Krakowie, datowany zaś on jeszcze w konwencie wileńskim dominikańskim św. Ducha.

Jak długo jeszcze O. Załęski, też doktor teologii, miał możność występowania w charakterze prowincyała — nie wiemy! Ze wszystkiego jednak wnioskując, możemy powiedzieć, że to już chyba krótko trwało ¹⁾.

Po O. Załęskim wikaryuszowie prowincyi zarządzali czas jakiś sprawami Zakonu; znamy ich kilku.

O. Rajmund Stasiulewicz, dr. teologii, zdaje się, był pierwszym takim wikaryuszem i w tym charakterze występuje on już w r. 1845, a dowiadujemy się o tem z adnotacyi na patencie tercyarskim wyżej wzmiankowanej Sawlińskiej; był on wtedy przeorem w Poporciach, a z przeszłości jego wiemy, że przyszedł na świat w r. 1785, profesję uczynił 1805, w 1833 r. piastował godność definitora II i już przeorował w Poporciach.

Przy końcu roku 1849 wikaryuszem prowincyi był już O. Dominik Dacewicz; świadczy o tem

¹⁾ Z Elenchusów.

jego własnoręczny podpis z dodatkiem jego też ręką uczynionym — *Vicarius provincialis* na patencie tercyarskim znowu Moniki-Osanny Matusiewiczówny, też z archiwum OO. Dominikanów krakowskich.

O. Dacewicz urodził się w r. 1789, profesem został w r. 1808; od r. 1817 uczył czas jakiś w Zambalach, potem był szkół przełożonym w Mereczu (c. 1821), później w Poporciach Magistrem nowicuzów, profesorem teologii moralnej tamże, gdzie dłuższy czas przebywał, a od r. 1833 — przeorem w Trokach parę tryenniów i w r. 1839 już definitorem III; w r. 1844 przeorem w Kownie, następnie znowu w Poporciach jako przeor występuje czas jakiś i na koniec świat ten opuścił w r. 1865, znajdując się wtedy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, w Kalwaryi Żmudzkiej. Jego działalność pedagogiczna, a następnie w zarządzie prowincją powszechnie jednala zadowolenia ¹⁾.

W swoim czasie O. Melchior Górski, niegdyś przeor rosieński, zmarły w 1888 r., przysłał OO. Dominikanom krakowskim notatkę, w której zaznaczył, że *communi omnium consensu*, zarządzali resztkami prowincyi litewskiej zakonu kaznodziejskiego: O. Dacewicz, o którym właśnie była mowa, potem około r. 1854 — O. Piotr Karny i c. 1857 — O. Antoni Mieczkowski, powiemy więc słów kilka jeszcze o dwu ostatnich.

O. Piotr Karny ujrzał światło dzienne w r. 1793, a profesję wykonał w 1820; zapewne znał dobrze język niemiecki, ponieważ dłuższy czas wykładał go

¹⁾ Z Elenchusów i rozmaitych współczesnych notatek.

w rozmaitych szkołach swego zakonu: w Grodnie, Rydze, Wilnie, Zabiałach, 1824—1840, w r. 1854 był przeorem w Poporciach i wtedy, może, został zwierzchnikiem zakonnym, co zapewne, jakie jedno tryennium trwać mogło; dalsze jego losy nie są nam, niestety, znane.

O. Antoni Mieczkowski urodził się w 1789, jest profesem od r. 1807; w dziesięć lat potem w Zabiałach jako prefekt konwiktu lat parę; od r. 1822 nauczał w Orszy z wielkim powodzeniem, jak o tem na swoim powiemy miejscu; był to bardzo wykształcony człowiek, pobierający nauki w Rzymie i Uniwersytecie wileńskim; w r. 1827 przeorował w Nowogródku parę tryenników, potem go do Wilna posłano; w r. 1836 został defnitorem III, w 1839 — przeorem w Wilnie, w r. 1848 — przeorem w Poporciach; zwierzchnikiem zakonnym, zapewne, pomiędzy rokiem 1857 i 1860; umarł, jak się zdaje, w 1864 roku ¹⁾.

Że i później jeszcze bywali na Litwie tacy zwierzchnicy zakonni świadczy wyżej cytowany list owej Dominikanki, Matki Hermenegildy z Grodna, dnia 20. lipca, zapewne, v. s., 1879 roku do przezacnego O. Wincentego, przeora krakowskiego, pisany. Znajdujemy tam taki ustęp: »Najsmutniej, że nie mamy żadnej zwierzchności zakonnej; prowincyałów rząd skasował; sekretnie był wybrany Wikary (niestety, nazwiska jego nie podaję!) i ten w tym roku zmarł«.

To, zapewne, był już *ultimus vicarius provinciae*. Cześć Jego pamięci.

¹⁾ Na podstawie tychże samych materyałów.

Inni dostojnicy dominikańscy z prowincyi litewskiej.

Dopiero w pierwszej ćwierci XIX stulecia znamy starszyznę tej prowincyi i to nie wszystkich, od tego więc czasu zaczynamy ¹⁾.

I tak w r. 1817 *Definitores Capituli*:

- O. Faust Ciecierski, defnitor I,
- O. Ludwik Głowicki, defnt. II,
- O. Damian Jodziewicz, defnt. III,
- O. Jakób Wiszowaty, defnt. IV.

Patres Provinciae:

- 1) O. Jan Styrpeyko, Prior Provincialis,
- 2) O. Wawrzyniec Bortkiewicz,
- 3) O. Dominik Wasilewski,
- 4) O. Hieronim Babiański,
- 5) O. Tomasz Janczewski,
- 6) O. Faust Ciecierski,
- 7) O. Aloizy Korzeniewski,
- 8) O. Andrzej Juszkiewicz, defnitor Romanus,
- 9) O. Andrzej Collechi.

Praedicatores Generales:

- 1) O. Pijus Saplica w Wilnie,
- 2) O. Augustyn Pawłowski w Mereczu,

¹⁾ Capitula electiva et extraordinaria służyły za podstawę przy tem wyliczaniu:

- 3) O. Rafał Witkowski w Ostrowcu,
- 4) O. Kasper Sokolnek w Wysokim-Dworze,
- 5) O. Pijus Kornilłowicz w Dereczynie,
- 6) O. Porfiry Fleyszer w Nowogrodzku,
- 7) O. Franciszek Kontowski w Kownie,
- 8) O. Rajmund Tolloczko w Posiniu,
- 9) O. Bonawentura Fitkau w Szumsku,
- 10) O. Pijus Żylewicz w Rosieniach,
- 11) O. Romuald Szultz w Różanym-Stoku,
- 12) O. Karol Czech w Poporciach,
- 13) O. Jacek Pluszkiewicz w Kalwaryi Żmudzkiej,
- 14) O. Kajetan Tusko w Oszmianie,
- 15) O. Dyonizy Wilczewski w Wasiliszkach,
- 16) O. Kazimierz Bielakiewicz w Jelnie,
- 17) O. Eustachy Szpetter na Łukiszkach,
- 18) O. Dominik Ciszewski w Połocku,
- 19) O. Augustyn Kamiński w Słonimiu,
- 20) O. Antoni Klimaszewski w Duniłowiczach,
- 21) O. Alfons Gumkowski w Choroszczy,
- 22) O. Jacek Trapp w Orszy,
- 23) O. Stanisław Łukowicz w Trokach,
- 24) O. Jan Pawłowicz w Poławaniu,
- 25) O. Czesław Szultz w Książcach,
- 26) O. Melchior Mackun w Witebsku,
- 27) O. Ludwik Poniatowski w Ostrownie,
- 28) O. Jacek Wałużewicz w Chołopieniczach,
- 29) O. Tomasz Stołyhwa w Drui,
- 30) O. Pijus Truskolaski w Klimowiczach,
- 31) O. Maciej Magnuszewski w Werkach,
- 32) O. Gerard Peper w Agłonie,
- 33) O. Joachim Radyk w Zabiałach,

- 34) O. Andrzej Proniewicz w Uszaczu,
- 35) O. Damian Nieszokoć w Skopiszkach.
- 36) O. Jakób Wiszowaty w Grodnie,
- 37) O. Piotr Eyssymontt w Nieświeżu,

W r. 1818 takie zmiany, że pomiędzy Ojcami Prowincyi niema O. Styrpeyki, O. Collechi i O. Wasilewskiego, a natomiast tam znajdujemy: O. Ludwika Głowickiego, O. Wawrzyńca Cylikowskiego, O. Feliksa Ciecierskiego, O. Antoniego Jatulewicz, O. Wiktora Ławrynowicza i Alana Kaweckiego.

Praedicatores generales prawie ciż sami, tylko O. Gumkowskiego już niema, a na jego miejscu w Choroszczy — O. Joachim Dąbrowski i nowy — O. Dominik Braun w Petersburgu.

W r. 1824 *Definitorowie*:

- O. Tomasz Jatowtt, definitor I,
- O. Dominik Załęski, definitor II,
- O. Jakób Falkowski, definitor III,
- O. Dominik Braun, definitor IV.

Patres Provinciae:

- 1) O. Feliks Ciecierski, Prior Provincialis,
- 2) O. Faust Ciecierski, ex-Provincialis, definitor Romanus,
- 3) O. Tomasz Janczewski,
- 4) O. Aloizy Korzeniewski
- 5) O. Ludwik Głowicki,
- 6) O. Wawrzyniec Cylikowski,
- 7) O. Justyn Sokulski,

- 8) O. Antoni Jatulewicz,
- 9) O. Wiktor Ławrynowicz,
- 10) O. Alan Kawecki,
- 11) O. Pijus Saplica,
- 12) O. Piotr Weyksztowicz,
- 13) O. Tomasz Jatowtt.

Praedicatores Generales:

- 1) O. Pijus Kornilłowicz w Wilnie,
- 2) O. Jacek Trapp w Mereczu,
- 3) O. Maurycy Wilkowuski (?) w Ostrowcu,
- 4) O. Norbert Bułharyn w Dereczynie,
- 5) O. Porfiry Fleyscher w Nowogródku,
- 6) O. Wenanty Wołagiewicz w Wysokim-Dworze,
- 7) O. Leon Puzyna w Ostrownie,
- 8) O. Jakób Wiszowaty w Grodnie,
- 9) O. Franciszek Kontowski w Kownie,
- 10) O. Placyd Koszko w Rosieniach,
- 11) O. Michał Pietkiewicz w Kalwaryi Żmudzkiej,
- 12) O. Cypryan Myszkowski na Łukiszkach,
- 13) O. Tomasz Juszkievicz w Witebsku,
- 14) O. Tomasz Karęga w Poporciach,
- 15) O. Gerard Klimowicz w Orszy,
- 16) O. Bazyli Stróżewski w Choroszczy,
- 17) O. Dyonizy Wilczewski w Wasiliszkach,
- 18) O. Romuald Schultz w Różanym Stoku,
- 19) O. Joachim Dąbrowski w Jelnej,
- 20) O. Kajetan Tusko w Oszmianie,
- 21) O. Alan Woytkiewicz w Połocku,
- 22) O. Jerzy Pieculewicz w Nieświeżu,

- 23) O. Reginald Szaniawski w Poławeniu,
- 24) O. Wincenty Dauksza w Słonimiu,
- 25) O. Łukasz Danowski w Klimowiczach,
- 26) O. Ludwik Tołękiewicz w Kniażycach,
- 27) O. Jacek Starewicz w Trokach,
- 28) O. Jacek Wałużewicz w Chołopiewiczach,
- 29) O. Antoni Klimaszewski w Duniłowiczach,
- 30) O. Gundysław Eymontt w Posiniu,
- 31) O. Tomasz Stołyhwa w Drui,
- 32) O. Bonawentura Fitkau w Szumsku,
- 33) O. Maciej Magnuszewski w Werkach,
- 34) O. Gerard Peper w Agłonie,
- 43) O. Jakób Stawski w Zabiałach,
- 44) O. Piotr Eysymontt w Skopiszkach,
- 45) O. Czesław Janowicz w Uszaczu,
- 46) O. Dominik Braun w Petersburgu.

W r. 1827 *Definitorowie:*

- O. Pijus Saplica, definitor I,
- O. Reginald Szaniawski, definitor II,
- O. Tomasz Bugień, definitor III.
- O. Faust Pietraszewski, definitor IV.

Pomiędzy Ojcami Prowincyi niema Feliksa Cierskiego, Tomasza Janczewskiego, Ant. Jatulewicza i Alana Kaweckiego, a natomiast: O. Erazm Bobrowski, O. Maciej Magnuszewski, O. Dominik Załęski i O. Jakób Falkowski się znajdują.

Pomiędzy kaznodz. genrl. niema Karęgi, Eysymontta, a są nowi: Maciej Jankiewicz, Ignacy Pożar-

ski, Benedykt Buniewicz, Stanisław Płoszczyński, Piotr Frąckiewicz i Szymon Szweryn.

W r. 1833 w dziale *Definitores Capituli* znajdujemy:

- O. Andrzej Juskiewicz, definator I,
- O. Rajmund Stasiulewicz, definator II,
- O. Leon Puzyna, definator III,
- O. Rajmund Mackiewicz, definator IV,
- O. Erazm Bobrowski, definator Romanus,
- O. Feliks Rydycki, socius Romanus,
- O. Augustyn Głiński, secretarius Capituli.

Patres Provinciae seu Doctores:

- 1) O. Andrzej Juskiewicz,
- 2) O. Justyn Sokulski, ex Provincialis,
- 3) O. Tomasz Jatowtt, Provincialis,
- 4) O. Erazm Bobrowski,
- 5) O. Maciej Magnuszewski,
- 6) O. Dominik Załęski,
- 7) O. Jakób Falkowski,
- 8) O. Damian Jodziewicz,
- 9) O. Jacek Skinder,
- 10) O. Kazimierz Czapalowicz,
- 11) O. Feliks Rydycki,
- 12) O. Piotr Skawid,
- 13) O. Jacek Chmielewski.

Praedicatores Generales.

Conventuum existentium.

- 1) Wilno, O. Pijus Kornilowicz,
- 2) Ostrowiec, O. Maurycy Wilkowujski (?),
- 3) Nowogródek, O. Franciszek Giedzewicz,
- 4) Grodno, O. Kwiryn Medyński,
- 5) Kowno, O. Stanisław Jaskold,
- 6) Rosienie, O. Gierard Klimowicz,
- 7) Kalwarya Żmudzka, O. Michał Pietkiewicz,
- 8) Łukiszki, O. Cyprian Myszkowski,
- 9) Poporcie — vacat,
- 10) Orsza, O. Tomasz Mackiewicz,
- 11) Różany-Stok, O. Jakób Wiszowaty,
- 12) Połock, O. Gundysław Pawłowicz,
- 13) Nieśwież, O. Tomasz Juskiewicz,
- 14) Poławień, O. Marcin Rokicki,
- 15) Słonim, O. Wincenty Dauksza,
- 16) Troki, O. Stanisław Borsukiewicz,
- 17) Duniłowicze, O. Gundysław Eymontt,
- 18) Szumsk, O. Bonawentura Fitkau,
- 19) Werki, O. Benedykt Buniewicz,
- 20) Agłona, O. Piotr Naświtowicz,
- 21) Zabiały, O. Rajmund Mackiewicz,
- 22) Petersburg, O. Maksymilian Staniewski,
- 23) Ryga, O. Szymon Schweryn (sic!), który jednak podany jako przeor w Oszmianie, czego zrozumieć nie możemy, bo i tego klasztoru, istniejącego natenczas, nie znajdujemy w tym spisie.

W r. 1836 *Definitorowie*:

- O. Damian Jodziewicz, definitor I,
O. Karol Czaplic, definitor II,
O. Antoni Mieczkowski, definitor III,
O. Pijus Kornilowicz, definitor IV.

Patres Provinciae, T. D.:

- 1) O. Andrzej Juskiewicz,
- 2) O. Tomasz Jatowtt, Prowincyał,
- 3) O. Erazm Bobrowski,
- 4) O. Maciej Magnuszewski,
- 5) O. Dominik Załęski,
- 6) O. Jakób Falkowski,
- 7) O. Damian Jodziewicz,
- 8) O. Kazimierz Czapallowicz,
- 9) O. Feliks Rydycki,
- 10) O. Piotr Skawid,
- 11) O. Jacek Chmielewski,
- 12) O. Kornel Rapczyński,
- 13) O. Karol Czaplic.

Kaznodzieje generalni nie podani.

Spis alfabetyczny bardziej znanych siedzib

OO. Dominikanów w prowincyi litewskiej.

1) Agłona.

W Inflantach polskich, a teraz w powiecie dynaburskim i gubernii witebskiej, leży ta miejscowość, do której sprowadzili Dominikanów w r. 1700 Szostowiccy, właściwie Ewa-Justyna z Sielickich Szostowicka. Znany jest akt erekcyjny tej fundacji¹⁾: czytamy w nim, co następuje, po zwyczajnym wstępie: »Ja, Dadzibóg Szostowicki, skarbnik witebski, według małżeńskiego starszeństwa, a ja, Ewa-Justyna (de domo) Sielicka Szostowicka, skarbnikowa witebska, jako sama przyrodzona aktorka, małżonkowie. Na cześć i chwałę Boga w Trójcy Św. jedynego na dość uczynienie za grzechy nasze dla poratowania dusz ludzkich (z których wiele w księstwie inflanckiem teraz od herezyi, od bałwochwalstwa, od zabo-

¹⁾ Pam. Relg. Morl. t. XXXI, Warsz. 1856, przez Dom. Chodźkę, Agłona w Inflantach, p. 157 et sqq.; O. Wacława, Kapucyna, O cudownych obrazach N. M. P. w Polsce, Kraków 1902, I, 5; Eust. Tyszkiewicz, O klasztorach zgromadzeń etc, Teka Wileńska, Wilno 1858, III, 67/243.

bonów do wiary św. katolickiej przychodzącym, a najbardziej w częściach Ruszońskiej majątności i około niej żyjących ludzi dla niedostatku kapłanów, bez nauki zbawiennej, bez sakramentów, bez ostatniego duszy rozporządzenia, schodzą ¹⁾ z tego świata); z użalenia przeto dusz ludzkich najdroższą krwią Jezusową odkupionych, upodobawszy sobie prześwietny Zakon kaznodziejski Wielkiego Zakonodawcy, fundatora i patryarchy Dominika Świętego, wielkiego zbawienia dusz ludzkich gorliwca, dla pomnożenia chwały Boskiej w oziębłych sercach, dla gorliwej pomocy nabożeństwa Różańca świętego i dla N. P. M., Matki Bożej, umyśleliśmy fundować kościół i klasztor dla O. Dominikanów prowincyi litewskiej, Św. Anioła Stróża, w dobrach wieczystem prawie mnie, Ewie-Justynie (de domo) Sielickiej Szostowickiej, skarbnikowej witebskiej, jako przyrodzonej, a które po dobrodzieju rodzicu Waclawie Sielickim spadłych, w majątności Wyszkowo, tem imieniem nieodmiennie nazwanej, teraz przy ustąpieniu posesyi mojej na gruncie służby Putanowskiej nad jeziorem J. K. M. Wyszki nazwanem, w księstwie Inflanckiem, w trakcie dynaburskim leżącej, która to majątność tym tytułem teraz odemnie mianowana Wyszkowo, naprzód od majątności głównej Ruszońskiej, między rodzoną bracią, t. j. między dobrodziejem rodzicem moim i dwoma rodzonymi mymi stryjami, polubownem rozebraniem, na część dobrodzieja rodzica spadła, a potem już po śmierci dobrodzieja rodzica naszego z działu sukce-

¹⁾ Zawarte w nawias zawile bardzo wystylizowane!

syi wszelkich, jak ruchomości, tak i majątności, po rodzicach naszych, między mną, Szostowicką, i rodzoną siostrą moją w Bogu zeszlą IM Panią Sokółowską, podsędkową inflancką, której takąż drugą majątność, wprzód rodziców, w Ruszonie i Wyszkwie ode mnie nazwana, pomienionym wyż sposobem oddzielona, a teraz w spokojnej posesyi W. I. Mć. podsędka inflanckiego, małżonka onej i od onejże zapisana zostaje. Z podziału na moją osobę wiecznymi czasy dostaną (t. j. odziedziczoną) i już w posesyi mojej od lat 20 będącą, żadnem prawem, pierwszym ani poślednim, nie onerowaną i nikomu w niczem niezawiedzioną zostaje (rozumieć trzeba owa scheda). Do skutku tedy samego przywodząc intencye nasze, z dobrej, a nieprzymuszonej woli naszej, przy zupełnej rekolekcyi dobrze i na ciele i na umyśle zdrowi zostając, stosując się do konstytucyi sejmowej z r. 1685, wiarą, honorem i sumieniem, rękę do serca przyłożywszy, przed Bogiem się oświadczamy: ja, Dadzibóg Szostowicki, skarbnik witebski, według starszeństwa małżeńskiego, a ja, Ewa-Justyna (de domo) Sielicka Szostowicka, skarbnikowa witebska, jako sama przyrodzona aktorka, że tę fundacyę *de nova radice* z dóbr naszych własnych, wieczystych, żadnych pieniędzy za nie nie wzięwszy, bez żadnej z nikim mowy ani namowy, ale ze szczególnej gorliwości ku Panu Bogu, nie czyniąc nic na zdradę tej konstytucyi i prawa pospolitego, fundujemy klasztor i kościół według kanonów świętych na osób dwanaście Ojców Dominikanów prowincyi litewskiej, *de nova radice*, fundacyi naszej o protek-

cyę prosząc Najwyższego Pasterza całego kościoła Chrystusowego... Innocencyusza XII, Najjaśniejszego Króla, Augusta II, X. Mikołaja Popławskiego, biskupa inflanckiego, X. Jerzego Zyberka, dziekana i oficyna inflanckiego, etc. etc.»

Pisano w Wilnie d. 25 maja r. 1700.

Nadanie to miało się składać z 90 dymów, w dwu, jak tam nazywają, folwarkach — w Putanach i Kordyszkach (pow. dynaburski); następujące wioski tworzyły te folwarki: Ruszkule I, Watejnie, Jandziny, Daudwoty, Siekla, Lejtuny, Tulisze, Liwduny, Daukszy, Tatarkowo, Ulanów, Ruszkule II, Zakuły, Anawiryny, Usików, Polany, Kupole; wioski tam, jak wiadomo, bardzo małe; często po parę tylko dymów mające. Dobrodziejami tego klasztoru, pomiędzy innymi, byli: Aleksander Korsak i Dyonizy Mohl, obózny inflancki.

Sądząc ze wszystkiego, musiano zaraz przystąpić do budowy kościoła (był on pierwotnie drewniany); mamy niejaki ku temu wskazówki: w Agłonie istnieje dotąd obraz M. B. łaskami słynący, za cudowny poczytywany (niżej będzie jeszcze o nim mowa); otóż w r. 1834 wyszytchowano (zapewne w Wilnie) ten obraz z takim napisem — Obraz prawdziwej Maryi Panny Agłońskiej od lat 134 cudami sławny; a więc skoro w 1700 r. był ten obraz w Agłonie, to musiała się tam też wówczas znajdować jakaś świątynia; nadto wiadomo, że podczas grasującej tam 1708 r. zarazy opieką M. B. agłońskiej miasteczko wyratowane zostało, przeto znowu świadectwo potwierdzające egzystencję natenczas kościoła w Agłonie.

Drewniany ten kościółek p. w. Wniebowzięcia N. M. P. przetrwał do roku 1768, kiedy spłonął; Dominikanie sami powzięli zamiar wymurować nowy i zaczęto się koło tego krzątać już w r. 1770; skończono go dopiero w dziesięć lat później, a Biskup sufragan, X. Jan Benisławski, konsekrował go w 1800 roku. Świątynia ta w porządku doryckim, dotąd istniejąca, wygląda wspaniale z mnóstwem rozmaitych ornamentacyj; obok niej klasztor o piętrze kształtem dużej litery T.; oprócz refektarza, składów, rozmaitych ubikacyj gospodarskich, posiadał on kilkanaście cel przestronnych; kurytarze na dole i górze długie, oświetlone dwudziestu kilku oknami.

Następnie kościół gruntownie był odrestaurowany i odnowiony w r. 1835 przez O. Andrzeja Juskiewicza, a we dwadzieścia lat potem przez O. Augustyna Zahorskiego, którzy u okolicznego obywatelstwa i ludu miejscowego chlubne po sobie zostawili wspomnienie. O. Zahorskiemu zajęcia gospodarskie nie przeszkadzały i w literackiej czynności i jest on autorem bardzo niegdyś rozpowszechnionej książeczki p. t. — Westchnienie do Boga prawowiernego chrześcianina, żyjącego wśród świata, wydanej w Wilnie u Zawadzkiego i drukowanej parę razy; O. zaś Juskiewicz ułożył pieśń do M. B. Agłońskiej po polsku i łotewsku bardzo w swoim czasie głośną; jego też staraniem został odlany i zawieszony największy dzwon (jeden ze czterech) w Agłonie, poświęcony imieniem Św. Dominika, przez lud zwykle jednak Juskiewiczem nazywany.

Wkrótce po sprowadzeniu OO. Dominikanów do Agłony smutne nastały bardzo czasy dla kraju całego, a dla Inflant szczególnie; klęski, niepokoje krępowały niezmiernie duchowych Św. Dominika synów, ale zawsze starali się oni gorliwie, o ile tylko mogli, aby czynić swoim obowiązkom zadość i skołatanemu społeczeństwu nieść pomoc i pociechę. Napad Karola XII, a potem zatargi o tron pomiędzy Augustem II a Leszczyńskim odbiły się najfatalniej w Inflantach i wiele szkody im wyrządziły, nie były więc to czasy, kiedy obserwacja zakonna i przepisy kanoniczne kwitnąć mogły, co się tylko jednak dało w owych niespokojnych latach, to się robiło, a jest to wielką OO. Dominikanów zasługą, o której długo jeszcze pamiętano w tamtych stronach.

Za tych dawnych czasów były w Agłonie studia zakonne, szkołka parafialna, zapewne, jeszcze w XVIII wieku istniejąca nawet i w następnym stuleciu, dopóki tam nauczać przy klasztorach wolno było; misye i duszpasterstwo na szeroką skalę prowadzone były, a nabożeństwa w kościele agłońskim słynne były jako najwspanialsze w tamtych okolicach.

Tak np. uroczystość Św. Wincentego Fereryusza obchodzono z wielkiem nabożeństwem i wystawnością: w ciągu 7 tygodni przed tem świętem co piątek śpiewano wotywę przed wspaniałym ołtarzem tego Świętego, odmawiano litanie do Niego, a nakoniec przystępowano do adoracyi drzewa Krzyża świętego; w dniu samym dostępowano odpustu zupełnego, a lud z najdalszych okolic tłumnie się zbierał.

Również przed Św. Dominikiem odbywała się przez piętnaście wtorków *Quindena* z wotywą śpiewaną przed ładnym bardzo ołtarzem tego Świętego i odmawiano jedną z tajemnic Różańca.

Wszystkie uroczystości M. B. bardzo solennie obchodzono z powodu obrazu N. M. P. łaskami słynącego, a za cudowny poczytywanego. W kościele tym w kaplicy zwanej Loretem ów obraz się znajduje: M. B. w koronie, en face, prawą ręką podtrzymuje Dzieciątka, siedzące na kolanach; w lewej ręce trzyma Ona gałązkę o trzech kwiatach z róż, Jezus zaś prawą rączkę trzyma przy piersiach, lewą ma cokolwiek wzniesioną (podług opisu O. Wacława wedle obrazu, który miał w swoim obfitym bardzo zbiorze). Obraz ten malowany na desce dębowej i okryty srebrną sukienką, żadnego napisu na sobie niema, a z malowania wnosić można, że pochodzi z końca XVII wieku; utrzymują, że jest kopią obrazu też cudownego z Trok w kościele tam dominikańskim, a nawet jest mniemanie, że kopia dostała się do Trok, a oryginał pozostał w Agłonie, chociaż pewnych na to dowodów — niema. — Oprócz ryciny z r. 1834, o której mówiliśmy wyżej, tego obrazu są i nowsze wizerunki: w albumie Wilczyńskiego, rysunku X. Aleksandra Jełowickiego i jeszcze inny nowszy staloryt i mniejszy drzeworyt; o medalikach wspomina Rewoliński.

O cudach mówiono bardzo rozgłośnie w samej Agłonie i okolicach; czy były zaprzysiężone — nie wiemy; nie zebrano opisu ich w jedną całość dotąd, o ile nam wiadomo.

Istnieje też pieśń o M. B. Agłońskiej przez nieznanego autora; ustęp z niej załączamy:

Skruszysz twe serce, a dłonie
Nabożnie złożysz w Agłonie,
Bo Matka Boża łaskawa
Tu wspiera przez swoje ramie
Cudownie, jak w Ostrej Bramie;
Z ulgą dla cierpiących stawa,
Łzy osusza, wraca zdrowie,
Jak w Trokach lub Częstochowie.
Bo tu wzorowie czci Boga,
Z gorliwością, Ojców sławą,
Z miłością, nadzieją, wiarą,
Garstka kapłanów uboga.

Dominikanów agłońskich znamy dopiero w pierwszej ćwierci XIX wieku z Elenchusów zakonnych.

I tak przed rokiem 1817 byli tu:

O. Alan Kawecki, Praesentat teol., przeor, ur. 1751, prof. 1770, O. Ludwik Dobrowolski, kaznodzieja, ur. 1780, prof. 1804, O. Ludwik Fröhlich, bez urzędu, ur. 1784, prof. 1801, O. Ignacy Gieryk, inwalida, ur. 1746, prof. 1765, O. Piotr Nieświtowicz, piszą go też Naświtowicz, z tego konwentu był filialistą w Putanach, ten się urodził w 1768, prof. uczynił 1790; w roku następnym zastajemy go na tem samem miejscu.

W roku 1818.

Przeorował O. Rajmund Pupszewicz, ur. 1754, prof. 1795, Subprzeor i kurat O. Gerard Peper, ur. 1752, prof. 1769, Kaznodzieja O. Jacek

Ptaszyński, ur. 1779, prof. 1801, też kaznodzieja O. Franciszek Szopowicz, ur. 1786, prof. 1806, O. Ignacy Gieryk, jak wyżej, Tercyarz Robert Ławrynowicz, prokurator domu, 1767, 1807.
W r. 1824.

Magister O. Andrzej Juszkievicz, Prior, Subprior et Curatus O. Jacek Ptaszyński, Magister, Praedicator generalis, Gerard Peper, Prof. Theol. I. Lektor Franciszek Żuk, Prof. Theol. II, Lector Euzebiusz Żementowski, O. Piotr Naświtowicz, jak wyżej, filialista w Putanach.

Studentes Theologiae:

P. Sylwester Babinowski, P. Mikołaj Billewicz, Fr. Dominik Daniszewski, Marcin Dziewaltowski, Fr. Henryk Borysiewicz, Wojciech Tyszkiewicz, Fr. Jakób Jasieński, Jakób Zimnoch, Fr. Augustyn Łapiński, Wincenty Sutulowski, Fr. Wawrzyniec Łapiński, Fr. Kazm. Kiewlicz.

W r. 1827.

S. Th. Dr. Andrzej Juszkievicz, Prior, P. G. Gerard Peper, Lectr. Franciszek Żuk, prof. Theol. I, Lectr. Faust Jachimowicz, prof. Theol. II, O. Piotr Naświtowicz, curatus w Putanach, O. Hieronim Urbanowicz, Conc. et Curatus, O. Bartłomiej Jasiński, Concionator.

Studentes Theologiae:

P. Jacek Mankunowicz, Fr. Rawstowicz, Fr. Apollinary Dobkiewicz, Wincenty Beniuszewicz, Fr. Norbert Sitkowski, Placyd Koszko, Fr. Antoni Gumulewski, Joachim Kieraszewicz, Fr. Justyn Suttor, Piotr Olszewski.

W r. 1830.

O. Andrzej Juskiewicz, ur. 1767, prof. 1784, przeorem, O. Dominik Korsak, 1779, 1801 podprzeorzy, O. Piotr Naświtowicz, Praedicator generalis, O. Dominik Hutorowicz, 1786, 1809, prof. teol. I, O. Roch Selwan, ur. 1799, 1809, prof. teol. II.¹⁾, O. Ludwik Czesnowicz 1780, 1801, uczył po niemiecku, O. Jakób Rawstowicz, kurat i kaznodz. 1801, 1824.

Słuchacze teologii, klerycy:

Wincenty Beniuszewicz, 1799, 1825, Joachim Januszewicz 1802, 1826, Jakób Kłopotowski, 1805, 1823; Piotr Olszewski, 1807, 1825, Stefan Podberecki, 1808, 1825, Konstanty Roselli 1808, 1825, Norbert Sitkowski, 1803, 1825, Wiktor Smajżyński, 1801, 1826, Herman Urnikowski, 1801, 1824, Tomasz Żerniewicz 1801, 1826.

W trzy lata później (1833 r.) już nie było teologii w Agłonie i należało wtedy do tego konwentu ojców 21 i 2 braciszków, z tych jednak 8 pracowało na parafiach. Przeorował jeszcze O. Andrzej Juskiewicz, a O. Dominik Żaba był podprzeorzym; wymieniony kaznodzieją polskim O. Tomasz Swaratowski, lektor, a także O. Klemens Suszyński, O. Wiktor Smajżyński łotewskim; O. Joachim Januszewicz uczył w szkółce parafialnej.

¹⁾ Wydał on w Wilnie u Zymła w 1825 r. pracę p. t.: Geografia matematyczna dla użytku uczącej się młodzieży, in 8-o str. 66+6 i rycina.

Prawie takież sam personel zastajemy w roku 1834, szkołka parafialna też zaznaczona.

Na czele konwentu w r. 1839 jeszcze O. Andrzej Juskiewicz, a podprzeorzym tenże O. Dominik Żaba; nadto było tam wtedy jeszcze 8 ojców, a oprócz tego 8 ojców z tego konwentu pracowało na parafiach.

W r. 1840 zastajemy przorem O. Franciszka Żuka, który się rodził w 1788, a śluby złożył 1805; w r. 1841 razem z O. Żukiem mieszkało w Agłonie 10 ojców.

Od roku 1850 stał na czele tego konwentu wyżej wzmiankowany O. Augustyn Zahorski, który przyszedł na świat w 1803 roku, profesyę złożył r. 1822, przez długie lata profesorował w szkołach dominikańskich, w Petersburgu z powodzeniem wielkiem wykładał matematykę, a potem rozpoczął swoją działalność w Agłonie, trwająca lat kilkanaście i tam odznaczył się energią i niezmierną goliwością; umarł w Agłonie 1. 19. paźdz. 1880 roku. W roku 1852 miał on pod sobą w Agłonie ojców 12, w roku zaś 1856 tam mieszkali: 1) O. Augustyn Zahorski, przeor, 2) O. Maryan Rudawski, podprzeorzy, lat 67, kapł. 37, 3) O. Joachim Januszewicz, już nam znany, kuratem, 4) O. Mikołaj Billewicz, lat 64, kapł. 34, 5) O. Sadok Butrym, lat 53, kapł. 26, 6) Jan Grodzicki, lat 54, kapł. 29, 7) O. Romuald Gudowicz, lat 77, kapł. 53, 8) O. Augustyn Hermann, lat 60, kapł. 37, 9) O. Jakób Jasieński, temu dano lat 56, kapł. 32, 10) O. Agapit Iwaszkiewicz, lat 65, kapł.

28, 11) O. Jacek Miłośnicki, lat 54, kapł. 28, 12) O. Hipolit Narwojsz, lat 61, kapł. 32, 13) O. Piotr Chryzolog Ossoliński, lat 55, 31 kapłaństwa, 14) O. Maryan Rudawski, lat 67, kapł. 37, 15) O. Wiktor Smajżyński, lat 54, kapł. 26, 16) O. Dominik Szymański, lat 54, kapł. 31¹⁾.

Następnie przez lat kilka zmian wielkich nie było, tylko liczba zakonników się zmniejszała, bo starzy, powoli, wymierali... W r. 1862 jeszcze przeor i kurat ciż sami, ale w r. 1863 już zastajemy tam przeorem i kuratem razem O. Nazarego Oleskiego, a klasztor już III klasy. O. Nazary przyszedł na świat w r. 1810, prof. od r. 1826.

W r. 1866 byli w Agłonie:

1) O. Nazary Oleski, Prior et Parch., 2) O. Augustyn Zahorski, Subprior, 3) O. Romuald Gudowicz, Invald., 4) O. Augustyn Hermann, Bibliotec., 5) O. Bartłomiej Szablowski, 6) O. Bernard Galicz, 7) O. Kajetan Żywna, 8) O. Hieronim Hrynczel, 9) O. Czesław Bakszewicz, Invald., 10) O. Kamil Pieczyłowski, 11) O. Antoni Gomulewski, 12) O. Joachim Januszewicz, 13) O. Sądok Butrym, 14) O. Władysław Marcinkiewicz, 15) O. Dominik Wygonowski.

Nadto mieszkało wtenczas w Agłonie jeszcze 7 Bernardynów.

¹⁾ Niekiedy daty urodzin i kapłaństwa rozmaicie są podawane!

W roku 1882 zastajemy jeszcze Dominikanów w Agłonie 7 z O. Oleskim na czele; ale trzy lata potem (1885) już tylko 3: tenże przeor, O. Abdon Rogalski, któremu dano lat 79, kapłaństwa 55 i O. Onufry Batulewicz, lat 81. O. Oleski, zapewne, prędko potem musiał już umrzeć, może przed rokiem 1890, ponieważ w 1893 roku zaznaczono, że od trzech lat zastępcą przeora był O. Benedykt Sarosiek, który się rodził w r. 1810, a śluby wykonał 1834, kapłanem musiał zostać około roku 1840¹⁾. W r. 1891 był jeszcze tam O. Bazyli Sadowski nieznany bliżej, który umarł w Agłonie na początku grudnia tego roku. Jak długo zostawał tam O. Benedykt nie wiemy, ale w każdym razie był to tam ostatni z Zakonu Kaznodziejskiego.

Już dawno niema w Agłonie Dominikanów, chociaż *de jure* klasztor nie skasowany; parafia też jest, a w niej w 1914 r. liczono wiernych z górą 8.000 i 4 księży świeckich.

2) Bielica.

Kilka mamy miejscowości tejże samej nazwy w Kraju naszym, a pomiędzy nimi jest też Bielica w Orszańskim, gdzie Sapiehowie fundowali Dominikanów prowincyi ruskiej, ta zaś, o której mówić mamy, często z tamtą mieszana, jest w powiecie lidzkim, gubernii teraz wileńskiej, nad Niemnem, niegdyś

¹⁾ Wszystko to na podstawie odpowiednich dyrektoryów, jedynych źródeł, lecz, niestety, często nie dokładnych i bałamutnych nawet!

starostwo ze starożytnym zamkiem. Był tu w dawnych już wiekach kościół, niewiadomo kiedy i przez kogo zbudowany¹⁾. Zygmunt August darował starostwo Radziwiłłowi Rudemu, który tu zaraz kalwinów naprowadził, zabrawszy dla nich kościół i zbór tu kalwiński miał jeszcze istnieć w połowie XIX w.²⁾. Następnie, około r. 1787, Ignacy Morawski, generał w. p.³⁾ postawił tu kościół drewniany p. w. Św. Jerzego i ten kościół stał się filią parafii jelneńskiej, zarządzanej przez OO. Dominikanów, mających tam konwent, otóż i w Bielicy Dominikanie, przysyłani z Jelnej, administrowali sakramenty i odprawiali nabożeństwo i tym sposobem była ich tu siedziba, trwająca do r. 1832, kiedy w Jelnej zabrano klasztor, jak to niżej obaczymy.

3) Bohdanów.

Miasteczko nad Olszanką (dopływem Berezyny) w powiecie oszmiańskim gubernii wileńskiej, filia parafii holszańskiej.

¹⁾ X. J. Kurczewski, Biskupstwo wileńskie, Wilno 1912, p. 211.

²⁾ H. Merczyng, Zbory, Warszawa 1905, p. 85.

³⁾ Jest tu mowa, zapewne, o Ignacym Morawskim hrb. Dąbrowa, marszałku trybunału litewskiego i generale-lejtnancie etc. ożenionym z Teofilą Radziwiłłówną, siostrą głośnego »Panie kochanku«. Jego synem był Karol Morawski, szef 2 pułku piechoty litewskiej, generał napoleon., który poślubił Annę Jundziłłównę; córka z tego małżeństwa, Teofila, wyszła naprzód za Józefa Starzeńskiego, z nim się rozwiodła, poślubiła Dominika Radziwiłła; 3 voto za Czernyszowem.

O siedzibie tutaj dominikańskiej wspomina Eustachy Tyszkiewicz¹⁾, ale poplątał nazwisko fundatorki, ponieważ Tekla-Konstancja Wołłowiczówna (a nie Wołowiczowa, jak twierdzi Tyszkiewicz), córka Eustachego i Barbary Sapieżanki, była żoną Piotra-Michała Paca²⁾, wtedy chorążego brasławskiego, potem marszałka etc. i do niej to należał ów Bohdanów. Pac się z nią ożenił pomiędzy rokiem 1677 i 1678, więc to ona mogła tu sprowadzić Dominikanów. Tekla Pacowa umarła w 1691 roku, a jej mąż przeniósł się bezpotomnie do wieczności w r. 1696.

Jest jeszcze jedna wzmianka o tej siedzibie zakonnej³⁾: za czasów prowincjałstwa O. Floryana Strazyńskiego, a więc przy końcu XVII wieku, skarżyli się Ojcowie z Bohdanowa, że uposażenie tam tak małe, że nawet dwóch zakonników nie może się z tego utrzymać. Może to było już po śmierci Paca. Zapewne prędko potem musiała ta siedziba przestać istnieć, bo już wcale o niej nie słychać.

4) Brygi.

Brygi, po łotewsku Brigas, wieś w Inflantach w powiecie łucyńskim, teraz w gubernii witebskiej. Kościół przez Ryków zbudowany w 1800 roku, ale już znacznie przedtem była tam jakaś kaplica, ra-

¹⁾ Teka wileńska III, Wilno 1858, p. 69/245.

²⁾ Pacowie, Petersburg 1885 p. 204 et sqq.

³⁾ Liber Consiliorum w archiwum OO. Dominikanów w Krakowie.

czej schronisko dla wędrujących z misyami Dominikanów¹⁾.

Następnie powstała tam filia posinińska, gdzie był konwent Zakonu Kaznodziejskiego i OO. Dominikanie z Posinia mieli w tej miejscowości swoją jakby rezydencję.

Od samego początku XIX stulecia spotykamy tam Dominikanów, spełniających duszpasterstwo.

Tak np. O. Ignacy Mańkowski już od r. 1817 lat kilkanaście w Brygach pracował. W r. 1832 klasztor w Posiniu rząd skasował, ale działalność dominikańska jeszcze potem w Brygach trwała czas jakiś. O. Maryan (nazywają go też Marcinem) Rudawski mieszkał tam coś do roku 1841, po nim O. Sadoka Butryma zastajemy przy tej filii do roku 1844. Następnie już księża świeccy spełniali tam obowiązki religijne. Po roku 1845 utworzono nawet parafię w Brygach w dekanacie Cis-Lucyńskim, która tam przetrwała jakich lat dwadzieścia kilka; po roku jednak 1873 już jej niema — rząd ją zniósł zupełnie.

5) Carskie-Sioło.

Miasto powiatowe w gubernii petersburskiej. Długo tam nie było kościoła katolickiego, aż nakoniec o tem pomyślano około roku 1820 i dopiero uformowanie tam stałej rezydencji dominikańskiej

¹⁾ Słownik Geograficzny i Pamiętnik Relg. Moraln. t. XXXI p. 130.

grunt położyło odpowiedni stałemu duszpasterstwu kolonii katolickiej.

Murować kazał kościół cesarz Aleksander I, a prezesem komisji tej budowy mianowano Adama Ożarowskiego; świątynię tę poświęcono dnia 21, v. s., listopada 1826 roku¹⁾ w asystencji dominikanów petersburskich, a O. Damian Jodziejewicz, z Zakonu kaznodziejskiego, wygłosił stosowną przemowę po francusku.

Na czele tej rezydencji już w 1825 r. postawiono O. Bogusława Oniechimowskiego, który wiele bardzo zasług położył przy wykończeniu zupełnem kościoła i względem parafii miejscowej²⁾. Był on synem Feliksa niezamożnego szlachcica litewskiego; ur. w 1797 r., na chrzcie nazwany Stanisławem; do Dominikanów wstąpił 1813, a w roku następnym profesję wykonał; uczył się w zakonie i uniwersytecie wileńskim, a potem wykładał różne nauki w szkołach dominikańskich; przeniósł się do wieczności w Petersburgu 1856 r. d. 19 v. s. maja; posiadał on względy nieszczęsnej księżny Łowickiej, którą pochował przy końcu listopada v. s. 1831 roku³⁾ w Carskiem-Siole, gdzie był do r. 1850. Po nim — O. Julian Pupkiewicz od r. 1850—1863, a na-

¹⁾ Archeogr. Sbornik, Wilno 1904, p. 166.

²⁾ Muchliński w Pamiętniku Relg. Morl., XXXI, p. 523 et sqq.

³⁾ Joanna Grudzińska ur. 1799, poślubiła księcia Konstantego w 1820; pochowana w katakumbach kościoła; obok niej złożono zwłoki głośnego w swoim czasie Senatora Ilińskiego, † 1844.

stępnie O. Wawrzyniec Łukasiewicz — ostatni tam Dominikanin.

6) Chołopienicze.

W dawnym województwie mińskim i powiecie, a teraz w gubernii mińskiej i powiecie borysowskim znajdują się Chołopienicze, a po pierwszym kraju rozbiórze przez lat dwadzieścia były one miejscem sejmikowania szlachty z części powiatu orszańskiego i brasławskiego, pozostałych przy Polsce i przyłączonych do województwa mińskiego.

Z dawniejszych wieków dzieje tej miejscowości nie są nam znane i dopiero w pierwszej połowie XVII stulecia należą Chołopienicze (jako od kogoś nabyte) do Mikołaja Mleczki, podkomorzego orszańskiego, razem z innemi rodowemi dobrami; potem chwilowo są we władaniu Ciechanowieckich, lecz przy końcu jeszcze XVII wieku dostają się Chaleckim i są w ich posiadaniu jakich lat kilkadziesiąt, a w drugiej już połowie XVIII stulecia znajdują się w ręku Chreptowiczów i córka Ireneusza (siostra Michała, ostatniego z rodu) wniosła Chołopienicze w dom Butjeniewa, mającego tu około r. 1840 folwarków 4 z 36 wsiami i poddanych męskich podług ostatniej rewizji 1680¹⁾; potem jednak wyszedł ten majątek z rąk ich.

Wyżej wspomniany Mikołaj Mleczek na początku jeszcze XVII w. był dysydem, ale potem powró-

¹⁾ Eustachy Tyszkiewicz, Opisanie powiatu borysowskiego, Wilno 1847.

cił do wiary swych przodków i w Chołopieniczach zbudował kościół, który, zapewne, w pierwszej połowie tego stulecia, mógł tam istnieć, a przy tym kościele postanowił on osadzić Karmelitów Trzewickowych i kapituła prowincjalna w Krakowie zebrana w 1640 roku wiedziała już o tem jego zamiarze¹⁾. Ów Mleczek przeznaczył nawet uposażenie dla tej siedziby karmelickiej: 2 wsi, pewną ilość gruntów i procentów od kapitału, wynoszących 2000 zł. pol.; jednak w ślad zatem niepokoje, klęski krajowe, śmierć donatora ostatecznie przeszkodziły jego chęciom, lecz testamentem zalecił żonie, aby plany jego wykonała wszystkie i zbudowała klasztor (kościół już był) na miejscu wskazanem przez niego. Kiedy umarł Mikołaj Mleczek, tego nie wiemy z pewnością; z niektórych względów wnioskować można, że to nastąpiło około roku 1653 lub nieco później. Żona jego wyszła prędko powtórnie za mąż — mająca zapisy, spadek po mężu i dożywocie, — za Ciechanowieckiego, miecznika orszańskiego, jak go mianują źródła karmelickie, a skądinąd wiadomo²⁾, że ten Mleczek poślubił Eufemię Mleczkównę, swoją krewną, może synowicę, która, następnie była, z voto, żoną Mikołaja Ciechanowieckiego, ostatecznie wojewody mści-

¹⁾ Wiadomości o tem zaczerpnięto z archiwum OO. Karmelitów Trzewickowych na Piasku w Krakowie.

²⁾ Studium p. Stanisława Mleczi o Żmudzko-Litewskich Mleczkach w Miesięczniku Heraldycznym i listowna o nich wiadomość łaskawie nam udzielona.

ślawskiego od r. 1659 do r. 1672; otóż mógł on być przedtem miecznikiem orszańskim.

Ciechanowieccy, jak się pokazuje z akt karmelickich, nie dbali o uczynienie zadość życzeniom Mleczuki, względem fundacyi karmelickiej; może nawet znajdowały się jakie prawne nieformalności w tej mierze (choć inni Mleczkowie, krewni Mikołaja, ją popierali, szczególnie Wiktor-Konstanty, ostatecznie starosta żmudzki), słowem nie przysłała ona do skutku i cały przebieg tej sprawy zagmatwany, przedstawiony niejasno w onych papierach karmelickich. Tymczasem Pani Ciechanowiecka, dziedziczka już Chołopienicz, jako Mleczkówna i Mleczkowa, po śmierci wojewody mścisławskiego trzeci raz stanęła na słubnym kobiercu, co się stać mogło dopiero po r. 1673, z Gedeonem Chaleckim (synem Aleksandra i Elżbiety Duninówny Rajeckiej), który w połowie 1670 r. powrócił na łono kościoła katolickiego u Jezuitów w Warszawie; tym razem doczekała się pani Eufemia potomstwa, syna Marcyana; ten następnie starostą został nowosielskim, posiadał Chołopienicze i z drugą swą żoną Konstancją Sokołowską w 1703 r. sprowadza i uposaża OO. Dominikanów w Chołopieniczach ¹⁾.

¹⁾ Imię tego fundatora Dominikanów rozmaicie bywa podawane, dopiero Dr. Oskar Chalecki, znany autor doskonałych dzieł historycznych, na podstawie swego rodzinnego archiwum raczył nam wyjaśnić, że nazywał się Marcyanem z pewnością; przy tej okazji najserdeczniejsze składamy Mu podziękowanie!

O. Szymak, poniekąd historyograf swojej prowincyi, tak pisze ¹⁾ o Chołopieniczach.

»To miasteczko dziedziczne, niegdyś Mleczków, potym, przez ostatnią (?) z imienia Eufemią, Chaleckich, z funduszu Marcyana Chaleckiego w r. 1703, jun. 6 ma konwent prowincyi litewskiej; w nim znajduje się statua cudowna ukrzyżowanego Zbawiciela P. słuszney statury, jeszcze za inkursyi moskiewskiej w r. 1655 na belce drewnianego kościoła w poszanowaniu miana, do której gdy zuchwały moskwicין po drabinie wlaższy z siekierą, chciał odciąć y na ziemię zrzucić, za trzecim cięciem niewiadomą mocą trącony, aż do drzwi kościelnych odleciał bez duszy. Aże ten kościół przez dawność zgnił, inny nowy, także drewniany, był wystawiony za X. Anzelma Bielskiego, P. G., pierwszego tamecznego przeora r. 1708, do którego też krucyfiks przeniesiony y w wielkim ołtarzu postawiony, większe w ludziach okolicznych nabożeństwo y rewerencyą ku sobie wzbudził nowemi w różnych potrzebach doznanemi łaskami; przetoż nabożeństwo wiernych trzy lampy srebrne z ustawnym ogniem przed nim zawiesiło. Dla cudów tedy różnych, osobiwie do życia dwóch przywróconych, r. 1705 na konwokacyiney przed kapitułą generalnej kongregacyi w Poporciach nowe nazwisko temu konwentowi od ukrzyżowanego Pana

¹⁾ Prerogatywa Zakonu kaznodziejskiego... ŚŚ. Maryi Panny zebrana przez K. Józefa-Tomasza-Grzegorza Szymaka, przeora konw. Filipa i obu Jakubów w Wilnie, Wilno u Franciszkanów 1755, p. 439.

nadali ojcowie, aby odtąd się nazywał Krzyżopolskim, a po łacinie *Crucepolensis*.

Nowa ta nazwa jednak się nie utrzymała.

Powtórnie zbudowany kościół był pod wezwaniem Św. Dominika, jak twierdzi O. Barącz.

Wiemy, jakie miał ten konwent uposażenie, ale dopiero z roku 1830 ta wiadomość się datuje¹⁾. Fundusz ten pochodził z nadania Chaleckich: jurydyka w mieście, nadto trzy folwarki — Mohylówka, Mecherzyn i Eliaszówka — składające się z 7 wiosek i dymów 43, poddanych »dusz« męskich 216, ziemi włók 122, morgów 15; karczem 7, młyn, kapitałów rs. 2,217; klasztor wykazał dochodu czystego rs. 450, reszta rozchodziła się na rozmaite potrzeby, opłaty różne i umorzenie długów dawnych.

Z innych źródeł też się dowiadujemy nieco o tym funduszu: podług jednej wersji²⁾ miało być ziemi wszystkiej razem włók 175, a druga podaje³⁾, że w 10 wioskach Dominikanów chołopenieckich było poddanych płci męskiej 222 w 1832 roku.

Około r. 1807 przeorował tu O. Ludwik Mitrasiewicz, a we trzy lata potem O. Hieronim Babiański⁴⁾, w roku zaś 1817 mieszkali: O. Mi-

¹⁾ Opis dyecezyi mińskiej przez Chodźkę w 1830 r. dokonany, manuskrypt, kopia, w Bibliotece Jagiellońskiej pod Nr. 6039.

²⁾ Kartka z dziejów kościoła katl. w Rosyi, Biskupstwo mińskie, Kraków 1889, p. 130.

³⁾ Powiat Borysowski l. c. p. 6.

⁴⁾ Na podstawie Elenchusów z tych czasów i kalendarzyków dla wydziału uniwersytetu wileńskiego.

chał Jasiewicz, przeor, urodził się w 1763 r., prof. 1780, O. Jacek Walużewicz, podprzeorzy i kaznodzieja, 1762, 1782, O. Dominik Hutorowicz, Lektor, kaznodzieja, 1786, 1809, O. Jerzy Wojciechowski, Lektor też, ur. 1781, prof. 1801, O. Tomasz Kowalewski, inwalida, 1755, 1768, Tercyarz Paweł Sawaniewski, ur. 1750, prof. 1795.

W r. 1824 stał na czele konwentu: O. Dominik Korsak, urodził się 1779, profes. w r. 1801, O. Jacek Walużewicz, piastował też same godności, już P. G., O. Jakób Kolenela, kaznodzieja i kapelan szkoły powiatowej, O. Marcin Stołyhwa też kaznodzieja i Promotor Różańca, dwóch nadto tercyarzy.

W r. 1827 był przeorem O. Kornel Rapczyński, O. Rajmund Mackiewicz podprzeorzem, oprócz tego jeszcze 4 ojców: Jan Hryniewicz, Wincenty Bielonka, Tomasz Zimnoch, Bazyli Maławski; tercyarz jeden.

Od r. 1829—1832 — przeor ten sam; podprzeorzem O. Jan Baranowski, i jeszcze tam mieszkało czterech ojców: O. Piotr Grygałowski, Jan Hryniewicz, Wawrzyniec Łapiński, Marek Stołyhwa i jeden tercyarz.

W roku 1832 rząd klasztor skasował, dobra zabrał, ale parafia, powierzona duchowieństwu świeckiemu, pozostawioną została.

Niech nam wolno będzie przy tej sposobności powiedzieć słów kilka o dalszych losach parafii chołopenieckiej w związku z dekanatem jej borysow-

skim, bo jest to bardzo charakterystyczne i pouczające, a należące do martyrologii naszej...

W r. 1846 było w parafii chołopienickiej wiernych 1525, ale w roku 1866 — tylko 1121. W tym czasie w dekanacie boryrowskim liczono katolików *circa propter* 22.000 i jeszcze istniało tam parafii 13: Borysów, Hajna, Korzeń z filią, Okołów, Berezyna, Chołopienicze, Chotajewicze, Dokszyca, Dziedziłowicze, Kiemieszewicze, Łohojsk, Omniszew i Ziębin. W kilka lat potem skasowano parafię w Hajnie, mającej około 2600 wiernych i w Omniszewie z tysiącem, *circa*, parafian; w r. 1883 ilość parafii taka sama z ogromnie przerzedzoną liczbą wiernych, a zaraz potem zabrano parafię w Chotajewiczach, pozostało więc już 10 tylko i w tych w r. 1885 podaje rubrycelą na ten rok katolików około 30.000, więc w ciągu prawie lat 20 przyrost zaledwo 8.000 tysięcy!

Położenie ówczesne tych tam katolików było okropne, ponieważ z tych 10 parafii, połowa 5, w liczbie tych i Chołopienicze, zostawały bez kapłanów i stan taki trwał lata całe! W r. 1893 zaznaczono już tylko 8 parafii w dekanacie, Berezyny niema i Kiemieszewicz niema; pięć z nich bez księży wcale, a zaznaczono, że przy nich wiernych z górą dobrą 14.000 i ci bez żadnej opieki religijnej; dziekanem zaś wtedy i proboszczem w Borysowie był Jan Łukaszewicz, od którego stroniono, bo zaprowadził u siebie śpiewy kościelne po rosyjsku, a do tej parafii należało około 4000 wiernych, nie uczęszczających na takie nabożeństwa; dwóch zaledwo było kapłanów prawowiernych w całym dekanacie i powiecie.

Z początkiem XX wieku stosunki wyznaniowe w boryrowskim dekanacie nieco się polepszyły: w 1914 zastajemy tam parafii 10, bo dwie wznowione zostały; ogólna liczba katolików doszła do 38,045.

W Borysowie wiernych 8 tysięcy z górą; kapłanów dwóch tam pracuje zbożnie; kaplic w parafii 4. W Chołopieniczach parafian 2100, dwie kaplice i jeden kapłan. W Korzeniu wiernych prawie 6800; ksiądz jeden; przy filii w Haniewiczach też mieszka osobny kapłan etc. Wszystkich w dekanacie księży 13; zapewne, nie jest ilość zupełnie wystarczająca, ponieważ na każdego kapłana parafian trzeba średnio liczyć — 2926! Żniwo bardzo obfite, oby tylko siły starczyły...¹⁾

7) Choroszcza.

Choroszcz v. Choroszcza w województwie podlaskim ziemi bielskiej, a są też wzmianki o niej, że ją zaliczano do powiatu grodzieńskiego, a więc do woj. trockiego, tuż graniczącego z Podlasiem, a teraz w gubernii grodzieńskiej, powiecie białostockim. Jak wiadomo, ta królewsczyzna w początkach XVI w. nadaną została Chodkiewiczom, mającym też niedaleko Supraśl, Zabłudów, Gródek etc.; potem przez kądziel dostaje się Pacom i jest własnością Mikołaja-Stefana Paca, wojewody trockiego, a potem biskupa wileńskiego, po jego zaś śmierci przechodzi do jego

¹⁾ Na podstawie odpowiednich dyrektoryów, które, jak wiadomo, nie są bardzo dokładne i nie zawsze ich data zgadza się z rzeczywistością, lecz innych źródeł — niema!

rodzonej siostrzenicy Chodkiewiczówny, która poślubiła Jerzego Wandalina Mniszcha, wojewodę wołyńskiego, a syn jej sprzedał Choroszczę na początku XVIII w. Branickim i w ręku tych zostawała ona jakich lat sto; następnie odziedziczają Choroszczę Pilawici Potoccy, Tadeusz zaś Mostowski, znany mąż stanu, minister spraw wewnętrznych za księstwa warszawskiego, potem senator-wojewoda w Kongresówce, zmarły w 1842, ożeniwszy się powtórnie z Maryanną Potocką, córką Jana, kasztelanica lwowskiego, staje się panem na Choroszczy, a potem ich córka Pelagia, żona Aleksandra Komara, dziedzica głośnych i błyszczących Kuryłowiec na Podolu (ów Aleksander rodzonym był bratem słynnej Delfiny Potockiej); otóż córka pani Komarowej w drugiej połowie, mniej więcej, XIX w. sprzedała Choroszczę Fryderykowi Moesowi, znanemu przemysłowcowi, a ten tam utworzył osadę fabryczną, jedną z najlepszych. Przy końcu zeszłego wieku Chrystyan Moess posiadał tam jeszcze ziemi jakich włók trzydzieści kilka, a nadto są też w miasteczku mniejsze schedy, należące do rozmaitych właścicieli, które razem tworzą z górą włók 40, nie licząc posiadłości włościan.

Otóż wyżej wspomniany Mikołaj-Stefan Pac¹⁾ (syn Stefana, podkanclerzego i Anny-Marcyaneli Rudominianki), woj. trocki a potem biskup wileński,

¹⁾ Barącz l. c.; Polska starożytna; Opis Choroszczy przez Antoniego Mackiewicza w czasp. Litwa i Ruś, z r. 1913; Słownik Geograficzny; X. Bagiński, l. c.; Kartka z dziejów Kościoła katl. w Rosyi, Biskupstwo wileńskie, Kraków 1889.

sprowadził w r. 1654 do swojej Choroszczy Dominikanów i ich uposażył i osadził przy istniejącym tam już kościele, zbudowanym przez rodziców swoich. Na ich utrzymanie przeznaczył 23.000 zł. pl., zabezpieczonych na majątności Bystrei, ale ta suma z czasem utraconą została wskutek procesu, nadto jurydykę w mieście zapisaną kościołowi przedtem, składającą się z włók 12, oprócz tego wioski — Neroniki, Sieńkiewiczze i Ogrodniki, a Słownik geograficzny do nich dodaje — Borszczewo, Krupniki, Łyski i Ruszczany; wsi te istnieją, dotąd w gminie białostockiej i choroskiej. Potem fundusz ten powiększony został przez zapisy rozmaite. Pac ów zbudował klasztor, którego pierwszym przeorem został znany już nam O. Petroniusz Kamieński, przedtem pierwszy prowincyał litewski. Kościół pierwotny spalił się w r. 1683; prędko potem fundator umarł, więc Dominikanie sami zbudowali sobie drewnianą świątynię, pogorzałą po raz drugi 1704 r.; znowu tedy w kilka lat potem wystawili oni drewniany kościół, a wymurował im piękną bardzo świątynię razem z klasztorem Jan-Klemens Branicki, hetman i kasztelan krakowski, w 1756 roku, który też opatrzył Dominikanów znacznymi nowymi gruntami i włościami; kościół p. w. Św. Jana Chrzciciela i Św. Stefana, pierwszego męczennika.

Klasztor zbudowany w czworobok o pięttrze, długości¹⁾ 101, szerokości 14, wysokości 16; na górnym korytarzu mieściła się szkołka parafialna, 7 cel i biblioteka dość liczna; na dolnym — 9 cel,

¹⁾ Arszyń = 0,711 metra,

kapitularz, refektarz piękny bardzo o owalnym sklepieniu i duży; sufit i ściany ozdobione były ślicznymi obrazami malowanymi al fresco, co zniszczyli terażniejsi posiadacze tych murów, duchowieństwo panującego w Rosyi wyznania. Kościół, istniejący dotąd, konsekrowany w r. 1770.

O. Szymak¹⁾ tak mówi o Choroszczy:

»Znajdują się w kościele tego klasztoru obrazy Zbawiciela P., krzyż dźwigającego y SS. P. z pożaru r. 1704 cudownie ratowane od Choroszczan y Żołnierzy tamecznych w płomień, Matce Boskiej posłuszny bezpiecznie wbiegających y one wynoszących bez naruszenia; na dowód doświadczonych łask z ofiarowanych tabliczek wotywnych sporządzona jest szata srebrna P. Jezusowi r. 1728 za przeorstwa X. Fausta Pietraszewskiego S. T. L., przeora. Ten obraz stasliwym (ile w takiej pod krzyżem pracy) patrzących przeraża aspektem do kompassyi y nabożeństwa wzrusza y skruczę w sercach wznieca«.

Obraz ten, według podania, sprowadzony przez fundatora z Rzymu; portret fundatora, jako już biskupa, znajduje się, w kościele: na nim mężczyzna silnej budowy z wąsem czarnym, oczy jasne we fioletowym mucecie na głowie, na piersiach krzyż biskupi; pod nim podpis taki: *Reverendissimi, Amantissimi mei, Mementote ad Altare Dei. Funtator Chorosensis*. Umarł on 8 maja 1684 roku.

Niewielu znamy Dominikanów, mieszkających w Choroszczy w XIX wieku.

¹⁾ Prerogatywa, l. c. p. 428.

O. Jakób Wiszowaty, ur. 1756, prof. w 1777, przeorował tam bardzo długo: od r. 1817 do r. 1832; podprzeorzym był O. Bazyli Stróżewski; ur. 1769, prof. 1787, od 1817 do r. 1824; O. Dominik Koćmierowski nauczał w szkółce parafialnej lat 25, ur. 1773, prof. 1804; nadto w tych latach spełniali urząd kaznodziejski: O. Dominik Jakóbowski, ur. 1777, prof. 1805, O. Bernard Ilakowicz, ur. 1804, prof. 1824; O. Benedykt Pietkiewicz, przyszedł na świat 1780, prof. 1799, O. Korneli Niecikowski, ur. w r. 1783, prof. 1809, O. Bazyli Łukaszewicz, ur. w r. 1801, prof. 1822.

W roku 1832 rząd skasował klasztor w Choroszczy, przenosząc zakonników do Różanego Stoku, kościół jednak, jako parafialny, pozostał, tylko duszpasterstwo oddano tam duchowieństwu świeckiemu; istnieje on dotąd w dekanacie białostockim. W r. 1860 liczono w tej parafii wiernych — 3216, we trzy lata później zaznaczono katolików 3453, w r. 1870 — 3556, w pięć lat potem — 4404, w r. 1881 — prawie pięć tysięcy, w roku zaś 1889 — 5375; a w roku 1913 zastajemy dwóch kapłanów i wiernych 6450, chociaż w dwa lata przedtem podano ich — 6880!

8) Dereczyn.

W województwie nowogródzkim w powiecie słonimskim, a teraz w gubernii grodzieńskiej i tymże powiecie słonimskim. Wieś ta, potem miasteczko, zmieniawszy parę razy właścicieli, dostała się do kniaziów Połubińskich, nieznanego właściwie pocho-

dzenia, niegdyś bardzo rozrodzonych, licznie reprezentowanych i posiadających z czasem ogromne obszary; szczególnie bogata linia I od Aleksandra Iwanowicza pochodząca ¹⁾, do niej też od końca XVI w. Dereczyn należał z obszerną bardzo atynencyą i rozmaitemi dobrami.

Jak ze wszystkiego można uważać, to z tej linii dzieci Aleksandra Aleksandrowicza Połubińskiego, podkomorzego lidzkiego, zmarłego w 1616 roku, dopiero zostały katolikami, może po matce, jakiejś Annie Alemanównie, a było z niej dwu synów i trzy córki; następnie dwa jeszcze pokolenia tej linii istniało i ostatni z niej, Krzysztof-Konstanty, marszałek wl., umarł bezdzietnie w 1685; ogromne więc dobra tego rodu przeszły na kądziel — na Radziwiłłów i Sapiehów z linii czerejskiej; po Annie Chodkiewiczównie i Krystynie Hlebowiczównie największe to posiadłości zdobyli Sapiehowie po Połubińskich. Dereczyn dostał się Sapiehom, pozostający w ich rękę od r. 1685 do 1832. Świetnie i wspaniale wyglądała ta rezydencya wielkopańska szczególnie od końca XVIII w., gdy Franciszek Sapieha, opuściwszy Różanę, też okazały pałac mającą, przeniósł się na mieszkanie do Dereczyna, przewożąc tam wszystkie zbiory, galerię obrazów, archiwa i tworząc w Dereczynie przepyszny przybytek sztuk pięknych i pamiątek narodowych. Syn jego Eustachy należał do powstania 1831 r., więc mu wszystko skonfiskowano, Dereczyn zrabowano i zniszczono wszystko; obecnie tam ka-

¹⁾ Kniaziowie Litew.-Ruscy przez Wolfa, p. 377 et sqq.

mień na kamieniu nie pozostał... Drobnych kilku właścicieli.

Otóż Konstanty Połubiński, syn Aleksandra i Anny Alemanówny, wojewoda ostatecznie parnawski, z żoną swą Zofią Sapieżanką, córką Andrzeja i Szymkiewiczówny, uczynił fundacyę dla Dominikanów w Dereczynie ¹⁾ d. 9 listopada 1618 roku; nie znamy, niestety, szczegółów tego zapisu, ale sądząc ze wszystkiego, musiał on być znaczny. Wojewoda przeniósł się do wieczności w 1640 roku, a żona jeszcze długo żyła. Mieli oni liczne potomstwo, ale większość jego wcześniej pomarła i pozostał tylko syn jeden, oprócz córek, Aleksander Hilary, ur. 1626, też ostatecznie marszałek w. l., zmarły i pochowany w Dereczynie 1679 r., który pamiętał o Dominikanach.

Po bezdzietnej śmierci jego syna, Krzysztofa-Konstantego, ostatniego z tej linii, siostry jego podzieliły się spuścizną; z tych Izabela-Helena wniosła dobra dereczyńskie swemu mężowi Jerzemu Stanisławowi Sapieżę (synowi Kazimierza, wojewody wileńskiego i Krystyny Hlebowiczówny) i zaraz oboje Sapiehowie potwierdzili wszystkie nadania dawne Dominikanom i jeszcze ze swej strony uczynili nowe zapisy. W pierwszej ćwierci XVIII w. (r. 1721). OO. Dominikanie pochowali ową Sapieżynę, a potem inni dziedzice z tego rodu też w Dereczynie znaleźli miejsce wiecznego spoczynku, a zawsze oni świadczyli dosyć klasztorowi, szczególnie Antoni-Kazimierz

¹⁾ Barącz, Zak. kaznd., I. c.; Kniaziowie Litw. Ruscy I. c., X. Bagiński, I. c.; Sapiehowie, tom III passim.

Sapieha, starosta merecki, syn Izabeli-Heleny Połubińskiej, również pochowany w Dereczynie w 1739 roku, wielkim był Dominikanów dobrodziejem.

O. Szymak o klasztorze dereczyńskim nam opowiada¹⁾:

»Konwent dereczyński zaszczyca się obrazem Zbawiciela Pana u słupa przy biczowaniu uwiązanego, grzbiet srodze poorany pokazującego, dość mający srebrnych zawieszonych tabliczek na znak przy nim łask doznanych w kaplicy Różańca imienia najśłodszego Jezus; y SS. Panny, pospolicie nazywany Snieżney, takż z szatą srebrną w kwiaty złote, lecz bez korony; na obu (?) tych na ręku siedzi P. Jezus z koroną podobną szatom. W kaplicy, też po lewey stronie, kosztem Antoniego-Kazimierza Sapiehy, kasztelana trockiego, alfresco malowany, jest obraz św. Antoniego Padewskiego, na płótnie od r. 1737, u którego takż srebrne pokazują się wota na dowód łask doznanych«.

Z dziejów tego klasztoru w XVII w. mamy do zanotowania, iż na kapitule generalnej z r. 1670 postanowiono, aby w Dereczynie był nowicyat, czy do tego przyszło, nie wiemy. Na też samej kapitule wymieniony Magistrem studyów O. Ambroży Puśłowski, który 1696 r. był przeorem dereczyńskim²⁾.

¹⁾ Prerogatywa, l. c. p. 424.

²⁾ Monumenta Ordinis, Liber Consiliorum z arch. dom. krakowskich.

Mało co więcej posiadamy szczegółów z XVIII stulecia pochodzących: w r. 1719 przeorował w Dereczynie O. Maciej Kagulewicz¹⁾; potem znowu, około r. 1748, stał tam na czele konwentu O. Dominik Jankiewicz; w tym czasie były tam studia filozoficzne, na których się znajdował O. Bagiński, autor cytowanej wyżej pracy, słuchając wykładów O. Dominika Bejnarta, zmarłego w r. 1761; miał to być kapłan wielkiej pobożności i ducha zakonnego²⁾. W r. 1750 umarł w Dereczynie. O. Dominik Połubiński, jakoby krewny fundatorów tego klasztoru³⁾.

W XIX stuleciu przed rokiem już 1817 zastajemy w Dereczynie studia filozoficzne: w tym czasie na nich było kleryków 13; pomiędzy nimi Donat Olseyko, ur. 1799, prof. 1816, wybitna następnie osobistość zakonna i Kandyd Zielonka, (nazywają go też Zielonko) ur. 1799, prof. 1815, wyświęcony na kapłana 1823; o jego pedagogicznej działalności będzie mowa potem, na innem miejscu, tu tylko zaznaczymy, że po wypadkach 1831 r. przesłano go do Oremburga, gdzie się znajdował od r. 1836; następnie tam był kapelanem i proboszczem powszechnie szanowanym i poważanym, nawet i od inowierców, tam też w listopadzie 1860 r. Bogu oddał ducha³⁾. Profesorem tych kleryków był natenczas O. Pantaleon Orzechowski, ur. 1775, prof.

¹⁾ Sapiehowie, l. c., III p. 174.

²⁾ Bagińskiego Rękopis l. c. p. 9, 20, 33.

³⁾ Pamiętnik Rel. Morl., t. VII serya 2, p. 117 et sqq.

1800; przeorem zaś O. Pijus Kornilowicz, P. G., ur. 1760, prof. 1776, a podprzeorzym O. Romuald Schultz, P. G., ur. 1758, prof. 1776; wszystkich zakonników razem 21.

W r. 1818 na studiach filozoficznych kleryków 11, uczył ich O. Dalmacy Nosowicz, ur. 1788, prof. 1805; O. Kornilowicz występuje jako już emeryt; przeora wówczas nie zaznaczono, subprzeorem zostawał O. Ludwik Tollakiewicz, ur. 1762, prof. 1782; wszystkich zakonników razem 19.

W r. 1824 na filozofii braci 10; ich profesorem O. Joachim Więckiewicz; przeorem O. Stanisław Płoszczyński, podprzeorzym O. Czesław Janowicz; wszystkich razem zakonników natenczas 17.

W r. 1827 już studyów filozoficznych w Dereczynie — niema. Przeorem O. Wincenty Spodoba; podprzeorzym O. Bartłomiej Siemniuszko; wszystkich razem zakonników 8.

We dwa lata później stał na czele konwentu O. Jakób Falkowski, o którym już wyżej mówiliśmy, osobistość znakomita i zasłużona bardzo. Mieszkali tam wtedy jeszcze: O. Norbert Bułharyn P. G., ur. 1759, prof. 1776; O. Faust Joachimowicz, ur. 1790, prof. 1807, podprzeorzy i kurat; O. Tomasz Pisarski, promotor Różańca, ur. 1800, prof. 1820; O. Tomasz Zimnoch, kaznodzieja, ur. 1800, prof. 1832; tercyarz Józef Proszkowski.

Był to zapewne, ostatni personel zakonny: w 1832 roku rząd klasztor zamknął.

Kościół, jako parafialny, ocalał jeszcze. W r. 1860 przy kościele tym w dekanacie słonimskim, wiernych 1116, kapłan jeden; dwie kaplice: na cmentarzu i w Starej-Wsi; w r. 1864 parafian 1156.

W parę lat potem kościół się spalił, a parafię następnie, pomiędzy r. 1867 i 1869, rząd skasował zupełnie.

Gdy się czasy zmieniły nieco na lepsze, to ze składek staraniem proboszczów okolicznych zaczęto o nowym myśleć kościele, a od r. 1905 w szopie na przedce zbudowanej odprawia się nabożeństwo¹⁾. W rubryceli na rok 1913 wydanej zaznaczony już tam proboszcz X. Adolf Romecki i parafian 1449, a w r. 1911 liczono ich 1244²⁾.

9) Druja.

W województwie wileńskim i powiecie brasławskim (choć za dawnych wieków w połockiem niekiedy zaznaczano), teraz nadetatowe miasto w gubernii wileńskiej w powiecie dziśieńskim nad Dźwiną. Druja jest znaną w XIV wieku³⁾, a przy końcu XV nadaną została kniaziom Masalskim (alias Massalskim, Mosalskim), potomkom książąt czernihowskich, którzy utworzyli osobną gałąź brasławską na Drui, wraz

¹⁾ X. Kurczewski, Biskupstwo Wileńskie, l. c. p. 232.

²⁾ W tem Directorium powiedziano, że w Dereczynie kościół się spalił w 1866 r. i zaraz nastąpiła kasata parafii.

³⁾ Kniaziowie Litw. Ruscy l. c. p. 249; Sapunow, Materiały po historii i geografii disnenskago i vilejskago ujezdov. Witebsk 1896, p. 115; Sapiehowie, Monografia, l. c.; Rocznik II szlachty Polskiej Dunina Borkowskiego.

z innemi posiadłościami, stanowiącemi ogromny obszar, lecz sama Druja prędko z rąk ich wyszła: w początkach XVI w. część jej należy do Sapiehów linii kodeńskiej, a przy końcu owego stulecia przeszła ta scheda do sławnego potem Lwa Sapiehy, który też nabył resztę Druji od Massalskich i tym sposobem cała była już w posiadaniu Sapiehów z linii czerejskiej, mającej tu następnie swój zamek na prawej stronie rzeczki Drujki i ta część miasta otrzymała nazwę Sapieżyna, lecz dla całości to miano się nie utrzymało.

Potomkowie Wielkiego Kanclerza Litewskiego długo potem władali Drują, przechodzącą do różnych członków tego rodu, aż nakoniec Franciszek Sapieha, syn Aleksandra kanclerza i Magdaleny Lubomirskiej, zmarły w 1829 r., pan jeszcze ogromnych włości w różnych stronach kraju, d. 4 maja 1825 sprzedał Druję Józefowi Miłoszowi h. Lubicz, przesowi II depart. gubern. Mohyłowskiej; przy końcu ubiegłego stulecia należała jeszcze Druja do potomków tego Józefa; jeden z tego rodu Eugeniusz znany był bardzo w swoim czasie pisarzem katolickim, wielkich zasług obywatelem.

Fundatorem Dominikanów w Druji jest Piotr-Kazimierz Kaczanowski, podczaszy brasławski¹⁾; on to nabył plac potrzebny od Aleksandra Sapiehy, marszałka w. l. (a podług innej wersji dziedzic da-

¹⁾ Boniecki zna Piotra-Krzysztofa Kaczanowskiego, podczaszego brasławskiego, hrb. Ostoja, c. 1700 r., nie podaje jednak przy tem żadnej filiacji.

rował tę ziemię na ten cel), zbudował na nim kościół drewniany dla Dominikanów p. w. Nawiedzenia N. M. P. i klasztor, osadziwszy w nim duchowych synów Św. Dominika; miało to nastąpić w kwietniu 1697 roku; od tego Kaczanowskiego pochodzi też pierwotne uposażenie tej siedziby zakonnej, składające się z posiadłości zwanej Dziedzin (niedaleko od Druji), mającej 20 dymów włościańskich i z zapisu 26.000 zł. pol.¹⁾, lecz potem miał klasztor legaty innych, bo w XIX w. kapitały OO. Dominikanów drujskich wynosiły 10.000 rs.; w XVIII stuleciu musieli oni rozporządzać też niemałemi sumami, bo nawet pożyczali Sapiehom pieniądze i są ślady, że Aleksander Sapieha, marszałek w. l., był im dłużny 15.400 zł., rozmaitymi czasy od tego klasztoru zaciągawszy pożyczki; w r. 1744 otrzymali Dominikanie zato w zastaw majątność sapieżyńską Zahorze z wsiami Bielowce, Smutki, Giadzie; w 1753 r. te dobra sprzedane zostały, a klasztor otrzymał swoją należność.

To też mieli Dominikanie środki i w drugiej połowie XVIII stulecia wymurowali kościół, następnie konsekrowany przez X. Feliksa Towiańskiego, sufragana białoruskiego.

Przed rokiem 1817 i od roku następnego mieszkali w Druji: O. Rajmund Mackiewicz, przeor, ur. 1779, prof. 1803; O. Gundysław Pawłowicz

¹⁾ Barącz l. c. p. 342; Sapiehowie III p. 275, 357, 366; Teka Wileńska, l. c., III p. 66/242; Szymak, Prerogatywa, l. c., p. 440.

podprzeorzy, ur. 1771, prof. 1794; O. Mateusz Nugarski, kaznodzieja, ur. 1779, prof. 1803; O. Tomasz Stołyhwa, emeryt, 1755 ur., 1773 profes.; nadto dwu tercyarzy.

W r. 1824:

Lektor P. G. Placyd Koszko stał na czele konwentu, P. G. Tomasz Stołyhwa spełniał obowiązki podprzeorze, O. Dominik Żaba był kaznodzieją i nauczał w szkole parafialnej, O. Bazyli Kompikiewicz — promotorem Różańca i kuratem, O. Czesław Bukowski zajmował się głoszeniem słowa Bożego, Braciszek jeden, refektaryusz.

We trzy lata potem (1827) przeor tenże sam i O. Czesław Bukowski spełniał dawne obowiązki, nadto O. Ludwik Tołakiewicz (piszą go rozmaicie) P. G. subprzeor, O. Justyn Puzyrewski był kaznodzieją. Braciszek ten sam.

W r. 1830 zastajemy jeszcze przeorem O. Koszkę, który przyszedł na świat w r. 1777, prof. składał 1798, podprzeorzy ten sam, ur. 1762, profes. z r. 1782, jest też jeszcze w Drui O. Cz. Bukowski, ur. 1797, prof. 1820, a z nowych: O. Dominik Górski, kurat, ur. 1800, prof. 1823, O. Rajmund Pupszewicz, kaznodzieja, ur. 1753, prof. 1795, O. Czesław Sawicki, też kaznodzieja, ur. 1804, prof. 1824, O. Jan Zaspicz, spełniał obowiązki parafialne, ten się urodził w r. 1798, a profesyę złożył w 1820.

W jesieni r. 1832 klasztor dominikański w Drui rząd zniósł i razem zabrał kościół, który był parafialny, a parafię przenieść kazano do Bernardynów,

też w tem mieście się znajdujących. Zabraną świątynię dominikańską miano na cerkiew przerobić, ale do tego jakoś nie przyszło i mury te stały pustką bez żadnego dla nikogo pożytku i niszczały powoli; przy końcu zeszłego wieku te ruiny, jeszcze tam sterczały ¹⁾. Jeszcze był trzeci kościół w Drui p. w. Św. Antoniego, zbudowany w 1652 roku przez Kazimierza-Leona Sapiełę, który się spalił d. 20 września 1890 roku i nie był następnie wznowiony.

Bernardyni musieli Druję opuścić w r. 1850 i parafia ta, w dekanacie dziśieńskim, a biskupstwie wileńskim, przeszła do świeckiego duchowieństwa. W r. 1863 liczono tu wiernych 5640, w 7 lat później — 5864, w dziesięć lat potem — 6435, w r. 1889 — 6574, a rubrycelą na r. 1913 wydana zaznacza tam katolików 8.000, księży dwóch, kaplic w parafii trzy i jedna na cmentarzu.

10) Duniłowicze.

Duniłowicze alias Daniłowicze w województwie wileńskim w powiecie oszmiańskim, teraz w gubernii wileńskiej w powiecie wilejskim; należały one do ogromnych obszarów kniaziów Holszańskich, potomków udzielnych książąt litewskich przed Gedyminem (z tego rodu pochodziła Zofia, czwarta żona Jagielly). Znany biskup naprzód łucki, a potem wileński, Paweł Holszański, dziedzic duniłowiczowski, zapisał je Zygmuntowi-Augustowi, lecz potem stały się one własnością Radziwiłłów i na początku XVII stulecia

¹⁾ Sapunów, Materiały I. c. p. 122.

nabył je Jan Isajkowski-Dołmat, a przez kądziel w drugiej połowie tego wieku przeszły Duniłowicze do Białłozorów¹⁾ a od nich do Brzostowskich, potem do Janiszewskich, od których miał je kupić Józef Tysszkiewicz z linii teraz na Kretyndze i do jego syna należą one dotąd.

Otóż Piotr - Karol Isajkowski-Dołmat, wojski oszmiański, potem łowczy litewski, zmarły 1640 r. ożeniony z Anną Pacówną, wojewodzianką trocką, miał córkę Elżbietę (syn jedyny umarł dzieckiem), dziedziczką duniłowiczowską, która wyszła 1 voto za Krzysztofa Rudominę, a 2 v. za Krzysztofa Białłozora, starostę upickiego etc., wnosząc w ten dom Duniłowicze; ona to jest fundatorką miejscowych Dominikanów, dla których zbudowała kościół, p. w. Św. Trójcy, klasztor i dała uposażenie²⁾. Fundacya ta nastąpiła w roku 1683 dnia 18 czerwca.

Białłozorowa zapisała klasztorowi dwa folwarki: Chrystowo i Pereleje (?), mające dymów 56.

Później sami Dominikanie wymurowali sobie kościół pod tem samem wezwaniem i klasztor; budowy te zaczęto w r. 1769, we cztery lata potem ukończono je zupełnie, a X. Feliks Towiański, sufragana białoruski, konsekrował kościół w r. 1778.

O. Szymak³⁾ wspomina o obrazie M. B. łaskami

¹⁾ Sapunow, Materiały, I. c. p. 190; Kniaziowie Litewsko-Ruscy przez Wolfa, jak wyżej.

²⁾ Barącz, Zakon Kaznodziejski w Polsce, I. c. p. 443. W Tece Wileńskiej I. c. E. Tysszkiewicz niedokładnie poinformował o fundatorce.

³⁾ Prerogatywa, I. c., p. 435.

słynącym w tym kościele; mieli go OO. Dominikanie od fundatorki otrzymać, a tej ofiarował go X. Mikołaj Pac, biskup wileński, jej krewny, przywiózłszy ten obraz z Florencyi. Na obrazie tym tylko twarz N. M. P. i ręce malowane, reszta pokryta szatą srebrną i korona takąż.

Przy końcu XVII stulecia znamy tu przeora: O. Eustachego Mackiewicza i podprzeorze O. Wincentego Kołłataja¹⁾, w połowie zaś XVIII wieku stał na czele tego konwentu O. Karol Zakrzewski²⁾.

Potem dopiero od pierwszej ćwierci XIX stulecia mamy wiadomości o Dominikanach w Duniłowiczach³⁾. I tak w r. 1817 Bernard Symonowicz był przeorem, którego w spisie z r. 1818 już niema; musiał umrzeć.

W r. 1824 przeorował tam O. Filip Samowicz, a Tomasz Gutowski był podprzeorzym: nadto trzech ojców i dwóch braci; we trzy lata potem ten sam przeor i jeszcze czterech ojców i dwóch braci; O. Samowicza na tem samem stanowisku zastajemy jeszcze w r. 1830.

Kasata mnóstwa klasztorów w 1832 r. zaoszczędziła Duniłowicze i w roku następnym stał na czele tego konwentu O. Bonawentura Turczyński, subprzeorem był O. Augustyn Łapiński, a wszystkich ojców razem mieszkało tam wtedy 14

¹⁾ Liber Consiliorum, I. c.

²⁾ Kronika Zabialska, manuskrypt.

³⁾ Elenchusy zakonne.

i 4 braci, zapewne ze zniesionych konwentów w Duńłowiczach umieszczonych. Także sam stan liczebny się znajdował i w r. 1834, z tymże samym przełożonym na czele; w roku zaś 1837 przeorował już O. Bartold Szablowski, zakonników 16.

W roku 1840 taki był skład konwentu:

O. Bartold Szablowski przeorem, O. Kazimierz Szyłgowski podprzeorzy, O. Gundysław Ejmontt, Pater generalis, O. Augustyn Łapiński, promotor Różańca, O. Dominik Hutorowicz pracował na parafii, O. Dominik Pisarski administrował kościołem w Dzierńłowiczach, O. Jozafat Syrewicz na posługach kościelnych, O. Henryk Wejssel kaznodzieja i kurat, O. Gundysław Trzeciński kaznodzieja i katecheta, O. Norbert Sitkowski kapelan w Uźmionach. Braci konwersów dwóch: Tomasz Sitański i Jan Sztarewicz.

Dominikanie tutaj z początku nie mieli parafii, aż dopiero przy nowem rozgraniczeniu w 1849 roku uczyniono ten kościół parafialnym i przyłączono do niego trzecią część miasteczka i 46 wsi pobliskich¹⁾, lecz taki stan rzeczy nie trwał długo, ponieważ w lipcu 1850 roku²⁾ rząd skasował ten klasztor i sam kościół istniał potem jakich lat kilkanaście zaledwie; kiedy go zabrano i na cerkiew przerobiono, to rozmaite podają daty w tym względzie, chociaż

¹⁾ X. J. Kurczewski, biskupstwo wileńskie, l. c. p. 218.

²⁾ Wiadomość o skasowanych klasztorach 1832—1855 r. na podstawie dokumentów z t. z. rzymsko-katolickiego koleg. w Petersburgu, manuskrypt w ręku piszącego.

niezbyt odbiegające od siebie: X. Prałat A. Ważyński¹⁾ zaznacza rok 1866, a Sapunow²⁾ twierdzi, że już w 1864 przerobiono na cerkiew świątynię poddominikańską.

W Duńłowiczach był drugi kościół, fara, sięgająca swoim początkiem w. XVI³⁾, bogato uposażona przez Isajkowskich w pierwszej XVII w. ćwierci i przy niej parafia się utrzymała. Jedyny ten, potem, kościół spalił się w 1890 r., parafianie postanowili go odbudować na tem samem miejscu; rząd pozwolił na budowę, ale gdzieindziej (stanął za miasteczkiem), bo naprzeciw tego miejsca była cerkiew z kościoła Dominikanów, więc w pobliżu nie mógł stać kościół!...

11) Eychwald.

Ta rezydencja powstała dopiero w r. 1830⁴⁾ i znajdowała się w kolonii niemieckiej w gubernii ekaterynosławskiej w powiecie maryupolskim (po dług dawnego podziału); kierowali nią OO. Dominikanie. W r. 1831 był tu O. Tyburcy Zybutowicz (czasem go też Zybulłowiczem nazywano); ur. 1801 r. prof. 1821; przyjechał z Merecza i, jak się zdaje, mieszkał tam do r. 1838. Potem nie słychać o tej rezydencji; przynajmniej nie zarządzili nią Dominikanie.

¹⁾ Litwa pod względem prześladowania katl. Kościoła, Poznań 1872.

²⁾ Materjały etc. l. c. p. 191.

³⁾ X. Kurczewski l. c. p. 217.

⁴⁾ Krótki rys prowincji litewskiej w *Capitulum electivum Ord. Praed.* z r. 1833, Wilno 1833 i elenchusy.

12) Georgia.

Tak nazywano misję dominikańską w Gruzji na Kaukazie; nawet nie posiadali tam Dominikanie stałego zamieszkania, a przenosili się z miejsca na miejsce w obrębie całej tej prowincyi. O działalności tam misyjnej Zakonu kaznodziejskiego są wzmianki już w r. 1817; znamy tam pracownika Dominikanina O. Grzegorza Gussykowa i O. Onufrego Ohandzanowa, zapewne pochodzących z tamtych stron. Po roku 1830 nie znajdujemy już śladów tej misyi, może się później przeniosła ona do Mozdoku?

13) Głinciszki.

W powiecie wileńskim w tej miejscowości przy kościele Św. Trójcy fundował OO. Dominikanów jakiś Stankiewicz ¹⁾ w roku 1700; kościół ten konsekrował w 1733 roku X. Jerzy Ancuta, sufragan wileński, a w 1774 r. Dominikanie zrzekli się tego klasztoru. Po nich tam byli kanonicy Regularni od Pokuty, a od roku 1810 XX. Misyjonarze.

Zresztą, o tamtejszych Dominikanach nie posiadamy żadnych szczegółów.

14) Grodno.

W Grodnie fundacya dominikańska pochodzi od Sapiehów gałęzi czerejskiej.

Mikołaj Sapieha, kuchmistrz w. l. i żona jego Hanna, kniażna Massalska, pomarli w schyzmie, pochowani w cerkwi czerłońskiej; kuchmistrz świat ten

¹⁾ X. Jan Kurczewski, Biskupstwo wileńskie, l. c. 255.

opuścił w 1611 roku; kiedy się nawrócili jego synowie — daty nie znamy ¹⁾; najbardziej chodzi nam o najmłodszego syna kuchmistrza, który właśnie z pierwszą swą żoną sprowadził do Grodna Dominikanów; kiedy się on rodził — nie wiemy (może w ostatniej ćwierci XVI w.), nie znane też nam imię jego chrzestne, bo Fryderykiem zapewne się nazwał, gdy przyjął katolicyzm. O tem jego nawróceniu się powiada Kognowicki ²⁾, twierdząc: »Frydrych Sapieha długo się trzymał z wielką żwawością schizmy; od Dominikanów nawrócony ufundował im w Grodnie klasztor, a w Czerłonie Bazylianom przydał fundacji z dokładem w unii świętej będącym«. Szymak też wspomina o tem, mówiąc, że Dominikanie wskazywali mu drogę ku katolicyzmowi. Ów Fryderyk Sapieha w 1611 został starostą ostrzyńskim, potem był podkomorzym witebskim, starostą grodzieńskim etc. nakoniec wojewodą mściławskim ³⁾; kiedy się ożenił z Krystyną Pocięówną, córką Teodora, a synowicą słynnego metropolity, też nie wiadomo; jako jej mąż występuje już w roku 1623 ⁴⁾.

¹⁾ Najstarszy syn Kuchmistrza — Jan-Dominik umarł po r. 1622, pochowany w Grodnie u Bernardynów.

²⁾ Sapiehowie II p. 99.

³⁾ Sapiehowie II, od 96—112.

⁴⁾ W Monografii Sapiehów powiedziano, że prawdopodobnie stryj żony Fryderyka S., metropolita Pocię, wpłynął na przejście jego na katolicyzm; jak wiadomo wielki metropolita umarł w 1613 r., a czy wtedy już był S. żonaty z jego synowicą — nie wiadomo. Siostra rodzona Krystyny, Aleksandra, wstąpiła do Brygidek w Brześciu litewskim.

Otóż ów Fryderyk Sapieha z żoną swą Krystyną Pocięjówną dostarczył funduszków dla siedziby dominikańskiej w Grodnie w r. 1632 (a dla Bazylianów czerłońskich w pięć lat później); kościół, jak się zdaje, pod tytułem Różańcowej N. M. P., założony w 1633 r., a konsekrowany we dwa lata potem. Król Zygmunt III i Władysław IV potwierdzili tę fundację, przyczem zaznaczone są niektóre szczegóły historyczne tego założenia się tyczące¹⁾.

O. Szymak o klasztorze grodzieńskim powiada: »Konwent w Grodnie, funduszu Fryderyka Sapiehy (z odszczepieństwa ruskiego pracą naszych nawróconego) y Krystyny Pocięjówny, podkomorzych witebskich, a w r. 1633 febr. 12 zawiera na wielkim ołtarzu obraz, cale wspaniały, ŚŚ. Panny z Synem na ręku, berłem w prawicy malowany po pas, do którego że różni wierni, a osobliwie Rożaryanci, osobliwe mają nabożeństwo, na znak doświadczonych łask, ze swego przemożenia y z kwesty, srebrną złotą szatą, niemało też tabliczek na dalszy dowód ofiarowali y dotąd nie ustają; pospolicie abowiem rozumieją, iż o co przed tym obrazem upraszają, odbierają«²⁾.

Sapiehowie ofiarowali na ten klasztor dobra Kielbasin, o parę kilometrów od Grodna; gdy rząd skasowawszy klasztor, zabierał jego majątek, wynosił

¹⁾ Cytowane u Barącz, l. c. p. 343 i w Tece Wileńskiej, l. c. p. 69/245 i 73/249, tylko tam niesłusznie fundatorem Władysław IV nazwany.

²⁾ Perspektywa, l. c. p. 424.

on w 1833 roku¹⁾ kapitałów r. s. 41.218, a posiadłość ziemską składała się z wsi następujących: Kielbasin, Małyszczyn, Dziewałtówka, Mińczuki, Jaryłówka, w powiecie grodzieńskim i w brzeskim — Czemery i Podbrodziany; poddanych, t. z. dusz męskich, wówczas było 165; nadto posiadał klasztor place w mieście; z tego utrzymywano konwent, często dość liczny, bo tam istniały zwykłe studia zakonne, a od końca XVIII w. szkołę świecką, o której mowa będzie na innem miejscu. — Z dziejów tej siedziby zakonnej z XVII w. nic nie mamy do zanotowania, niewiele też i z XVIII stulecia: około roku 1737 przeorował tu O. Tomasz Hanusewicz, który zaczął murować nowy klasztor; budowa ta istnieje dotąd; w dziesięć lat później stał na czele konwentu O. Hilaryon Piskowski; a w parę lat potem (1752) O. Krzysztof Kamieński uczył tam kleryków filozofii; w r. 1757 powtórnie był w Grodnie O. Tomasz Hanusewicz i tam się przeniósł do wieczności; O. Ludwik Rybiński zapisał na bractwo różańcowe grodzieńskie 5.000 zł. i przyłożył się do wymurowania nowego klasztoru; umarł w Nieświeżu 1770 roku, w roku następnym O. Ludwik Hryniewicz z Grodna wybrany na prowincyała; około r. 1793 był przeorem O. Dominik Siwicki²⁾. — W roku 1817 zastajemy w Grodnie 14 ojców i kilku

¹⁾ E. Orłowski, Istoričeskij očerok grodnenskoj gimnazii, Grodno, 1901, na podstawie archiwum miejscowego.

²⁾ Bagiński, l. c. p. 7, 20, 22, 29, 52; Barącz i E. Orłowski, l. c. —

tercyarzy, a O. Jakób Stawski, ur. 1777, prof. 1794, był przeorem, podprzeorzym zaś O. Ignacy Pożarowski, ur. 1777, prof. 1797. — W rok potem (1818) nie podano, kto stał na czele konwentu, a na studiach filozofii i wyższej matematyki 8 kleryków.

W r. 1824:

O. Rajmund Mackiewicz, Lektor teologii, przeorem, O. Aloizy Korzeniewski, Magister, O. Kazimierz Szyłgowski, podprzeorzy i Mgr. nowicyatu, O. Dominik Sutkiewicz, Antiquarius, Prenzemat, O. Czesław Pohoski, Curatus et Proc. Causarum, O. Jan Kozłowski, Lektor, kaznodzieja, O. Jozafat Syrewicz, Pref. kościoła i vice-Curatus, w szkole pracowało 8 zakonników.

Studentes Philosophiae:

Br. Jacek Ściepurzyński, Br. Bonifacy Tokarzewicz, Br. Piotr Zuchwałowicz, Br. Leon Pieczora, Br. Tomasz Szymanowski, Br. Augustyn Zahorski; konwersów — dwóch.

W r. 1827:

O. Dominik Bartoszewicz, Prior, O. Dominik Korsak, subprior, O. Jan Sienkiewicz, Conc. et Procurator Causarum. W gimnazjum pracowało 10 zakonników.

Studentes Philosophiae:

Br. Dominik Eliaszewicz, Br. Tadeusz Sikorski, Br. Kaźm. Kontrym, Br. Cels Bagiński, Br. Wincenty Piotrkowski, Br. Augustyn Ewers, Br. Stanisław Lewgoud, Br. Benedykt Goylewicz; konwers jeden.

W r. 1829:

W tym czasie postawiono na czele konwentu O. Dominika Bartoszewicza, ur. 1789, prof. 1807; O. Dominik Dauksza był podprzeorzym, ur. 1787, prof. 1809, O. Pijus Kosiński — kaznodzieją i Proc. caus., 1800, 1808, O. Ludwik Łapiński, Mag., profesorem studyów 1795, 1817, O. Albert Stacewicz, Lector, też kaznodzieją, 1801, 1818.

Klerycy na filozofii:

Br. Leopold Borowicki, Br. Jakób Juchniewicz, Br. Wawrzyniec Rapczyński, Br. Hipolit Stokliński. Nadto nauczyciele w gimnazjum i tercyarze.

W r. 1832 klasztor skasowano, ale ostateczne jego zamknięcie przewlekło się nieco i w roku następnym zastajemy tu jeszcze O. Kwiryna Medyńskiego i O. Augustyna Kodelskiego. Kościół dominikański nie posiadał parafii, a po skasowaniu klasztoru świątynia ta była dla użytku uczniów szkół świeckich rządowych, mieszczących się w murach po-klasztornych. Taki stan rzeczy trwał do 22 v. s. października roku 1865, w którym kościół zabrano, a obraz N. M. P. Różańcowej, łaskami słynący, przeniesiono do fary. Z początku miano w tym kościele cerkiew urządzić, lecz wkrótce zaniechano tego projektu i mury te bez żadnego użytku rujnowały się i niszczały, aż w r. 1874 wysadzono je dynamitem w powietrze i na tem miejscu powstał skwer pomiędzy gimnazjum męskim i magistratem¹⁾; tym sposobem kamień na kamieniu nie

¹⁾ E. Orłowski, l. c. i Elenchusy.

pozostał z kościoła i powoli się zaciera pamięć o jego istnieniu...

15) Grosz-Werder.

Jest to kolonia (raczej była) niemiecka w gubernii czernihowskiej; naprzód ta miejscowość nazywała się Biełowież. Kaplica katolicka powstała tu, jak się zdaje, już przy końcu XVIII wieku, lecz nie od razu ją obsługiwali OO. Dominikanie; dopiero w r. 1820 zastajemy przy niej O. Antoniego Holówkę, ale w parę lat potem duszpasterstwo przeszło tam do Bernardynów, kilka lat administrujących tu Sakramenty, aż znowu w 1835 r. znajdujemy tam O. Bonifacego Aleksandrowicza z zakonu kaznodziejskiego w charakterze miejscowego kurata; po nim był O. Bonawentura Zubrzycki od r. 1839 i do połowy XIX w. tam zostawał; wtedy musiało się tam skończyć duszpasterstwo dominikańskie¹⁾.

16) Hoszczów.

Hoszczów v. Hoszczew w powiecie słonimskim w gminie kossowskiej (teraz gubern. grodzieńska). Dominikanów fundował tutaj Mikołaj Tyszkiewicz, kasztelan smoleński, razem ze swą żoną Izabelą z kniaziów Dolskich w r. 1692; zbudowali oni kaplicę, klasztor i $\frac{2}{3}$ dóbr swoich hoszczowskich mieli zapisać Dominikanom, którzy potem już sami postawili kościół drewniany w 1738 r.²⁾ O. Szymak po-

¹⁾ Elenchusy i Directoria.

²⁾ Barącz l. c. i Teka Wileńska l. c.

wiada¹⁾: »Hoszczew, dobra Tyszkiewiczów w powiecie słonimskim, na granicy Polesia, obaczyły w zapadłym tym kraju Zakon kazn. d. 18 Febr. 1692 r.; ciż fundatorowie zostawili obraz ŚŚ. Panny w wielkim teraz oltarzu, od którego łaski różne w swych potrzebach odbierane, w instrumentach funduszowych y testamentowych oświadczają«. Zapisy te Tyszkiewiczów²⁾ jednak nie musiały być dobrze zabezpieczonymi, bo jakiś Głuchowski fundusz odebrał w 1776 roku i Dominikanie Hoszczów opuścili.

17) Iwie.

W województwie wileńskim, a potem gubernii wileńskiej i powiecie oszmiańskim, w 1444 r.³⁾ nadane Mondygierdowi; w sto lat potem należy do Zabrzezińskich, następnie do Kisków, Sapiehów, Tyzenhauzów, a od tych przechodzi do Zamoyskich przez kądziel. Kościół tu, niewiadomo przez kogo wzniesiony, musiał już istnieć w pierwszej XVI w. połowie⁴⁾, a gdy Kiskowie zarazili się »nowinkami«, więc naprowadzili tu herezyi aryańskiej, która się rozgospodarowała w drugiej połowie XVI stule-

¹⁾ Prerogatywa l. c. p. 441.

²⁾ Kasztelanem Smoleńskim był, jak wiadomo, Piotr około r. 1685; pochodzi on z odnogi T. od Tyszki, mniej świetnej. Szymak wspomina syna Mikołaja, Ludwika, w Zak. kaznodz., w dzieciństwie cudownie uzdrowionego w Sejnach; p. 423, Prerogatywa.

³⁾ Powiat oszmiański Czesława Jankowskiego, Petersburg 1898, III p. 56 et sqq.

⁴⁾ X. Kurczewski, Biskupstwo Wileńskie, l. c., p. 198.

cia¹⁾, a potem zawitali tu Kalwini, lecz przed rokiem 1612 ustąpić musieli i kościół miejscowy p. w. św. Piotra i Pawła oddany został katolikom, bo i Kiszkanie wrócili do katolicyzmu. Mikołaj Kiszka, podskarbi litew., potem wojewoda dorpacki etc., stał się panem na Iwiu z przyległościami. O pobycie tu Dominikanów śladów nie znaleźliśmy, ale nie ulega kwestyi, że chciał on ich tutaj wprowadzić, świadczy o tem autentyczny dokument, znajdujący się w archw. Dominikanów w Krakowie; mianowicie, będąc u Dominikanów w Lublinie, 1619 r. d. 23 czerw., Mikołaj Kiszka wydał zapewnienie O. Damianowi de Fonseca, komis. i wizytat. Dom. na Polskę, Ruś, że pragnie osadzić Dominikanów w Iwiu przy kościele Św. Piotra i Pawła i przyrzeka ich tam należycie uposażyć (12 zakon.); zdaje się, że do tego nie przyszło, a w kilkanaście lat później sprowadził on tam Bernardynów.

18) Jamburg I.

W gubernii petersburskiej miasto powiatowe. Kościół tu p. w. Św. Jana Nepomucena miał być zbudowany w 1816, a w roku następnym duszpaństwo oddane Dominikanom i w tym czasie zastajemy tu kuratem O. Czesława Schultza, P. G., ur. 1760 r. prof. 1780; po nim, zapewne, O. Walent Pietraszewski; od r. 1824 — O. Sylwester Potawski, a we trzy lata później — O. Wincenty Skrzyszewski do r. 1834, jak się zdaje; następnie O. Augustyn

¹⁾ H. M. Zbory etc. Warszawa 1905.

Ewers do roku 1847; potem O. Filip Jodkowski jakiego 3 lata zarządzał parafią; jego następcą — O. Tadeusz Sikorski, który tam był jeszcze w r. 1866; zaznaczono mu wtedy lat 60, kapłaństwa 36¹⁾.

19) Jamburg II.

W gubernii ekaterynosławskiej. Rezydencya ta zakonu kaznodziejskiego była powołana do życia w 1829 roku i pierwszym tam kuratem był O. Dominik Sibini, urodzony 1776 r., prof. 1823, którego w Jamburgu zastajemy jeszcze w r. 1839 i nawet w następnym. Od roku 1842 kierownikami tej oazy katolickiej byli OO. Bernardyni jakich lat dziesięć prawie, a następnie znika ona zupełnie²⁾.

20) Jelna.

W województwie wileńskim, a potem gubernii, powiecie lidzkim i dekanacie. Kościół miał tu już być w pierwszej ćwierci XVI wieku³⁾, założony i uposażony przez Mikołaja Kieżgajłę, alias Kieżgajłowicza, nieznanego nam bliżej; musiała też Jelna należeć do ogromnych dóbr tego bogatego rodu, a potem przeszła, może przez kądziel, do Odachowskich⁴⁾. O. Szymak⁵⁾ tak opisuje: »Konwent jelseński

¹⁾ Słownik Geograficzny, Elenchusy, directoria.

²⁾ Elenchusy zakonne, Rubrycele lat różnych.

³⁾ X. Kurczewski, Biskupstwo wileńskie, l. c, p. 211.

⁴⁾ Słownik geograficzny niesłusznie twierdzi, że Jelna potem należała do Sapiechów: Sapiehowie posiadali w Smoleńszczyźnie podobnej nazwy majątność.

⁵⁾ Prerogatywa, l. c., p. 431.

w lidzkim powiecie z funduszu pań, z Olszewskich Zofii-Maryanny Odachowskiej wieczniczki y z Mańkowskich Anny Przesławskiej, podstoliny słonimskiej, zastawniczki, wdów, r. 1667 aug. 25; w murowaney po lewicy kaplicy, ma Różańcowy obraz ŚŚ. Panny, osobliwszą swą cześć od okolicznego wiernego ludu mający. Tamże malowany na swą po kanonizacyi, r. 1746 jun. 29, introdukcję obraz Ś. Katarzyny Rykcyi, Panny zakonu kaznodziejskiego¹⁾ na płótnie od samego wprowadzenia z farnego bienickiego kościoła, 1747, boskimi dla uciekających poczęt słyńąc łaskami, czego dowodzą srebrne wota zawieszzone na znak doznanych łask, które coraz przybywają.

Otóż te panie sprowadziły tu Dominikanów i osadziły przy istniejącym już tam kościele, wyznaczwszy na utrzymanie klasztoru dwa folwarki: Falkow-szczyznę i Jelnę — z 38 dymami²⁾

Znamy dwu zakonników z tego klasztoru przy końcu XVII stulecia: O. Dominika Narkiewicza, przeora i O. Bernarda Boreykę, podprzeorze³⁾; a znacznie już ich więcej, zaczynając od r. 1817.

Otóż w tych czasach przez kilka lat stał na czele konwentu O. Wawrzyniec Danilewicz, ur. w r. 1755, prof. 1780, a O. Kazimierz Bielakiewicz był

¹⁾ Jest tu mowa o Św. Katarzynie z Ricci, ur. we Florencyi 1535 r., † 1590, kanonizowana jednak 6 paźdź. 1746 r., której życie pełne jest szczególnych łask Boga, cudów, ekstaz, prorocत्व nawet; uroczystość jej 13 lutego.

²⁾ Barącz l. c. i Tekla Wileńska, l. c.

³⁾ Liber Consiliorum w archiwum OO. Dominikanów w Krakowie.

podprzeorzem, P. G., ur. 1752; prof. 1772; nadto mieszkali tam wtedy: O. Tomasz Gutowski, O. Cypryan Myszkowski i O. Michał Pietkiewicz i dwóch tercyarzy.

W r. 1824 — przeorem jeszcze ten sam, a oprócz niego: O. Mateusz Nugarski, podprzeorzy i jednocześnie kurat w Bielicy, o której wyżej była mowa; O. Szymon Warnicki i O. Władysław Jachimowicz.

W r. 1827 O. Mateusz Nugarski przeorował; O. Maciej Jankiewicz — podprzeorzem i jeszcze czterech ojców: Romuald Jacewicz, Tomasz Radziszewski, Wawrzyniec Sztach i Jacek Skobielów.

W r. 1829 jeszcze O. Mateusz Nugarski przeorem, a podprzeorzem O. Kaubrowicz Idzi, z nowych: O. Bernard Galicz, O. Jacek Mankunowicz i O. Wawrzyniec Widmont, razem 8 ojców; to już ostatni personel klasztoru, ponieważ w 1832 roku konwent ten zniesiony i dobra jego skonfiskowane.

Kościół, jako parafialny, ocalał i dotychczas istnieje w dekanacie lidzkim. W r. 1912 zaznaczono tam wiernych 3692, kościół odrestaurowany na nowo; przy nim kapłan jeden; w parafii filia w Waszkiewiczach bez księdza, nadto kaplica w Bielicy¹⁾.

21) Kalwarya Żmudzka.

Miejscowość, gdzie potem powstała Kalwarya żmudzka, nazywała się: Gordy, należała do dóbr biskupów żmudzkich i znajdowała się w księstwie Żmudzkim, a teraz w gubernii kowieńskiej powiecie

¹⁾ Directorium na rok 1913 wydane.

telszewskim. — Wieś ta leży na wysokiej górze i już w pierwszej ćwierci XVII wieku istniał tu kościółek p. w. Św. Jana Chrzciciela, który w 1636 był już parafialnym ¹⁾; otóż ten kościółek z funduszem jego biskup żmudzki, Jerzy Tyszkiewicz, oddał Dominikanom, zbudowawszy dla nich klasztor po drugiej stronie rzeki Wardawy z drewnianym kościołem i obdarzywszy tę siedzibę zakonną sporym kawałkiem ziemi; taki był początek klasztoru tutaj domikańskiego.

Przełożony tego klasztoru, O. Piotr Puhański, będąc w obawie, aby kiedykolwiek księża świeccy nie odebrali tego wszystkiego, czem Biskup Tyszkiewicz klasztor obdarzył, za pośrednictwem swego generała prosił Urbana VIII, Papieża, o potwierdzenie tego nadania, co też Ojciec Święty uczynić raczył dnia 8 czerwca 1644 roku; a Biskup Tyszkiewicz nadal pamiętał o swojej fundacji; on to kazał zbudować tam kaplice dla rozpamiętywania męki Zbawiciela i tym sposobem powstała tam t. z. Kalwarya i z tej przyczyny owo miasteczko otrzymało nazwę też Kalwaryi i pod tem mianem dotąd jest znane. Urban VIII nadał odpusty tej Kalwaryi i od tam zasłynęła ona bardzo na całej Żmudzi i dotąd gorliwie jest odwiedzana przez pobożnych, zwiedzających owe kapliczki i modlących się tam żarliwie.

Gdy kościół drewniany, przez Biskupa Jerzego

¹⁾ Biskupstwo Żmudzkie przez X. Biskupa Wołoncewskiego w tłumaczeniu polskiem M. Hryszkiewicza, Kraków 1898, p. 175—178.

Tyszkiewicza zbudowany, rujnować się zaczął, Antoni Tyszkiewicz też biskup żmudzki, w r. 1750 wystawił wielką nową świątynię; jeszcze była ona w dobrym stanie, jednak zakonnicy, zdobywszy nowe zapisy i rozmaite fundusze od różnych dobrodziejów, zapragnęli wymurować sobie wspanialszy kościół i w 1780 roku założyli fundamenty; ta fabryka ciągnęła się długo, bo prędko zabrakło potrzebnych funduszy i środków do tego; wtedy to zwierzchność zakonna przysłała do Kalwaryi O. Woytkiewicza ¹⁾, aby się on energiczniej zajął tą budową, a odznaczał się on wielką zręcznością w tym względzie i umiejętnem zdobywaniem i gromadzeniem pieniędzy potrzebnych na ten cel; datki i składki wiernych szybko się powiększać zaczęły, a budowa pręcej posuwała się naprzód, chociaż do jej końca jeszcze daleko było i następnie potrzeba było wiele jeszcze zebrać grosza, aby ukończyć murowany Dom Boży i dopiero w roku 1821 roboty ważniejsze wykonane zostały i we trzy lata potem nabożeństwo przeniesiono do nowego kościoła; klasztor zaś nowy też zakonnicy sobie postawili drewniany na podmurowaniu w 1766 roku za czasów przeora O. Drozdowskiego; składał się on z 17 cel, z oratorium, biblioteki, dwóch refektarzy i innych potrzebnych ubikacyj; cela przeora — i jeszcze dwie — była o 2 oknach, w innych po jednym.

¹⁾ Czyby to był O. Alan Woytkiewicz, ur. 1735 r., prof. 1763, który w Posiniu mieszkał w 1817 r. jako emeryt inwalida, nie wiemy napewno.

Kościół ten p. w. Wniebowzięcia N. M. P. spalił się w 1896 r., a także spłonęło archiwum i biblioteka; kościół następnie odnowiono. W kościele tym znajduje się sławny na Żmudź i Litwę całą cudowny obraz M. B.¹⁾, który miał z Rzymu przywieść ów O. Piotr Puhaczewski. Cudowność tego obrazu sprawdziła osobna komisja przez władzę duchowną wyznaczona w XVII w. i istniała księga z opisem doznanych łask tutaj, lecz, niestety, w owym pożarze i ona się spaliła. Już w XVII w. wyszło wydrukowanych kilka książek o tym cudownym obrazie, w następnym też wyszły opisy jego po polsku i po żmudzku; są też ryciny, dawne i nowsze, M. B. Kalwaryjskiej i medal.

Uposażenie klasztoru kalwaryjskiego pochodzi naprzód z darów Biskupa Jerzego Tyszkiewicza, potem jego następcy, Kazimierz Pac, Jan Zgierski, Hoirain, a szczególnie Antoni Tyszkiewicz, też świadczący niemało tej siedzibie zakonnej, a także znaleźli się inni dobrodzieje; wszystko to, z czasem, wytworzyło dość pokaźną całość, składającą się z posiadłości ziemskiej i kapitałów. Do liczby pierwszych należały: folwark w Gordach, zwanych potem Kalwaryą (alias Zapole), wioska Szornele, *seu* Szarnele, i wieś Szyło-Podubiś, w zastawie będąca, a potem spleciona; gruntów tam nie było wiele i produkcyja

¹⁾ Barącz; Prerogatywa, l. c. p. 426; O. Wacław, Kapucyn, O cudownych obrazach Matki Bożej w Polsce, Kraków 1902; O. Alojzy Friedrich S. J. Historye cudownych obrazów w Polsce, w t. IV, Kraków 1911.

zboża nie wystarczała nawet zupełnie na potrzeby klasztorne; lasów, jezior w tem nie było, staw tylko jeden z młynem wodnym, wiatrak też jeden, nadto ogrody, łąki etc. Z odpustów, szczególnie na Nawiedzenie N. M. P., wpływały znaczne dochody.

Sumy legacyjne w różnych czasach przedstawiały się rozmaicie, ale zwykle reprezentowały one, zredukowane na późniejszą monetę, kilkanaście tysięcy rubli srebrem. Około roku 1830 taki stan funduszu podany¹⁾: posiadłość w ziemi — włók 9, morgów 15, poddanych, t. z. dusz męskich podług ostatniego spisu, 27, kapitału prawie 12.000 rs. — Dochody (zaznaczano różne²⁾): tak w r. 1818 czystej intraty około rubli 900 i wszystko rozchodziło się na niezbędne potrzeby; w r. 1840 — z górą tysiąc rubli; we dwa lata potem rząd wszystko skonfiskował, wyznaczając nieznaczną pensję roczną.

Oprócz już wspomnianych znamy jeszcze kilku Dominikanów kalwaryjskich w XVII wieku: O. Jana Chryzostoma Kurowicza, P. G., przeora miejscowego, w połowie tegoż stulecia, autora kazania dnia 25 stycznia 1650 r. na pogrzebie Szczęsnego Szweryna na Alszwangenie, wydrukowanego w Wilnie u Jezuitów³⁾; O. Kaspra Nacewicza, przeora miejscowego przy końcu XVII w., O. Michała Giedrojcia, podprzeorzezo wtedyż, nadto O. Chry-

¹⁾ Opis żmudzkiej Dyecezyi przez X. Stanisława Czerskiego, Wilno 1830, p. 33.

²⁾ Kopie wizyt kanonicznych współczesne, manuskrypt w ręku piszącego.

³⁾ Barącz, l. c., p. 194, t. II.

zostoma Kielbsza i O. Franciszka Mackiewicz, którzy tam jednocześnie byli ¹⁾).

W XIX stuleciu znacznie więcej znajomych mamy, ale wyliczymy tylko znanych nam przeorów ²⁾; szereg ich rozpoczyna O. Augustyn Pawłowski, stojący na czele konwentu od roku 1813 lat kilka, »kondycyi szlachetney narodu polskiego z powiatu telszewskiego«; przyszedł on na świat w r. 1773; uczył się w Krożach, ukończywszy tam nauki, gdy skończył lat 20; zaraz potem wstąpił do Dominikanów, złożywszy profesję w 1796 roku; odbywał dalej studia zakonne, na kapłana wyświęcony w 1797 roku i od r. 1801 nauczał w szkołach dominikańskich naprzód w Nowogródku, a potem w Kalwarii, mianowany w 1811 r. dozorcą tych szkół, a potem przeorem; dalsze jego losy nie są nam znane. —

O. Floryana Lutostańskiego zastajemy przeorem w Kalwarii w połowie roku 1824; urodził się on w Wileńskim w r. 1777 (czasem podają 1776) w stanie szlacheckim; nauki początkowe odbywał w Rosieniach u Pijarów i w Datnowie u Bernardynów; do Dominikanów wstąpił w 1795 r. i w następnym wykonał profesję, dalej się ucząc w Zakonie i w Głównej Szkole Litewskiej, wyświęcony na kapłana w 1802 roku. Potem uczył w Uszaczu, Merezcu i Nowogródku, w szkołach dominikańskich, lat kilkanaście, a później 6 lat wykładał klerykom za-

¹⁾ Liber Consiliorum ut supra.

²⁾ Elenchusy, wizyty kanoniczne odnośnie, manuskrypt w rękę piszącego i Directoria.

konnym filozofię i teologię, był prefektem trzy lata; z Kalwarii posłany na przeora do Skopiszek; był prezentatem teologii; w spisach zakonnych z r. 1833 już go nie znaleźliśmy.

O. Franciszek Żuk rozpoczął tam przeorowanie w r. 1828, a może na początku roku następnego; też rodem z Wileńskiego, szlachcic; przyszedł na świat w r. 1788, początkowo się uczył u Bernardynów w Traskunach do r. 1804, w którym wstąpił do Dominikanów, złożywszy profesję w następnym, wyświęcony na kapłana w 1812; obowiązki nauczycielskie odbywał w Nowogródku, Zabiałach, Grodnie i Kalwarii, potem kleryków zakonnych uczył filozofii i teologii lat kilka, na koniec został przeorem kalwaryjskim, a w 1833 zastajemy go już w Rosieniach; umarł w 1847 r. w Agłonie.

O. Herkulan Gałdykowski rządził konwentem kalwaryjskim od r. 1833 do roku 1836; rodem z powiatu telszewskiego, gdzie ujrzał światło dzienne w roku 1789; uczył się w Zabiałach; zakon sobie obrał dominikański, uczyniwszy w nim profesję w 1814 roku; potem dalej się uczył w Zakonie, następnie innych nauczał, aż mu powierzono zwierzchnictwo w Kalwarii; dalsze jego losy nam nie znane.

O. Placyd Juskiewicz przeorował, jak się zdaje, od roku 1836 do roku 1842; przyszedł on na świat w 1790, profesję składał w 1812.

O. Franciszek Skilski urodził się w r. 1801, profes od roku 1823; we cztery lata potem był profesorem szkół kalwaryjskich, a pomiędzy rokiem 1842 i 1845 — przeorem; on to wymurował nowy klasztor.

O. Edward Mosteyko został jego następcą przez jedno tryennium; ten przyszedł na świat w r. 1805, profesję zaś złożył w 1824.

W r. 1849 zastajemy na czele konwentu O. Ignacego Aleksandrowicza, urodzonego w r. 1802, profesa od r. 1824; on, podobno, był tam przeorem aż do śmierci, która nastąpiła 6/18 maja r. 1856.

Bezpośredniego następcy O. Aleksandrowicza nie jesteśmy zupełnie pewni dla braku źródeł.

O. Cels Bagiński już w 1860 roku występuje w charakterze przeora i na tem stanowisku lat 10 zostawał; urodził się on w roku 1803, profesem w r. 1825; umarł w Kalwarii w r. 1870.

O. Rafał Jassykiewicz, jak się zdaje, po O. Bagińskim objął rządy; przyszedł on na świat w 1801, profesję składał w 1822; świat ten opuścił w drugiej połowie 1879 roku; wtedy w Kalwarii było jeszcze Dominikanów 9.

O. Benedykt Sarosiek, ur. 1810, profes. 1834, w połowie 1881 rokuznaczony przeorem; może tam rządy sprawował dwa triennia.

O. Rajmund Dowgiałło — ultimus; w r. 1831 urodzony, wyświęcony na kapłana 1864; wtedy już tylko 3 Dominikanów się znajdowało w klasztorze: oprócz przeora, O. Sarosiek i Piotr Olszewski.

W późnej jesieni 1889 r. rząd klasztor skasował; O. Piotr Olszewski i O. Sarosiek udali się do Agłony, a O. Dowgiałło miał wyjechać do Rzymu, gdzie też i umarł.

Dominikanie kalwaryjscy utrzymywali własnym kosztem i staraniem szkoły na stopie gimnazyalnej,

bardzo w swoim czasie głośne, cieszące się powodzeniem, o których na innem miejscu mówić będziemy; nadto mieli parafię, gorliwie się oddając duszpasterstwu. W r. 1797 liczono parafian do sakramentów przystępujących 1.900; w r. 1818 komunikujących się 2253, nie przystępujących jeszcze do tego sakramentu 622; wyznania rosyjskiego nie było w tej parafii, żydów 35; w r. 1840 w parafii, składającej się z miasteczka i 24 wiosek, na przestrzeni długości 14 kilm. i szerokości 4, ludności liczono 2.970, ale we dwa lata później tylko 2.485 (?!), rubrycelą zaś na rok 1913 zaznacza katolików w tej parafii 461 i.

22) Klimówka.

Miejscowość ta za dawnych czasów musiała się znajdować w województwie trockiem i powiecie grodzieńskim, a po zaborze kraju jest w gubernii grodzieńskiej i dekanacie grodzieńskim, lecz w powiecie sokólskim w gminie zubrzyckiej.

Przy końcu XVII w. była to posiadłość Jaskółdów h. Trąby i z tych Adam-Bazyli, skarbnik wołkowyski, z bratem Janem, podczaszym witebskim, w r. 1686 sprowadził tu Dominikanów, zbudowawszy dla nich kościół (jedni mówią, że p. w. Św. Michała, a drudzy, że Trójcy Przenajświętszej) i klasztor; uposażenie też pochodzi od tych braci: przeznaczyli oni dla Dominikanów ową Klimówkę i Ciecierówkę, a inni utrzymują, że Ciecierówkę i Jaryłówkę¹⁾ z okolicz-

¹⁾ Ciecierówka i Jaryłówka są też w powiecie teraz grodzieńskim w gminie wielko-brzostowickiej.

nemi 4 wioskami i miało to wszystko obejmować obszar włók 68, nadto było 5.000 zł. pl.¹⁾ Siedziba ta zakonna nabrała szczególnego rozgłosu trochę później, gdy tu umieszczono obraz N. M. P., który się wślawił łaskami i cudami, odtąd zaczęto tę miejscowość nazywać Świętą Klimówką. O. Szymak²⁾ kreśli dzieje tego obrazu. Miała go skopiować z Obrazu M. B. Częstochowskiej Marcybela Korecka (córka Joachima),— I voto za Mikołajem Hlebowiczem, ostatecznie kasztelanem wileńskim, fundatorem Bernardynów w Dąbrównie r. Dubrownie, zmarłym w 1632 roku i II voto za Janem Rakowskim, wojewodą witebskim, który świat ten opuścił w 1639, — przeznaczając tę kopię dla siedziby zakonnej mścisławskiej, która wtedy nie przyszła do skutku. Wojewodzina Rakowska umarła 1648 roku i obraz ten pozostał w Jałówce, gdzie, zapewne, rezydowała pani Rakowska, bo jej mąż drugi był starostą jałowieckim. Po jej śmierci obraz ten dostał się Dyonizemu Bołbasowi Rostockiemu, marszałkowi dworu wojewodziny, i już wtedy zasłynął łaskami; ów Bołbas Rostocki miał zejść z tego świata w 1670 roku, a obraz przeszedł do Paszkowskich, podstolstwa mścisławskich, do Ponarlicy, odziedziczonej następnie przez Syruców, u których się też obraz ów znajdował, lecz nie miał należytego poszanowania; w owym czasie jedna pobożna niewiasta miała widzenie we śnie, aby ten obraz koniecznie

¹⁾ Barącz, l. c.; Kartka z dziejów kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim, Kraków 1889. p. 299, t. II.

²⁾ Prerogatywa, l. c. p. 436.

przenieść do Klimówki i umieścić go tam w kościele dominikańskim, co też po niektórych trudnościach udało się skuteczniej i 14 sierp. 1689 r. tryumfalnie wprowadzono go do kościoła klimowieckiego, gdzie on zajaśniał jeszcze większymi łaskami cudownymi. Miało się to stać, podług O. Szymaka, za czasów prowincyałstwa O. Michała Woyniłłowicza¹⁾.

Dominikanie w Klimówce utrzymywali parafię, lecz w r. 1832 klasztor rząd skasował i kościół zabral, przerobiwszy go na cerkiew; co się stało z cudownym M. B. obrazem — nie wiemy.

W r. 1817 przeorował tu O. Jacek Sztarewicz, urodzony w 1769 r., a profes od r. 1792 i jeszcze potem lat parę zastajemy go na tem stanowisku, a nawet w r. 1824; w tym czasie oprócz niego było tam dwu ojców i jeden braciszek konwers.

W roku 1827 zarządzał klasztorem O. Kazimierz Butkiewicz, nadto zaznaczony tam jeszcze podprzeorzy i kaznodzieja; czwarty — braciszek. O. Butkiewicz już do końca istnienia tego klasztoru rzędy tam sprawował; rodził się on w r. 1790, pro-

¹⁾ Sądzymy, że O. Szymak mógł dokładnie znać datę owego wprowadzenia Obrazu i wiedzieć, że wtedy rzędy prowincją O. Woyniłłowicz sprawował, stąd wniosek wyprowadzić można, że po prowincyale O. Justynie Gnońskim mógł kierownictwo prowincją objąć O. Woyniłłowicz, co się stać mogło około roku 1787 i jeśli dwa tryennia na tem zostawał stanowisku, to się mogło przeciągnąć do roku 1693; więc tym sposobem nie byłoby przerwy w szeregu prowincyałów, o której wspomnieliśmy na str. 24.

fesję złożył w 1809. Ostatnim był tam podprzeorzym O. Dominik Koćmierowski, ur. 1773, prof. 1804.

23) Klimowicze.

W województwie mścisławskiem Klimowicze stanowiły starostwo niegrodowe; teraz to miasto powiatowe, bardzo liche, od roku 1777 w gubernii mohylowskiej.

Zdaje się, że Starożytna Polska zaznaczyła w swoim czasie naprzód (za nią inni to powtarzają), że ktoś w Klimowiczach fundował Dominikanów, jakoby, około r. 1626. To możeby i zakwestyonować się dało, gdyby nie wiadomość pewna¹⁾, że znamy przeora tej siedziby dominikańskiej z końca XVII wieku — O. Marka Szczęsnowicza, to znaczy, że rzeczywiście w tym czasie istniał tam jakiś klasztor w prowincyi litewskiej, co się z nim jednak potem stało — niewiadomo zupełnie!

24) Kniażyce.

Dawniej w wojew. mścisławskiem, teraz miasteczko w powiecie i gubernii mohylowskiej.

Kniaź Mikitycz przywędrował z Moskwy i w 1509 roku otrzymał przywilej na Kniażyce, ogromne dobra, w których obrębie znajdował się Hołowczyn²⁾ i od niego owi kniaziowie nazwali się następnie Hołow-

¹⁾ Liber Consiliorum w archw. dominikańskiem w Krakowie.

²⁾ W tym Hołowczynie był też klasztor dominikański, lecz należący do prowincyi ruskiej, przeto o nim nie mówimy.

czyńskimi. Kniażyce odtąd długo zostawały w tym rodzie, którego ostatnie dwa pokolenia wyznawały już katolicyzm. Mikołaj Hołowczyński, *ultimus de domo*, zmarł bezpotomnie w r. 1658; posiadłości jego przez kądziel przeszły do innych i Kniażyce dostały się Pacom: Aleksander Pac, wojewodzie miński, poślubił Zofię Hołowczyńską, siostrę owego Mikołaja¹⁾. W drugiej połowie XVIII w. Kniażyce należały jeszcze do Paców; czas jakiś w następnych stuleciu była to większa posiadłość Pomianów Makowieckich, lecz oddawna już wyszły te dobra z rąk naszych.

Otóż syn Zofii Hołowczyńskiej, Konstanty-Władysław Pac, fundował tu Dominikanów²⁾. Zwykle podają³⁾ rok tej fundacyi — 1681, ale z pewnością nastąpiła ona wcześniej, ponieważ na kapitule generalnej w 1677 roku już ta siedziba zakonna przyjęta przez obradujących ojców. Kościół p. w. Św. Mikołaja miał sam Pac wybudować, od niego też pochodzi uposażenie tego klasztoru: 18.000 zł. pl. i folwark z nazwą dość podejrzaną (Bołwigżyce?! i wątpliwą. O. Szymak tak mówi o tej fundacyi⁴⁾.

»Kniażyce, miasteczko dziedziczne y głowa Hrabstwa familii Paców, przywitało nasz Zakon r. 1681(?), Febr. 7 przez ofiarowany konwent od Konstantyna-Władysława Paca, chorążego W. X. L.; znajduje się

¹⁾ Kniaziowie litewsko-ruscy, I. c.

²⁾ Już przedtem Anna z Hołowczyńskich Sapieżyna sprowadziła do Kniażyc Karmelitów *Antiquae Observantiae* w r. 1632.

³⁾ Barącz I. c. i Teka Wileńska I. c.

⁴⁾ Perspektywa, I. c., p. 436.

w nim obraz SS. Panny, do którego uciekający się wierni wiele łask doznawali; na zawdzięczenie których, gdy wiele tabliczkami srebrnymi y różnymi kleynotami był ozdobiony, zachęcił niezbożnych ludzi do odarcia siebie z tego wszystkiego i okradzenia kościoła, ale cudowna ta Matka niedługo cierpiała ich niezbożność; doyrzano u znaczniejszych szyzmatyków niektórych kleynotów, któremi wydani, lubo połamane srebro, musieli podług dawney wagi powrócić, a za pokutę tego świętokradztwa za robotę korony y szaty na obraz ten w wielkim ołtarzu stojący, zapłacić, który ma wielką cześć od okolicznego ludu; zaszczyca się też partykułą zbawienego drzewa krzyżowego.

Przy kościele tym Dominikanie utrzymywali parafię; w klasztorze zwykle 3—4 tylko mieszkało zakonników. Około roku 1807 stał na czele tej siedziby O. Kornel Woycewicz, nieznaný nam bliżej¹⁾; w r. 1817 i dłużej — O. Pijus Adamowicz, ur. 1777, prof. 1797 i oprócz niego dwu jeszcze ojców; w r. 1824 jeszcze rządy w jego zostawały ręku; w r. 1827 — O. Tomasz Mackiewicz przeorował, ur. 1777, prof. 1799, którego tam zastajemy jeszcze w r. 1830; zapewne był tam ostatnim zwierzchnikiem, bo w r. 1832 skasowano tu klasztor, kościół, jako parafialny, został jeszcze. — OO. Karmelici Trzewickzowi wtedy też utracili tu klasztor razem z kościołem nawet.

¹⁾ Kalendarzyk wileński na r. 1807 wydany i Elenchusy zakonne.

Bardzo być może, że z czasem wymurowano inny kościół w Kniażycach p. w. N. M. P. Różańcowej, bo tak go nazywają późniejsze rubrycele.

W r. 1822 w dekanacie mohylowskim zaznaczono kościołów parafialnych 7, nieparafialnych 3; z tego zostało w 1866 r. w powiecie mohylowskim: w Mohylowie kościołów 2, nadto parafialny w Kniażycach, parafian c. 800 i w sławnych Białyniczach z cudownym M. B. obrazem i kościołem po-karmelickim, parafian około tysiąca. Następnie w 1872 r. zabrano kościół w Kniażycach na cerkiew, potem na Białynicze przyszła kolej... I tak z owych dziesięciu świątyń, istniejących w pierwszej ćwierci XIX w., przy końcu tego wieku ocalały tylko — trzy; na początku zaś XX stulecia przybył jeden nowy kościół.

25) Koniuchy.

W województwie nowogródzkim, a teraz w gubernii grodzieńskiej, powiecie wołkowyskim w gminie podorskiej; w XVIII w. należały Koniuchy do rodziny Scypionów del Campo; przy końcu XIX stul. posiadłość Kazimierza Brońca (ca. włók 20); Scypionowie też sprowadzili tutaj Dominikanów; może najdokładniej o tej mówi fundacyi O. Szymak¹⁾.
»Koniuchy, dobra dziedziczne Scypionów de Campo; za łaską Jana de Campo i Teresy z Józefowiczów-Hlebickich Scypionów, kasztelanostwa smoleńskich, dla pomnożenia chwały Bożej w prostocie promocją Różańcową jeszcze w r. 1735 Zakonowi

¹⁾ Perspektywa I, c. p. 446.

naszemu (w powiecie wołkowyskim gościowi tylko) pewny fundusz dały i mieysce, a że... kasztelan fundator w Lidzie u Karmelitów, słuchając Mszy, niespodzianą śmiercią 8 aug. 1736 zgładzony, fundacyjnego instrumentu nie dał, suksessor dobry nabożeństwa rodzicielskiego, Józef Scypion, lidzki, mukarowski y borciański starosta, potym marszałek nadworny W. X. L., z matką fundatorką, postanowiwszy pewną dotacyę y obligacyę mszowe, interczyzyny list dali 7 aug. (?) 1736; na czym, że dość nie było funduszowi po śmierci syna y tego, pierwszej motorce funduszu, P. kasztelanowej, dostało się szczęście dać instrument fundacyjny z dokładem opiekunów d. 7 octrb. 1746 y nazajutrz w grodzie lidzkim przyznać na roczkach. W ołtarzu wielkim, cale wspaniałego y z kaplicami wielce obszernego kościoła, znayduie się obraz ŚS. Małki maluczkiego Jezusa na ręku trzymającej, darowany od Pana Benedykta Kryskiego z Łachowa Łachowskiego, woyskiego ziemi łomżyńskiej, sobie po wuju, Michale Surynie, podstolim mściławskim, suksessynie dostały, introdukowany 21 aug. 1740, o którym tenże P. Łachowski twierdził, iż tenże jest, który był niegdy w kościele smoleńskim dominikańskim przed wzięciem od Moskwy¹⁾.

Skądinąd²⁾ wiemy, że kościół w Koniuchach był p. w. N. M. P. Różańcowej, drewniany, przez Scypionów wybudowany wraz z murowanym niewielkim

¹⁾ Podług Barączki klasztor w Smoleńsku należał do prowincyi ruskiej, dlatego o nim tu nie mówimy.

²⁾ Teki Wileńska, l. c., p. 68/244.

klasztorem, a na jego utrzymanie wyznaczono rs. (zredukowawszy to na późniejszą monetę) 4.500, mały folwark bez poddanych i istniała nadto suma legacyjna ca. 1750 rs. — Parafii przy tym kościele nie było, jak się zdaje.

Klasztor w Koniuchach, — zapewne, dla braku odpowiednich funduszków, — nie stał się konwentem, a był raczej rezydencyą, domem, rządzonym przez wikaryusza. Takim wikaryuszem zastajemy tutaj w r. 1817 i jeszcze później O. Józefa Glazowicza, ur. 1769, prof. 1790; nadto mieszkał tam wtedy O. Augustyn Kamiński, P. G., emeryt, ur. 1759 r., prof. 1777 i O. Dominik Łazowski, kaznodzieja, ur. 1770, prof. 1791. W r. 1830 zwierzchnikiem tego Domu był O. Pijus Kornilowicz, P. G., lektor teologii, który przyszedł na świat w r. 1760, profesyę składał 1776; zapewne to ostatni tam przełożony, bo w r. 1832 rząd klasztor skasował, a kościół zabrał.

26) Kowno.

Dominikanie w tem mieście mieli kościół p. w. Bożego Ciała przy ulicy Wielkiej Wileńskiej¹⁾ położony, a fundatorami ich byli: Dominik Narkiewicz, burmistrz kowieński i Krzysztof Białozor, marszałek upicki, ten sam, którego żona, z Isaykowskich Doł-

¹⁾ Są rozmaite wersye o powstaniu, uposażeniu, a nawet i o dedykacyi tego kościoła; poszliśmy tu za Prekerem, znanym w swoim czasie badaczem przeszłości Kowna; jego rękopiśmienne materyały są w naszym posiadaniu.

matów, do życia powołała siedzibę dominikańską w Duniłowiczach; Narkiewicz w 1631 r. zapisał dom swój w Kownie Dominikanom, a Białłozor postarał się o fundusz i potwierdzenie jego przez biskupa Abrahama Woynę (1631—1649) i króla Władysława IV; murowanie datuje się z r. 1639, chociaż niewiadomo, czy w tym czasie zaczęto je, czy ukończono zupełnie.

O. Szymak twierdzi¹⁾, że konwent kowieński, powstał z funduszu Krzysztofa Białłozora, marszałka upickiego, w r. 1641 d. 2 czerwca. Obraz Różancowy z szatą i koronami srebrnymi i wielu tabliczkami wotywnymi ma świadczyć o osobliwszem ku temu obrazowi nabożeństwie.

Budowa tego kościoła była w kształcie krzyża łacińskiego z dwiema od frontu wieżami; długości miał łokci 45, szerokości 42, wysokości 21; ściany wewnątrz tynkowane, podłoga marmurowa; ołtarzy 7; klasztor też murowany jednocześnie z kościołem o piętrze kurytarzem złączony ze świątynią; zwykle tu mieszkało kilku zakonników, mających funduszową wioskę Dowmontyszki, w powiecie kowieńskim w parafii średnickiej; Dominikanie tu duszpasterstwa nie utrzymywali.

Przy końcu XVII wieku przeorował tam O. Jacek Kmita, a po nim O. Rajmund Iwaszkiewicz²⁾, w roku zaś 1817 rządził tym konwentem

¹⁾ Prerogatywa, I. c. p. 425.

²⁾ Liber Consiliorum, I. c.

O. Tomasz Paszkiewicz, ur. 1773, prof. 1797, w parę lat potem jeszcze na tem stanowisku; w 1824 r. stał na czele klasztoru O. Benedykt Buniewicz, przyszedł na świat w 1770 r., profes. od r. 1795, nadto mieszkało tam wtedy jeszcze czterech ojców i dwu braciszków. We trzy lata (1827) później był przeorem O. Julian Łobażewski (piszą go też Łobażewski), ur. 1788, prof. 1809; oprócz niego — podprzeorzy, trzech kaznodziej, promotor Różańca i jeden braciszek; wszystkich razem 7 zakonników. Od r. 1829 do 1832 — O. Kaźmierz Szyłowski, a po nim O. Wacław Wierzchowski sprawował rządy i od roku 1839 — O. Reginald Protasewicz; w roku zaś 1844 — O. Dominik Dacewicz, o którym mówiliśmy już wyżej; nakoniec dnia 1/13 maja 1845 roku klasztor rząd skasował, a kościół zabrał, przeznaczając go na cerkiew.

27) Kozakiszk.

Miasteczko w Trockiem; była tu rezydencja konwentu w Poporciach (o czem niżej) przez Dominikanów obsługiwana z obrazem M. B. łaskami słynącym z Włoch przywiezionym i malowanym na wzór S. Marii de Victoria¹⁾.

X. Kurczewski²⁾ utrzymuje, że kościół tu wmurowany przez Stanisława Bejnarta (nazywanego też i Beynerem) na początku XVII wieku; filia na-

¹⁾ Perspektywa, I. c. p. 429.

²⁾ Biskupstwo wileńskie, I. c., p. 191.

przód poporcka, a potem żosielska; świątynia istnieje dotąd z pokaźną liczbą parafian¹⁾.

28) Krasnybór.

W dawnym województwie trockiem, a następnie w Augustowskim w Kongresówce po nowem rozgraniczeniu terytoryów Rzeczypospolitej. W połowie roku 1684 Konstancya z Dolskich Samuelowa Chreptowiczowa, chorążyna starodubowska, sprowadziła tutaj Dominikanów i dała im wystarczające uposażenie tak, że w 1688 r. był tu przeorat, lecz następnie stracili Dominikanie znaczną część zapisu, zapewne niedość dobrze zabezpieczonego, wskutek tego mógł się tam utrzymać tylko wikaryat zakonny²⁾.

Około r. 1820 klasztor tu skasowano.

29) Kronsztadt.

Znane miasto, forteca na wyspie Kotlinie, na zachód od Petersburga. Kiedy tam kościół zbudowano — niewiadomo; może z początku znajdowała się tam tylko kaplica przez Dominikanów z Petersburga obsługiwana, więc Elenchusy zakonne jej nie wymieniają; aż dopiero Directorium na r. 1838 wydane zaznacza tam Dominikanina kuratem O. Filipa Szklarawskiego (nazywają go też Szklarewskim) i do roku 1859 byli przy tym kościele Dominikanie; po-

¹⁾ Archeog. Sbornik, t. XIV p. 188 podaje parę szczegółów o Kozakiszkach z r. 1831 podczas powstania.

²⁾ Szymak, Perspektywa, l. c., p. 442.

tem już księży świeccy; więc tutaj była tylko czasowa kolonia dominikańska.

30) Krzyczów.

Starostwo w województwie mścisławskim, potem miasteczko w gubernii mohylowskiej w powiecie czerykowskim, a po rozbiórce pierwszym kraju darowane głośnemu w swoim czasie Potemkinowi, od niego przeszło do Hołyńskich h. Klamry; z tych Wincenty, syn Jana, pułkownik w. r., następnie marszałek szlachty mohylowskiej i senator rosyjski, ożeniony z Emmą z domu Gonczarow-Mordwinow, przy miejscowym kościele parafialnym osadził Dominikanów przed r. 1824 (była to już ostatnia fundacya dominikańska), przeznaczwszy dla nich wystarczające utrzymanie¹⁾. W r. 1832 zniósł rząd ten klasztor, a kościół pozostał i istnieje dotąd jako filialny w dekanacie czerykowsko-czausowskim, mając osobnego księdza i c. 600 wiernych.

31) Landau.

Kolonia niemiecka w gubernii chersońskiej na wschód od Odessy; czasem też inaczej nazywana.

Duszpasterstwo dominikańskie, o ile z Elenchusów sądzić można, zaczęło się tutaj około roku 1833 i pierwszym tu kuratem, zapewne, był O. Erazm Borowski, ur. 1800, prof. 1827²⁾; zastajemy go

¹⁾ Barącz, l. c., Teka Wileńska, l. c. — Krzyczów już nie należy do Hołyńskich.

²⁾ Czasem go mieszają z O. Erazmem Bobrowskim.

tam jeszcze w r. 1837 i tam przeniósł się do innego świata w r. 1848; następnie spotykamy w Landau już księży świeckich przeważnie.

32) Leipuny.

Miejscowość ta, zapewne, była w województwie trockim, potem przyłączona do biskupstwa wigerskiego i zastajemy ją w Kongresówce w dekanacie symneńskim. Posiadłość to dawna Sapiehów z linii czerejskiej.

Kościół tu już istniał w XVII wieku¹⁾; znajdujemy ślady jego w r. 1611 roku i później. Sapiehowie, Jan-Piotr, starosta uświacki, a także syn jego Paweł-Jan, pamiętali o potrzebach jego. W drugiej połowie XVIII stulecia występuje ten kościół jako filia klasztoru mereckiego Dominikanów, a w r. 1677 na kapitule generalnej w Rzymie przyjęto i uznano Leipuny w prowincji litewskiej jako osobną siedzibę zakonną, dalsze jednak jej losy — nieznane.

33) Liszków.

W województwie trockim i powiecie grodzieńskim nad Niemnem, teraz w gubernii suwalskiej w powiecie sejneńskim. Liszki miały należeć do Michała Kniazia Glińskiego²⁾, a po jego zdradzie nadane jakiemś Kniazowi Sztuckiemu (?), a od tego sprzedane Radziwińskim Frąckiewiczom, którzy zastawili Liszki Podchocimskim; z tych Paweł Podchocimski

¹⁾ Sapiehowie, I. c., I, 434; II p. 86; III p. 274, 290.

²⁾ Perspektywa, I. c. p. 440.

ożenił się z Krystyną Giblówną¹⁾, 2 voto za Władysławem Kosiłą, wojskim trockim, już dziedzicem Liszek, oni to w roku 1694²⁾ dobra liszkowskie zapisali Dominikanom, sprowadzonym tutaj, zbudowali im kościół drewniany p. w. Św. Trójcy i takiż klasztor. Następnie dominikanie sami, około r. 1741, wymurowali sobie świątynię i siedzibę. — Piękne miały być tam trzy dzwony z takimi napisami: I Munifica fundatione per Illustr. M. D. Ladislai Kosiło, tribuni Trocensis, ad ecclesiam s. Trinitatis Ord. Praed. anno 1773. Andreas Dorling me fecit Regiomonti. Gloria tibi Trinitas aequalis una Deitas. II a. D. MDCCLXI prioratu F. C. K. S. T. L., ad majorem Dei gloriam. III Sit nomen Domini benedictum in saecula.

Po ostatnim kraju podziale Liszki zabrał rząd pruski, ale w 1796 r. klasztor tam jeszcze istniał³⁾, lecz w parę lat potem klasztor zniesiony, dobra skonfiskowane, a parafia duchowieństwu świeckiemu oddana.

W r. 1757 umarł w Liszkach O. Remigiusz Śmiarowski, prowincyał, o którym wspominaliśmy wyżej, a w r. 1762 tamże przeniósł się do wieczności O. Hilaryon Piskowski, S. T. D., autor Żywotów

¹⁾ Synem tego Pawła Podchocimskiego, horodniczego wileńskiego i Krystyny Giblówny, był Dominik, następnie w Zakonie kaznodziejskim, P. G. i wikary generalny prowincji litewskiej, o którym wyżej była już mowa.

²⁾ Barącz, I. c., Teka Wileńska I. c.

³⁾ Holsche Geographie und Statistik von West-Süd- und Neuostpreussen, Berlin 1800.

Świętych, błogosławionych i wielbnych braci i sióstr Zakonu Kaznodziejskiego, wydanych w Wilnie 1760 r., fol., 220 str., zasłużony kapłan, wzorowy zakonnik.

34) Lubcz.

Lubcz, alias Lubcza, starożytna, znana miejscowość w Nowogródzkim. Kiszkwie naprowadzili tutaj herezyi aryańskiej, a potem Radziwiłłowie szerzyli kalwinizm, zaprowadzili drukarnię i zbór kalwiński miał jeszcze tu istnieć w r. 1769.

Narbutt, twierdzi ¹⁾, że Andrzej Kijan, jakiś bojarzyn Mendoga, zostawszy katolikiem, około r. 1250 sprowadził jakoby do Lubcza Dominikanów, darowawszy im folwark Ługomowicze (teraz w powiecie oszmiańskim); fundusz ten z czasem upadł, ale potem za Gedymina wznowiony został, lecz Dominikanie już się do Nowogródka przenieśli, chociaż, podobno, jeszcze za panowania króla Aleksandra mieli w Lubczu swoją filię.

35) Łukiszki.

Na przedmieściu wileńskim, na Łukiszkach, fundował Dominikanów w r. 1642 Jerzy Litawor Chreptowicz (syn Adama), zmarły wojewodą nowogródzkim 1650, zbudowawszy kościółek p. w. Św. Filipa i obu Jakóbów, potem klasztor ²⁾ i przeznaczywszy dla niego pierwotne uposażenie, składające się

¹⁾ Pomniejsze pisma historyczne, Wilno 1856.

²⁾ Barącz, l. c., Teka Wileńska, l. c.

z 16.000 zł. pl. ¹⁾. W r. 1687 stanął większy kościół drewniany pod temże wezwaniem i wprowadzono do niego obraz N. M. P., który wnet zasłynął łaskami i cudami, co zaświadczyła komisya przez X. Biskupa wileńskiego, Konstantego Brzostowskiego (1686—1722), wyznaczona.

Kościół od początku, jeszcze za Biskupa Abrahamy Wojny, został parafialnym, a w r. 1690 wy-murowali OO. Dominikanie dużą, wspaniałą świątynię, dotąd istniejącą, przy pomocy Kazimierza Sapiehy, wojewody wileńskiego, Aleksandra Naruszewicza, starosty uszpołskiego i ofiarności wiernych.

Pierwszym przeorem był tu O. Kamieński ²⁾, a przy końcu XVII w. przeorowali: O. Wiktor Wojciechowicz ³⁾, nazywany Wiktorynem, a po nim O. Franciszek Raximowicz (?). Około r. 1731 zastajemy na tem stanowisku O. Ludwika Borowskiego, a w kilka lat potem O. Alana Trokiewicza ⁴⁾.

W r. 1775 umarł tutaj O. Szymak, przeor w r. 1755 i następnych latach. Około r. 1817 stał na czele klasztoru O. Eustachy Szpetter i jeszcze potem lat parę. W r. 1824 — O. Joachim Dąbrowski (oprócz niego dwu jeszcze ojców).

¹⁾ Kartka z dziejów kościoła katl. w Rosyi, t. II l. c., p. 111. Niektórzy utrzymują, że ten kapitał wynosił 20.000 zł.; może zwiększony po r. 1655, gdy Moskwa spaliła ten kościół i klasztor.

²⁾ Kartka z dziejów l. c. p. 112.

³⁾ Liber Consiliorum l. c.

⁴⁾ Kronika zabalska, l. c.

W 1827 — O. Ambroży Kowalewski i w r. 1830, a we trzy lata później O. Ignacy Pożarowski, P. G., przez dwa tryennia; od r. 1839 — O. Benon Chrzczonowicz. W r. 1842, gdy rząd zabierał fundusze duchowne, to konwent łukiski posiadał kapitału rs. 24.750; we dwa lata potem klasztor zniesiony, a kościół, jako parafialny, został. Niedaleko od tego kościoła na placu Murawiew kazał egzekwować wyroki swoich sądów, wieszając i rozstrzeliwując powstańców... Było ich około 120; w szpitalu, tuż przy tym kościele, spędzał ostatnie chwile swego żywota Zygmunt Sierakowski, powieszony 15/27 czerwca 1863 r., a przed nim, 22 v. s. maja, rozstrzelany X. Stanisław Iszora.

36) Manhejm.

Kolonia niemiecka w gubernii chersońskiej. Kościół miał tutaj stanąć 1828 roku, ale, zdaje się, że z początku Dominikanie z Odessy tam dojeżdżali i dopiero od r. c. 1832 stale tutaj rezydowali; w tym bowiem czasie zastajemy w Manheimie O. Fryderyka Johannsohna i ten tu jeszcze potem mieszkał lat kilka; do roku, mniej więcej, 1844 Dominikanie tutejsi kierowali duszpasterstwem¹⁾.

37) Merecz.

Merecz — Meretium w dawnym województwie trockim, a teraz w gubernii wileńskiej i powiecie

¹⁾ Na podstawie Elenchusów zakonnych.

trockim. Dominikanów¹⁾ sprowadził Krzysztof Stefanowicz w r. 1605, burmistrz merecki, on też miał zbudować tu kościół dominikański p. w. Św. Kazimierza, a podług innej wersjii Gromnicznej N. M. P. i klasztor, a uposażenie ma pochodzić od Gabryela Woyny²⁾, ostatecznie podkanclerzego litewskiego, zmarłego w 1615 roku; konstytucje sejmowe z r. 1611 potwierdziły tę fundację, posiadającą folwark³⁾ nad Niemnem Kiebisze v. Kielisze z wioską Horodyszczem (nieznane bliżej), które po trzecim kraju rozbiore do Prus odeszły i klasztor utracił już nazawsze tę posiadłość, pozostały tylko pewne sumy pieniężne, wynoszące w późniejszych czasach kilka tysięcy rubli srebrem, fundusze więc tego klasztoru były bardzo nieznaczne i często nie wystarczające zupełnie, a jednak Dominikanie tu swoim staraniem i ofiarnością utrzymywali szkoły dla świeckiej młodzieży, o czym na innem miejscu mowa będzie, lecz już i tutaj zaznaczamy z przyjemnością o tej obywatelskiej OO. Dominikanów znacznej i pożytecznej działalności, za co się im wdzięczność od naszego społeczeństwa należy.

W XVII wieku znamy kilku przełożonych tego konwentu: tak około r. 1644⁴⁾ przeorował tu O. Jan Czesław Bajer, zmarły w 1670 roku; ogłosił on drukiem parę prac swoich — Kazanie na pogrzebie

¹⁾ Barącz l. c. i Teka Wileńska l. c.

²⁾ X. Kurczewski, Bisk. Wil., l. c., p. 255, niesłusznie go nazywa kasztelanem, nie mówiąc, jakim był.

³⁾ Jeszcze kilka słów o Mereczu, odbitka z Ziemi, Warsz. 1912.

⁴⁾ Barącz l. c. II, p. 81.

Abrahama Zbąskiego i *Congregatio Lituaniae Ordinis Praedicatorum* etc.; długi tego tytuł i zawiła stylizacja dała powód do mniemania, że to w Mereczu wytłoczono, o drukarni tam jednak wcale nie sły-chać zresztą; O. Seweryn Hryniewicz, P. G., na kongregacyi generalnej 1650 r. z Merecza wy-mieniony; przy końcu tego stulecia O. Eustachiusz Kossakowski, M. T., rządził konwentem¹⁾.

Po zniesieniu OO. Jezuitów Dominikanie otrzy-mali ich w Mereczu klasztor i niektóre dochody, a następnie powierzono im *curam animarum* miejsco-wej farny²⁾.

W ostatniej ćwierci XVIII w. przeorami byli: około r. 1782 — O. Jacenty Samochwałowicz, w parę lat po nim — O. Czesław Romanowicz, *circa propter* roku 1790 — O. Dominik Suchocki³⁾; przed rokiem zaś 1817 — O. Pijus Truskolaski, P. G.⁴⁾, i parę lat następnych. W r. 1822 spaliły się mury po-jezuickie i OO. Dominikanie przenieśli się do swego klasztoru; gmachy zaś Jezuitów bez na-prawy potem powoli rujnowały się ostatecznie, ko-ściół zaś ich już dawniej był zamknięty, bez użytku, niestety... W r. 1824 stał na czele konwentu O. Cze-sław Michałowski, a we trzy lata później jeszcze go tam zastajemy, w r. 1829 — O. Jacek Chmie-lewski.

¹⁾ Liber Consiliorum l. c.

²⁾ Jeszcze kilka słów o Mereczu l. c.

³⁾ Jeszcze kilka słów o Mereczu l. c.

⁴⁾ Na podstawie Elenchusów, jak przy innych miejsco-wościach.

Roku 1831 d. 1, v. s., sierpnia taką znajdujemy wiadomość o konwencie mereckim¹⁾.

»Z Merecza kilka czasami pierwey wzięli do aresztu księży na doniesienie jakby z Polski czytali pisma na doniesienie niejakiegoś Łabuńskiego, mia-nującego się dozorcą szkoły mereckiej i niejakiegoś Elsnera, który potym powstanie koło Merecza chciał zrobić: X. Donat Olseyko, przeor, X. Kaźmierz But-kiewicz, suprzeor, X. Jan Radziewicz, kurat (nieznany skądinąd), X. Tomasz Słowiński, kaznodzieja, X. Au-gustyn Gliński, prefekt, X. Rafał Janikowski (nie-znany też), X. Ignacy Aleksandrowicz, profesor ma-tematyki, X. Leopold Borowicki, profesor fizyki, X. Wincenty Kochański, profesor ruskiego (sic) ję-zyka, X. Feliks Waldciewicz (?), profesor francuskiego języka (nieznany), X. Hipolit Stokliński, profesor wy-mowy, B. Jan Narkiewicz.

Te pomienione osoby siedziały w areszcie w Wil-nie u Ś. Piotra, a potym u XX. Trynitarzów, nie-winne ofiary cudzego skarżenia! X. Przeor zaś ani w dziele inkwizytnym nie był, jako przybyły tylko czterema dniami przed zaaresztowaniem księży swoich«.

W r. 1832 klasztor zniesiony, kościół zabrany. Ocalała w Mereczu fara, z fundacyi Jagielly, jedyny tam teraz kościół, mający obecnie c. 6.000 wiernych.

¹⁾ Dziennik Wizytatora klasztorów dominikańskich, 1821—1832, wydrukowany w Archeog. Sborniku t. XIV, Wilno 1904, p. 191.

38) Mozdok.

Nad Terekiem w gubernii stawropolskiej u podnóża Kaukazu. Bąracz zaznacza rok 1830, odkąd OO. Dominikanie zaczęli tutaj pracować w Winnicy Pańskiej, ale Elenchusy dominikańskie podają rok 1836 dopiero, w którym jest mowa o działalności misyjnej Zakonu kaznodziejskiego w tych stronach. Mianowicie w tym czasie był tu O. Jacek Miłośnicki w charakterze wice kurata, a O. Hipolit Stokliński jako kurat; w r. 1843 zastajemy jeszcze ich tu obu; następnie O. Stokliński pracował już osobno w Stawropolu, a w Mozdoku w 1848 r. O. Antonowicz z Zakonu Bernardynów.

Potem nie słychać już o Dominikanach w Mozdoku.

39) Mścislaw.

W Jużeśmy wyżej wspominali o tem (cf. Klimówka), że Marcybella Korecka, żona, 2 v. Jana Rakowskiego, wojewody witebskiego i starosty mścislawskiego i jałowieckiego, zmarłego w 1639 roku, skopiowała obraz M. B. Częstochowskiej, przeznaczając go Dominikanom, mającym osiąść w Mścislawiu, tymczasem do tego nie przyszło i pani Rakowska świat ten opuściła w r. 1648. Następnie Włodzimierz Dadźibóg Kamiński h. Ślepowron (syn Jana, kasztelana mścislawskiego), podkomorzy mścislawski, starosta żukowski, nie żyjący już w 1677 r., miał sprowadzić Dominikanów do Mścislawia, co sejm z 1676 r. za twierdził według Starożytnej Polski, więc sprowadzenie Dominikanów musiało już wcześniej nastąpić;

jednak o tym ich tam klasztorze nie słyhać, ale wiadomo, że tenże Kamiński jest fundatorem Dominikanów w Malatyczach (gubrn. mohl.), swoich dobrobrach, lecz ten klasztor należał do prowincyi ruskiej; czyby z Mścislawia byli przeniesieni Dominikanie do Malatycz?

40) Nieśwież.

Bazyli Bakanowski h. Lubicz, podstoli smoleński (nieznany bliżej), powołał do życia siedzibę dominikańską w Nieświeżu *) i zwykle podają przy tem rok 1672, ale sądząc ze wszystkiego, musiało to być nieco wcześniej, jego to staraniem i kosztem zbudowano naprzód niewielkie oratorium i zakonnicy otrzymali pewną sumę (jakoby 12.000 zł.), od której z procentów się żywili. Kościół p. w. Św. Jana Chrzciciela miał być wymurowany już w r. 1672; następnie Michał-Kazimierz Radziwiłł (1625—1680), wojewoda wileński, hetman etc., VI ordynat nieświeski i IV ołycki, poparł tę fundacyę swoją hojnością, przeznaczając klasztorowi majątek ziemski, kilkaset włók stanowiący. Gdy w r. 1842 zabierano majątki duchowne klasztor w Nieświeżu dominikański posiadał: ziemi włók 268, kapitału rs. 12.000 i annuaty rs. 900.

Kościół ten (konsekrowany w 1680 r.) wyglądał wspaniale. Z dwiema wieżami (na jednej był zegar),
*) Kartka z dziejów kościoła katl. I, t. I, p. 218; Pamiętnik Relg. Moraln. Serya 2, t. IV, p. 364; Syrokomla, Wędrówki po moich niegdys Okolicach, Wilno 1854, p. 94—95.

duży, posadzka marmurowa, sklepienia całe i ściany boczne ozdobione ładnymi freskami z dziejów Zakonu, a także scenami z życia Św. Jana Chrzciciela; wszystkie te malowidła piękne wykonane przez tercyarza dominikańskiego Józefa Heskiego ¹⁾. Nad chórem w oknie wznosił się na podnóżu marmurowym krzyż wielki z rozpiętą na nim figurą Zbawiciela, a u stóp dwa posąжки aniołków, oplakujących skonanie Jego. Nad krzyżem dwa posągi — Chrystus Zbawiciela i Bóg Ojciec, z gipsu. Oprócz wielkiego ołtarza pięć bocznych z fałszywego marmuru, posągami i rzeźbą zdobne; ambona drewniana pięknie rzeźbiona; w ołtarzu M. B. Różańcowej obraz N. P. Łaskami słynący; w kościele był też portret B. Bakanowskiego i Michała-Kazimierza Radziwiłła. Klasztor o pięttrze, też murowany, obszerny, mogący pomieścić znaczną liczbę zakonników. Powierzchnia tego placu, na którym stały te mury z ogrodami, cztery morgi wynosiła. Bractwo Różańcowe miało własne fundusze, przeważnie pochodzące od Katarzyny z Ułłowskich Mitarnowskiej.

Z dawnych wieków znamy tu przeora O. Ludwika Jeśmana ²⁾ przy końcu XVII w. i O. Lu-

¹⁾ O tym zdolnym malarzu pisał obszerniej Syrokomla, ale gdzie, tego nie przypominamy sobie, niestety; skądinąd wiadomo o nim, że w młodości był nadwornym malarzem u Radziwiłłów pomiędzy r. 1765—1790; potem został tercyanem u Dominikanów nieświeskich i umarł już na początku XIX w., coś około roku 1810; wtedy mu liczono lat 70.

²⁾ Liber Consiliorum l. c.

dwika Rybińskiego ¹⁾, zmarłego w 1770 roku w Nieświeżu.

Znacznie ich więcej możemy wyliczyć już w XIX stuleciu. O. Stanisław Płoszczański przed rokiem 1818 parę tryenników stał na czele konwentu; w r. 1824 zastajemy na tem stanowisku O. Marcina Rokickiego; oprócz niego było dwu jeszcze ojców, nie licząc profesorów miejscowej szkoły, utrzymywanej przez Dominikanów, o czem mowa będzie na innem miejscu; w r. 1827 czasowo rządził klasztorem podprzeorzy O. Kazimierz Czapulewicz; w 1830 roku przeorem O. Rajmund Stasiulewicz, w 1832 — O. Dominik Bartoszewicz, ale w r. 1835 — O. Czesław Pohoski.

Capitulum electivum w 1839 r. zaznacza tu przeorem O. Dominika Sokołowskiego, a podprzeorzem O. Euzebiusza Żementowskiego; wszystkich wtedy ojców 14 i jeden braciszek, ale kilku z nich pracowało po parafiach. W r. 1842 ten sam przełożony i subprzeor, wszystkich ojców 20 i jeden konwers, lecz 12 z tych kapłanów poza klasztorem zarządzało rozmaitemi parafiami ²⁾.

W Directorium mińskim na r. 1860 wydanem przeorem w Nieświeżu nazwany O. Leon Rogalski, lecz taki jest wcale nieznany, ale był Dominikan Abdon Rogalski i, zapewne, to o nim tu mowa. W r. 1864 już tam urzędował znowu Dominik

¹⁾ X. Bagiński, l. c., p. 50.

²⁾ Dotąd wyliczaliśmy na podstawie Elenchusów, następnie odnośne directoria służyły nam za źródło do tego.

Sokołowski, wzmiankowany wyżej, i dość długo zostawał w Nieświeżu, zwierzchnictwo sprawując, lecz podana wiadomość w pracy, nieraz tutaj cytowanej (za którą też poszli i inni), p. t. Kartka z dziejów kościoła katolickiego w Rosyi, Biskupstwo Mińskie, że klasztor nieświeski skasowany w r. 1864 — jest mylną zupełnie! W rubryce wileńskiej na r. 1870 (a kościoły mińskie zaliczano wtedy do dycezyi wileńskiej) powiedziano, że przeorem natenczas dominikańskim w Nieświeżu był O. Jacek Mankunowicz (to znaczy, że w 1869 r.); umarł tamże Dominikanin Koźmiński Hipolit w r. 1871, któremu dano lat 63, kapłaństwa 37; wtedy przeorował tam O. Dominik Pisarski, ten się przeniósł do wieczności też w Nieświeżu w grudniu 1871 roku¹⁾; przy nim byli tam jeszcze Dominikanie: O. Onufry Batulewicz, O. Melchior Wasilewski, O. Wit Krukowski, O. Gundysław Ostankowicz, O. Marcin Stołyhwo i O. Abdon Rogalski, zmarły w 1885 r. w Agłonie.

Po O. Pisarskim objął rządy O. Abdon Rogalski, mający pod sobą pięciu wyżej wymienionych ojców i tych podaje dyrektoryum na rok 1873 wydane; w roku następnym już niema klasztoru dominikańskiego w Nieświeżu, więc dopiero w tych czasach zniesiono tam konwent.

X. W. Czeczott²⁾ powiada, że niecny Ferdynand

¹⁾ Z Directorium na rok 1872.

²⁾ Około kwestyi białoruskiej w czasopiśmie p. t. Litwa i Ruś z r. 1913, wychodzącym w Wilnie.

Sęczykowski, wizytator kościołów mińskich od r. 1876, internował w klasztorze dominikańskim w Nieświeżu tych wszystkich kapłanów, którzy t. z. dodatkowego nabożeństwa po rosyjsku nie chcieli odprawiać i z pewnością tak być musiało, ale już przedtem, od r. 1872, więziono tam rozmaitych księży na rozkaz rządu. Ostatecznie kościół i klasztor ten zabrano, co się zapewne stało po r. 1877.

41) Nowogród.

Jest tu mowa o t. z. Wielkim Nowogrodzie, co to siebie »Panem« nazywał i był stolicą głośniejszą w swoim czasie rzeczypospolitej nowogrodzkiej.

Rezydencya tu dominikańska miała powstać podług Elenchusów zakonnych o. 1831 roku. Pierwszym, jak się zdaje, tam był kuratem O. Konstanty Rosseli, kapelan też wojskowy, ur. 1808, prof. 1825; zastajemy go tam potem jeszcze lat kilka; następnie, podobno, się sekularyzował; w roku zaś 1848 jest na tem stanowisku O. Franciszek Koncewicz, który tam był jeszcze w r. 1850, dano mu wtedy lat 47, kapłaństwa 22; potem Dominikanów już nie spotykamy w Nowogrodzie.

42) Nowogródek Litewski.

Barącz na podstawie Narbutta, Szymona Okolskiego i Bzowskiego twierdzi, że w Nowogrodku już za czasów Giedymina Dominikanie bywali, że stąd z Koryatowiczami na Podole podążyli, że na kapitule wareckiej w r. 1468 wysłano braci do Nowogrodka; ale są to rzeczy, jak się zdaje, niezupełnie pewne,

choć może; od pierwszej jednak ćwierci XVII w. pobyt tam Dominikanów faktem jest historycznym; mianowicie Krzysztof Chodkiewicz, koniuszy litewski, zmarły w 1652 r. wojewodą wileńskim, sprowadził ich tutaj po roku 1623, dał im dom, plac w mieście, pewne grunty, roczną rentę przynoszące i, zapewne, wybudował im kościół z początku podobno drewniany, a potem przez przełożonych klasztoru z muru wzniesiony.

Mieli też Dominikanie innych jeszcze dobrodziejów¹⁾: przy końcu XVII stulecia Brolniccy i Ostrowscy (nieznani bliżej) nadali klasztorowi dwa folwarki — Koryce vel Korzyce i Perekopy (pow. nowogródzki), w których następnie liczono poddanych, t. z. dusz męskich, 123 i *circa* 105 włók ziemi, a były też rozmaite zapisy sum różnych, a że procenty zalegały z czasem, to po dokonanej eksdywizji tych majątków, gdzie je zabezpieczono, Dominikanie otrzymali znowu poddanych 125, kapitały zaś, przed ich zabraniem przez rząd razem z ziemią w 1842 roku, wynosiły rs. 23.657 i kop. 63.

Do samego prawie końca XVIII w. konwent ten należał do prowincyi ruskiej²⁾, a potem do litewskiej przyłączony. Pierwszy tu kościół miał być pod wezwaniem Św. Jacka; w drugiej połowie XVII stulecia podczas klęsk krajowych bardzo on ucierpiał, a pożar w 1751 r. zniszczył go zupełnie, więc go

¹⁾ Teka Wileńska, I. c., III, p. 82/258; Kartka z dziejów kościoła katl. w Rosyi, I. c., I, p. 230—231.

²⁾ Teka Wileńska III, p. 83/259.

następnie odbudowano i, jak się zdaje, wtedy otrzymał tytuł Ś. Michała Archaniola; w r. 1831 znowu w znacznej części się spalił, lecz staraniem O. Mieczkowskiego prędko odrestaurowany zupełnie i w takiej postaci istnieje dotąd. Z XVIII w. są tam nagrobki: Felicyana Czeczotta, zmarłego 18 lutego 1783, Andrzeja Duchnowicza Haciskiego z r. 1781, Justyny Rudzińskiej z 1774 roku, Jakóba Pułjanowskiego z 1777 i wspinały marmurowy — Ignacego Gawryłowicza z 1736 roku. Dzwonów 3: największy i najstarszy, przelany w 1828 r., p. t. Św. Michała, średni p. t. Św. Dominika, trzeci Św. Tadeusza, odlany w 1788 r. za przeorstwa O. Erazma Stawoszewskiego.

O głośnych szkołach nowogródzkich mowa będzie gdzieindziej.

W XIX w. znamy następujących zwierzchników tego konwentu. Przed r. 1817 i po nim — O. Rokicki Marcin lat kilka; w r. 1824 — O. Kazimierz Czapulewicz; od r. 1827 — O. Antoni Mieczkowski, którego tu zastajemy jeszcze w 1833 roku; od r. 1839 — O. Karol Czaplic; w r. 1842 — O. Dominik Okołów; czy był on na tem stanowisku aż do kasaty konwentu, tego nie wiemy. W połowie 1850 roku zniesiono klasztor; Dominikanie parafii tu nie mieli, ale do ich kościoła przeniesiono parafię z fary około roku 1857, przeznaczając piękną tę świątynię, ze wspinałym marmurowym pomnikiem poległym pod Chocimiem w 1621, na powolne zniszczenie i ruinę...

43) Odessa.

Duszpasterstwo w Odessie objęli OO. Dominikanie, zapewne, w parę lat po Jezuitach. Elenchusy zakonu kaznodziejskiego zwykle zaznaczają w tej mierze rok 1826 i w tym czasie dowiadujemy się z nich, że pracował tam O. Roch Selwan jako wizytator kolonii, O. Aloizy Korzeniewski w charakterze wice wizytatora i kaznodziei francuskiego, kaznodziejami niemieckimi byli: O. Jacek Zagórski i O. Roch Halicki, O. zaś Fryderyk Johannoohn był prefektem szkoły. W r. 1833 zastajemy tam jeszcze OO. Halickiego i Johannoohna, nadto O. Dominika Sibini i O. Erazma Borowskiego. O. Halicki pracował tam jeszcze w parę lat potem, a nawet w r. 1842 spotykamy go w Odessie, lecz później już niema tam Dominikanów.

44) Oremburg.

Jest to miasto gubernialne we wschodniej Rosyi. Działalność dominikańska zaczyna się tutaj od zaślania O. Kandyda Zielonki do Oremburga c. 1836 roku. Był to zdolny nauczyciel, wytrawny pedagog (jakośmy to wyżej mówili), pracujący z powodzeniem w różnych szkołach dominikańskich, ostatecznie w Grodnie. Oderwanie go od klasztoru i działalności pedagogicznej, z wielkim uszczerbkiem dla naszego społeczeństwa, odbiło się ujemnie w dalszym jego życiu, ale i w Oremburgu starał się być pożytecznym jako kurat miejscowy, potem kapelan wojskowy i zawsze chętnie spieszył z pomocą dla swych ziomków złowrogim losem na Wschód daleki

zagnanych; nawet i miejscowi gubernatorowie, Perowski, Obruczew, zaszczycali go względami; umarł on tam d. 31 v. s. paźd. 1860 r., a rodził się w 1799, prof. od r. 1815¹⁾; potem nie było w Oremburgu Dominikanów.

45) Orsza.

Zwykle podają, że Hieronim - Olbracht książę Drucki-Sokoliński, pisarz ziemski orszański, w r. 1649 powołał do życia klasztor dominikański w Orszy, ale przytem cytują²⁾ też konstytucję sejmową z r. 1659, w której jest mowa o aprobacyi tego klasztoru za przywilejem Władysława IV, więc ta siedziba zakonna musiała powstać chyba o parę lat jakich przed powyższą datą (t. j. rokiem 1649). Od tego Hieronima-Olbrachta, zmarłego w 1658 r., pochodzi też uposażenie miejscowych Dominikanów, którzy otrzymali folwark Wosków alias Woskowo³⁾ z 43 dyrami; następnie; nadto posiadali Dominikanie jeszcze domy w Orszy i place na przedmieściu za Dnieprem, mieli też rozmaite legaty, wynoszące potem rs. 4.000; ów Hieronim - Olbracht wybudował i kościół p. w. Aniołów Stróżów, ale później już w XIX w. (w r. 1819), Dominikanie sami wymurowali sobie nową świątynię, pod tytułem Św. Józefa Oblubieńca.

¹⁾ Pamiętnik Relg. Moraln. t. VII, ser. 2, r. 1861, p. 117.

²⁾ Barącz l. c. i Teka Wileńska l. c. —

³⁾ Teraz to w pow. orszańskim w gminie starotołoczyńskiej, niedaleko od Sokolina, gdzie kiedyś był zbór kalwiński przez Druckich-Sokolińskich fundowany; ojciec Hieronima-Olbrachta też wyznawał kalwinizm.

Przy końcu XVII stulecia znamy przeora orszańskiego O. Piotra Downarowicza ¹⁾, a wiemy też ²⁾, że tutaj przeorował w połowie drugiej XVIII wieku O. Dominik Kochański, S. Th. D. i autor prac drukowanych w swoim czasie; ten był też prowincyałem litewskim.

Na początku XIX w. stał na czele konwentu ³⁾ O. Michał Jasiewicz, urodzony w r. 1763, profes od r. 1780, a w r. 1817 — O. Leon Puzyna, ur. 1771, prof. 1791, co to budował kościół p. w. Św. Józefa Oblubieńca, zostający tam jeszcze lat kilka potem.

W r. 1824:

Przeorem był O. Tomasz Mackiewicz, podprzeorzym — O. Dominik Sawicki, kaznodzieją — O. Tomasz Słowiński, kuratem i promotorem Różańca — O. Augustyn Szolkowski, nadto sześciu ojców pracowało w szkołach, które Dominikanie objęli tu po Jezuitach, o czem w osobnej pracy mowa będzie.

W r. 1827:

Przeorem — O. Grzegorz Kulikowski, podprzeorzym — O. Kazimierz Szylgowski, kuratem — O. Albert Stacewicz (nie Dominik!), kaznodzieją — O. Karol Siwicki, w szkołach 6 ojców było czynnych.

Od roku 1829 rządził konwentem O. Aloizy

Koszeko, ur. w 1793 r., prof. 1814, a od r. 1833 — O. Alwary Raczkowski, zostający na tem stanowisku długo bardzo, ur. w r. 1787, prof. 1812. Wszystkich ojców w tym roku w Orszy zastajemy 13, trzech ich jednak pracowało na parafii; w r. zaś 1839 pod O. Raczkowskim znajdowało się ojców 9, z nich 3 — na parafii było; jeszcze w r. 1842 O. Raczkowski przeorował, a wszystkich zakonników 17, wielu z nich po parafiach, ale chwilowo, bo w 1843 tam tylko mieszkali ¹⁾: O. Raczkowski — przeor, O. Jakób Kolenda — subprzeor, O. Augustyn Hermann, O. Stefan Dziegielewski i O. Jan Grodzicki. W Directorium na rok następny jest jeszcze wymieniony klasztor orszański Dominikanów, ale w rubryceli w r. 1848 wydanej już niema o tem wzmianki, zapewne więc kasata tego klasztoru nastąpiła pomiędzy rokiem 1845 i 1847.

Z początku Dominikanie orszańscy nie mieli parafii, ale ją otrzymali w r. 1832 i, jak się zdaje, została ona przeniesiona z fary miejscowej. Po zniesieniu Dominikanów kościół poklasztorny nadal był — i jest — parafialnym, oraz jedyną świątynią katolicką w Orszy, ale nie tak bywało pod tym względem za dawnych w Orszy wiekach.

Oprócz fary, kościoła Misyonarzy, którzy tu bytowali od r. 1752 do 1794, krótkiej egzystencji Benedyktynek około połowy XVII wieku, znajdowały się tu następujące siedziby zakonne katolickie: Jezuitów, Franciszkanów, Bernardynów, Trynitarzy,

¹⁾ Na podstawie Dyrektoryów mohylowskich na te lata.

¹⁾ Liber Consiliorum l. c.

²⁾ Barącz, l. c., p. 180 wylicza te dzieła.

³⁾ Elenchusy i kalendarzyk wileński na r. 1807 wydany.

Maryawitek, Bazylianów, Bazylianek, a gdy do tego dodamy farę, Dominikanów, Misyonarzy i Benedyktynki, to będziemy mieli kościołów 11.

Ale czasy były inne: Jan Chodźko, wizytując szkoły miejscowe d. 6 czerwca 1823 r.¹⁾, powiada, że wtedy w powiecie orszańskim Lubomirscy i Sollohubowie takie ogromne posiadali obszary, że na wyborach szlacheckich, t. z. sejmikach, było tylko 30 wotujących! Teraz tam w ręku Polaków bardzo już niewiele ziemi, chociaż Lubomirscy, z linii na Dubrównie v. Dąbrównie, jeszcze posiadają kilka dość znacznych majątków.

W rubryceli na rok 1914 wydanej w parafii orszańskiej podano wiernych c. 3.300, księży 2.

46) Ostrowiec.

Niemало mamy takich i z podobną nazwą miejscowości w kraju naszym; ta, o której tu mówić mamy, jest w województwie i powiecie wileń., a teraz w gubernii wileńskiej i tymże powiecie o jakich kilkanaście kilometrów od Wornian.

X. Kurczewski, historyograf dyecezyi wileńskiej²⁾, powiada, że niewiadomo, kto i kiedy założył tu pierwszy kościół, ale uposażenie jego pochodzi od Jerzego Gasztołdowicza z r. 1468, pana na Gieranonach, a w kilkanaście lat potem fundusz kościelny powiększyli Mitkiewiczowie, Bogdan, Jan i Juszko. Boniecki nie zna Jerzego Gasztołdowicza, a Mitkie-

¹⁾ W Muzeum XX. Czartoryskich ona się znajduje.

²⁾ Biskupstwo wileńskie, l. c., p. 186.

wiczów z tych lat nie wymienia, Słownik zaś Geograficzny twierdzi, że Marcin Gasztołd, wojewoda kijowski, około r. 1474 sprowadził Dominikanów do Ostrowca i kościół dla nich wybudował. Marcin Gasztołd — postać historyczna (zna go też dokładnie Boniecki), pomiędzy rokiem 1471 i 1480 wymieniany jako wojewoda kijowski, zmarły w 1486, zostawił syna i córkę; lecz o tem, żeby fundował Dominikanów w Ostrowcu — skądinąd nie słyhać, aczkolwiek jest to rzecz bardzo możliwa.

Ostrowiec tedy należał do Gasztołdów w swoim czasie, a potem wyszedł z ich rąk; jakie następnie przechodził koleje, tego nie wiemy dokładnie; sądząc jednak ze wszystkiego, przy końcu XVI wieku był własnością Gnoińskich i przez Helenę z tego rodu przeszedł do Korsaków h. własnego, mianowicie Jan-Mikołaj Korsak (syn Onikija jeszcze w schyzmie zmarłego i Teodory Tryznianki) ożenił się z ową Heleną Gnoińską, nie żyjącą już w 1618 roku i ta mu Ostrowiec zapisała; byli oni bezpotomni. Otóż ten Jan-Mikołaj Korsak, sędzia ziemski oszmiański, pisarz skarbowy W. X. L., sekretarz J. K. M., spełniając, jakoby, zmarłej żony wolę, sprowadził Dominikanów do Ostrowca, w jakim roku — niewiadomo, wyznaczając im z początku pewną roczną rentę¹⁾; potem przeznaczywszy dla nich stałe uposażenie, jak o tem w testamencie swoim mówi pisanym w Wilnie d. 18 maja 1618 i aktykowanym w tymże samym roku. Z testamentu tego dowiadujemy się niektórych

¹⁾ Dzieje Dobroczynności t. I, rok 1820, p. 614 et sqq.

szczegółów, tej fundacyi się tyczących, więc podajemy odnośny ustęp z niego w transkrypcyi, naturalnie, późniejszej.

»Iżem za natchnieniem bożym kościół nowy katolicki w miasteczku moim Ostrowcu, zniósłszy stary, zbudował i za konsensem biskupa wileńskiego Dominikanów tam ugruntował, a funduszu jeszcze pewnego dotychczas nie udzielał, przeto teraz zabiegając, aby ten tam kościół z klasztorem i zakonnikami wiecznie, a nieodmiennie trwał... i turbacyi nie miał... tym testamentem zapisuję pomienionemu klasztorowi ostrowieckiemu folwark moy własny, kupiony, Pałusz ze stawem, poddanymi, grunty, łąkami, puszcza i przynależnościami jego jakie miał w sobie, oddalając wszystkich krewnych i powinnych moich...¹⁾; drugi folwark Nowerany²⁾, iż nieboszczka żona moja prosiła, abym folwarku tego od kościoła nie oddalał, temuż klasztorowi daię i zapisuję. Gdy oycowie te obydwie folwarki w possessyę i dzierżenie wezmą, tedy już płatu pieniężnego, który dotąd odemnie brali, żadney inney rzeczy u mnie i każdego po mnie z possessorów ostrowieckich, upominać się nie będą... A że dotychczas 6 zakonników mieszka, a potem aby 12 zakonników było,

¹⁾ Teraz Pałusze, wieś w powiecie oszmiańskim i gminie hermaniskiej, należąca do rządu, jako, zapewne, skonfiskowana klasztorowi.

²⁾ Noweran tych obecnie, podobno, nie spotyka się, a natomiast zwykle podają Wowerany alias Wowierany, jako posiadłość niegdyś klasztorną; może to jest nazwa teraźniejsza tej posiadłości?

znowu tedy do tych 2 folwarków przydaię trzeci folwark Zaprudzie¹⁾, kupiony, od imienia Jasiewo, w powiecie oszmiańskim, odłączywszy, ze wszystkimi gruntami, poddanymi i przynależnościami i wstępem w jezioro Narocz, z niewodem iednym — daię i zapisuję». —

W tych majątkach przed zaborem dóbr duchowieństwa katolickiego miało być²⁾ ziemi włók 98, dymów 94, mieszkańców z górą 600; nadto posiadał klasztor kapitały, wynoszące rs. 6.330.

Początkowo kościół w Ostrowcu p. w. Św. Koźmy i Damiana był drewniany, ale potem w r. 1785 stanął murowany staraniem miejscowego przeora O. Hilarego Ciszewskiego; w roku 1812 świątynia ta mocno ucierpiała, więc ją potem odrestaurowano zupełnie. Eustachy Tyszkiewicz powiada, że była bez wież, prostokątna, długości łokci 60, szerokości 40; nagrobki tam podaje: Andrzeja Kossakowskiego, zmarłego w r. 1681 i Maryanny z Abramowiczów Szwykowskiej z r. 1816, bez żadnych innych szczegółów. Dzwonów było cztery: I — *Me fecit Fohann Jacob Dortmann in Koenigsberg*, an. 1711; II — *Me fecit Joannes Brevielt S. R. M. fusor*, w Wilnie 1644; III i IV — bez napisów. Przy kościele tym była parafia.

¹⁾ Mnóstwo mamy wsi i wiosek tak się nazywających; są też takie w p. wileńskim i oszmiańskim, lecz zwykle jako też posiadłość Dominikanów ostrowieckich nazywają — Prudziszczce, na pograniczu pow. wileńskiego z oszmiańskim, niedaleko od Woweran, razem zapisanych przez Korsaka; może też dawne Zaprudzie stało się z czasem Prudziszczem.

²⁾ Teka Wileńska, l. c., p. 81/257.

Na kapitule generalnej w r. 1650 wymieniony jest O. Rafał Kuczyński, kaznodzieja generalny z Ostrowca, a w połowie pierwszej tego wieku, mniej więcej, przeorował tu O. Marcelian Doroszewski¹⁾, autor kazania na pogrzebie Zofii Słuszczyzny, wojewodziny nowogródzkiej, w r. 1642 d. 14 stycznia, w Wilnie drukowanego; przy końcu zaś XVII w. stał na czele konwentu²⁾ O. Gundysław Kobylński.

W pierwszej ćwierci XIX stulecia rządził klasztorem O. Rafał Witkowski, P. G., urodz. 1753, prof. 1776; w r. 1824 — O. Wawrzyniec Cylwikowski, ur. 1771, profs. 1790, a oprócz niego zastajemy tam jeszcze pięciu ojców i jednego braciszka. W 1827 roku byli: 1) Paweł Sapiński — prior, 1) Dominik Łozowski — subprior, 3) Władysław Jachimowicz — concionator, 4) Tomasz Słowiński — też kaznodzieja, 5) Atanazy Puszczewicz — vice curatus et catech., 6) Cyryl Beniuszewicz — concionator. Ojciec Sapiński do roku 1833 zostawał na tem stanowisku; jego następcą był — O. Piotr Skawid, ur. 1781, prof. 1802, i w tym czasie znajdujemy w Ostrowcu wszystkich ojców razem 12, a braciszków dwóch; takąż sama liczba w r. 1835; tenże sam przełożony jeszcze w r. 1839.

W r. 1842 przeorował O. Karol Czaplic, ur. 1787, prof. 1803, i podprzeorzym był O. Ludwik

¹⁾ Barącz, l. c., p. 142.

²⁾ Liber Consiliorum l. c. —

Daszkowski, ur. 1781, prof. 1803; wszystkich ojców 9, braciszków 2.

Około roku 1848 był zwierzchnikiem konwentu Ojciec Henryk Wejssel, ur. 1806, prof. 1820, a od r. 1850¹⁾ O. Leon Pieczora, ur. 1801, prof. 1822, — ultimus.

Z r. 1862 na 1863²⁾ mieszkali w Ostrowcu:

1) O. Leon Pieczora przeor, 2) O. Hieronim Bielawski podprzeorzy, 3) O. Benon Czechowicz, 4) O. Dominik Jaworowski, 5) O. Kasper Kontrym, 6) O. Bernard Lutkiewicz, 7) O. Gabryel Roszkowski, 8) O. Benedykt Zdzietowiecki i 9) braciszek Medard Jurewicz.

W rubryceli na r. 1864 wydanej już niema klasztoru ostrowieckiego, zapewne go zniesiono w r. 1863; kościół, jako parafialny, pozostał i w r. 1864 podano tam wiernych 2.832, a w r. 1866 — 2.681; wtedy to kościół zabrano na cerkiew i parafię skasowano, a mury klasztorne zupełnie zniszczono w r. 1871.

Tak było do r. 1910, kiedy tam stanęła nowa drewniana kaplica, a zaczęto budować kościół p. w. Św. Krzyża i urządzono na nowo parafię, przy której w 1913 roku liczono wiernych 3.827³⁾.

47) Ostrowno.

W dawnym województwie witebskiem i w powiecie witebskim leżało Ostrowno, a teraz — w gu-

¹⁾ Z dyrektoryów wileńskich.

²⁾ Kartka z dziejów, l. c., biskupstwo wileńskie p. 184.

³⁾ Calendarium pro clero dioecesis Vlnensis in an. D. 1913.

bernii mohylowskiej i powiecie sieńskim. Już w pierwszej XVI wieku połowie zastajemy je w posiadaniu Sapiehów ¹⁾ z linii czerejskiej. I tak Iwan, Sopiha jeszcze zwany, starosta drohicki, władał Ostrownem i tam się rodził, 4 kwietnia 1557, sławny potem syn jego Lew; później było to własnością Hrehorego, brata Lwa, a od Hrehorego przeszło do jego syna Aleksandra-Bohdana. Ów Hrehory i żona jego, Zofia Strawińska, wyznawali wschodni obrządek i pomarli w schyzmie na początku XVII w., pochowani właśnie w Ostrownie; syn ich Aleksander Bohdan, starosta orszański, kasztelan witebski etc., był też panem na Ostrownie, wyznawał on już wiarę katolicką, ożenił się z Elżbietą Chodkiewiczówną, córką Jarosza, kasztelana wileń. i Anny Tarłówny, miał dwie córki i umarł c. 1634 r. też w Ostrownie; jedna z nich, Hanna za Stanisławem Naruszewiczem, otrzymała Ostrowno, które tym sposobem wyszło od Sapiehów i było następnie posiadłością różnych rodzin, a pomiędzy innemi dość długo Platerów jeszcze w drugiej połowie XIX w. (Słow. geograf.), ale w tem stuleciu wyszło z rąk naszych.

Otóż ów Aleksander-Bohdan Sapieha sprowadził i ufundował w Ostrownie Dominikanów. Okolski nazywał ten klasztor eremitarzem, ponieważ był nieco oddalony od miasta, dogodny więc dla życia zakonnego, kontemplacyjnego. Aleksander-Bohdan Sapieha, spełniając wolę swej żony, uczynił nadanie ²⁾ Domi-

nikanom sprowadzonym ze Lwowa w Ostrownie w r. 1622: wyznaczył im jurydykę w mieście, nadto przeznaczył im Horodno w województwie witebskiem z wioskami — Bielanami, Porzeczem i Chodykami, oraz kapitał 30.000 zł. oparty na Worocewiczach, majątku swojej żony. Jak on, tak i jego żona pochowani u Dominikanów w Ostrownie.

Oprócz tego Stanisław Czaplicki, nieznany bliżej ¹⁾, zapisał im 5.000 rs., zredukowawszy to na późniejszą monetę; zapewne musiały być też jeszcze inne legaty.

Kościół, przez Sapiehę wzniesiony, stał długo, aż około r. 1830 wystawił tam nowy swoim kosztem X. W. H. Kamionko, a że on też należał do zakonu dominikańskiego, niech nam wolno będzie dat parę z jego życia zacytować ²⁾.

Waleryan-Henryk (nie wiem, które z tych imion zakonne) hrb. Jasieńczyk Kamionko przyszedł na świat około roku 1766, wstąpił do Dominikanów, na kapłana wyświęcony w 1796, potem zetknął się z Sistrzencewiczem i podobał się jemu; zapewne Sistrzencewicz skłonił go do sekularyzacji, na co się Kamionko zgodził; jak się zdaje, nastąpiło to na początku XIX w. (a może nawet i przy końcu poprzedniego stulecia); zaraz potem został on kapłanem i rządcą dworu Sistrzencewicza, który posuwał ciągle go naprzód. W r. 1808 wszedł do ka-

¹⁾ Barącz l. c.

²⁾ Encyklopedia Orgielbranda, Wspomnienia X. Tomasza Dobszewicza i odnośne dyrektorya mohylowskie.

¹⁾ Sapiehowie, t. I i II, l. c., passim.

²⁾ Sapiehowie, t. II, p. 50 et sqq.

pituly, 1813 został prałatem, już miał parę orderów rosyjskich, za staraniem Siestrzencewicza otrzymał sakrę na biskupa *in partibus* jako sufragana kijowski, a po śmierci metropolity Cieciszewskiego i zasłaniu X. Szczytta c. 1832 r. rządy archidiecezyą przeszły w jego ręce na czas pewien. X. Dobszewicz powiada o nim, że był miernych zdolności i nie odznaczał się wcale gorliwością o dobro kościoła; szczególnie wiele zrobił złego dla archidiecezyi przez powołanie do kapituły indywiduów niezdarnych, a nawet niegodziwych; w r. 1840 świat ten opuścił Kamionko.

Przełożonych w Ostrownie znamy dopiero od pierwszej ćwierci XIX wieku; zaczyna ich szereg O. Kawecki, którego Kalendarzyk Wileński na r. 1807 wydany nazywa Adamem, a elenchusy zakonne wymieniają O. Alana Kaweckiego. W r. 1817 przeorował O. Czesław Janowicz, ur. 1764, prof. 1786, który tam lat kilka zostawał, w roku zaś 1824 rządził konwentem O. Leon Puzyna i oprócz niego trzech jeszcze wtedy mieszkało tam zakonników; we trzy lata potem jeszcze tam zastajemy O. Puzynę na tem stanowisku, a nawet w r. 1830; zapewne to był tam *ultimus Prior*, bo klasztor skasowano w jesieni we dwa lata potem. Kościół, jako parafialny w dekanacie sieńskim (Sienna), pozostał i jest nim jeszcze w r. 1867, ale w 1872 już go nie było — zabrany, parafia zniszczona.

48) Oszmiana.

Andrzej Poczobut - Odlanicki, pisarz ziemski oszmiański, z żoną, Dorotą z Oborskich, w r. 1667

wybudował kościół dla Dominikanów p. w. Św. Trójcy i dał uposażenie: plac w mieście, 3 morgi, folwark Burakowszczyznę o 6 dymach i jeszcze dwa folwarki nie osiedlone ¹⁾, a kapitały wynosiły potem około rs. 3.000. Przy końcu XVIII wieku kościół się spalił i OO. Dominikanie wystawili sobie nowy, mający długości łokci 40, szerokości 18 w figurze prostokątnej; parafii przy nim nie było.

O Dominikanach oszmiańskich z dawnych wieków nie posiadamy, niestety, żadnych szczegółów; nawet ich nie podaje p. Czesław Jankowski, znany historyograf powiatu oszmiańskiego, swoich stron rodzinnych.

W pierwszej ćwierci XIX stulecia ²⁾ zastajemy w r. 1817 przeorem w Oszmianie O. Ludwika Czesnowicza, który przyszedł na świat w r. 1780, a profesję złożył na początku już XIX wieku w r. 1801 i zostawał na tem stanowisku dość długo, jak ze wszystkiego wnioskować należy; O. Kajetan Tusko, P. G., był w tych czasach podprzeorzym, urodz. 1757, prof. 1775, a O. Filip Samowicz — kaznodzieją, urodz. 1778, prof. 1805; nadto 2 braciszków.

W r. 1824 czterech było zakonników w Oszmianie: O. Jakób Stawski przeorem, podprzeorzy ten sam i 2 kaznodziei — O. Wacław Wierzkowski i O. Augustyn Bohdanowicz.

¹⁾ Barącz l. c.; Teka Wileńska l. c. p. 89/265.

²⁾ Na podstawie Elenchusów, jak wszędzie, gdzie inne źródło nie podane.

We trzy lata później (1827) znajdujemy tam trzech tylko ojców: przeor ten sam, O. Jakób Stawski, już P. G., urodz. w 1777, prof. 1794; nadto dwu kaznodziei — O. Kaźmierz Wądołowski, urdz. 1797, prof. 1821, i O. Wincenty Sutulowski, urdz. 1798, prof. 1821.

W r. 1829 jeszcze stał na czele konwentu O. Stawski i znajdował się też O. W. Sutulowski, a nadto: O. Tomasz Łukianowicz, urodz. 1798, profs. 1815, podprzeorzy i O. Bartłomiej Jasieński — kaznodzieja; ten się rodził w 1800 r. a profesję złożył w 1819 roku.

Zapewne wypadki z r. 1831, powstanie też w Oszmiańskim, musiały zaskoczyć tych ojców w Oszmianie; znane są jednak tylko losy O. Jasieńskiego, który się w niem odznaczył.

O. Jasieński był synem¹⁾ Jana i Barbary z Laszkowskich, znanego zaś generała Jakóba Jasieńskiego, co zginął w szturmie pod Pragę, synowcem, a przynajmniej krewnym po mieczu, więc pieczętował się Rawiczem. Po ukończeniu nauk właściwych swemu stanowi wyświęcony na kapłana c. 1824 roku i następnie zastajemy go w Witebsku w charakterze kaznodziei i promotora Różańca, a we trzy lata potem — w Aglonie też głoszącego słowo Boże; do Oszmiany przysłano go już w r. 1829.

¹⁾ Zbiór Pamiętników o powstaniu Litwy w 1831 r., ułożony przez F. Wrotnoskiego, Lipsk 1875, p. 161, 164, 167; Herbarz Bonieckiego; Józef Straszewicz, Les Polonais et les Polonaises de la révolution du 29 nov. 1830, Paryż 1832—1837.

Gdy wybuchnęło powstanie w Oszmiańskim i jeden oddział powstańczy wkroczył do miasta i przechodził tam około kościoła dominikańskiego, to powstańców spotkał O. Jasieński z chorągwią w rękę, przyłączył się do nich, przez co niezmiernie zagrzał ducha ludu; potem jeździł on po parafiach z krzyżem w rękę, który był ubarwiony kolorami narodowymi i miał na ramionach wypisane słowa: za wolność, prawa, za ojczyznę i religię. W bitwach pod Oszmianą, Wiszniewem, Rumem (też wieś w Oszmiańskim) występował on jako kapelan wojskowy, chociaż Straszewicz niesłusznie robi go dowódcą siły zbrojnej, którą naprzemian dowodzili, jak wiadomo, Ważyński i Przeździecki, a O. Jasieński wpływał tylko na siłę moralną z duchownego stanowiska.

Po upadku powstania O. Jasieński udał się do Francji i tam, jako emigrant, przebywał, ale go stale nazywano Ludwikiem; może to jego było imię chrzestne, a może pragnął ślad za sobą zatrzeć? Straszewicz w swojej pracy podaje jego wizerunek; natenczas żył on jeszcze, lecz dalsze jego losy nie znane nam wcale.

Tymczasem, przy końcu kwietnia 1831, pułkownik kozaków, Warzulin, wpadł do Oszmiany i wszystkie trzy kościoły katolickie zrujnowane i zrabowane zostały, a ludność w nich schronienia szukającą wymordowano; taki los spotkał też świątynię dominikańską.

W r. 1833 zaznaczono w Oszmianie 5 ojców: O. Szymon Schwerin — przeor, O. Tomasz Łukianowicz — podprzeorzy, O. Leon Puzyna,

P. G., — emeryt, O. Tomasz Szymborski — kaznodzieja i oprócz tego O. Jacek Skobielew (piszą go różnie).

Tego samego przeora zastajemy jeszcze w r. 1842, a podprzeorzym wtedy był O. Dominik Żaba, wszystkich zaś ojców 5; tyleż też w r. 1839.

Na czele konwentu około roku 1848 stał O. Piotr Orzechowski¹⁾, który przyszedł na świat w r. 1795, profesją wykonał w 1816; zapewne on musiał być ostatnim tam przełożonym; klasztor zniesiono w r. 1850.

Po zabraniu kościoła dominikańskiego pozostała w Oszmianie jedna tylko świątynia katolicka — fara p. w. Św. Michała Archaniola, założona pierwotnie przez Jagiellę, odbudowana i na nowo uposażona w XV stuleciu; jest jeszcze w Oszmianie kaplica cmentarna, zbudowana z kościoła Dominikanów staraniem burmistrza miejscowego i dziekana²⁾ w 1872 r., a na miejscu siedziby dominikańskiej stoi obecnie cerkiew.

Przy kościele oszmiańskim, zrestaurowanym zupełnie w 1904 roku, podano parafian, w 1913 r., 14.400; księży trzech.

49) Petersburg.

W nocy d. 20, v. s., grudnia 1815 r. udał się minister Golicyń do Siestrzencewicz³⁾, kazał tam

¹⁾ Z Rubryceli.

²⁾ X. Kurczewski l. c. p. 255.

³⁾ O. Załęski, Jezuici w Polsce, V p. 477.

się zjawić O. Justynowi Sokulskiemu, bawiącemu dla spraw swego zakonu w stolicy Rosyi, przeczytał ukaz carski, aby Dominikanie objęli kościół Św. Katarzyny i klasztor i polecił natychmiast wysłać sztafetę do prowincyała dominikańskiego, żądając przysłania ojców zakonu kaznodziejskiego, nazajutrz zaś gubernator petersburski wprowadził O. Sokulskiego do kościoła i kolegium i odtąd zaczęły się tam rządy dominikańskie po runięciu Zakonu Jezuitów, których w Petersburgu bardzo żałowano i z żalem żegnano.

Na prowincyalnej kapitule, w Poporciach d. 9 v. s. czerwca 1817 roku wyznaczono do konwentu petersburskiego następujących ojców (kto tam był jeszcze pierwszej oprócz O. Sokulskiego, nie wiemy).

1) O. Justyna Sokulskiego, znanego nam już dawniej, w charakterze przeora, którym tam był już przedtem;

2) O. Hieronima Baykowskiego, ur. 1793, prof. 1812, jako profesora w szkole tam miejscowej;

3) O. Erazma Bobrowskiego L., ur. 1777, prof. 1795, do nauk i kazań dla Niemców przeważnie;

4) O. Dominika Brauna, Lektora teologii, urodz. 1769, profesja od r. 1788, jako podprzeorze;

5) O. Tomasza Collechi, Mgr., do kazań włoskich, ten przyszedł na świat 1777 r., prof. w 1795;

6) O. Piotra Frackiewicza też jako kaznodzieję włoskiego, urodz. 1788 r., profes. 1807;

7) O. Damiana Jodziewicza L., urodz. 1783, prof. w r. 1799, w obowiązku prefekta, bardzo gorliwego;

8) O. Placyda Koszkę do kazań dla licznych

tam Polaków, ten się urodził w r. 1777, śluby złożył w 1797 r.;

9) O. Kornelego Rapczyńskiego¹⁾ na profesora, 1784, 1803;

10) O. Józefa Tomaszewicza L. do kazań francuskich, urodz. w r. 1784, profesora od roku 1799; nadto było tam wtedy jeszcze trzech braciszków²⁾.

Ci wszyscy są w r. 1819 z wyjątkiem O. Collechi, który może umarł, bo go w spisach zakonnych już nie znajdujemy wcale.

W r. 1824 zakonników wszystkich razem ze szkołą, o której gdzieindziej pomówimy, 16; przeor i subprzeor — ciż sami. Kaznodzieją polskim — O. Maksymilian Staniewski, O. Erazm Bobrowski — niemieckim, O. Frąckiewicz — włoskim, O. Oniechowski — francuskim.

W r. 1827 już są niejaki zmiany: zwierzchnictwo już w rękę O. Damiana Jodziewicza, bardzo zasłużonego kapłana i żarliwego zakonnika, który w Petersburgu długo przyświecał swojemi cnotami i budującym życiem, zostając przeorem aż do śmierci, która nastąpiła d. 29 v. s. marca 1846 r.³⁾. Wydał on w Petersb. 1818 katechizm dla małych dzieci po rosyjsku.

W tym czasie wszystkich zakonników 15, sześciu nauczało w szkołach; podprzeorzy ten sam —

¹⁾ O. Rapczyński wydał w r. 1822 w Wilnie, str. 147, katechizm po rosyjsku.

²⁾ Na podstawie Elenchusów.

³⁾ Sławny nasz uczony Ant. Muchliński skreślił jego żywot w Pamiętniku Relg. Morl. t. XXXIII, r. 1857, p. 68 et sqq.

O. Dominik Braun; z nowych — O. Klemens Mayłowicz¹⁾, drugi kaznodzieja polski, też wybitna bardzo osobistość, wymowny głosiciel słowa Bożego, udarowany rozmaitymi przymiotami, którymi zjednywał sobie wszystkich, oddał Bogu ducha w stolicy Rosyi w r. 1850, powszechnie żalowany.

Od roku 1833 podprzeorzym był O. Maksymilian Staniewski; w tym czasie kazał po polsku O. Mayłowicz, O. Filip Szklarowski — po niemiecku, O. Andrzej Kuczyński — po francusku, razem z O. Markiem Ruczyńskim.

W r. 1839 zakonników 17; kazania miewali polskie — O. Maksymilian Staniewski już P. G., i O. Mayłowicz, niemieckie — Dominik Łukaszewicz i Dominik Stacewicz, francuskie — O. Kuczyński Andrzej i O. Marek Ruczyński, włoskie — zawsze jeszcze O. Frąckiewicz.

Po O. Jodziewiczu został przeorem i dziekanem razem O. Dominik Łukaszewicz, który przyszedł na świat w r. 1802, profesję złożył 1818, w r. 1824 jeszcze nie mający święceń kapłańskich, ale już pracujący na polu pedagogicznem; w 1827 r. studyował jeszcze teologię, jako już ze święceniami kapłańskimi; w Petersburgu od roku 1829; rządy przeorskie sprawował tym razem przez jedno tryennium, czyniąc zadość swoim obowiązkom.

Czwartym przeorem w Petersburgu był O. Pantaleon Józefowicz od roku 1849 do roku 1852;

¹⁾ Tenże sam Ant. Muchliński poświęcił mu rzewne wspomnienie w Pamtn. Relg. Morl. XXXIII p. 71.

ten się rodził w r. 1797, śluby składał 1819 i był nauczycielem klasy I w Petersburgu już w r. 1827, następnie zaś lat kilka pracował na polu pedagogicznym.

Po nim rządził konwentem O. Maksymilian Staniewski, ur. 1795, profes już od r. 1812, odbywający studia zakonne w Zabiałach. Chociaż jest szlachta tego nazwiska h. Stary Koń, jednak p. J. Buszyński twierdzi, że Staniewski pochodził z mieszczan rosieńskich i uczył się w Rosieniach u Pijarów¹⁾. Mówiliśmy już wyżej, iż w r. 1824 był on w stolicy Rosyi kaznodzieją polskim i kuratem Polaków, lecz w r. 1839 już podprzeorzym, a następnie udekorowany rozmaitymi orderami rosyjskimi... Za jego rządów w r. 1855 liczny był klasztor dominikański w Petersburgu: O. Dominik Stacewicz, też kawaler orderu Św. Anny, był podprzeorzym, O. Dominik Łukaszewicz — kaznodzieją niemieckim, O. Maciej Walentynowicz — też niemieckim, O. Andrzej Kuczyński i O. Kandyd Marcinkiewicz — do kazań francuskich, O. Jacek Nowicki — kaznodzieją polskim razem z O. Aleksandrem Piotrowskim, O. Piotr Frąckiewicz miewał po dawnemu kazania włoskie; O. Jakób Szkillądź, O. Anioł Kononowicz i O. Czesław Kociakowski uczyli w szkołach i O. Bogusław Oniechimowski — razem ojców 13.

Rządy Staniewskiego skończyły się w roku 1858, gdy go powołano na godność biskupią: d. 27 września

¹⁾ Opisanie Powiatu Rossieńskiego, Wilno 1874 u J. Zawadzkiego, p. 60 w drugim odsyłaczu.

tego roku prekonizowany został na tajnym konsystorzu w Rzymie na biskupa *in partibus infidelium* plateaneńskiego¹⁾.

Godnym jego następcą zaraz został O. Dominik Stacewicz. Urodził się on w powiecie lepeleńskim gubernii witebskiej w pierwszych latach XIX w.²⁾, w r. 1809; uczył się naprzód w Orszy u Dominikanów, do których też wstąpił w 1825 r., a w następnym złożył profesję w Poporciach, skąd go wysłano do Petersburga dla dokończenia nowicyatu i studyów, chociaż w klasztorze petersburskim, właściwie mówiąc, nie było wcale zakładu dla nowicyuszów zakonnych i o zachowanie obserw nie bardzo się troszczono, bo się zajmowano wyłącznie duszpasterstwem różnych tam narodowości, ale zato Stacewicz od r. 1830—1833 uczęszczał na wykłady uniwersyteckie i tam otrzymał stopień kandydata z wydziału historyczno-filologicznego, mając tam profesorów wyłącznie schyzmatyków i lutrów, co się

¹⁾ Nie piszemy tu żywota X. Staniewskiego, więc nie wchodzimy w szczegóły jego pasterzowania; jako sufragan mohylowski po śmierci Metropolity Żylińskiego zarządzał arcybiskupstwem; tych jego rządów historia dotąd nie opracowała, ale z tego co wiemy o tem, — co twierdzi Lescoeur, *L'Église catholique en Pologne*, co się znajduje u innych autorów, X. Biskupa Pelczara, Pijus IX i Polska, w pamiątnikach X. Arcybiskupa Felińskiego, etc., etc., — możemy wytworzyć przekonanie pewne o smutnej jego działalności biskupiej i mętnej polityce... Bóg go do Siebie powołał, podobno, na początku r. 1872, a może nawet i nieco wcześniej.

²⁾ *Academia Caesareo Romano-Catholica... Petersburg*, 1885, p. 30—31.

odbilo najfatalniej na dalszem jego życiu i na uformowanie się jego ideałów i poglądów teologicznych i społecznych. W r. 1833 wyświęcony na kapłana następnie wykładał religię w rozmaitych zakładach naukowych stolicy dość długo, był też kaznodzieją niemieckim, od r. 1852—1859 podprzeorzym i w tym ostatnim roku mianowano go przeorem, proboszczem, dziekanem petersburskim, obdarzwszy różnymi orderami. Na tem stanowisku zostawał do 23 grudnia r. 1864, kiedy go posunięto na rektora akademii i II członka t. z. kolegium katł. petersburskiego i, piastując te godności, rozstał się z tym światem d. 3 czerwca r. 1876; jest on autorem znanego katechizmu po rosyjsku, drukowanego nakładem rządu.

O działalności jego jako zakonnika, zwierzchnika i obywatela kraju wspomina X. Arcybiskup Feliński w swoich cennych pamiętnikach, a wyczerpująco, można powiedzieć, traktuje i znakomicie to przedstawia i wyjaśnia X. Arcybiskup Symon¹⁾, opisując też dokładnie jego misję w r. 1862 do Rzymu, dokąd razem jeździł z Biskupem Borowskim.

W stolicy świata poznano się na Stacewiczu doskonale i oceniono go należycie i wskutek tego nie mogło być mowy o jego sakrze biskupiej, do której go rząd przeznaczył i posuwał, nawet i po raz drugi w r. 1876.

W r. 1865 objął rządy przeorskie O. Jakób

¹⁾ Misja X. Dominika Stacewicza do Rzymu r. 1862, odbitka z roczników Kolg. Polskiego w Rzymie, r. II, z. 2, Rzym 1903, in 8^o, str. 36.

Szkillądź. Pochodził on z rodziny szlacheckiej z Grodzieńskiego, ur. w r. 1810; do szkół chodził w Białym Stoku, do zakonu wstąpił dominikańskiego w 1828 r. i w następnym wykonał profesję w Porcicach; na kapłana wyświęcony w 1834; potem uczył w szkołach zabialskich i nieświeskich i w 1839 r. przybył do Petersburga i tam wykładał religię po różnych zakładach, a później został prefektem szkoły dominikańskiej przy kościele Św. Katarzyny.

W pierwszym roku jego przeorstwa konwent składał się z następujących ojców: Andrzeja Kuczyńskiego, Dominika Łukaszewicza, Jacka Nowickiego, Czesława Kociakowskiego, Placyda Koszki, Klemensa Brzostowskiego, Anioła Kononowicza, Bazylego Żółtka, Pantaleona Józefowicza, Leona Jurszy, Juliana Dowgiałły i Antoniego Kołupajłły, nadto miano dwóch nowicyuszów: Juliusza Maculewicza i Józefa Henry. O. Andrzej Kuczyński, obok kaznodziejstwa francuskiego piastował godność podprzeorzego.

Tym razem O. Szkillądź urzędowanie trwało trzy tryennia; czy należał on do szkoły, raczej kliki, dwu poprzednich — nie wiemy i nie posiadamy wyraźnych dowodów na to, jednak to przeorowanie jego skończyło się nieporozumieniem z władzą kościelną: powiększyć on miał dochody klasztorne, pobrał nowe domy, był szkoły żeńskiej polepszył etc., ale przy zdawaniu rachunków okazały się niedokładności, które wytknęła mu władza kościelna, czem się on uczuł

¹⁾ Czasopismo Kraj, wychodzące w Petersburgu, r. 1894, Nr. 7.

obrażonym (choć miał swoich stronników) i to go skłoniło do szukania pomocy poza forum kościelnym, które uważało to za złamanie posłuszeństwa i O. Szkillądz został wyprawiony i osadzony w Aglonie c. 1876 roku.

O. Dominik Łukaszewicz powtórnie został przeorem po O. Szkillądziu, co, zapewne, nastąpiło w r. 1874 i przeciągnęło się aż do jego śmierci w r. 1877. O. Łukaszewicz bardzo był szanowany i szczególnie przy urządzeniu i założeniu cmentarza t. z. wyborskiego wiele położył zasług.

Po jego śmierci obrano zwierzchnikiem konwentu O. Klemensa Brzostowskiego¹⁾, o którym wiemy, że się urodził w r. 1819 albo w 1820, na kapłana wyświęcony w 1844; gdzie nowicyat odbywał — nie wiemy; dopiero Directorium mohilowiense na rok 1853 podaje go tam w charakterze wikarego; odtąd, podobno, stale w Petersburgu przebywał.

O. Dominik Kołupajłło, także nam bliżej nie znany, niestety, w rubryceli, na rok 1882 wydanej, zaznaczony jako przeor, proboszcz i dziekan petersburski i dano mu przytem lat 46, kapłaństwa 18, urzędowania 2, więc można sądzić, że został zwierzchnikiem konwentu c. 1880 r., więc ta data pomaga się oryentować, kiedy O. Brzostowski przestał być przeorem.

¹⁾ Brak odpowiednich rubryceli uniemożliwia podanie dokładne lat rządów jego; ze słyszenia i opowiadań starych ludzi wywnioskować mogliśmy ową datę.

O. Konstanty Flöss, ur. 1842, kapłan od r. 1865, z zagranicy przybyły, jak słyszeliśmy, przed rokiem 1883, czas jakiś też miał w ręku rządy; może w charakterze jakby *locum tenens*? Były to czasy zamieszek i zająć nieprzyjemnych w klasztorze pomiędzy dawniejszym, miejscowym elementem i przybywającymi z Niemiec Dominikanami.

W czasie tych zaburzeń i zamętów przypominano sobie o O. Szkillądziu, ciągle jeszcze w Aglonie osadzonym, a miał on w stolicy swoich gorących zwolenników i ci zaczęli kołatać, aby go do Petersburga wrócono; tym zabiegom stało się zadość i w r. 1883 O. Szkillądz zjechał znowu do klasztoru petersburskiego; nastąpiły wybory i w tymże roku mianowano znowu dożywotnim już przeorem O. Jakóba Szkillądzia¹⁾.

W pierwszym roku na nowo rządów jego (r. 1884) zastajemy w Petersburgu: podprzeorze O. Czesława Kociakowskiego, — urodz. 1813, prof. 1834, zmarłego 1889 11/v, — O. Andrzeja Kuczyńskiego, Anioła Kononowicza, Klemensa Brzostowskiego, Pantaleona Józefowicza, Brunona Wollingera, Tadeusza Sikorskiego i Józefa Schumppa.

Odtąd w ciągu lat kilku zmian prawie w personalu klasztornym nie było, co się Dominikanów tyczy, coraz ich mniej tylko.

I tak w r. 1893, oprócz przeora, byli: wikary — O. Anioł Kononowicz, O. Antoni Lagrange, O. Brunon Wollinger, Józef-Jan Schumpp i O. Dominik Kołupajłło.

¹⁾ Gazeta Kraj 1. c.

W roku następnym d. 10 lut. v. s. (1894) przeor Szkillądź przeniósł się do wieczności, pochowany wspaniale, ale podług przepisów zakonnych¹⁾; to był ostatni tam przeor dominikański.

Na początku XX w. z Polaków Zakonu kaznodz. był tylko O. A. Kononowicz.

Jakie mieli fundusze OO. Dominikanie petersburscy, tego nie wiemy. Posiadali oni tam liczne domy, które im przynosiły znaczne dochody, otrzymywali w swoim czasie rozmaite zapisy, wzięli nieco po Jezuitach, ze składek parafian utworzył się znaczny kapitał, ale i rozchody były olbrzymie i wychodziło na rozmaite potrzeby i cele dobroczynne — mnóstwo; dochody jednak wzrastały i niejaki o tem można mieć pojęcie z jednego artykułu okolicznościowego z zabarwieniem polemicznem z r. 1882²⁾; bierzemy z niego tylko liczby, usuwając polemikę w kwestyi nam nie znanej dokładnie.

Dochody klasztoru z majątku kościelnego w r. 1853 wynosiły 31.800 rs.; w r. 1860 przyniosły 39.000 rs.; w dziesięć lat potem — 59.400 rs., w 1875 r. — 76.300 rs.; w r. 1879 — rs. 87.895; w r. 1881 — 98.863.

Wydatki z roku 1881: utrzymanie klasztoru i księży — 16.698 r., utrzymanie kościoła 3.301,

¹⁾ Na podstawie Nekrologii O. Szkillądzia w wyżej cytowanym numerze Kraju.

²⁾ Gazeta Warszawska r. 1882 Nr. 227 z d. 11 października na podstawie doniesienia z Petersburga do znanego dziennika w owym czasie Gołosa.

służbie — 3.324, za gaz — 1.258 r., wodociągi 1.386, opłata procentów i częściowa długu 15.540; podatek miejski 4.846, za drwa — 12.628, odnowienie domu 2.680, rozmaite naprawy i przerabianie mieszkań 18.461, drobne wydatki 1.347, biednym rozdano 2.662, utrzymanie szkoły męskiej 6.084, szkoły żeńskiej 7.934 = 98.149.

W szkole męskiej uczyło się 150 chłopców bezpłatnie, a 12 na utrzymaniu klasztoru; w szkole żeńskiej 40 dziewcząt utrzymywanych na koszt kościoła.

50) Piaski.

Bardzo dużo mamy w kraju naszym miejscowości z taką nazwą, nawet w tych samych okolicach, stąd zamęt i plątanina, z czego wyjść niełatwo; te, o których mówić mamy, zagmatwane w Słowniku geograficznym; już się lepiej oryentował X. Kurczewski, ale dopiero z pomocą O. Szymaka, l. c., można wybrnąć z tego zawikłania.

Otóż owe Piaski, często z rosyjska nazywane Pieski, są w powiecie wołkowyskim gubernii grodzieńskiej; zanim stały się własnością Sapiehów czerajskich w XVI wieku¹⁾, należały do Leszczyńskich i Frąckiewiczów-Radzimińskich; przy końcu XVII w. zastawił je Kaźmierz-Jan Sapieha, znany hetman i wojewoda wileński, Stefanowi Tyzenhauzowi, natenczas staroście dyamenkiemu, a na początku XVIII w. są już sprzedane Jerzemu Tyzenhauzowi, synowi poprzedniego, a następnie przechodzą do córki brata

¹⁾ Sapiehowie II, 12, 70, 74, 158, 176, 204 et passim.

Jerzego, Michała, Teresy, żony Gerwazego-Ludwika Oskierki, referendarza litewskiego.

O. Szymak (a za nim Barącz i Eust. Tyszkiewicz) powiada ¹⁾, że inicjatorami sprowadzenia i udotowania w Piaskach Dominikanów są Sapiehowie, a mianowicie wyżej wzmiankowany Kaźmierz-Jan, głośny ze smutnej wyprawy olkiennickiej, i żona jego pierwsza Krystyna Hlebowiczówna ²⁾.

W r. 1685 wystawił Sapieha (może nawet i nieco wcześniej) »piękny acz z drzewa kościół z wygodami«, a żona jego »dostatnio uprowidowała aparatami zakrystią«, nadto wyznaczono zakonnikom 600 zł. rocznie i wiktualia ze dworu białawickiego ³⁾, a zabezpieczający prawnie zapis, t. z. instrument, miał nastąpić później, tymczasem pogrom olkiennicki przeszkodził temu i, jak powiada Szymak, »zakonnicy tleli tam w wybudowanych celkach aż do r. 1706, gdy całe ustała annuata ze dworu, jałmużnami więc sam Prezydent wiktować się musiał, aż dobra piaskowskie i białawickie przez nową Amazonkę (?!), Teresę Tyzenhauzównę, Oskierkową, starościnę mozyrską, za posag należący windykowane zostały i oboje

¹⁾ Perspektywa, I. c., p. 443.

²⁾ Ten Sapieha ur. 1637, ożenił się z Hlebowiczówną w r. 1667, zmarła w 1695, a sam przeniósł się do wieczności w 1720 roku. W owej monografii o Sapiebach skreślony żywot Kazimierza S. bardzo obszernie, ale, rzecz dziwna, nigdzie niema wzmianki o fundacji w Piaskach! Chociaż Szymak mógł o niej wiedzieć napewno i dokładnie.

³⁾ Białawicze niedaleko od Piasków położone należały też do Sapiehów; może główne dominium tych dóbr.

tedy Państwo, Gierwazy z Tyzenhauzów Teresa Oskierkowie starostowie sądowi mozyrscy, terażniejsi cześnikowie W. X. L., co od pierwszych domów obiecano, temiż deklaracjami kontentuią bez juryzdycznego funduszu, jednak jak najwięcej kościelnego splendoru przyczyniają«.

Otóż ta wzmianka o Oskierce, że już wtedy był cześnikiem, może nam dostarczyć pewnej wskazówki, kiedy mniej więcej owe »deklaracye« nastąpić mogły. Gerwazy-Ludwik Oskierko, kasztelan nowogródzki, naprzód starosta mozyrski, został cześnikiem d. 20 czerwca 1748 roku ¹⁾, referendarzem w 1764, a umarł w 1771; znaczy więc, że około połowy XVIII stulecia zaczął się on czynnie opiekować Dominikanami w Piaskach, pamiętając o ich potrzebach.

Są ślady tego, skądinąd znane ²⁾, że i inni pamiętali o Dominikanach w Piaskach: i tak Jerzy Tyzenhauz, wojewodzie nowogródzki, starosta dyamencki, nadał temu konwentowi folwark Tury, odłączywszy go od Białawicz (p. wołkowyski), o 6 włókach gruntu, 6 poddanych z łąką Podhajami; Teresa Tyzenhauzówna, synowica jego, Oskierkowa (czy Oskierczyna), referd. litw., po śmierci, zapewne, męża legowała 10.000 zł. pl.; brat jej męża, X. Ignacy, kanonik wileński, w roku 1772 i 1773 uprawnili to wszystko i jeszcze od siebie coś dodał, środki więc były, a jednak Dominikanie tu długo nie bytowali.

X. Kurczewski cytuje (bez wskazania źródła),

¹⁾ J. Wolffa, Senatorowie i Dygnitarze Litewscy.

²⁾ X. Kurczewski, I. c., p. 528.

że Dominikanie, zdezolowawszy kościół w Piaskach, klasztor i folwark bez żadnej słusznej przyczyny, z Piasków wyjechali, co miało nastąpić w r. 1782¹⁾, lecz na innym miejscu²⁾ podany rok 1788. Niewiadomo też pod jakim tam wezwaniem był kościół: bo raz powiedziano, że p. t. N. M. P., a w drugim miejscu, że pod wezwaniem Wszystkich Świętych.

O. Szymak jeszcze powiada, że pierwsza żona Sapiehy, Krystyna Hlebowiczowa, zafundowała sporą srebrną lampę przed obrazem M. B. w tym kościele, szatę zaś srebrną na nim sporządzili państwo Oskierkowie; obraz ten łaskami słynący bardzo był szanowany.

51) Poławień.

W województwie wileńskim i powiecie wilkomierskim, a teraz w tymże powiecie gubernii kowieńskiej.

Wawrzyniec-Michał Poczobut Odlanicki, sędzia ziemski wilkomirski, z żoną, Maryanną z Dowmon-tów-Siesickich³⁾, założył i uposażył tu klasztor dominikański w r. 1676, albo parę lat wcześniej, nadawszy mu folwark Poławień, folwark Łomaki, z jeziorami, łąkami, z zaściankami, — Karoliszki, Pomor-niki, — co miało stanowić włók circa 8 $\frac{1}{2}$, — a także ta siedziba zakonna posiadała kapitały, które potem

¹⁾ X. Kurczewski, l. c., p. 528.

²⁾ X. Kurczewski, l. c., p. 255.

³⁾ Barącz, l. c.; Teka Wileńska, l. c.; Słownik geograficzny.

urośli do c. 18.000 rs. — Kościół p. w. Św. Dominika z początku był drewniany, wymurowany dopiero w 1779 roku, a parafialny zaś (w dekanacie uciańskim) od r. 1832.

Za dawnych wieków znany stąd przeora O. Dominika Drogosza¹⁾, a w drugiej połowie XVIII w. O. Aleksander Szystowski z Poławienia powołany na przeora do Zabiał²⁾.

W r. 1817 stał na czele tego konwentu O. Reginald Szaniawski, znajdujący się tam dość długo, bo go jeszcze w r. 1824 zastajemy; wszystkich w Poławieniu wtedy Dominikanów 6, ale we trzy lata później przeorem O. Augustyn Łapiński, 6 słuchaczy filozofii i tyluż zakonników; w 1830 r. przeorował O. Marcin Rokicki i w r. 1833 — O. Faust Pietraszewski, a konwent był wówczas bardzo ludny: 10 słuchaczy filozofii, ojców wszystkich 15, braci 2 i kleryków inwalidów też 2; O. Donat Olseyko uczył filozofii i 4 ojców pracowało po parafiach. Wykłady filozofii po roku 1834 ustały i w r. 1839 konwentem rządzi O. Józef Saba, mając pod sobą 14 zakonników.

W roku 1848 zastajemy przełożonym O. Apolinarego Radziszewskiego, a w 1862 r. — O. Sienkiewicza³⁾ i, zapewne, w tym roku lub zaraz następnym klasztor skasowano, lecz kościół, jako parafialny, ocalał i dotąd istnieje; liczą tam pa-

¹⁾ Liber Consiliorum l. c.

²⁾ Kronika Zabialska, l. c.

³⁾ Tak podaje dyrektoryum żmudzkie na r. 1862 wydane; imienia tego przeora niema, skądinąd — nieznany.

rafian w 1914 roku — 2.500, lecz rubrycelą na rok 1862 wydana podaje — 2.839!...

Dominikanie tutejsi posiadali dość liczną bibliotekę, bo wynoszącą około tysiąca tomów.

Kościół murowany na wzgórzu nad rzeczką Ławentą, potem p. w. Św. Dominika, Franciszka i Wawrzyńca, ma długości sążni 20, szerokości 8 podług Eust. Tyszkiewicza, który też mówi i o dzwonach, tak je opisując.

I z napisem D. T. O. M. In honorem sanctorum Joannis Baptistae et S. Hyacinthi Confers. Ordinis Praedicatorum. A. D. 1703. Sit nomen Dni Benedictum in saeculum.

II z wierszami:

Bogu chwałę dają,
Kapłanów budzą, niech wstają,
Ludziom zbawienie głoszą,
Za umarłych Boga proszą.

R. 1675 grzeszni na dobro znakami z gorzkiemi
Izami Panu Bogu ten dzwon ofiarują.

III Soli Deo Gloria P. Mroczek — a. D. 1765.

52) Połock.

Zanim powiemy o siedzibie tu miejscowej zakonu kaznodziejskiego, postarajmy się uprzytomnić, przypomnieć sobie, jak wyglądał Połock pod względem kościelnym, nie sięgając już w dawne bardzo wieki, lecz kontentując się pierwszą ćwiercią XIX stulecia przed rokiem 1820 i to mając na względzie tylko obrządek łaciński.

Najstarsi, zapewne, są tutaj OO. Bernardyni (nie mówiąc o fundacyi witołdowej, jeszcze dawniejszej), istniejący od końca XV w. do r. 1832; OO. Jezuici, naturalnie, późniejsi, lecz mający tu kilka kościołów — M. B., wspaniały S. Ksawerego Franciszka, nadto niewielkie kościółki: Św. Piotra i Pawła, Św. Krzyża, Zbawiciela, Św. Kazimierza, pod miastem Grobu Pańskiego, w Ekimaniu tuż pod Połockiem Św. Jana Chrzciciela; Jezuici musieli stąd ustąpić w 1820 roku; we dwa lata potem zawitali Pijarowie, objawszy spuściznę jezuicką, lecz już od marca 1830 r. znaczną część jej odebrano od nich, a w 1832 r. — resztę; Franciszkanie byli tu od r. 1648—1842; Maryawitki, nieznanej fundacyi, jeszcze są w r. 1866, lecz w 1872 już ich niema; Dominikanie — od ostatniej ćwierci XVII stulecia.

Z ogromnej tej liczby Domów Bożych połockich pozostał dotąd jeden tylko kościół dominikański¹⁾, powołany do życia przez X. Tomasza Girskiego, prałata wileńskiego przeważnie, ale też przy pomocy innych dobrodziejów; zwykle podają początek tej fundacyi w 1671 roku, kiedy to stanął kościół p. w. Św. Dominika. X. Girski przeznaczył 1.000 zł. na wybudowanie świątyni, a 12.000 zł. dał na udotowanie siedziby, lecz wnet znaleźli się też inni benefaktorowie Dominikanów, którzy umożliwili wykończenie budowy kościoła i klasztoru.

Częste pożary i klęski krajowe nieraz niszczyły ten konwent; szczególnie on ucierpiał w połowie

¹⁾ Barącz, l. c.; Tekla Wileńska, l. c.

XVIII w. i na początku XIX; Jezuici miejscowi raz i drugi pomagali Dominikanom dźwigać się z tych strat i niepowodzeń; zbudowany kościół w 1804 r. dedykowany M. B. Różańcowej. Po Jezuitach, 1820—1822, objęli byli Dominikanie duszpasterstwo w mieście czasowo, a po Pijarach znowu mieli parafię i aż do końca swego tam istnienia, kościół zaś ich dotąd jest parafialnym.

Przełożonych tego konwentu znamy dopiero od początku XIX stulecia¹⁾.

Szereg ich rozpoczyna O. Dominik Ciszewski, P. G., który tu budował kościół w 1804 r. i zostawał długo, bo go zastajemy jeszcze w r. 1818, lecz był on jeszcze dłużej; rodził się w 1755, profes od roku 1776.

W r. 1824 stał na czele konwentu O. Gundysław (alias Gundislavus) Pawłowicz, ur. 1771, prof. 1796, a wszystkich wtedy zakonników 4 tylko; we trzy lata potem — jeszcze ten sam przeor, którego zastajemy też w r. 1833; wszystkich wtedy zakonników 11; ale w 1839 roku już tylko 8, również z O. Pawłowiczem na czele, rządzącym tym konwentem do r. 1843.

Od roku 1843 przeorem O. Wacław Wierchowski, ur. 1791, prof. 1813, do r. 1851; zmarł w 1851 r. d. 28 v. s. września; po nim O. Alwary Raczkowski, ur. 1787, prof. 1812 (nazywają go czasem, niesłusznie, Aloizym), jak się zdaje, do r. 1853; jego następcą został O. Dominik Szymański,

¹⁾ Elenchusy i Direktoria mohylowskie.

† 1861, 12/24 paźd., urodzn. 1801, prof. 1820, ale, podobno, nie długo na tem zostawał stanowisku, ponieważ około r. 1854 zastajemy tam przeorem O. Wincentego Praszałowicza, ur. 1797, prof. 1822.

W r. 1857 rozpoczął rządy O. Aleksander Piotrowski, ur. 1811, prof. 1829, które trwały dość długo, ponieważ w roku 1864 jeszcze tam jako przeor zostawał.

W rubryceli na r. 1865 wydanej występuje jako przełożony konwentu O. Feliks Zielonko, urdz. 1810, prof. od r. 1827; jednocześnie tam byli jeszcze z zakonu kaznodziejskiego: O. Franciszek Janowicz, który na świat przyszedł w r. 1801, wota złożył zakonne 1823, O. Melchior Kiszłowski, urdz. 1805, prof. 1832, O. Ludwik Pohowski, ur. 1814, w 1839 r. był studentem na filozofii w Wilnie bez święceń, O. Jacek Siemionowicz, urodzony w 1795 roku, a profes od roku 1816, O. Karol Siwicki, urodzn. 1800, prof. 1819 i O. Kazimierz Wądołowski, ten się rodził w 1797, profesję uczynił 1821.

W tymże samym roku (t. j. 1865) klasztor zniesiono¹⁾ i parafię objął kler świecki, dotąd ją mający w swoich rękach i rubrycela na rok 1914 wydana podaje tam parafian 7.285²⁾.

Szymak³⁾ wspomina o obrazie M. B. w kościele

¹⁾ Wyraźnie tę datę podaje Directorium moh. na r. 1866 wydane, niesłusznie więc X. Kurczewski twierdzi, że ten klasztor skasowany w 1832 r.; cf. l. c. p. 472.

²⁾ W r. 1863 miało ich być 4.630.

³⁾ Perspektywa l. c. p. 442.

połockim Dominikanów, z sukienką i koroną srebrną, łaskami słynącym, również i o wizerunku ukrzyżowanego Pana Jezusa ze srebrnymi wotami, świadczącymi o doznanych tu łaskach.

53) Połonka.

W powiecie dawnym i teraźniejszym nowogródzkim leży Połonka, znana miejscowość z rozgromu tatarów w roku 1506 i zwycięstwa nad Moskwą w 1660 roku.

Barącz niesłusznie zalicza klasztor tu dominikański do prowincyi ruskiej, znajdujemy go bowiem w spisach prowincyi litewskiej, więc o nim mówimy. Fundatorem miejscowej siedziby zakonu kaznodziejskiego był Stefan Brzuchański¹⁾, sędzia ziemski słonimski; zapisał on Dominikanom²⁾ część miasteczka Połonki, nadto wioski — Kuźmicze i Żerebiłowicze i wybudował kościół p. w. Nawiedzenia N. M. P.; uposażenie nie musiało być znacznem, ponieważ tu tylko rezydencyę zakonną zastajemy, a przy niej parafię.

W r. 1817 był tu wikarym O. Norbert Bułharyn, P. G., urodzony w roku 1757, profes od r. 1776, a oprócz tego O. Tomasz Mackiewicz, urdzn. 1777, prof. 1799 r. — kaznodziejował; kilka lat oni tam zostawali.

Dwóch też zakonników zastajemy i w 1824 roku:

¹⁾ Czy też Brzuchańscy h. Pobóg odmienny i Bruchańscy nie są jedną i tą samą rodziną?

²⁾ Barącz l. c.

O. Wincentego Daukszę, P. G., jako wikarego, urdzn. 1762, prof. 1786 i O. Romualda Jacewicza, urodzn. 1798, prof. 1818, głosiciela słowa Bożego, który we 3 lata później był tam wikarym i wtedy jeszcze tam 2 ojców: Romuald Gudo-wicz, 1779, 1799 i Wawrzyniec Łapiński, 1802, 1821. Od r. 1829 wikarym był w Połonce O. Ludwik Dobrowolski, 1780, 1804, zapewne *ultimus*, bo w r. 1832 klasztor zniesiono i kościół zabrano.

54) Poporcie.

W dawnym województwie trockiem i powiecie, a obecnie w gubernii wileńskiej i powiecie trockim.

Stanisław Beynart h. własnego, nazywany skarbnikiem litewskim, którego Boniecki wymienia jako pisarza skarb. litewskiego pod r. 1621, a potem sekretarza królewskiego, sprowadził tutaj OO. Dominikanów w 1649, wyznaczwszy im znaczne uposażenie, składające się¹⁾ z folwarków: Poporcia, Kozakiszek i Tunilowicz, co w XIX w. stanowiło dymów 205, lecz nadto z rozmaitych zapisów posiadał klasztor też kapitały, wynoszące, przed zaborem dóbr duchownych, rs. 23.600.

Kościół p. w. Św. Stanisława Biskupa miał długości łokci 51, szerokości 18½, wysokości 21, bez facyaty, której miejsce zastępowała wieża o trzech kondygnacyach z kopułą blachą żelazną krytą; w tej wieży były dzwony i zegar; z prawej strony od

¹⁾ Teka Wileńska, l. c., p. 84/260.

wejścia znajdowała się kaplica Św. Dominika, wysokości łokci 21, szerokości 9; przymurowano ją i z kościołem połączono w 1744 r. kosztem i staraniem Maryanny Romerowej. Klasztor był ogromny, bo tu bywał nowicyat i studia zakonne, a zwykle odbywały się kapitule prowincyalne. Biblioteka była bardzo znaczna.

Dzwonów trzy: I — Campana Ecclesiae Poporcensis Sancti Stanislai, Ord. Praed., a. D. 1669; II — Jesus et Maria sonent in cordibus nostris, an. D. 1748 die IV decembris; III — Soli Deo Gloria, an. D. 1758.

Nagrobków było dwa: Stefana Podbereskiego, marszałka upickiego, starosty borklańskiego, zmarłego w Muśnikach 1704 r. d. 7 maja; a drugi Mateusza Romera, ur. 1709 r. d. 19 marca, zmarłego w r. 1735 d. 6 listpd., wystawiony w 1744 r. przez matkę, wyżej spomnianą Maryannę z Eysymontów¹⁾; z napisem łacińskim niezmiernie długim: Hic situs est magnae olim spei, nunc aeternae memoriae Heros Mathaeus Romer, Tribunides Wilkomiriensis, Capitaneus Zoslensis, Rothmagister Palatinatus Trocensis, magnorum virtutum haeres etc. etc.

Jest to syn Jerzego, wojskiego wilkomirskiego, a wnuk Mateusza, generała artylerii, zmarły bezpotomnie¹⁾.

Konwent w Poporciach zawsze bywał bardzo liczny.

Tak np. w 1817 r. na czele jego stał O. Hie-

¹⁾ Złota księga Żychlińskiego, V, p. 256.

ronim Babiański, ur. 1755, prof. 1775, Magr., O. Kazimierz Czapulewicz, L., ur. 1773, 1794, był magistrem nowicyuszów, których wtedy znajdowało się 24, w roku następnym liczono ich tam tylko 18.

W r. 1824 taki zastajemy stan liczebny konwentu:

godność przeorska wakowała; może się to stało po śmierci O. Babiańskiego, bo go już nie znajdujemy w spisach.

1) O. Faust Ciecierski, ex-prowincyał, już nam znany,

2) O. Tomasz Karęga, P. G., podprzeorzy, już się z nim spotykaliśmy,

3) O. Dominik Dacewicz, Magister nowicyuszów i prof. teol. morl.,

4) O. Dominik Hutorowicz, profesor gramatyki,

5) O. Stanisław Jaskóld, prokurator w Koza-kiszkach,

6) O. Herkulan Goldykowski, wice magister nowicyuszów,

7) O. Atanazy Puszczewicz, kaznodz. i prom. Różańca,

8) O. Jan Matuszewicz, kaznodz. i kantor.

9) O. Dominik Sibini, mansionarius.

Nowicyuszów 34, konwersów 5 = 48.

Rok 1827.

1) O. Reginald Szaniawski — przeorem, ur. 1778, prf. 1794, P. G.

2) O. Dominik Sutkiewicz — podprzeorzym, 1782, 1798,

3) O. Dyonizy Dzięgielewski — wice magistrem nowicyuszów,

4) O. Jakób Kolenda — kaznodzieją, ur. 1790, prof. 1810,

5) O. Jan Baranowski — też kaznodzieją, 1794, 1815,

6) O. Jan Matuszewicz — curatus et cantor, jak wyżej,

nadto O. Ciecierski, Dacewicz i Jaskóld.

Nowicyuszów 38, braciszków 3 = 50.

W r. 1829 jeszcze ten sam przeor, a O. Gerard Klimowicz — podprzeorzym, ur. 1772, prof. 1792; w tym czasie umieszczono w Poporciach studia filozofii (część), na których zastajemy 10 alumnów; wyliczono też nowicyuszów 23, ale nie podano, niestety, gdzie się oni znajdowali!

Na czele konwentu poporckiego w 1833 r. stoi O. Rajmund Stasiulewicz, o którym już tu nieraz mówiliśmy; podprzeorzym — O. Augustyn Woynar, ur. 1797, prof. 1816; wszystkich ojców wówczas 17; studentów na filozofii 9, konwersów 4 = 30; z tych wykładali nauki studentom — O. Bartłomiej Szablowski, ur. 1799, prof. 1815, i O. Dominik Augustynowicz, 1798, 1817; ale zaraz we dwa lata potem słuchaczy tam filozofii 12, profesorów ich aż 7; przeor i subprzeor ciż sami, wszystkich zakonników 38.

W r. 1839 jeszcze tenże O. Stasiulewicz rządy sprawował; wszystkich wtedy ojców 19; na teologii — księży 16, kleryk 1, konwersów 3 = 39.

Od roku 1848 wymieniany przeorem O. Antoni Mieczkowski, z którym się tu nieraz już spotykaliśmy;

w r. 1852 przeoruje O. Piotr Karny, w 1858 — znowu O. Mieczkowski; od r. 1861 — znowu — Piotr Karny, a w roku 1862 wymieniony przeorem O. Sylwester Babinowski, urodz. 1797, prof. 1818, *ultimus*: w r. 1864 już tam klasztoru nie ma¹⁾.

Kościół w Poporciach miał zawsze parafię, w której liczono wiernych w r. 1862 — 2.565, a we dwa lata potem — nawet 2.644, pomimo tak licznej parafii, jednak i kościół zabrano zaraz potem. Teraz istnieje w Poporciach tylko kaplica cmentarna...

O. Szymak²⁾ wspomina o obrazie N. M. P. w Poporciach łaskami słynącym; za przyczyną tej M. B. doznał wiele łask O. Justyn Gnoiński, w swoim czasie przeor poporcki (znany prowincjał); potem umieszczono go przy ołtarzu, sporządzonym sumptem Bogusława Ogińskiego, marszałka kowieńskiego († 1730) i żony jego, Doroty z Uniechowskich († 1736); gdzie jest teraz ów obraz — nie wiemy.

55) Posiń.

W Inflantach Polskich (teraz gubernia witebska) w powiecie lucyńskim. Miał tu istnieć kościół już przed rokiem 1683³⁾ pod zarządem proboszcza lucyńskiego, któremu pomagali w duszpasterstwie misjonarze dominikańscy, często w tamtych stronach pracujący nad zbawieniem dusz ludzkich, walcząc

¹⁾ Na podstawie Elenchusów zakonnych i odnośnych rubryceli dyecezyi wileńskiej.

²⁾ Perspektywa I. c. p. 428.

³⁾ Słownik Geograficzny; Barącz I. c.; Teka Wileńska I. c.

z resztami pogaństwa i z herezyą; tak się oni podobali następnie biskupowi gorliwemu inflanckiemu X. Mikołajowi Popławskiemu, że ten umyślił tam ich na stałe osiedlić i porozumiał się w tym względzie z ówczesnym starostą lucyńskim Feliksem-Kazimierzem Potockim (młodszym synem Rewery), ostatecznie kasztelanem krakowskim (zmr. 1702 r.). Pan starosta przychylił się chętnie do przedstawienia biskupa i uzyskał pozwolenie na wydzielenie ze starostwa pewnych posiadłości, które miały stanowić własność klasztoru dominikańskiego w Posiniu, tym sposobem dostały mu się — Frejzynowszczyzna, Pryszowszczyzna, część z wójtostwa ławzińskiego, folwark Czerechów; wszystko to potwierdzone zostało przez Jana III jakoby już w r. 1691, a Dominikanie na swoją rękę zaczęli tu gospodarować i funkcjonować w 1694 r.; nadto mieli oni potem kapitału rs. 3.000 i nadal pracowali tu bardzo gorliwie w sferze duszpasterstwa i odbywaniu misyj, przynoszących wiele bardzo zbawienych pożytków.

W drugiej połowie XVIII w. spłonął drewniany kościół i Jan Borch, potem kanclerz, przyczynił się bardzo do wymurowania nowej świątyni i dużego też klasztoru. Kościół ten istnieje dotąd z wysokimi wieżami trzypiętrowymi, wykonanymi w stylu włoskim; piękna też tam kaplica loretańska za wielkim ołtarzem.

O. Szymak ¹⁾ wspomina tu o wizerunku M. B., na wzór *S. Mariae Maioris* w Rzymie wymalowa-

¹⁾ Perspektywa l. c. p. 446.

nym, ze srebrną szatą i koroną w złociste kwiaty przyozdobioną, przed którym było niemało rozmaitych wotów, świadczących o doznanych tutaj łaskach.

W r. 1817 i parę lat jeszcze potem stał na czele tego konwentu O. Wenanty Wołęgiewicz, urdzn. w r. 1778, prof. 1796; kaznodzieją był O. Leon Kuperowicz, urdzn. 1778, prof. 1798, a także — O. Dominik Żaba, który przyszedł na świat w 1784 roku, a śluby składał w 1805; kuratem był O. Rajmund Tołłoczko, P. G., urdz. 1754 i prof. 1771; a nadto mieszkał tam, jako emeryt, O. Alan Woytkiewicz, urodzn. 1735, prof. 1765.

Więcej tam ojców zastajemy w r. 1824; oprócz tegoż przeora, O. Woytkiewicza i Kuperowicza, są tam nowi: O. Gundysław Eymont, subprzeor, a także OO. Grzegorz Kulikowski, Ignacy Mańkowski, Franciszek Szopowicz i Romuald Stołyhwa.

We trzy lata później (1827) są w Posiniu studia filozoficzne, na których dziesięciu alumnów, a ich profesorem O. Hieronim Baykowski, przeorem zaś O. Jacek Terlecki, podprzeorzy — ten sam; wtedy ojców wszystkich 10, razem więc zakonników 20.

Te studia filozoficzne zaznaczone jeszcze i w r. 1829: słuchaczy dziewięciu, wszyscy wota złożyli w 1827 roku.

Przeorował natenczas O. Dominik Braun, P. G., urodzn. 1769, prof. 1787; O. Andrzej Butkiewicz był kaznodzieją, ur. 1772, prof. 1810; O. August Szolkowski też kaznodzieją, ur. 1798,

prof. 1818; wice kuratem O. Dominik Pomian, ur. 1802, prof. 1824; O. Bartłomiej Olseyko — podprzeorzym, 1780, 1806; z tego klasztoru pracowali na parafiach — O. Jacek Ptaszyński, 1779, 1801, O. Maryan Rudawski, 1789, 1818 i O. Hieronim Urbanowicz, 1779, 1823; nadto mieszkał tam wtedy O. Gundysław Eymont, P. G., ur. 1765, prof. 1788.

Zapewne, był to ostatni personel zakonny, bo w jesieni 1832 roku klasztor zniesiony, kościół jednak, jako parafialny, pozostał, oddany duchowieństwu świeckiemu.

Z rubryceli mohylowskiej, wydanej na r. 1914, dowiadujemy się, że w Posiniu w dekanacie Cis-lucyńskim parafian 5.100, kapłan jeden, kaplic w parafii 5: w Posiniu, Sładzewie, Konieczpolu, Istrze i Czerechowie.

56) Psków.

W znanej stolicy dawnej Rzeczypospolitej pskowskiej (teraz główne miasto gubernii tej nazwy) rezydencja dominikańska powstała, sądząc z Elenchusów zakonnych, około r. 1824; OO. Dominikanie też w tych czasach zaczęli rządzić tam parafią katolicką.

W r. 1824 zastajemy tam kuratem O. Tomasz Paszkiewicza, ur. 1772, prof. 1796; we trzy lata później jeszcze on tam pracował, a nawet i nieco potem, lecz w r. 1829 był na tem stanowisku O. Hipolit Narwoysz, ur. 1796, prof. 1822; zapewne do r. 1835 (w następnym był już w Agłonie). Po O. Narwoyszu był O. Jacek Siemionowicz

kuratam i jeszcze w r. 1843 tam go spotykamy; ten się rodził w r. 1796, a profesem od r. 1816; jak długo w Pskowie przebywał — nie wiemy, ale w 1848 roku już parafią rządził świecki kapłan.

W r. 1914 w parafii pskowskiej w dekanacie petersburskim, wiernych 3.200, kapłanów 2, kaplic trzy: w Pskowie na cmentarzu, w Ostrowie i w Opczce.

57) Rewel.

Stolica Estonii, posiadłość niegdyś Kawalerów Mieczowych, teraz główne miasto w gubernii tej nazwy.

Jest to najdawniejsza na późniejszym terytorium prowincji litewskiej siedziba Zakonu kaznodziejskiego, bo sięga niemal pierwszej wieku XIII ćwierci. Mianowicie za rządów Duńczyków w Estonii c. 1229 roku powstał tutaj klasztor dominikański na tem prawie miejscu, gdzie w drugiej połowie XIX stulecia¹⁾ mieściła się tak zwana Domschule; stanął on na północ od małego zamku, na t. z. Domberg, zbudowanego przez Duńczyków, z kościołem pod wezwaniem Świętej Katarzyny; ale, jak się zdaje, tym razem niedługo tam Dominikanie przebywali: gdy Estonia stała się własnością Mieczowych kawalerów, to zakonnicy, z pochodzenia Duńczycy, opuścili Rewel i klasztor tam przestał istnieć na czas jakiś; jednak potem znowu Dania owdładnęła Estonią i na kapitule prowincjalnej w Ripenie w 1245 postanowiła

¹⁾ Gotthard von Hansen, Die Kirchen und ehemaligen Klöster Revels, III Auflage, Rewel, 1885, 115—163.

wiono, aby znowu wyprawić 12 duchowych Św. Dominika synów do Rewla i niejaki O. Daniel przeorem tu został, a następnie Małgorzata Duńska 1262 roku potwierdziła posiadłości tam Dominikanów, które *ab antiquo* do nich należeć miały; następcy zaś Małgorzaty też potwierdzili wszystkie owe nadania; potem znaleźli się też jeszcze inni benefaktorowie tego klasztoru, a pomiędzy nimi też biskup dorpacki, Fryderyk von Haseldorf, wszystko to wytworzyło dość znaczne mienie Dominikanów rewelskich.

Do końca prawie XIV wieku klasztor ten należał do prowincji duńskiej i, zapewne, składał się przeważnie z Duńczyków może niezupełnie dobrze władających miejscowym narzeczem niemieckiem (*plattdeutsch*); to też miejscowe władze dążyły ustawicznie do, że tak powiemy, germanizacji tego klasztoru i starały się w Rzymie nawet o przyłączenie tej siedziby zakonnej do prowincji saskiej, o wzmożenie się więc elementu niemieckiego i w roku 1399 nakoniec im się to udało.

Od tego czasu datuje się przyjazny stosunek klasztoru ze znanem kupieckim stowarzyszeniem miejscowym, zwanem *Societas mercatorum nigrorum capitum*, Schwarzenhäupter, które szczególnie popierał przeor Burchard około r. 1400.

To stowarzyszenie odbywało u Dominikanów swoje nabożeństwa, modliło się tam zwykle, spełniało tam zawsze wszelkie religijne potrzeby, posiadało swoje własne ołtarze — N. M. P. i Św. Trójcy. Obraz M. B., może łaskami słynący, miał bardzo

wspaniałą ornamentację, kosztowną sukienkę drogimi kamieniami i perłami wysadzaną.

O ściślejszej styczności Dominikanów z zarządem miejskim świadczy też i ta okoliczność, że w walce tego klasztoru z biskupem miejscowym o szkołę i prawo nauczania w Rewlu rajcowie miejscy podtrzymywali Dominikanów zwykle. Zapasy te i spory trwały długo, były z obu stron zawzięte, oparły się o Rzym, który mitygował biskupa, ale i wyłącznie szkołę dominikańską skasował.

Reforma Zakonu dominikańskiego doszła i do Rewla i znalazła tam gorących zwolenników; w drugiej połowie XV wieku trzymano się jej tam ściśle i wszystko tam szło i było w jak najlepszym porządku, bo dbano bardzo o zachowanie należyte obсерwy, pracowano żarliwie w Winnicy Pańskiej, aż dnia 12 stycznia 1525 roku rada miejska, — przywłaszczywszy sobie *jus episcopale*, przemocą i gwałtem wdarła się do kościoła i klasztoru Dominikanów i wszystko tam zniszczywszy, zakonników rozeгнаw-szy, — położyła koniec istnieniu Domu Bożego i siedziby pobożnych zakonników. Dzika ta tłuszcza barbarzyńców, godnych następców ikonoklastów dawnych w ulepszonej edycji, zdruzgotała, spustoszyła, zrabowała wreszcie — wszystko!

Z tego strasznego i ogromnego pogromu ocalał do dni naszych szafiasty obraz, tryptyk, N. M. P. (naturalnie bez dawnych kosztowności) stowarzyszenia »Czarnogłowców«, sprowadzony do Rewla przez Lubekę z Flandryi w r. 1495 i dotąd jest największą ozdobą sali wspanialej tej niegdyś konfraternii.

Z klasztoru dawnego pozostał też był refektarz czy kapitułarz i gdy w 1799 r. komendantem tamtejszej fortecy został hiszpan Jakób hrabia de Castro-Lacerdo, gorliwy katolik, i gdy się mu nie udało rewindykować dla swoich współwyznawców dawnego kościoła Św. Mikołaja (następnie kircha luterska), to za jego staraniem oddany został ów kapitułarz katolikom i urządzona tam niewielka kaplica p. w. Św. Jacka (trwająca tam do r. 1840), a do zarządu duszpasterstwem sprowadził on Dominikanina; i tak po latach 274 zawitał tam znowu członek wielkiego Zakonu Św. Dominika.

Na zakończenie tego ustępu o dawnych Dominikanach rewelskich niech nam wolno będzie zacytować (idąc za Hansenem) znanych przeorów w Rewlu.

Okolo roku 1246 występuje O. Daniel, jako pierwszy ze znanych tam przełożonych tego klasztoru.

W r. 1284 jest mowa o O. Maurycym, znanej i głośniejszej w swoim czasie osobistości: studyował w Kolonii pod Albertem Wielkim; tam się miał poznać z bł. Katarzyną zwaną kolońską; potem się kształcił w Paryżu, piastował różne godności zakonne w rozmaitych miejscowościach, potem w Rewlu, skąd, jak się zdaje, był rodem.

Okolo roku 1314 — O. Bernard przeorował.

W l. 1315, 19, 23, 26 — O. Arnold, mający udział w dyplomacyi i w poselstwie do Gedymina r. 1323; był też przy zawarciu pokoju wileńskiego w tym roku.

W r. 1339, 1340 — O. Jan v. Velin, wspom-

niany w sporach Dominikanów z biskupem Olawem i kapitułą.

Okolo r. 1364 — O. Henryk, zresztą nie znany.

W roku 1379 — O. Jan Jachouwe, też mało znany, tudzież w r. 1384 występuje jeszcze.

Okolo r. 1391 — O. Jan Vrolingk, mający zachowanie u rajców rewelskich.

Okolo r. 1400 — O. Burchard w przyjaznych stosunkach z Czarnogłowcami zostający.

W l. 1411—1418 — O. Jan v. dem Rode.

W temże stuleciu przed rokiem 1476 — O. Kersten.

W r. 1477 — O. Albert Petri.

1482 — O. Chrystyan Bernhardi.

1506 — O. Fryderyk von Doesburg.

Okolo r. 1523 — O. Jan Buxtrup.

1524—1525 — O. Augustyn Emsickhoff — *ultimus*.

Jak długo byli Dominikanie w Rewlu, sprowadzeni przez owego pobożnego Hiszpana, niewiadomo; lecz znany jest (z kalendarzyka wileńsk. wydł. nauk. na r. 1807) O. Czesław Schultz, Ord. Praed., który już tu, zapewne, 1806 roku duszpasterstwem się zajmował, a może i wcześniej; następnie z Elenchusów od r. 1817 dowiadujemy się o Dominikanach w Rewlu na misjach zostających i późniejszych kuratach; tak O. Maciej Olseyko w tym roku i jeszcze parę lat potem tutaj z pożytkiem dla kościoła i gorliwością wielką misjonarzował.

W roku 1824 mieszkało dwóch Dominikanów: O. Hermenegild Katyll i O. Bonifacy Ale-

ksandrowicz. W r. 1827 z tymże O. Katyllem był też O. Hieronim Święcicki. W r. 1833 jeszcze O. Katyll i O. Franciszek Węckiewicz, ale w 1839 — O. Filip Jodkowski i O. Tadeusz Sikorski.

Potem o losach siedziby dominikańskiej w Rewlu dowiadujemy się z Rubryceli mohylowskich i posiadamy wiadomość, że dwaj ostatni tam ojcowie byli w Rewlu do jakiego roku 1847.

W r. 1848 był kuratem O. Augustyn Ewers i jego pomocnikiem O. Jakób Jodkowski i ci dwaj długo zajmowali się duszpasterstwem, bo ich tam znajdujemy nawet w r. 1860, ale to był, na pewno, ostatni rok ich tam pobytu, ponieważ w roku następnym zastajemy w Rewlu proboszczem X. Konstantego Łubieńskiego, potem znanego dobrze Biskupa i Męczennika, można powiedzieć, za Wiarę katolicką.

Rubrycela mohylowska na rok 1914 wydana zaznacza w Rewlu przy kościele parafialnym p. w. Piotra i Pawła, zbudowanym w r. 1842, katolików 2.900; kapłan jeden; kaplica na cmentarzu.

58) Rosienie.

Za dawnych wieków weselej było w Rosieniach, tej poniekąd stolicy Żmudzi¹⁾: oprócz fary witołdowej, przy której osiedli potem OO. Dominikanie, byli tam Karmelici *Antiquae Observantiae*, skasowani

¹⁾ J. B. (Buszyński), Opisane Powiatu Rosieńskiego, Wilno u Zawadzkiego, 1874 p. 59.

w 1832 r., a plac ich z zabudowaniami klaszternymi i niewykończonym zupełnie kościołem we 20 lat potem dano lutrom, którzy tam swoją urządzili kirchę przy ulicy niegdyś senatorską zwanej; po Pijarach, — mających tam wspaniałą świątynię, utrzymujących głośnie w swoim czasie szkoły, — zniszczonych też w 1832 roku, powstała na tem miejscu cerkiew i ona to zabrała plac pijarski, ich ogrody i zabudowania szkolne; ale powracamy już do Dominikanów.

X. Biskup Wołonczewski¹⁾ utrzymuje, że głównie X. Jerzy Tyszkiewicz, biskup żmudzki, powinien być poczytywanym za fundatora Dominikanów w Rosieniach, on bowiem pierwotnie w 1642 r., porozumiawszy się z X. kanonikiem Janem Kozakiewiczem, skłonił go do zrzeczenia się plebanii rosieńskiej, którą oddał z całym jej funduszem OO. Dominikanom; przy tej plebanii Stankiewiczowie, Jan, ciwun ejragolski i Adam, ciwun twerski, fundowali altaryą i uważali siebie za kolatorów nawet plebanii, oni to sprzeciwiali się sprowadzeniu Dominikanów z początku wraz i z innymi malkontentami, ale się to wszystko dało z czasem ułożyć dobrze na rzecz Dominikanów i klasztoru.

O. Benedykt Kaczkowski, pierwszy przełożony klasztoru, w 1644 r. wyjednał u Stolicy Świętej aprobatę tej fundacyi, a następnie w parę lat potem Władysław IV wydał potwierdzenie zapisów na rzecz Dominikanów, dodawszy jeszcze od siebie — jury-

¹⁾ Biskupstwo żmudzkie w tłumaczeniu polskiem przez M. Hryszkiewicza, Kraków 1898, p. 178.

dykę w mieście, pozwolenie na drzewo z lasów królewskich i 300 włók ziemi; Jan-Kaźmierz też zatwierdził to wszystko; nadto potem znaleźli się też inni dobrodziejcie klasztoru, posiadającego z czasem dobra ziemskie Oleje i Skierby, wzmiankowane przez Barączą (l. c.), a leżące w powiecie rosieńskim; były też sumy legacyjne, wynoszące następnie rs. 16.000, zredukowane na monetę rosyjską.

Siedziba ta ich i kościół parafialny z początku były drewniane; klasztor ów pierwotny sami Dominikanie wystawili sobie, lecz gdy się znalazły fundusze większe, to wymurowali sobie i większą świątynię i obszerniejszy klasztor; w roku jednak 1729 spalił się ten kościół i Przeor O. Klemens Szatanowicz zaraz się zajął gruntownym jego odrestaurowaniem; w roku 1782 Przeor O. Ludwik Hryniewicz odnawiał też kościół, wydawszy na to niemało pieniędzy, chociaż położenie klasztoru rosieńskiego, wogóle mówiąc, było zadawalające.

Tak np. znamy je około roku 1830¹⁾. Ziemi włók 300, poddanych płci męskiej, podług ostatniego spisu, 186, kapitałów wtedy rs. 14.865; grunty bardzo dobre, w dobrym położeniu, las własny, propinacya, jurydyka w mieście, wstęp wolny do lasów starościńskich; ludności katolickiej w parafii 4.805.

Z wieku XVII oprócz wzmiankowanego wyżej przeora znamy jeszcze O. Chryzostoma Kuro-

wicza, P. G., wymienionego na kapitule generalnej w r. 1650, a przy końcu samym tego stulecia¹⁾ występuje tam w charakterze przeora — O. Michał Wańczewski; o O. Ludwiku Hryniewiczzu wiemy²⁾, że w Rosieniach umarł dnia 10 grudnia 1783 r.

Zaczynając od pierwszej ćwierci wieku XIX, znamy Dominikanów znacznie więcej i bez porównania dokładniej, dzięki Elenchusom zakonnym z tych czasów.

W tych latach zastajemy tam studia filozoficzne, na których w r. 1817 było alumnów 9, ich profesorem — O. Jacek Chmielewski, przeorem zaś — O. Dominik Woytkiewicz, podprzeorzym O. Jakób Petrułowicz, kaznodziei polskich dwóch, litewski jeden, wszystkich zakonników 16.

W roku następnym przeor i subprzeor — ciż sami, studentów filozofii 10, ich profesorem — O. Piotr Skawid.

W r. 1824: na filozofii — 9, profesorem O. Marcin Dereszkiwicz, podprzeorzy i przeor ciż sami, wszystkich zakonników 20.

We trzy lata potem (1827) studyów filozoficznych niema; na czele konwentu stoi ten sam przeor, którego jeszcze tam zaznaczono w r. 1830, zakonników wszystkich w r. 1827 — 14.

¹⁾ Z archiwum OO. Dominikanów w Krakowie.

²⁾ X. Bagiński, l. c., p. 141. Jak wiadomo, był on też prowincyałem, jak powiada O. Bagiński — »bez forsy i naciągania do tego subiektów, ale szczególnie z widzianych w nim zdolności, zasług i rzadkich przymiotów, zgodnie od wszystkich obrany«.

¹⁾ X. Stanisław Czerski, Opis Żmudzkiej Dyecezyi, Wilno, nakładem autora, 1830, p. 72.

Rządził klasztorem w r. 1833 — O. Marcin Dereszkievicz, a O. Petrułowicz jeszcze podprzeorzym; wszystkich zakonników (z braciszkami, naturalnie) 17 i wszyscy tam mieszkali.

O. Sylwester Babinowski był przeorem w r. 1839, a O. Dyonizy Dziegielewski — subprzeorem (po nim — O. Piotr Maksymowicz); ogólna liczba zakonników 12, ale w r. 1842 — 13.

Tu następuje większa przerwa i dla braku odpowiednich źródeł nie znamy dłuższy czas personelu zakonników w Rosieniach, aż dopiero z rubryceli już dowiadujemy się, że około r. 1860 sprawował tam rządy O. Herman Mohylewicz, ale jak długo to trwało, też nie wiemy!

W roku 1872 był przeorem O. Leon Pieczora, któregośmy już tu nieraz spotykali; mający pod sobą ojców 9, jednego dyakona, Szymona Wysockiego, zmarłego w 1877 roku i kleryka inwalidę = 12.

Około r. 1878 miał zwierzchnictwo — O. Tomasz Petraszkiewicz; wtedy już tam tylko 11 zakonników liczono, a w roku 1880 wymienieni następujący: 1) O. T. Petraszkiewicz, przeor, 2) O. Piotr Grygałowski, 3) O. Leon Pieczora, 4) O. Dominik Woytkiewicz, 5) O. Augustyn Łapiński¹⁾, 6) O. Mel-

¹⁾ Tak podaje rubrycela żmudzka na ten rok, ale w Directorium domink. na r. 1876 wydanem, tenże sam O. Łapiński figuruje pomiędzy nieboszczykami, mógł więc umrzeć r. 1875, — co jest pewniejsze, — jako przeor rosieński! Bądźże tu mądry...

chior Górski, 7) O. Dominik Judycki, 8) O. Dominik Sokołowski.

We dwa lata potem (1882) na czele klasztoru w Rosieniach stał O. Pieczora znowu, a oprócz tego wtedy tam byli: O. Melchior Górski, O. Dominik Woytkiewicz i O. Dominik Judycki; nareszcie dnia 26 v. s. lipca 1886 roku klasztor skasowano!

59) Różanystok.

Miejscowość ta, — naprzód nazwę nosiła Ta-beńszczyny, potem Krzywegostoku, наконец Różanymstokiem zwana, — znajdowała się w województwie trockiem i powiecie grodzieńskim, a obecnie w gubernii grodzieńskiej i powiecie sokólskim i w pierwszej połowie XVII stulecia należała do Tyszkiewiczów, lecz nie do owej świetnej linii, co tytu wydała senatorów i znakomitości historycznych; ci sobie szli od Gabryela Tyszki, — wspólnego jednak praojca rodu Tyszkiewiczów, — a jednym z jego potomków był Abraham, mający syna Szczęsnego, a synowie tego zakończyli ową odnogę. Niesiecki powiada o tym Szczęsnym, synu Abrahama, stolniku dorpacim, że był mężem w ekspedycjach wojennych sławnym i świętobliwym.

Otóż ów stolnik dorpacki z żoną swą Eufrozyną też Tyszkiewiczówną (nie znaną bliżej), sprowadził Dominikanów do tych dóbr swoich o. 1661 roku i darował tę posiadłość zakonnikom, wynoszącą 26 dymów¹⁾, przy końcu XVIII wieku przez prusaków

¹⁾ Barącz l. c.; Teka Wileńska l. c.; Słownik geograficzny.

zabraną, którzy jednak złożyli klasztorowi pewną za to indemnizację; Tyszkiewiczowie też zbudowali niewielki kościół i klasztor w tem miejscu, a nadto ofiarowali do tej świątyni Obraz M. B., zostający u nich od dłuższego czasu i wtedy już łaskami słynący, a po przeniesieniu go do kościoła łaski i cuda stały się bardziej głośnie i władza duchowna po zbadaniu i przekonaniu się o tem wszystkim za cudowny go uznała i o tem publicznie ogłosiła w r. 1668.

Ś. p. O. Wacław, kapucyn, autor cennego dzieła o cudownych obrazach M. B. w Polsce ¹⁾ i posiadacz mnóstwa wizerunków N. M. P. cudami słynących, nieraz bardzo rzadkich, może nawet unikatów teraz, tak opisuje ten obraz.

»Obraz M. B. na wzór częstochowskiego w ramach w górze wygiętych, z poza których rozchodzą się promienie, a nad którymi w ozdobnem obramowaniu monogram M.; z boku po lewej stronie rycerz, mający przy sobie tarczę, na której wyryte serce płonące i mówiący do M. B.: *Per te Salus*; w górze na taśmie: *Spes*, a na drugiej *Vita*; niema tu berła w prawej ręce M. B., jak w późniejszych rycinach tego Obrazu. Podpis: Wyobrażenie prawdziwe obrazu cudownego Nays. M. Panny w Różanym Stoku nieprzebranemi cudami słynącego w grodzieńskim powiecie WW. OO. Dominikanów Prow. Lit. Pod tym napisem niżej w obramowaniu snadź był jeszcze inny napis, ale go niema, puste pole

¹⁾ O cudownych obrazach Matki Bożej w Polsce, Kraków, nakładem autora, 1902, p. 567 et seq.

i tylko tarcza herbowa także bez herbu; miedzioryt prześliczny $14 \times 8\frac{1}{2}$ ».

O tym obrazie wydano kilka książek w XVII i w XVIII stuleciu, które są bardzo rzadkie i mało kto, może, je widział, stąd wiadomości o nich niedokładne i czasem niepewne. Jakiś Gabryel Jurkowski w drugiej połowie XVII w. wydrukował — Glansowany i Prześliczny Miesiąc, o M. B. różanostockiej i cudach jej; w drugiej połowie XVIII w. O. Wawrzyniec Owłoczyński dopełnił, uzupełnił, cytując nowe potem cuda i wydał to w Supraślu; są też inne o tem prace ¹⁾. — Wierni takimi masami przybywali do Różanegostoku, szczególnie w święta M. B., że kościół pierwotny okazał się za mały, pomyślano więc o nowym, dużym. Zaczęto budowę w r. 1759 ²⁾ i chociaż składki płynęły zewsząd i możni rozmaici benefaktorowie się znaleźli i O. Owłoczyński na misjach zebrał na to niemało, fabryka jednak trwała długo i ukończono ją w r. 1785. Zbudowano wspólną świątynię z dwiema wieżami (niedokończonemi), długości arszynów 83, szerokości 44, wysokości 32; ołtarzy było 12; konfesynały, chór, ławki z dębowego drzewa, ogromne organy o 35 głosach z dwiema klawiaturami, wspinała ambona rzeźbiona etc. etc. — Klasztor skończono murować w 1794 roku.

Trzy były dzwony. I największy ważyć miał

¹⁾ O. Wacław, l. c., p. 569 zebrał wszelkie o tem wiadomości, chyba, najdokładniej.

²⁾ Na podstawie notatek X. Wład. Tołoczki z Wilna nam łaskawie i uprzejmie przysłanych.

funtów 9.530; miał napis: »Me fecit Joann Christjan Copinus Regiomonti a. D. 1764 Soli Deo honor et gloria. Między koroną i obwodem napis polski:

»Wawrzyniec Owłoczyński, gdy się w Litwie wślawił, Dwónasto-letnią Missyą jałmużnę odprawił Na mnie, Różanostockiej ku czci łaski Sprawczyni; Zmarł w Bełzie, Józef Hinel w rok mię czyni Żywym na Abrahama Wawrzyńcowym łonie Spoczynek Józefowi i dzięki wieczny dzwonię«.

Wincenty.

II — ważył funtów 3.830 z napisem:

»Roku tysiąc siedemset sześćdziesiąt czwartego W Królewcu mię wylano dbaniem Laurentego, W Różanymstoku bym cześć Maryi głosił Żywym, a zmarłym duszom zbawienie przynosił«.

Józef.

III — ważył funtów 1.600, odlany w r. 1734.

Parafię tam urządzono dopiero w r. 1811, a powiększono w 1851.

Z wieku XVII znamy tylko jednego przeora miejscowego — O. Chryzologa Westermanna, pomiędzy r. 1696—1698¹⁾. W następnym stuleciu — kilku²⁾: około r. 1734 przeorował O. Franciszek Kosiewski, c. 1759 — O. Remigiusz Zah-

¹⁾ Z achw. Dominikanów krakowskich.

²⁾ Z notatek X. Wł. Tołoczki.

rowski, exprowincyał, O. Józef Hinel występuje w roku 1763; O. Symforyan Kordzikowski w 1785, a w dziesięć lat potem O. Kownacki, nieznanego imienia.

W XIX już stuleciu około r. 1817 stał na czele konwentu — O. Romuald Schultz, a w r. 1824 — O. Piotr Weyksztowicz, wszystkich zaś wtedy ojców 8, braci 2 = 10 i we trzy lata później taki sam skład klasztoru; w roku 1830 jeszcze ten sam przeor.

O. Piotr Michałowski rozpoczął rządy w r. 1833; wówczas wszystkich zakonników 20, a 5 z nich — na parafiach.

O. Jan Baranowski był zwierzchnikiem klasztoru od r. 1837; wtedy tam zakonników 12; z tych trzech na parafiach.

W r. 1841 i w kilka lat później jeszcze tam zastajemy O. Baranowskiego na tem samem stanowisku; w roku zaś 1843 taki personel zakonny:

- 1) O. Baranowski, przeor, 2) O. Jacek Chmielewski,
- 3) O. W. Proniewicz, 4) O. Dom. Dauksza, subprzeor,
- 5) O. Kwiryn Medyński, 6) O. Dominik Zaspicz
- i 7) O. Roch Pieślak.

W Directorium na r. 1844 jeszcze zaznaczony tam klasztor, ale w r. 1847 już go niema; otóż pomiędzy tymi latami go zabrano, zostawiwszy kościół, który zniesiony w r. 1865 wraz z parafią. Urządzono tam w r. 1867 cerkiew i monaster żeński, a miejscowość przezwano — Krasnyj-Stok; żeby nie przypominało tu o przeszłości katolickiej. Przy

tej cerkwi w 1893 r. podano parafian 1766¹⁾, a w r. 1864 rubrycelą wyznacza wiernych — 3280; ilustracja stosunków miejscowych wymowna!

60) Ruszona.

Ruszona, dawniej Rossen, po lotewsku Ruszonja, w Inflantach polskich, teraz w gubernii witebskiej i północnej części powiatu dynaburskiego, posiadłość różnych rodów inflancko-krzyżackich, a w XVII w. dostała się Sokołowski, potem Felkerzambom.

Według miejscowej tradycji²⁾ już w XVI w. stał tu kościół, a po jego zburzeniu Sokołowski wznowili go i na początku XVIII stulecia są jego ślady, a że był drewniany, to dziedziczka tej posiadłości, Ewa z Felkerzambów Sielicka, sędzina inflancka, wymurowała tu świątynię i osadziła przy niej OO. Dominikanów w r. 1766³⁾, wyznaczwszy dla nich rocznie talarów bitych holenderskich 510, pewną ilość zboża i innych produktów ze swego majątku z Kamieńca; ona też postawiła następnie murowany klasztor, że zaś uposażenie było niewielkie, to właściwego konwentu nie było tu nigdy, a tylko rezydencja z parafią; kościół dawny p. t. Św. Trójcy, a późniejszy — Św. Michała; na początku XIX wieku restaurowano ten kościół od r. 1807 do 1819.

Przełożonych tego Domu znamy dopiero od

¹⁾ Grodnenskiej cerkownej kalendar', Grodno, 1893, p. 171.

²⁾ Słownik Geograficzny, artykuł G. Manteuffla.

³⁾ Barącz, l. c., p. 397.

pierwszych lat ubiegłego stulecia. Kalendarzyk wydł. naukowego wileńskiego, na rok 1807 wydany, wymienia tu przełożonym O. Michała Moyżyszkowskiego, skądinąd nam jednak nie znanego wcale.

Zakonników tu bywało zwykle tylko kilku.

Tak w r. 1817 wikarym w Ruszonej zastajemy O. Rajmunda Popszewicza, urdzn. 1754, prof. 1795; nadto dwóch ojców: Ludwik Dubiński, ur. 1767, prof. 1793 i Jacek Dziętolett, ur. 1768, prof. 1794; a w roku następnym O. Alan Kawecki — wikarym, 1751, prof. 1770, a oprócz niego tenże O. Dziętolett i konwers Froehlich. O. Alan Kawecki jeszcze w 1824 roku zostawał na tem stanowisku, a obok niego jeszcze O. Dziętolett i nadto dwu ojców: Maryan Rudawski i Cyryl Beniuszewicz.

W r. 1827 wikarym O. Placyd Juskiewicz, urdzn. 1790, prof. 1812; O. Henryk Boryszewicz — kaznodzieją, ur. 1799, prof. 1821; O. Rajmund Pupszewicz znowu tam mieszkał jako emeryt i O. Maryan Rudawski w charakterze kurata, ur. 1798, 1818.

O. Juskiewicz był jeszcze wikarym i w 1829, a zapewne, i do roku 1832, razem tam z O. Boryszewiczem (nazywają go też i Boryszewiczem) i O. Kamilem Pieczyłowskim, ur. 1803, prof. 1823.

W jesieni r. 1832 klasztor zniesiono, lecz kościół, jako parafialny, został, niesłusznie więc O. Barącz twierdzi, że i kościół z parafią skasowany, istnieje on dotąd i w roku 1914 było tam parafian — 3990, kapłan jeden, kaplica w Kamieńcu.

61) Ryga.

Już w XIII stuleciu byli Dominikanie w Rydze¹⁾; daty powstania tam klasztoru podają różne: podług jednej wersji w r. 1234 Mikołaj, pasterz miejscowy, darował swój pałac nad Dźwiną i to miało być początkiem siedziby dominikańskiej ryskiej; według innych wiadomości dopiero w r. 1244 miało nastąpić wprowadzenie duchowych synów Św. Dominika nad Dźwinę. Kościół był pod wezwaniem Św. Jana Chrzciciela, mury zaś klasztorne powiększyły się znacznie w r. 1330, gdy ojcowie kupili od miasta plac sąsiedni. Klasztor ten należał potem do prowincyi saskiej.

OO. Dominikanie pracowali pobożnie w Winnicy Pańskiej, przynosząc wiele zbawiennych korzyści, aż nim tam nie zaprowadzono t. z. reformacyi; w r. 1523 wypędzono stamtąd zacnych ojców i kościół ich pustkował do roku 1558, gdy go odrestaurowano i dopasowano do potrzeb luterskich. Front tego niegdyś kościoła katolickiego wychodził na Scharrenstrasse.

We trzysta lat potem znowu wrócili Dominikanie do Rygi z prowincyi litewskiej i objęli kościół i klasztor po Jezuitach i zajęli się duszpasterstwem, jak zawsze, bardzo gorliwie i z wielkim oddaniem się²⁾.

W r. 1822 przybyli OO. Dominikanie do Rygi, jak zaznacza Manteuffel na podstawie kroniki Domu

¹⁾ Mitteilungen a. d. livl. Geschichte, XII p. 372 et sqq.; Neumann, d. Mittelalterliche Riga.

²⁾ Notatki o dziejach wiary rzymsko-katolickiej w Rydze od r. 1201 do 1901, skreślił Gustaw Manteuffel, Warszawa, 1902, in 8^o str. 91, z licznymi ilustracyami.

ryskiego i pierwszym tam został przeorem oraz proboszczem O. Romuald Schultz, który się rodził w 1753 r., a profesję wykonał w 1776, lecz był tam niedługo, ponieważ w 1824 zastajemy na tem stanowisku O. Faustyna Pietraszewskiego, ur. 1788, prof. 1806, ten żył w ścisłej zażyłości z ówczesnym miejscowym generał-gubernatorem margrabią Paulucci'm, gorliwym katolikiem (nawróconym przez Jezuitów ryskich); za jego pomocą O. Pietraszewski zdołał wyrobić wiele ulg dla kościoła i parafii, które zawsze na sercu były pobożnemu przeorowi. Oprócz O. Faustyna mieszkali tam wtedy jeszcze następujący ojcowie, pracujący już i natenczas w szkole, którą zaraz założyli u siebie:

O. Szymon Schwerin — podprzeorzy i kurat, O. Alwary Raczkowski — kaznodzieja polski, O. Alan Kahn — niemiecki (jeszcze się z nim spotkamy), O. Filip Jodkowski — profesor szkoły, O. Jacek Zagórski — tem samem zajęty.

We trzy lata potem (1827) czterech pierwszych ojców jeszcze tam znajdujemy, nadto O. Piotr Karny uczył w szkole razem z bratem Symforyanem Mielezką i jeszcze jeden był konwers = 7.

O. Erazm Bobrowski rządził już klasztorem w r. 1829, S. Th. Dr., ur. 1777, prof. 1795; jak się zdaje, 3 tryennia w ręku jego rządy były; w r. 1833 subprzeorem O. Kahn; O. Hieronim Święcicki kaznodzieją niemieckim, O. Jan Matuszewicz — polskim, O., już, Symforyan Mieszko — łotewskim, a O. Stefan Kozłowski nauczał w szkole. O. Bobrowski przeniósł się do wieczności w 1848 r.

W r. 1839 przeorował O. Alan Kahn, ur. 1788, profes 1810, ex neophytibus, który się cieszył w Rydze niezwykłą popularnością, nawet i w sferach protestanckich; ten tam rządził długo: 1848 r. rubrycelą zaznacza go jeszcze przeorem i proboszczem, ale i dłużej tam zostawał, aż w jesieni 1850 r. prekonizowano go na biskupa chersońskiego, lecz ten tytuł nie przyszedł do skutku i wnet dano nazwę temu biskupstwu — dyecezyi tyraspolskiej (w Tyraspolu nigdy nawet kościoła nie było!) z rezydencją w Saratowie nad Wołgą i X. Kahn pierwszym jej został pasterzem, przyjmawszy imię Ferdynanda (może je miał na chrzcie) — Helana; na tej katedrze X. Kahn w 1864 r. przeniósł się do wieczności.

Miejsce O. Kahna zajął w Rydze O. Augustyn Gliński, ur. 1800, prof. 1816, ale niedługo, ponieważ w 1852 już tam zastajemy przeorem i proboszczem O. Stefana Kozłowskiego, ur. 1806, prof. 1824, lektora teologii, który też miał wielkie zachowanie w stolicy inflanckiej, poważany przez wszystkich; za jego tam czasów powiększono kościół i upiększono go znacznie; O. Kozłowski podobno też trzy triennia rządy sprawował; a po nim — O. Łukasz Kolenda, od r. 1863, ur. 1799 r., prof. od r. 1820, też lektor teologii; przy nim w 1866 roku takich ojców w Rydze spotykamy: Wiktora Smajżyńskiego, ur. 1801, prof. 1826, subprzeora; Stefana Kozłowskiego już nam znanego; Augustyna Ewersa, 1809, 1823; Symforyana Mieleszkę, 1804, 1822; i Kandyda Marcinkiewicza, 1812, 1834. O. Łukasz to już — *ultimus prior*; w 1868 r. klasztor skasowano.

62) Rykonty.

W Trockiem ta miejscowość, należąca do Dominikanów w Trokach (o czym niżej); w kościele tujszym Dominikanie posługi czynili duchowne i stale tu mieszkali, mając tam swoją rezydencję.

Talwoszowie, zaraziwszy się kalwinizmem, dzie-dzice Rykont, zbór tam urządzili w kościele i w pierwszej ćwierci XVII stulecia Adam Talwosz, kasztelan żmudzki, był patronem¹⁾ owego zboru, który jednak upadł po śmierci bezpotomnej Mikołaja Talwosza. Dobra te potem przeszły do Ogińskich i z tych Mar-cyan, ostatecznie kasztelan wileński, zmarły w 1690 r., wznowił tam służbę Bożą, oddawszy zbór katolikom.

Ten Ogiński, jak wiadomo, wielkim był zwolennikiem zakonu dominikańskiego i dobrodziejem klasztoru ich w Trokach²⁾.

Kościół ten, w dekanacie trockim, jeszcze istnieje dotąd i w roku 1913 liczono tam parafian 1562.

63) Saratów.

Po Jezuitach nietylko w Saratowie nad Wołgą, lecz także w rozmaitych tam koloniach przeważnie niemieckich duszpasterstwo Dominikanie objęli.

¹⁾ Zbory etc., l. c.

²⁾ Łukaszewicz w historii zborów kalwińskich na Litwie cytuje bajeczkę, że Dominikanie nie odprawiali nabożeństwa w tym zborze na kościół przeistoczonym, bo te mury przez kalwinów zaczarowane zostały; jak który z Ojców mszę tam odprawił, zaraz umierał! Kościół przeto pustoszał, a Dominikanie w kaplicy w zamku miejscowym msze miewali.

Tak w r. 1824 O. Rajmund Pupszewicz pracował w Saratowie i w kolonii maryentalskiej; O. Ludwik Czesnowicz — w kolonii panińskiej; O. Romuald Woytkiewicz był kuratem w Katarienstadt; O. Romuald Kotwicz — w Krasnopolu.

W r. 1827 O. Romualda Woytkiewicza spotykamy kuratem w samym Saratowie, a O. Romuald Kotwicz występuje jako *Curatus Zucoviensis*.

W latach jednak późniejszych nie było tam, jak się zdaje, OO. Dominikanów i w roku 1830 w Saratowie zastajemy proboszczem kapłana świeckiego jakiegoś Mikołaja Ergeranda, X. Antoni Milewski, *Congregationis Missionis*, znajdował się w kolonii panińskiej itd.

64) Sejny.

W województwie trockiem i powiecie, chociaż czasem zaliczane do powiatu grodzieńskiego, teraz miasto powiatowe w gubernii suwalskiej w t. z. Kongresówce.

Przy końcu XVI w. była to posiadłość Mikołaja Grodzińskiego v. Grudzińskiego¹⁾, a syn jego Jerzy, starosta płotecki, przeroślski i leśniczy przełomski, stał się fundatorem tu Dominikanów c. 1602 roku. Nadał im Sejny z attynencyą, jeziorami, futorami, wystawił kościół i klasztor, co Zygmunt III d. 4 lipca 1603 r. potwierdził, a w jesieni tego roku umarł

¹⁾ Słownik Geograficzny; Barącz l. c.

sam fundator; potem dobrodzieje jeszcze inni się znaleźli tego klasztoru: O. Remg. Śmiarowski, prowincyał, zapisał klasztorowi 60.000 zł., jakie miał od rodu swego w spuściźnie; Massalski, podkomorzy grodzieński¹⁾, Róża z Platerów Strutyńska²⁾, staroscina swejska, która w r. 1760 przedłużyła kościół, postawiła dwie wieże w stylu odrodzenia, a także OO. Dominikanie sami, posiadając znaczne środki, kupowali posiadłości niedaleko od Sejn położone. Na początku jednak XIX stulecia rząd pruski zniósł klasztor sejneński, dobra skonfiskował, a potem w kościele po-dominikańskim urządzono katedrę dla biskupstwa augustowskiego.

W tym kościele znajduje się cudowny obraz N. M. P., który O. Wacław³⁾ tak opisuje.

Matka Boża w koronie, głowa w światłości, otoczona promieniami; na piersiach Duch Św. w postaci gołąbka w promieniach; z pod korony rozchodzi się płaszcz czyli purpura, którą rękami M. B. podtrzymuje, odsłaniając Boga Ojca, który w postaci siedzącej obydwoma rękami krzyż trzyma, na nim Chrystus rozpięty; w dole półksiężyc, w górze firanki

¹⁾ Zapewne tu mowa o Stanisławie Massalskim, pośle na sejm 1661 r., wojewodzie brzeskim; Stanisław z Izabeli Naruszewiczówny miał syna Michała, marszałka grodzieńskiego; cf. Złota Księga Szl. Polsk. IV p. 177.

²⁾ Ta Róża była córką Fabiana, wojewodzica inflanckiego i Ludwiki Puzynianki, wojewodzianki mścisławskiej, tego zaś Strutyńskiego nazywają zwykle starostą wizańskim i szakimowskim; cf. Złota księga III p. 198.

³⁾ Cudowne M. B. obrazy, l. c., p. 592.

i dwie po bokach lampy. Podpis »Colitur Sejnae in Lithuania apud PP. Praedicatores in districtu Grodnensi«. Miedzioryt 9×6 przy dziele Dreusa Methodus Peregrinationis 1684.

O. Szymak ¹⁾, mówiąc o cudowności tego obrazu, zaznacza wotum — srebrną tablicę, reprezentującą dziecko, na ołtarzu przed tym obrazem położone i potem ożyłe i poucza, że to był synek łowczych trockich Mosalskich Felicjan, a w zakonie kaznodziej-skim Dominik, o którym wspominaliśmy, p. 28, że na kapitule w Wilnie 1750 r. obrany był na prowincyała.

W XVII w. znamy dwóch przeorów sejneńskich: O. Alfonsa Kaznowskiego w 1641 r., o czym wyżej była już mowa; a około r. 1656 — O. Zygmunta Mieszkajciewicza, wymienia go O. Szymak w powyższej cytacie, nadto wiemy, że na kapitule generalnej w Rzymie 1670 postanowiono, aby też w Sejnach był nowicyat.

65) Skopiszki.

W województwie wileńskim i powiecie wilkomierskim, a teraz w gubernii kowieńskiej i powiecie jezioroskim (przezwanym — nowoaleksandrowskim).

X. Biskup inflancki, Józef-Dominik Puzyna ²⁾,

¹⁾ Prerogatywa, l. c., p. 421.

²⁾ Puzynowie są, jak wiadomo, potomkami książąt smoleńskich; bardzo licznie reprezentowani, podzielili się na kilka linii rozmaitych; jedna z nich upicka, bo osiedlona przeważnie w tym powiecie (woj. trockiego); z niej Władysław, stolnik

w roku 1752 fundował tu z bratem swoim Michałem Dominikanów ¹⁾, nadawszy im opatrzenie, lecz szczegółów tego nadania nie znamy, niestety!

W tym klasztorze Bogu ducha oddał w 1767 r. O. Tomasz ²⁾ Miłaszewski, towarzysz wierny prac apostolskich na misjach O. Wawrzyńca Owłoczyńskiego, o którym tu już wyżej mówiliśmy, zaznaczając jego zasługi w Winnicy Pańskiej.

Następnie dopiero w pierwszej ćwierci XIX wieku znamy zakonników z tego konwentu.

I tak w r. 1817 i parę lat potem stał na czele zgromadzenia dominikańskiego O. Paweł Dobkiewicz, ur. 1756, prof. 1784, a O. Maciej Surwillo był tam podprzeorzym, ur. 1758, prof. 1782; oprócz tego zastajemy wówczas w Skopiszkach dwóch jeszcze emerytów i kaznodzieję O. Adamowicza Ignacego.

Przeorem w r. 1824 był O. Gerard Klimowicz, P. G.; O. Piotr Eysymontt — podprzeorzym, nadto dwóch kaznodziei i O. Wiktor Ławrynowicz, znana bardzo w owych czasach osobistość, zasłużony zakonnik, ur. 1763, prof. 1787.

We trzy lata później (1827) przeor i subprzeor — ciż sami; jest tam i O. Ławrynowicz i jeszcze dwóch głosicieli słowa Bożego.

Od roku 1829 zastajemy tam O. Floryana

upicki (albo pisarz ziemski upicki), ożeniony z Ciechanowiczówną, miał 3 synów, z tych Józef, Biskup, zmarły w 1752 r.; linia ta, pono, rychło wygasła.

¹⁾ X. Bagiński, l. c.; Barącz l. c.

²⁾ X. Bagiński l. c. p. 47.

Lutostańskiego, mającego rządy w ręku, ur. 1777, prof. 1796; O. Józef Glozurowicz — podprzeorzym, 1769, prof. 1790; kaznodziejami: O. Tytus Smayżyński i O. Agapit Iwaszkiewicz; O. Ławrynowicz też tam mieszkał.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa był to ostatni tam zakonny personel, ponieważ w jesieni roku 1832 klasztor skasowano, lecz kościół p. w. Św. Jacka (wymurowany w 1819 r.) ocalał i dotąd istnieje w dekanacie abelskim dyecezyi żmudzkiej i w r. 1914 podano tam katolików 6.845; kapłanów dwóch, kaplica p. w. Św. Wawrzyńca na cmentarzu.

66) Słonim.

Słonim — stolica powiatu tej nazwy w wojw. nowogródzkim, a potem gubern. grodzieńskiej — obfitował w świątynie katolickie; nie mówiąc już o cerkwiach unickich, można wyliczyć niemało kościołów obrządku łacińskiego: byli tu Bernardyni, 1630—1864, Jezuici, 1717—1773, Kanonicy Laterańscy Regularni, 1650—1845, utrzymujący głośnie w swoim czasie szkoły (przedtem uczyli tam Jezuici), o Dominikanach mówić będziemy; z zakonów żeńskich: Benedyktynki, c. 1669—1850, Bernardynki, od r. 1645, klasztor nie skasowany dotąd, Maryawitki, zniesione w 1845 roku; nadto fara z XV jeszcze wieku; z tego wszystkiego pozostała fara, przy której w 1913 parafian 8.000 i 2 kapłanów i kościółek Bernardynek, mający osobnego kapelana.

Krzysztof Pokroszyński, wojski i sędzia grodzki lidzki, z żoną swą, Konstancją-Dorotą z Dąbrowskich,

poczytywany jest za fundatora Dominikanów miejscowych w r. 1680¹⁾, co potwierdziły konstytucje sejmowe 1686 roku (może już w 1685). O. Szymak powiada, że bracia Brzostowscy, Cypryan-Paweł, referd. litw., i Emanuel, pisarz litw., a także Aleksander Połubiński, pisarz polny W. X. L., zaznaczyli swoje dobre chęci względem tej fundacyi, jednak główne uposażenie pochodzi od Pokroszyńskich: dobra Jagnieszyce, 80.000 zł., potem znowu 4.500 zł., oni też wybudowali tu kościół p. w. Św. Michała i klasztor — drewniane; potem byli inni donatorowie na rzecz tej siedziby, która tym sposobem przyszła do znacznych posiadłości, lecz z czasem utracili Dominikanie niemało ze swoich posiadłości, prawem kadukowem odebranych, a niektóre legaty zaginęły zupełnie, wskutek czego dochody zmniejszyły się bardzo znacznie; pomimo tego jednak staraniem ojców, a z pomocą dobrodziejów w drugiej połowie XVIII stulecia, stanął murowany nowy kościół i takież klasztor niemały; parafii OO. Dominikanie nie mieli.

Od roku 1817 rządził tym konwentem O. Augustyn Łapiński, a oprócz niego dwóch tylko ojców tam mieszkało.

Jeszcze w r. 1824 zastajemy tam O. Łapińskiego w charakterze przeora, O. Zenona Towgina jako subprzeora i dwu kaznodziej, ale w 1827 stał na czele konwentu O. Julian Hryniewicz, a O. Idzi

¹⁾ Barącz l. c. p. 373, Szymak l. c. p. 433.

Kaubrowicz był podprzeorzym; kaznodziei zawsze dwóch.

Od r. 1829—1833 przeorował O. Wincenty Dauksza, a O. Tomasz Hrycewicz był podprzeorzym.

Gdy w r. 1832 skasowano mnóstwo klasztorów na Litwie i Rusi, to się konwent słonimski bardziej zaludnił, a znaczna część zakonników z tego klasztoru pracowała po parafiach.

Tak w r. 1833 zastajemy tu przeorem O. Marcina Rokickiego, subprzeorem O. Władysława Jachimowicza, a wszystkich zakonników 9, ale czterech z nich — na parafiach.

W 1839 roku O. Dominik Bartoszewicz rządy sprawował, mając pomocnika w O. Władysławie Jachimowiczu, którego zastąpił w 1842 roku O. Paweł Dworakowski; wszystkich ojców dziecięciu, lecz zawsze część ich znaczna zajęta była duszpasterstwem w rozmaitych probostwach, lub na kapelaniach po dworach pańskich.

W roku 1845 nastąpiła kasata klasztoru i zabór kościoła¹⁾; jacy wtedy tam byli ojcowie — nie wiemy z pewnością, lecz sądzić można, że tenże O. Dominik Bartoszewicz do końca istnienia siedziby zakonu kaznodziejskiego w Słonimiu pracował na swoim stanowisku ze zwykłą sobie gorliwością i oddaniem się sprawie Bożej.

¹⁾ Cytowany wyżej Grodnenskiej cerkownej kalendarz z r. 1893 mówi o rozmaitych cerkwiach rosyjskich powstałych w Słonimiu z dawnych kościołów, ale nie zaznacza przytem — z jakich!

67) Symferopol — Sebastopol.

W dwu tych miastach w Krymie też były misye dominikańskie, ale trwały one niedługo i ich istnienie datuje się, sądząc z dostępnych nam Elenchusów zakonnych, w późniejszych już czasach, kiedy liczba Dominikanów znacznie maleć zaczęła.

Zapewne dopiero około roku 1838 znajdowali się tam duchowni Św. Dominika synowie, zajęci duszpasterstwem.

Tak O. Alfons Przemienicki w 1839 r. był w Symferopolu, a w 1842 r. — w Sebastopolu kuratem.

Innych nie znamy, ale prawdopodobnie — byli.

68) Szumsk.

W powiecie wileńskim; jest to nazwa późniejsza i Słownik geograficzny (t. 15) twierdzi, że pierwotnie ta miejscowość miano nosiła Słobódki, należące do dóbr znaczniejszych, nazywających się Polany, które były własnością Sakowiczów, potem Wnuczków, a od tych nabył je Kazimierz Szumski i ową Słobódkę nazwał Szumskiem, może na pamiątkę swego rodzowego Szumska w Ciechanowskim, dodajemy to już od siebie.

Z tego rodu Michał-Rafał z Dzierżgowa Szumski hrb. Jastrzębiec, podwojewodzi i podstoli wileński, przy końcu XVII wieku, zwykle podają r. 1696, stał się fundatorem Dominikanów miejscowych¹⁾, dostąpił też przez niego wyposażonych.

¹⁾ Teka Wileńska, l. c., p. 92/268.

Naprzód zapisał on dwa majątki — Kosinę-Okołowską i Kosinę-Tatarszczyznę; na początku już XVIII wieku dodał do tego trzeci — Jazów-Abramowszczyznę i jezioro Brażołę, a nieco potem nadał też ów Szumsk z wioską Szulhami; kapitałów różnych z późniejszych zapisów było rs. 11.576.

Ów fundator wybudował też ojcom drewniany klasztor i kościół p. w. Świętego Michała Archaniola, a żona jego, Rachela ze Stachowskich, bardzo pobożna, starała się o przystrojenie tej świątyni.

W XVIII wieku zaczęli murować sobie Dominikanie nowy kościół (pod temże wezwaniem), co trwało od r. 1767 do r. 1789. Świątynia ta, bardzo okazała, ze wspianą facyatą miała długości łokci 26, szerokości 35, w figurze zbudowana prostokątnej.

Nagrobki tam zaznaczono następujące:

Alabastrowy w postaci śpiącego dziecięcia na podstawie marmurowej z napisem — D. O. M. Pamiętce Ludwika Szumskiego, dziecięciu jedynemu, narodzonemu 27 stycznia roku 1821, zmarłemu 9 lutego 1825, niepocieszeni rodzice — Józef i Oktawia Szumscy położyli.

Na tablicy drewnianej napis — W tym kościele pogrzebiony ś. p. jaśnie wielmożny imć pan Kazimierz Borejko Chodźko, sędzia ziemski powiatu oszmiańskiego, kawaler orderu św. Stanisława, żył lat 65, umarł w 1804 r. msca lutego dnia 28. Czytający to pismo racz wspomódz duszę jego Anielskiem pozdrowieniem.

Na tablicy drewnianej napis — Przy tym kościele pogrzebiona w. imść pani Franciszka z Ro-

dziewiczów Łapińska, żyła lat 28, umarła w roku 1813 msca lutego 2 dnia. Czytających to pismo prosi o trzy Zdrowaś Marya.

Dzwonów było trzy:

I największy z napisem — 1761 In honorem Sanctissimae Trinitatis; po bokach cztery figury — N. P. Ostrobramskiej, Św. Michała Archaniola, Św. Wawrzyńca i Św. Kazimierza.

II z napisem — 1743 Gloria in excelsis Deo. Me fecit J. Derling Regi.; na boku z figurą N. M. P. trzymającą Pana Jezusa na ręce.

Jeden i drugi sporządzony kosztem konwentu.

III — fundatorski, najmniejszy z napisem — 1701. Gloria in excelsis Deo. Me fecit (?).

Główne odpusty odbywały się na Św. Dominik i na Św. Michał, pod którego wezwaniem był kościół; a przy kościele parafia.

Z wybitniejszych przeorów miejscowych bardziej są znani.

O. Benedykt Szczesnulewicz, który zaczął murować kościół w r. 1767 według planu architektury Russela; pomimo wielkich na to wydatków zostawił klasztor w świetnym stanie materyalnym.

O. Karol Czech, urdzn. 1751, prof. 1769, ukończył fabrykę pomyślnie w r. 1789 i w tym roku odbyła się konsekracja kościoła przez biskupa Walentyna Wołczackiego z zakonu kaznodziejskiego podczas misyi całomiesięcznej tam odprawionej.

O. Wiktor Ławrynówicz, ur. 1763, prof. 1786, który w r. 1812, kiedy to wojska francuskie zalały Litwę i straszne zniszczenia i spustoszenia

szerzyły na ogromną skalę, będąc tam wtedy przełożonym, ani na chwilę nie chciał Szumska opuścić i ratował, co mógł i jak się dało, wycierpiawszy niemało zniewag, urągania, a niejednokrotnie nawet razów cielesnych. Po skończonych przechodach wojsk nieprzyjacielskich O. Ławrynowicz staraniem swoim choć do miernego bytu klasztor doprowadził, kościół opatrzył najpotrzebniejszymi, acz ubogimi, sprzętami, postarał się o zapomogę włościanom, obmyślając dla nich żywność i potrzebniejszy dobytek; ocalenie jakiegotakie zabudowań klasztornych i budowli folwarcznych stało się tylko dzięki jego niezmordowanej energii i pieczołowitości.

Następcą O. Ławrynowicza w Szumsku, choć może niebezpośrednim, był O. Piotr Eysymont, urodzony w r. 1765, a profes od r. 1788, w roku zaś następnym Praedicator generalis jeszcze przeor szumski.

W roku 1824 zastajemy w Szumsku 6 ojców: Maurycy Wilkowuyski, P. G., pełnił obowiązek przeora, a Bonawentura Fitkau był subprzeorem; tegoż samego przełożonego znajdujemy jeszcze na tem stanowisku i w r. 1827 z tymże samym podprzeorzym i jeszcze pięciu ojców.

Od roku 1829 stał na czele konwentu O. Kazimierz Czapałowicz, który tam w r. 1833 zaczął murować klasztor, dzwonnice i zabudowania folwarczne oporządził; doskonałym był gospodarzem, a jednocześnie oddawał się chętnie naukom, pedagogując długie lata; w r. 1833 przy nim mieszkało wszystkich ojców w Szumsku ośmiu.

Pomiędzy rokiem 1836—1839 przeorował O. Roch Selwan, w roku zaś 1839 taki był skład konwentu:

1) Przeor O. Dominik Hryszkiewicz, 2) subprzeor O. Tomasz Łukianowicz, 3) O. Czesław Dzieńkowski, 4) O. Augustyn Szubszyński, 5) O. Kajetan Żywna, 6) O. Bazyli Półtorak, 7) O. Robert Udowicz, 8) O. Benedykt Dąbrowski i 9) konwers Walenty Leśniewski.

Otóż ten sam przeor, jak się zdaje, aż do końca obejmował zwierzchnictwo: rubrycelą na rok 1858 jeszcze go podaje w tym charakterze, ale w r. 1860 już klasztoru w Szumsku — nie było. Kościół parafialny pozostał i w 1864 r. posiadał katolików 2.276, lecz we dwa lata potem (1866) kościół zabrano na cerkiew, parafię zniesiono¹⁾, chociaż należących do wyznania rosyjskiego miało być tam wtedy²⁾ około sta osób.

Od roku jednak 1908 jest w Szumsku znowu drewniany kościół parafialny nowy i przy nim katolików w 1913 r. — 4.379.

69) Tambów.

Stołeczne miasto tej nazwy gubernii w środkowej Rosyi na południowy wschód od Moskwy leżą-

¹⁾ Litwa pod względem prześladowania katł. kościoła, I. c., p. 42.

²⁾ Kartka z dziejów kościoła katł., I. c., t. II, p. 180; tylko tam data skasowania klasztoru szumskiego, 1848, błędna; może omyłka w druku.

cej, w której mieszka jeszcze kilkanaście tysięcy tatarów, swoje meczety mających.

Kiedy powstała kaplica katolicka — nie wiemy. Duszpasterstwo przez OO. Dominikanów dokonywane musiało się zacząć, według wszelkiego prawdopodobieństwa, około roku 1834, mniej więcej, bo Elenchus zakonny, w 1836 roku wydany, zaznacza tam kuratem i razem kapłanem wojskowym O. Benedykta Gojlewicza, który przyszedł na świat w roku 1803, a profesję złożył w 1825. Jak długo on w charakterze zostawał kurata — niewiadomo; kapłanem jednak wojskowym piątego okręgu był bardzo długo i na tem stanowisku spotykamy go nawet po roku 1860; dusz jednak pasterstwo w Tambowie dominikańskie musiało się skończyć znacznie przed tą datą.

Z czasem liczba katolików w Tambowie i gubernii powiększyła się wydatnie i w 1904 r. zbudowano tam kościół murowany p. w. Podwyższenia Krzyża Świętego i w tej parafii, obejmującej obszary ogromne, podano w rubryceli na rok 1914 — 1500 katolików.

70) Tomsk.

Znane bardzo miasto w zachodniej Syberyi, bo teraz już nawet i uniwersyteckie.

Pierwotnymi apostołami tutaj katolicyzmu byli, jak wiadomo, OO. Jezuici, a po ich z Rosyi wydaleniu zaczęli tam pracować OO. Bernardyni¹⁾, ma-

¹⁾ Pamiętnik Relgn. moral. t. XXV, p. 69.

jący na czele O. Remigiusza Apanasewicza i ten postarał się o postawienie w Tomsku kościoła, ukończonego w 1832 roku p. w. N. M. P. Różańcowej; prędko potem O. Remigiusz opuścił Tomsk i zawitali tam OO. Dominikanie, mianowicie w r. 1835 zastajemy tam O. Hieronima Hrynczela, ur. 1802, prof. 1822, w charakterze kurata i O. Rudolfa Jurgelewicza, ur. 1809, prof. 1828, jako wicekurata i ten Bogu tam ducha oddał na wiosnę r. 1852, a O. Hrynczel pozostał i dalej tam przeorował, chociaż z pewnemi przerwami, prawie aż do roku 1862 (kiedy do Agłony powrócił), gorliwie wypełniając swoje obowiązki, zacnie przewodnicząc kolonii polskiej, a Polaków tam coraz to więcej przybywało.

Obecnie istnieje osobny dekanat tomski, mający dziesięć parafii nadzwyczajnego obszaru, w tomskiej zaś w roku 1914 podano katolików 10.000, kapłanów dwóch; kaplica murowana na cmentarzu.

71) Troki.

Najstarsza, o ile nam wiadomo, wzmianka o Dominikanach trockich znajduje się w konstytucjach sejmowych z r. 1678¹⁾, gdzie czytamy: »Ponieważ od najjaśn. królów polskich, Kazimierza, Aleksandra, Zygmunta Augusta, fundacya OO. Dominikanów w zamku trockim dla spustoszenia nieprzyjacielskiego dotąd opuszczona, teraz przez Marcyana na Kozielsku Ogińskiego, wojewodę trockiego, *reassumitor*, tedy

¹⁾ Vol. Legum, wydanie pijarskie, t. V, p. 634.

jako dawną królów najjaśniejszych, tak i teraźniejszą wojewody trockiego fundacją *authoritate praesentis conventus in toto* aprobujemy i OO. Dominikanów na instancją wszystkiego województwa trockiego, nam teraz podaną, do zamku bliższego *hic et nunc* wprowadzamy i reintrodukujemy«. Stąd wnioskować można, że Dominikanie już w XVI w., może nawet i XV, wprowadzeni zostali, a potem ustąpić musieli wskutek inkursyj nieprzyjacielskich, lecz kiedy, jakich — niewiadomo! Skoro potem Marcyan Ogiński, wojewoda trocki (mianowany w r. 1670, był nim do r. 1684, gdy został kanclerzem w. l.), sprowadził ich do Trok na nowo i dał im¹⁾ dostatnie uposażenie (Rykonty, Kurkliszki, Brażołę, Wieliczków, Lorensów (?) także), a zbudował też kościół razem z małżonką swoją (pierwszą, Marcybellą Hlebowiczówną, zmarłą przy końcu r. 1681), to zdawałoby się, że już sprawa skończona i byt konwentu zabezpieczony, bo Ogińscy potomstwa nie zostawili, więc zapisów nikt nie mógł kwestyonować, a Maryan Ogiński świat ten opuścił na początku r. 1690.

Że jednak się tak w zupełności nie stało, świadczy *laudum* sejmiku trockiego z d. 19 srpn. 1720 r., w którym powiedziano: »Konformując się do konstytucyj sejmowych, w zamku województwa trockiego *in loco consilii* kościół Dominikanom konwentu trockiego erygować pozwalamy, którzy ichmość także przy kościele osobno tamże w zamku dom porządną

¹⁾ Barącz l. c. p. 377 i Teka Wileńska, l. c., III p. 91/267 i IV p. 167/193.

nam do sejmikowania i wygody całego województwa własnym swoim kosztem *aedificare tenebuntur hoc praecauto*, że o sejmikowanie tamże, strzeż Boże jakowych sejmikowych hałasów, nas turbować i zadzierać się *perpetuis temporibus* nie będą mogli mieć pretensyi mocą teraźniejszego *laudum* naszego«.

Zdaje się, że ta *praecautio* nie została przez Dominikanów przyjęta: i domu osobnego nie chcieli budować i na hałasowanie pozwolić, więc i murów w »bliższym« (lądowym) zamku i placów tam na kościół nie otrzymali.

I znowu lat kilkadziesiąt przeszło, aż za Augusta III w roku 1761 w czerwcu za przeorowania tam O. Mikołaja Wodyńskiego Dominikanie udali się do tronu, prosząc o wydzielenie placów i wprowadzenie do zamku bliższego w Trokach, jak to konstytucya z r. 1678 ową reintrodukcyę im przyznała, a co per *vicissitudines temporum* dotąd się nie stało.

Król polecił wojewodzie ówczesnemu trockiemu, Aleksandrowi Pocijowi, aby nakoniec uczyniono zażość prośbie Dominikanów i tak się w tej kwestyi wyraził do Pocija: »w czym zważając rzecz słuszną, *ex tenore* pomienionej konstytucyi, mieć chcemy i żądamy, abyś na pomnożenie chwały boskiej et pro satisfactione wyraźnego prawa, w tymże zamku bliższym trockim plac *alias* miejsce dostateczne na wystawienie kościoła i klasztoru dla OO. Dominikanów konwentu trockiego urzędowi swemu wydzielić kazał, oraz z dzierżenia i posesyi swojej takowy plac i miejsce wydzielone do posesyi Dominikanów po-

jako dawną królów najjaśniejszych, tak i terazniejszą wojewody trockiego fundacją *authoritate praesentis conventus in toto* aprobowujemy i OO. Dominikanów na instancją wszystkiego województwa trockiego, nam teraz podaną, do zamku bliższego *hic et nunc* wprowadzamy i reintrodukujemy«. Stąd wnioskować można, że Dominikanie już w XVI w., może nawet i XV, wprowadzeni zostali, a potem ustąpić musieli wskutek inkursyj nieprzyjacielskich, lecz kiedy, jakich — niewiadomo! Skoro potem Marcyan Ogiński, wojewoda trocki (mianowany w r. 1670, był nim do r. 1684, gdy został kanclerzem w. l.), sprowadził ich do Trok na nowo i dał im¹⁾ dostatnie uposażenie (Rykonty, Kurkliszki, Brażołę, Wieliczków, Lorensów (?) także), a zbudował też kościół razem z małżonką swoją (pierwszą, Marcybellą Hlebowiczówną, zmarłą przy końcu r. 1681), to zdawałoby się, że już sprawa skończona i byt konwentu zabezpieczony, bo Ogińscy potomstwa nie zostawili, więc zapisów nikt nie mógł kwestyonować, a Maryan Ogiński świat ten opuścił na początku r. 1690.

Że jednak się tak w zupełności nie stało, świadczy *laudum* sejmiku trockiego z d. 19 srpn. 1720 r., w którym powiedziano: »Konformując się do konstytucyj sejmowych, w zamku województwa trockiego *in loco consilii* kościół Dominikanom konwentu trockiego erygować pozwalamy, którzy ichmość także przy kościele osobno tamże w zamku dom porządnym

¹⁾ Barącz l. c. p. 377 i Teka Wileńska, l. c., III p. 91/267 i IV p. 167/193.

nam do sejmikowania i wygody całego województwa własnym swoim kosztem *aedificare tenebuntur hoc praecauto*, że o sejmikowanie tamże, strzeż Boże jakowych sejmikowych hałasów, nas turbować i zadzierać się *perpetuis temporibus* nie będą mogli mieć pretensyi mocą terazniejszego *laudum* naszego«.

Zdaje się, że ta *praecautio* nie została przez Dominikanów przyjęta: i domu osobnego nie chcieli budować i na hałasowanie pozwolić, więc i murów w »bliższym« (lądowym) zamku i placów tam na kościół nie otrzymali.

I znowu lat kilkadziesiąt przeszło, aż za Augusta III w roku 1761 w czerwcu za przeorowania tam O. Mikołaja Wodyńskiego Dominikanie udali się do tronu, prosząc o wydzielenie placów i wprowadzenie do zamku bliższego w Trokach, jak to konstytucya z r. 1678 ową reintrodukcję im przyznała, a co per *vicissitudines temporum* dotąd się nie stało.

Król polecił wojewodzie ówczesnemu trockiemu, Aleksandrowi Pocielowi, aby nakoniec uczyniono załość prośbie Dominikanów i tak się w tej kwestyi wyraził do Pociela: »w czem zważając rzecz słuszną, *ex tenore* pomienionej konstytucyi, mieć chcemy i żądamy, abyś na pomnożenie chwały boskiej et pro satisfactione wyraźnego prawa, w tymże zamku bliższym trockim plac *alias* miejsce dostateczne na wystawienie kościoła i klasztoru dla OO. Dominikanów konwentu trockiego urzędowi swemu wydzielić kazał, oraz z dzierżenia i posesyi swojej takowy plac i miejsce wydzielone do posesyi Dominikanów po-

dać i ustąpić chciał *actualiter ad implendo legem positivam*».

Teraz sprawa dominikańska obrót pomyślniejszy i kierunek lepszy przyjęła, chociaż, o ile wiadomo, niezaraz sprawiedliwość wymierzono konwentowi trockiemu i nieprędko mogli Ojcowie zbudować sobie świątynię w zamku lądowym w Trokach, gdzie też posiadali place z domami i dość rozległymi ogrodami.

Pierwszy znany kościółek, może nawet kaplicę, postawili Ogińscy; z czasem zrujnował się on znacznie (zapewne był drewniany) i Ojcowie sami zbudowali sobie nowy p. w. Św. Michała Archaniola w r. 1733, który się spalił w 1794 roku i wtedy to Dominikanie już w zamku, na miejscu im przyznanem przez konstytucję z roku 1778 (podług Barączą), zaczęli wznosić świątynię, lecz ta prędko się zrujnowała i O. Głowicki rozpoczął w 1822 r. murowanie nowego kościoła¹⁾.

Syrokomla widział ten kościół²⁾ po r. 1850 i tak to opisuje. »Na lewo (od rynku) czerwienią się zwaliska lądowego zamku trockiego, wpośród których bieleje klasztor i wznosi się facyatka kościoła Dominikanów; widać poza drewnianymi domami bramę z krzyżykiem, świadczącym, że się tędy idzie do świątyni Pańskiej; tej świątyni i wejścia do niej

¹⁾ Sprawa budowy tych kościołów przedstawia się jednakże niezbyt dokładnie, a X. Kurczewski nie wyjaśnił jej zupełnie.

²⁾ Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna, Wilno 1858, nakładem Assa, p. 51 et sqq.

szukać należy. Wymija się starą czworoboczną niepobielaną basztę z kratowanymi oknami i daje się widzieć zwalisko czerwonego muru; mur ten i baszta pamiętają czasy Gedymina; baszta, o której mówimy, służyła później za więzienie sądowe...

Ubogi to, szczupłuchny kościółek o trzech ołtarzach, bez filarów, z małą drewnianą amboną, z chórem kapłańskim umieszczonym za balaskami i z piskliwym organem. W wielkim ołtarzu ukrzyżowany Chrystus — licha posągowa robota; w bocznych ołtarzach: Św. Wincenty z Ferary (?) i N. M. P. Różańcowa. Po ścianach rozwieszone są obrazy: Wniebowzięcia M. B., Św. Tomasz z Akwinu, Św. Katarzyna Sieneńska, Św. Jacek i Św. Franciszek ze Św. Dominikiem w braterskim uścisku z godłem — stemus simul; pierwszy z nich jest lepszego pendzla, inne — mierne, ostatni — brzydka mazanina».

Nadto Eustachy Tyszkiewicz¹⁾ powiada, że ten kościół miał długości łokci 22, a szerokości 13; nagrobków nie było żadnych; dzwonów trzy bez żadnych napisów. —

W r. 1817 trzech tylko mieszkało tutaj zakonników: O. Maurycy Wilkowuyski, ur. 1767, prof. 1787, przeor, O. Tomasz Szydłowski, 1764, 1795, podprzeorzy i O. Benedykt Pietkiewicz, 1780, 1799, kaznodzieja.

W roku następnym przeor i subprzeor — ciż sami, a kaznodzieją O. Augustyn Niedźwiecki, który się rodził w r. 1772, a profesję złożył w r. 1801.

¹⁾ Teka Wileńska, l. c., III p. 92/268.

Od r. 1824 zastajemy tu już więcej znacznie zakonników; tak np. w tymże 1824 roku — 8: przeorem O. Ludwik Głowicki, o którym już wyżej była mowa, podprzeorzym O. Justyn Puzyrewski, kaznodziei 3, dwóch poza klasztorem (w Rykontach i Jewiu) i jeden konwers.

W r. 1827 nawet 9 zakonników: przeor ten sam; podprzeorzy O. Jacek Sztarewicz, trzech kaznodziei, promotor Różańca, dwóch poza klasztorem (Rykonty, Jewie) i jeden konwers.

O. Dominik Załęski, przyszły prowincyał, przeorował tutaj od r. 1829 przez jedno triennium; jego zaraz następcą był O. Dominik Dacewicz, z którym spotykaliśmy się już nieraz; ten tu przez trzy triennia miał w rękę rządy.

W r. 1833 zakonników w konwencie trockim 15, ale 4 pracowało po parafiach; we trzy lata później — ośmiu; w 1839 roku — 16, a 7 zajętych duszpasterstwem przy innych kościołach.

W 1842 roku stał na czele konwentu O. Leon Pieczora, też nasz już dawniejszy znajomy, subprzeorem zaś O. Faust Jachimowicz, wszystkich zakonników 13.

Po Ojcu Pieczorze następcą został, w 1848 r., Ojciec Wawrzyniec Łukaszewicz; około roku 1854 podaje rubrycelą na ten rok tam przeorem O. Bartłomieja Kucewicza, a w parę lat potem Ojca Piotra Orzechowskiego, urodzonego w roku 1795, a profesa od roku 1816, ten już — *ultimus prior*, jeszcze zaznaczony w roku 1864, następnie zniesienie klasztoru i zabór kościoła, a klasztor

i kościół Bernardynów w Trokach (Nowych) już w 1845 r. skasowany, pozostała więc tam tylko fara z cudownym M. B. obrazem.

72) Uszacz.

Uszacz — w wojw. połockiem, a teraz w gubernii witebskiej w powiecie lepelskim.

Z przeszłości jego wiadomo, że w pierwszej połowie XVII wieku należał do Józefa Klonowskiego h. (podług Niesieckiego) Leszczyc; ten zmarł w 1653 r. wojewodą brzesko-litewskim, a Uszacz przez kądziel przeszedł do Radziwińskich Frąckiewiczów h. Brodzicz; potem był własnością Szczytów, Żabów i znowu przez kądziel dostał się Platerom i jeszcze lat temu dziesięć był w rękę Gustawa Platera, syna Stefana, którego żona, Alina Żabianka-Marcinkiewiczówna, stała się Uszacza dziedziczką.

Jeszcze z przeszłości Uszacza można zaznaczyć, że po pierwszym kraju rozbiórze lat kilkanaście służył za stolicę tego kawaleczka wojw. połockiego, co się przy Polsce utrzymał i w Uszaczu zbierały się sejmiki zwykłe.

Miał Uszacz czasy względnej świetności, na którą się złożyły: istniejący tu klasztor Bazylianów, potem siedziba Dominikanów, którzy też od końca XVIII wieku szkoły utrzymywali, niemi kierując, ale o nich na innem miejscu mowa będzie.

Dominikanów do Uszacza sprowadził Hieronim Żaba (syn Jana-Kazimierza), podwojewodzi połocki, pułkownik chorągwi husarskiej, razem ze swoją żoną,

Katarzyną Protasiewiczówną h. Jastrzębiec ¹⁾, co się stać miało w roku 1716; mieszkali oni w Uszaczu, który czas jakiś był główną tej linii Żabów rezydencją.

Ostateczne uposażenie tego klasztoru pochodzi od syna Hieronima Żaby, Jana-Kazimierza, na końcu wojewody mińskiego, wniesione do ksiąg trybunału W. X. L. 1740 r. d. 10 czerwca; składało się ono z folwarku Zamosze o milę od Uszacza; było tam później ziemi włók 20 (jedna pod lasem), dymów 8 i jakich 70 poddanych płci obojej, pod kościołem zaś i klasztorem — 4 morgi. — Wojewoda brzeski umarł w Uszaczu w 1754 r., liczono mu wtedy lat 71; z Barbary-Ludwiki Dzieduszyckiej, chorążanki lwowskiej, zostawił liczne potomstwo, z którego Franciszek, starosta bielski czy bialski, otrzymał Uszcz; był on żonaty z Cecylią Lipską h. Grabie, kasztelaną łęczycką, która po śmierci męża miała w dożywociu Uszcz i wiele świadczyła Dominikanom i w Uszaczu świat ten opuściła d. 10 września 1795 roku, mając lat 75; dzieci oni nie mieli i Uszcz przeszedł na inną linię Żabów.

Wiemy, jak wyglądał kościół, ale około r. 1818. Był on p. w. Św. Hieronima, murowany z dwiema

¹⁾ Opis dzienny osobliwszych dziejów i przypadków miejsca w szkołach Uszackich, fol. str. 119, manuskrypt, ale następnie to wydrukowane w swoim czasie w Kronice Rodzinnej i Kwartl. historycz.; wiadomości z archiwum p. Winc. Mienickiego z Sielichor, łaskawie nam udzielone, za co Mu najczulsze składamy podziękowanie; wizyty uszackie Dom., manusk. w ręku piszącego etc.

wieżami; na nich trzy dzwony i zegar; długości 13 sążni, szerokości 7; ołtarzów 7: w wielkim — Św. Trójca i Św. Hieronim; boczne — M. B. Różańcowej, Pana Jezusa, Św. Dominika, Św. Wincentego Fereryusza, Św. Jacka i Św. Tomasza; na obrazie N. M. P. szata srebrna; organy o 12 głosach. — Klasztor też murowany o piętrze, figury podłużnej, nie łączył się z kościołem, długości sążni 21. Na dole w tym klasztorze mieszkanie przełożonego podwójne z dwiema garderóbkami, refektarz i dwie cele pojedyncze; na górze — cel 7 pojedynczych; na dziedzińcu rozmaite zabudowania gospodarskie, browar, łaźnia, szpital, budynek szkolny; na folwarku młyn wietrzny etc.

Z początku kościół ten należał do parafii kublickiej (Kublicz), a od r. 1793 został on parafialnym z kaplicami filialnymi w Suszynie i Tadulinie.

W owym opisie dziennym zanotowano, że w 1792 r. dnia 3 maja obchodzono tu uroczyste rocznicę konstytucji przy wielkim zjeździe sąsiedniego obywatelstwa i stosownem nabożeństwie w kościele Dominikanów; a 28 tegoż miesiąca wkroczyły wojska rosyjskie do Uszacza »z hersztem tej zawieruchy Kossakowskim, podczaszym kowieńskim, ale już generałem-lejtnantem wojsk Katarzyny i regimentarzem konfederacji litewskiej«, a Kreczetników rozrzucił drukowane oświadczenie imperatorowej, że ona zamierza bronić dawnej w Polsce wolności; ten zaś zamiar otrzymał ilustrację: d. 7 kwtn. r. 1793 w kościele dominikańskim (Bazylianów też) kazano odczytać »plakaty« imperatorowej o nowym kraju zaborze...

W r. 1796 dnia 24 lutego znajdujemy taką notatkę: odebraliśmy, napisano tam, wiadomość o złaczeniu kalendarza nowego ze starym, a że to zalecenie wydarzyło się przed niedzielą szrodo-postu, więc pisaliśmy prośbę i wysłaliśmy do arcybiskupa, aby pozwolił post skończyć i Wielkanoc odprawić w swoim czasie¹⁾.

Jaką otrzymali odpowiedź w tym względzie od Siestrzencewicza — niewiadomo!

Najdawniejszy przeor, jakiego się udało odszukać, jest z r. 1787, a był nim O. Jacek Ulanowski, przebywający tam bardzo długo, bo w kalendarzyku wydziału naukowego wileńskiego, wydanym na r. 1807, jeszcze on jest tam wymieniony, ale, naturalnie, nie wiemy z pewnością, czy on bez przerwy tam zostawał przez cały ten przeciąg czasu; był to bardzo zasłużony zwierzchnik, gorliwy zakonnik i pedagog; ma on też zasługi w pracy przy budowie kościoła i klasztoru; fabryki te ukończono zupełnie dopiero przy końcu 1796 roku.

W kwietniu 1787 roku znamy trzech Dominikanów uszackich: O. Jacka Ulanowskiego, przeora²⁾, i jeszcze dwóch — O. Jacka Wobbe i O. Franciszka Łuszczyńskiego.

¹⁾ W r. 1796 Wielkanoc wypadła 27 marca, nowego stylu, a starego była 20 kwietnia! Cf. Vade Mecum Teodora Wierzbowskiego p. III.

²⁾ Portret jego i jednego z jego następców, O. Spodoby, znajdowały się do niedawna w Suszynie u pana Wiktora Suszyńskiego, zmarłego już w tym wieku stuletnim niemal starcem, w okolicach Uścacza.

Na początku XIX stulecia, w 1802 r., 7 mieszkało Dominikanów w Uścachu: O. Ulanowski, jako przełożony, O. Michał Jasiewicz — podprzeorzy i pięciu profesorów w szkołach miejscowych, pracujących też w Winnicy Pańskiej — O. Jacek Rożnowski, O. Floryan Lutostański, O. Romuald Krzyżewicz, O. Jakób Stawski i O. Marceł Kęzgayłło. I zwykle taką ilość, od pięciu do 7, tam ojców zastajemy; sześciu najmniej fundator przeznaczył.

Słynny O. Wiktor Ławrynowicz był tu około r. 1810, jednocześnie z O. Antonim Mieczkowskim, znanym też pedagogiem i gorliwym przestrzegaczem obserw; a o parę lat wcześniej znajdował się tutaj O. Tomasz Bugień, wybitna postać zakonna i dobry nauczyciel.

Przed r. 1814 stał na czele klasztoru O. Dominik Braun, ur. 1769, prof. 1788, a O. Wincenty Spodoba, 1785, 1802, w wizycie kanonicznej, odbytej w r. 1818, zaznaczony przeorem w Uścachu rok czwarty, którego Elenchus na r. 1824 jeszcze tym podaje zwierzchnikiem; subprzeorem wtedy O. Jacek Chmielewski, O. Wawrzyniec Widmontt — kaznodzieją, a czterech nauczało w szkole miejscowej.

W r. 1827 — przeorem Pijus Adamowicz, nadto tenże O. Widmontt i O. Konrad Rymkiewicz, pięciu zakonników pracowało w szkole. W r. 1830 znowu O. Spodoba przysłany na przełożonego do Uścacza, a O. Bartłomiej Siemniszko został podprzeorzym; wszystkich ojców razem tam — 7 i jeden kleryk, nauczający w szkołach.

To już ostatni byli Dominikanie uszaczy: w jesieni roku 1832 klasztor zniesiono, a kościół parafialny oddano duchowieństwu świeckiemu i takowy istniał do 29 v. s. lipca 1868, kiedy go na cerkiew zabrano; było tam wtedy parafian c. 1400 i proboszczem zacny X. Wincenty Mienicki, wzorowy pasterz i przykładny kapłan. Obraz N. M. P. łaskami słynący z tego kościoła przeniesiono do Sieliszcz, parafii po-bernardyńskiej w tymże samym lepelskim dekanacie.

Odtąd nie było już kościoła w Uszaczu, aż lat temu kilka udało się miejscowym obywatelom, ludziom dobrej woli, a szczególnie p. Wincentemu Mienickiemu z Sielihor, gorliwemu katolikowi, gorącemu miłośnikowi rzeczy ojczystych (bogate archiwum posiadającemu), uzyskać pozwolenie na zbudowanie tam filialnej świątyni, przy której w 1914 r. liczono już 1390 wiernych, mających własnego duszpasterza.

73) Walówka.

Miasteczko w powiecie nowogródzkim, o jakie dwie mile od Nowogródka, a o parę tylko kilometrów od słynnego jeziora Świtezi, tak wspaniale opisane przez Mickiewicza.

W XVII wieku posiadali Walówkę Kurczowie h. Radwan; z tych Stanisław żonaty z Dorotą Puciaccianką; synem ich Stefan, wojski lidzki, podkomorzy, kasztelan brzeski, nakoniec wojewoda brzeski od r. 1672, zmarły na początku już XVIII stulecia w 1702 r.; z Joanny-Petroneli Sapieżanki, kasztelanówny wileńskiej, zostawił dwie córki i tyluż synów.

Otóż ów wojewoda brzesko-litewski jest fundatorem OO. Dominikanów w Walówce.

O. Szymak¹⁾ tak opowiada o powstaniu tej siedziby swego zakonu:

»Walówka, dziedziczne dobra Kurczowskie w województwie nowogródzkim z funduszu Stefana Kurcza, woj. brzeskiego, w r. 1685, przyjęła nasz konwent prowincyi litewskiej, ale dotąd nie cieszy się przeorstwem; owszem po wykradzionym od namówionego chłopca funduszowym instrumencie y oddanym synowi, Janowi Kurczowie, wojewodzicowi (a więc to musiało się stać po roku 1702), wiele było biedy y mitręgi od zawisnych temu miejscu duchownych. W wielkim ołtarzu ma obraz S. S. Panny szatą y koronami srebrnymi ozdobiony, który szlachta y lud okoliczny w wielkiej ma obserwacyi dla odbierania duchowney w swych potrzebach konsolacyi; przetoż pomnaża się cześć jego w ofiarowanych w złocie, srebrze, perłach y innych donatywach«.

O. Waclaw²⁾ posiadał rzadki nadzwyczaj wizerunek tej M. B. i tak go opisuje:
»Obrazek M. B. w ramach ozdobnych, podtrzymywanych przez dwóch aniołów, nad którymi monogram M.; lewą ręką M. B. obejmuje P. J., będącego w prawej Jej ręce i tulącego się do M. B., którą obejmuje prawą rączką. Z boku stoi dziecię z krzyżkiem, Św. Jan Chrzciciel. Na głowach korony; poniżej na tarczy herb Lubicz (Niezabitowskich) i Ła-

¹⁾ Perspektywa, I. c., p. 443.

²⁾ Cudowne M. B. obrazy I. c. p. 692.

będz (Zawiszów). Podpis: Prawdziwy wizerunek Najś. Pany (sic!) Łaskawey w kościele WW. OO. Dominikanów Walowskich od Ludu pospolitego czczony ofiaruje się J. W. Igmci P. Niezabitowskiemu... J. W. J. z Zawiszów Niezabitowskiej, chorążynie wojw. nowogródzkiego od X. Gel. Otorowskiego wikarego, 1776. Miedzioryt $13\frac{1}{2} \times 9$ ».

Jak wiadomo, to Walówka z innemi dobrami od Kurczów przeszła do Niezabitowskich, i, zapewne, w powyższej dedykacyi mowa o tych Niezabitowskich. Żychliński (Złota księga XXV p. 74) cytuje Jana Niezabitowskiego, lecz podkomorzego nowogródzkiego, żonatego z Barbarą Zawiszanką, starościanką starodubowską, ale pod Zawiszami-Kieżgajllami (t. XII p. 322) mówi o Krzysztofie Zawiszy, staroście starodubowskim, który miał córkę Barbarę, zgasłą w panieństwie. *Sed ubi veritas?*

Po tej zbyt długiej dygresyi powracamy do Walówki. Wojewoda Kurcz zbudował OO. Dominikanom¹⁾ kościół p. w. Św. Trójcy i klasztor drewniany, zapisawszy też folwark Jatwież (też w pow. nowogródzkim) z 6 dymami, a pobierali ojcowie także procent od 5000 złotych; potem ten fundusz nie o wiele się powiększył, uposażenie więc było bardzo nieznaczne i priyoratu w Walówce nigdy nie było, a tylko raczej rezydencya zawsze z małą ilością zakonników. Tak od roku 1818 dłuższy czas był tu wikarym O. Tomasz Juszkiewicz, urdz. 1769,

¹⁾ Barącz, l. c., p. 398.

prof. od r. 1789, a O. Rafał Palewicz — kaznodzieją, 1789, 1810.

We trzy lata później (1827) O. Rafał Palewicz został wikarym, nadto było tam jeszcze dwu kaznodziei: O. Jerzy Woyciechowski i O. Mateusz Brzeczowski.

Od roku 1829 był wikarym tego Domu O. Julian Hryniewicz, który przyszedł na świat w r. 1779, wota składał zakonne 1799, a O. Atanazy Puszczewicz, 1794, 1816, głosił słowo Boże.

W r. 1832 klasztor skasowany, a z nim zabrany też i kościół, parafialny dotychczas, jak się zdaje. Co się z nim potem stało, gdzie obraz N. M. P. się znajduje — niewiadomo.

W Walówce tenże sam wojewoda Kurcz postawił cerkiew p. w. Św. Piotra i Pawła unicką, która dotychczas tam istnieje, naturalnie teraz już dyzunicka i innej tam cerkwi niema¹⁾; chociaż gdzieindziej²⁾ jest niewyraźna wzmianka, że ta cerkiew reorganizowana po r. 1830 z byłego tu kościoła.

74) Wasiliszki.

Miasteczko i starostwo niegrodowe, podobno, w województwie wileńskim w powiecie lidzkim.

Mikołaj Limont hrb. własnego, wojski lidzki, miał syna Marcina, sędziego ziemskiego lidzkiego, który

¹⁾ Archimandryta Nikołaj, Opisanie mińsk. eparchii, Petersburg, 1864, p. 203.

²⁾ Opisanie cerkiew i prichodow min. eparchii, Mińsk 1879, powiat miński, p. 19.

potem został kasztelanem witebskim w r. 1667 i we trzy lata potem świat ten pożegnał. Otóż on, będąc też starostą wasiliskim, fundował tam Dominikanów, zbudowawszy kościół p. w. Św. Jana Chrzciciela, w r. 1658.

Konstytucye sejmowe tak o tem głoszą ¹⁾: »Za zgodą wszech stanów fundacyę Ojców Dominikanów wasiliskich w powiecie lidzkim przez Marcina Limonta, starostę wasiliskiego, z placami, na których kościół i klasztor zasadzony, według przywileju naszego aprobowujemy et immunitatibus ecclesiasticis adscribimus salvis oneribus Reipl. ac juribus parochialis«.

Fundator na ten cel przeznaczył folwark Szkordzie (o pięć mil od Lidy), młyn, staw i 4.500 zł. ²⁾, a Katarzyna z Abramowiczów, żona Matyasza-Michała Frąckiewicza Radziwińskiego, pisarza polnego litewskiego (zmarłego w 1654 r.), 10.000 zł. pl. Dominikanom w r. 1662 ³⁾ zapisała; Biskup wileński, Jerzy Tyszkiewicz, zatwierdzając tę fundacyę, jeszcze od siebie 10.000 zł. dodał; kapitały te przez zapisy innych ⁴⁾ w następnych czasach wzrosły w r. 1842 do rs. 15.375.

W r. 1702 spalił się klasztor, a może nawet i kościół, więc z drzewa Dominikanie odbudowali to sami w 1724 r., a w drugiej połowie XVIII wieku

¹⁾ Vol. Legum t. IV p. 559.

²⁾ Barącz l. c.

³⁾ Ta suma, podobno, potem przeznaczona została Obserwantom Dom. w Werkach, nie wiemy, w jaki to sposób, cfr. Pamt. Rel. Morl. XXXII p. 267.

⁴⁾ Kartka z dziejów kościoła w Rosyi l. c. t. II p. 262.

wymurowali sobie nową świątynię, konsekrowaną w 1790 r. przez biskupa Walentego Wołczackiego ¹⁾.

Przy tym kościele parafii nigdy nie było, ponieważ w Wasiliszkach istniała osobna fara (jeszcze z czasów Kazimierza Jagiellończyka) p. w. Świętego Piotra i Pawła do dziś dnia egzystująca i posiadająca z górą 10.000 wiernych.

W r. 1832 zabrano klasztor i kościół.

Wyliczymy tu kilku znanych przełożonych w XIX wieku. W r. 1817 był przeorem O. Joachim Kłyszewski, ur. 1766, prof. w 1792; od roku następnego też on przeorował; w tych latach zastajemy tam tylko trzech zakonników; w r. 1824 stał na czele klasztoru O. Ignacy Pożarowski, 1776, 1797, którego zastajemy na tem stanowisku jeszcze w r. 1829, zapewne był — *ultimus*; wszystkich zakonników w 1824 — trzech, w 1827 — czterech, w 1829 — ojców pięciu i dwu konwersów. Ojcowie: podprzeorzy Ludwik Daszkowski, nadto Dominik Buraczewski, Czesław Dzieńkowski i Jerzy Woycichowski.

75) Werki.

O kilka kilometrów od Wilna w ślicznym położeniu nad Wilią są Werki alias Kalwarya Werkowska.

Jak wiadomo, król Jagiello Werki razem z in-

¹⁾ Walenty Wołczacki, z zakonu kaznodziejskiego, do kapituły wileńskiej wszedł jako koadjutor-kanonik 1786 r., od r. 1785 biskup tomasieński, umarł 1810, cf. X. Kurczewski l. c. p. 97.

nemi ogromnemi dobrami nadał kościołowi katedralnemu wileńskiemu i do r. 1775 stanowiły one wyłączną własność kościoła, aż dopiero w tym czasie smutnej pamięci biskup wileński Massalski przez zamianę na swój majątek Niemenczyn otrzymał Werki wyłącznie dla siebie i swoich spadkobierców i Werkami wyposażył synowicę rodzoną, Helenę, która wyszła za Karola księcia de Ligne, Granda też hiszpańskiego etc.; Grand ów w 1792 roku świat ten opuścił, a Helena wnet wydała się za Wincentego Potockiego, podkomorzego koronnego (syna Stanisława, woj. poznańskiego), rozwodząc go z żoną; Pani Helena przeniosła się do innego świata w 1815 r., ale przedtem w 1806 r. sprzedała Werki Stanisławowi Jasińskiemu h. Sas, następnie marszałkowi szlachty powiatu wileńskiego, a od niego nabyła ten majątek w 1840 r. Leonila księżna Sayn-Wittgenstein-Berleburg, małżonka Ludwika-Adolfa-Fryderyka, wielkiej figury przy dworze rosyjskim, zmarłego w 1866 roku¹⁾; była ona jego drugą żoną (pierwsza — Stefania Radziwiłłówna, urodz. 1809 † 1832). Leonila była córką Iwana kniazia Barjatinskiego i Wilhelminy hrabianki Kellerówny, też potentatów w Petersburgu; od urodzenia wyznania grecko-rosyjskiego, ale mieszkając w Paryżu dłuższy czas dla edukacji swojej pasierbicy, córki Stefanii, katoliczki po matce²⁾, bo Wittgenstein wyznawał

¹⁾ Almanach de Gotha z r. 1859 i 1878.

²⁾ X. Arcybiskup Feliński w swoich pamiętnikach, wyd. pierw. t. I p. 178, opowiada o tem nawróceniu i twierdzi, że

protestantyzm, sama przyjęła tam katolicyzm i stała się bardzo gorliwą jego wyznawczynią i wyznanie to na dzieci swoje przelała i wychowała je po katolicyku. Wiele ona świadczyła kościołowi i klasztorowi w Werkach i swoimi wpływami pomagała, aby tam nie zabrano potem wspaniałego kościoła; dopóki można było utrzymywała szkółkę dla włościan, w której też ksiądz religii uczył, słowem, przyłgnąwszy przez wiarę do naszego społeczeństwa, świadczyła mu wiele przysług, wspierając pomocą. Po jej śmierci (w r. 1878 jeszcze żyła) Werki przeszły przez kądziel do rodziny Hohenlohe-Schillingsfürst, która do Werek w dość luźnym stosunku zostawała i przy końcu ubiegłego stulecia rząd rosyjski kazał im sprzedać wszystkie dobra, jakie mieli pod berłem rosyjskiem; taki więc los spotkał i Werki, należące na początku tego wieku do rosyjanina Czepelowskiego, a potem do jego żony, której w 1904 roku pozwolono miasto w Werkach urządzić¹⁾.

Pierwszy początek założenia Kalwaryi w Werkach pochodzi²⁾ od X. Jerzego Białłozora, biskupa

księżna nie zaufała obietnicy Mikołaja I, woląc pozostać na całe życie zagranicą; ale tak się nie stało; autor pracy o Werkach, za którym idziemy, na podstawie miejscowych dokumentów, inne fakty cytuje, dowodząc o jej tam pobycie i znacznej działalności.

¹⁾ Goszkiewicz, Wilenszkaja gubernia, połnyj spisok naselennych miest, Wilno 1905, p. 69.

²⁾ Na podstawie pracy przez L. R., zapewne Rogalskiego, na materiałach archiwalnych miejscowych opartej, p. t. Kalwarya Werkowska, Pamiętnik Relg. Morl. t. XXXII, 241, 361.

wileńskiego od r. 1661 do 1665, który tę działalność rozpoczął w 1662 roku, ale śmierć mu przeszkodziła plan swój wykonać, następca więc jego Aleksander Sapieha¹⁾ dalej prowadził zamiary Bialłozora i wykończył kościół i budowę drewnianych kapliczek w 1669 roku, oddając Dominikanom wileńskim od Św. Ducha zarząd Kalwaryą, co aprobował w roku następnym generał Zakonu kaznodziejskiego i OO. Dominikanie zajęli się administracją tej instytucji.

Po śmierci jednak Biskupa Sapiehy († w maju 1671 roku), tak sprzyjającego Dominikanom wileńskim, skończyły się ich rządy w Werkach i pomyślność, ponieważ następca Sapiehy na katedrze wileńskiej, Mikołaj-Stefan Pac, 1672—1684, nie protegował Dominikanów od Św. Ducha, postanowił odebrać im Kalwaryą i osadzić tam Dominikanów t. z. Obserwantów z Warszawy²⁾, zapewniając im w Werkach fundusz, ugruntowawszy tam klasztor.

Biskup Pac wezwał z Warszawy znanego dobrze w swoim czasie O. Ambrożego Skopowskiego,

¹⁾ Pochodził z linii kodeńskiej, był synem Fryderyka i Ewy Skaszewskiej.

²⁾ Obserwanci odrębnego zgromadzenia w zakonie kaznodziejskim nie stanowili i oderwanej zupełnie tam gałązki zakonnej nie było, bo Obserwanci zostawali pod rządem wspólnego generała. Początek ich sięga XVII wieku. Gdy jedna prowincja dominikańska we Francji od surowości pierwotnych ustaw odstąpiła, to początkową karność postanowiono tam przywrócić i na kapitule w r. 1647 utworzono osobne grono ścisłego wykonania reguł Ś. Dominika i generał nadał mu tytuł Ś. Ludwika Bertranda; stąd początek reformy klasztorów, która się szerzyła na Zachodzie i do Polski weszła.

wikarego Dominikanów de Observantia, i wydał d. 20 czerwca 1675 roku zapis takiej treści, iż za wiedzą kapituły wileńskiej i zezwoleniem generała Zakonu w Kalwaryi werkowskiej osadza Obserwantów, wyznaczając im 25.000 zł. pl., należących do klasztoru w Wasiliszkach (podług innej wersji tylko 10.000), sumę legowaną dla Kalwaryi przez Biskupa Bialłozora, nie wyrażając ilości i 7.000 zł. nadanych Kalwaryi przez X. Mikołaja Zahorskiego, proboszcza kobylnickiego. Zdaje się jednak, że jeszcze inne sumy weszły do tego zapisu.

Dominikanie wileńscy, naturalnie, protestowali i wyznaczono do roztrząśnienia tej sprawy z ramienia generała zakonu osobną komisję.

Komisję tę składali: prowincjał czeski, definitorowie z Anglii, z Rzymu i Polski; oni to przyznali słuszność Dominikanom litewskim i generał w r. 1677 orzeczenie to potwierdził. Obserwanci jednak nie dali za wygrane i okryci opieką możnego biskupa wileńskiego Paca zaapelowali do Congregationis regularium, która poleciła ponowne rozebranie tego zatargu nuncyuszowi w Warszawie i ten w 1679 r. potwierdził postanowienie poprzednie komisji i generała, lecz i tym razem, nie ruszając się z Werek, jeszcze Obserwanci wyczekiwali i oglądali się za pomocą; aż tu znowu nowy wyrok z r. 1691 nowego generała stanowczo Kalwaryę przeznaczający Dominikanom litewskim. Tymczasem znaleźli Obserwanci wielkiego protektora w osobie biskupa wileńskiego, Konstantego-Kazimierza Brzostowskiego, 1687—1722, nagłeni jednak przez swoją władzę zakonną oświadczyli, że

Werki opuszczają i do Warszawy powrócą, byleby Biskup Brzostowski wyjazdu ich nie wstrzymywał. Biskup ten znany ze swoich zatargów z Sapiehami, który nawet klątwę rzucił na Kazimierza Sapiechę, nie miał zwolenników swego postępowania pomiędzy nawet duchowieństwem i Dominikanie wileńscy opierali się rozkazom Biskupa, aby w swoich kościołach ogłosić klątwę, Biskup przeto gorliwie zaczął popierać Obserwantów, nie mieszających się do tych spraw i stojących na stronie, i postanowił ich koniecznie utrzymać w Werkach, gdzie oddał im parafię i nadał z dóbr kapitulnych folwark Medyny ze wsią Liczunami, otaczając ich szczególniejszą opieką.

Niespodziewanie też otrzymali Obserwanci pomoc z Rzymu: starszyzna zakonu i generałowie zmienili swoje zapatrywania na tę sprawę i stali już po stronie Obserwantów (przyczyny tego odmiennego się zapatrywania — nie znamy!), przyznając im Kalwaryę werkowską i zapewniając, że jej odejmować nie mają zamiaru.

Naturalnie potem dłuższy czas nie mogło być mowy o rugowaniu z Werek Obserwantów.

Dominikanie litewscy ze swojej strony, rzecz zrozumiała, bronili się, jak mogli, ale przebiegu tej sprawy nie dotyka praca, za którą idziemy, więc jej nie znamy.

Tak rzeczy stały do połowy XVIII stulecia, gdy generał zakonu O. Antoni Bremond postanowił koniec tej sprawie ostateczny położyć.

Zbadał wszystkie wyroki w tej kwestyi i wydał dekret d. 5 kwietnia 1755 roku, ostro nakazując

wikaremu Obserwantów oddać natychmiast Kalwaryę Dominikanom litewskim, a żadnych zabiegów do osób świeckich o to nie czynić.

Obserwanci oświadczyli posłuszeństwo, lecz gdy czynem tego nie okazali, Dominikanie litewscy pozwali ich niebawem do Nuncyatury i sprawę tam wygrali; dnia 28 srp. tegoż roku byli zmuszeni oddać Kalwaryę, ze wszystkiem tam się znajdującem, O. Aloizemu Bukowskiemu, przeorowi u Św. Ducha, i w ten sposób spory te ostatecznie się zakończyły na korzyść Dominikanów prowincyi litewskiej i od tej daty, właściwie, zaczynają się w Werkach rządy tej prowincyi.

Otóż jak widzimy, to Obserwanci w Werkach przetrwali z górą lat 70, ale o ich tam działalności nie posiadamy szczegółów; nie ulega kwestyi, że w tych zapasach i walkach ustawicznych z Dominikanami prowincyi litewskiej główna ich uwaga była skierowana ku temu, aby się w Kalwaryi utrzymać, aby zwycięstwo po ich zostało stronie; zapewne też jednak musieli się oni zajmować uwzględnieniem duchownych potrzeb wiernych, zwłaszcza od czasu jak tam duszpasterstwo im oddano, ale porozumiewanie się z ogromną ilością pątników z głębi Litwy tamtędy zdążających, a często nie umiejących po polsku, być mogło z trudnościami połączone, bo pomiędzy Obserwantami, mówiących po litewsku, chyba, nie było.

Mało też bardzo znamy Obserwantów mieszkających w Werkach. W pracy L. R. wymieniono ich zaledwo trzech: około r. 1692 — O. Ludwik Andrzejewicz, na początku XVIII w. — O. Trze-

ciak i O. Wawrzyniec Rudziński ostatni tam przełożony przy oddaniu Kalwaryi O. Bukowskiemu.

Skądinąd wiemy, jaki był personel klasztorny w Werkach na początku 1709 roku ¹⁾.

W tym czasie zastajemy tam 9 zakonników: przełożony, *vicarius loci*, O. Mikołaj Trzeciak, mający lat wtedy 46, w zakonie 29, S. Th. L., piastujący też rozmaite godności w Zgromadzeniu; O. Stanisław Tudryński, lat 59, życia zak. 30, zakrystan, był kapelanem Jana III; O. Jerzy Szaperowicz, l. 46, po profesyi 25, promotor Różańca; O. Klemens Wysocki, 45, 15, kaznodzieja; Augustyn Nieski, 30, 8, *clericus perpetuus*, i czterech konwersów ²⁾.

Pierwszym przeorem po odzyskaniu Werek przez prowincję litewską był, zapewne, O. Faust Boczkowski; jego staraniem stanął tam nowy murywany kościół, potem także klasztor i 20 kapliczek również dźwignięto z muru. Znaczny w tem miał

¹⁾ Wiadomość o tem czerpiemy z archiwum OO. Dominikanów w Krakowie.

²⁾ W tym czasie to Zgromadzenie miało 11 konwentów: 1) Przemyślany, 2) Góra Kalwaryi, 3) Warszawa, 4) Wielkieoczy, 5) Sieniawa, 6) Targowica (na Wołyniu), 7) Czartorysk (też na Wołyniu), 8) Werki, 9) Lwów, 10) Wysokiekoło i 11) Terespol nad Bugiem. Wszystkich zakonników liczono 103, ilość znacznie zmniejszona po morowej zarazie strasznie grasującej; nowicyat w Sieniawie, kleryków wtedy 9, profesów z nich 6; na czele Zgromadzenia stał, jako *vicarius generalis Caput Supremum et Director*, O. Tomasz Florkiewicz, S. T. L., O. Mikołaj Trzeciak był sekretarzem kapituły; O. Piotr Drogoszewski, S. T. M., *Commisarius generalis*.

udział Michał Piotrowski, skarbnik oszmiański, z żoną swą, Krystyną z Kublickich, zapisawszy w tym celu 2.472 złotych czerwonych. Po O. Boczkowskim przeorowali tam — O. Benign Andrzejkowicz i O. Aloizy Bukowski. Kościół konsekrowany został w 1772 r. pod dawnym wezwaniem Św. Krzyża przez biskupa Tomasza Zienkowicza. W r. 1783 stał na czele konwentu O. Dominik Downarowicz, przy nim utracił klasztor Liczyny i Medyny prawem kaduka zabrane przez Dejblą, generała artylerji, niepowrotnie.

O. Maciej Magnuszewski ster rządu klasztornego trzymał po raz pierwszy od r. 1798—1801, a po nim O. Eustachy Spaeter, urodz. 1759, prof. 1776, który, zdaje się, dość długo był czynny w Werkach. Powtórnie tam mianowano c. 1810 r. przeorem O. Macieja Magnuszewskiego, P. G., (ur. 1761, prof. 1781), i ten aż do śmierci zostawał na tem stanowisku; umarł d. 25 lipca 1839 roku. Dominikanie uczcili pamięć tego ojca tytułem drugiego fundatora. Kiedy w r. 1812 Francuzi zrabowali do szczeru kościół i klasztor, zostawiwszy tylko nagie mury, to O. Maciej następnie powoli wszystko do dawnego przyprowadził porządku, wznowił inne budowy, gospodarstwo podźwignął, słowem odrestaurował wszystko pod każdym względem; obywatelstwo znowu zakwitnęły pod okiem gorliwego i pracowitego przeora.

Po wojnie zmalała liczba wszelkich zakonników, mniej też było i Dominikanów po wszystkich klasztorach jeszcze w lat kilka. I tak w r. 1817 mieszkało

w Werkach trzech tylko zakonników i tyluż w roku następnym, lecz w 1824 już pięciu, w 1827 nawet sześciu: przeor Magnuszewski, subprzeor Benedykt Buniewicz, dwóch kaznodziei — Tomasz Swaratowski i Gundysalw Tarasewicz, Stanisław Wilczewski i O. Zenon Towgin, kurat w Czerwonymdworze. W r. 1829 — pięciu. W r. 1834—8: przeor, subprzeor — ciż sami, nadto O. Ludwik Daszkowski, O. Tomasz Radziszewski, O. Sadok Butrym, O. Piotr Maciejewski, O. Kazmierz Wądołowski i O. Hieronim Woronowicz.

Po śmierci O. Magnuszewskiego rządy objął O. Marcin Rokicki (w r. 1839), urodzn. 1777, prof. 1794, podprzeorzym tenże O. Buniewicz, kuratem O. Piotr Maciejewski, kaznodziei trzech — O. Romuald Kotowicz, O. Piotr Olszewski i O. Jakób Jodkowski. W r. 1842 przeor i podprzeorzy — ciż sami, wszystkich zakonników 6.

Po Ojcu Rokickim przeorem został O. Bartłomiej Kucewicz, ten przyszedł na świat w r. 1806, śluby wykonał w 1824; był on bardzo czynnym i zapobiegliwym przełożonym, już się przygotowywał do naprawy i restauracyi kościoła, gdy 10 v. s. lipca 1850 r. klasztor skasowano i zakonników do Trok przeniesiono, kościół ocalał, dotąd istnieje i w r. 1913 liczono w tej parafii wiernych 3.730; kapłanów dwóch.

Zewnętrzna i wewnętrzna postać kościoła okazała¹⁾: facyata z dwiema wieżami ozdabia front świątyni; do wejścia z dołu do kościoła, stojącego na

¹⁾ Teka Wileńska l. c. p. 86/262.

górze, prowadzą schody z dzikiego kamienia na pięć kondygnacyi, a każda z nich na 12 gradusów podzielona; świątynia w formie krzyża wymurowana ma długości 48 łokci, szerokości 25, wysokości 50; widok z ganku kościelnego wspaniały i zachwycający!

Nagrobki w kościele: I) Anny z Matuszewiczów Hornowskiej, urodzonej w r. 1800, zmarłej w 1820, napis na blasze żelaznej w ramach; II) Stanisława Kossowskiego, doktora medycyny Uniwersytetu wileńskiego, zmarłego w r. 1819, mając lat 34; III) Józefa Hornowskiego, urodzonego w r. 1819, zmarłego 1841 r.; nagrobek marmurowy.

Dzwony dwa większe: I) *Vox clamantis in deserto, Joan 1., ad majorem Dei gloriam, Sanctissimae Virginis Mariae honorem, nec non S. Hyacinthi et S. Vincentii Ferr. Venerationem; Tempore Prioratus Fr. Benigni Andrzejkowicz S. T. L. Ord. Praed. in conv. Verc. an. D. 1774*; II) *Laudate eum in cymbalis bene sonantibus, Ps. 150; A. M. D. G. in honorem S. P. Dominici, S. Tomae et S. Aloysii, sub Provincialatu A. R. P. Aloysii Bukowski S. T. P., singul. Benefactoris Con. Verco. O. P. an. D. 1774*. Dwa dzwony mniejsze bez napisów.

Biblioteka w Werkach miała być jedna ze znaczniejszych, ale spłonęła razem z klasztorem, jednak potem znowu tam zaczęto gromadzić książki, których przed kasatą konwentu znajdowało się kilkaset tomów.

W Werkach w ostatnich czasach mieszkało kilka wybitnych osobistości Zakonu kaznodziejskiego. Tak np. O. Jakób Falkowski, o którym już wspominaliśmy wyżej, przebywał tutaj i układał do

druku swoje prace kaznodziejskie; O. Faust Ciecierski, Aloizy Korzeniewski też mieli tu swój pobyt i w ciszy klasztornej pracowali też w zakresie literackim; O. Stanisław Snarski, ur. 1795, prof. 1814, autor wielu dzieł oryginalnych i tłumacz z francuskiego mnóstwa prac budujących i religijnych, głosnych bardzo w swoim czasie, w Werkach oddawał się tej działalności.

76) Wiatka.

Jest to miasto stołeczne jednej ze wschodnich gubernii Rosyi europejskiej, zamieszkałej w znacznej części przez wotyaków i czeremisów.

Jak się zdaje, to Dominikanie pierwsi w Wiatce zajęli się duszpasterstwem i opieką katolicką nad ziomkami naszymi tamtędy nieszczęściem zagnanymi. Nie znamy dokładnej daty ich tam przybycia, ale, sądząc z Elenchusów zakonnych, musiało to się stać około roku 1837—1838 i w tych czasach zastajemy tam pracującego O. Szymona Gilewskiego, urodzonego w 1799, a profesę od r. 1822; kapłana gorliwego i wielkiego ducha. W samej Wiatce bawił on lat kilka, a potem odznaczał się gdzieindziej w zakresie misyjnym, niosąc pociechę religijną, w Wiatce zaś, podobno, zupełnie ustało na długie lata duszpasterstwo stałe i tylko od czasu do czasu zjeżdżali tam kapłani dla posług duchownych. W rubryceli na rok 1893 wydanej dopiero zaznaczono oratorium w tem mieście, bez stałego kapłana, jako filii kazańskiej (a z Kazania do Wiatki dalej, chyba, niż z Krakowa do Warszawy!). Nakoniec zdobyto się na wy-

murowanie kościoła w Wiatce w 1903 roku, konsekrowanego 1909; przy nim w 1914 podano wierznych 910 i kapłan jeden ¹⁾.

77) Wiborg v. Wybórg.

Miasto główne gubernii tej nazwy w Finlandyi. Już przy końcu XVIII w., w r. 1799 podobno, zbudowano tam kościół p. w. Św. Jacka i oddano duszpasterstwo Dominikanom, którzy dłużej znacznie, niż pół wieku, stali tam wytrwale na tym posterunku ze sztandarem katolickim. Znamy kilku misjonarzy tamtejszych: O. Wincenty Goyżewski pracował tam już przed rokiem 1817; w 1824 r. jeszcze go potem zastajemy, lecz we trzy lata potem już tam był kuratem O. Dionizy Wilczewski, P. G., a w r. 1832 — O. Romuald Kotowicz, mieszkający tam lat kilka; od r. 1839 — O. Jakób Juchniewicz, będący tam jeszcze w r. 1852; po nim O. Augustyn Ludkiewicz, a następnie — O. Władysław Marcinkiewicz; od r. 1860 — O. Aloizy Ambrożewicz i tego zastajemy tam jeszcze w 1866 roku, lecz to, chyba, *ultimus* z Zakonu dominikańskiego. Później — księża świeccy. Za czasów dominikańskich bywało parafian po kilka tysięcy.

78) Wierbołów.

W Księstwie niegdyś Żmudzkiem w tej jego części, co po lewym brzegu Niemna, w klinie między

¹⁾ W Wiatce 20 lat na wygnaniu był X. Biskup Krasiński.

korytem jego, granicą pruską, a województwem trockiem; teraz w gubernii suwalskiej w t. z. Kongresówce.

Klasztor tutaj dominikański powstał — *viribus unitis*¹⁾. Jan Wścieklica hrb. Topór wraz z żoną swoją, Maryą, z Tabęńskich, w r. 1643 oddał swoją tam kamienicę i place na rzecz mającej powstać siedziby zakonu kaznodziejskiego, a nadto miał przeznaczyć też pewne jeszcze w tym celu sumy i zbudował, podobno, kościół p. w. Św. Michała Archaniola, wszystko to było niezupełnie wystarczające, więc znaleźli się inni Dominikanów dobrodzieje.

Krzysztof Pac²⁾ przyłożył się też do ugruntowania tego klasztoru. Konstytucja sejmowa z r. 1673³⁾ tak o tem głosi: »W. Krzysztof Pac, kanclerz w. x. l., *ex zelo pietatis*, dla pomnożenia chwały Bożej WW. OO. Dominikanom konwentu wierzbolowskiego, przy granicy pruskiej mieszkającym, za konsensem JKM. Jana-Kazimierza woski Sterkie (?) i Olskniany, w powiecie kowieńskim leżące, puścił i ustąpił; *authoritate praesentis conventus* tę pobożną fundacyę *in toto, salvis* jednak *oneribus Rpl.*, aprobujemy«.

Mieli następnie Dominkanie jeszcze inne dobra — Wyżkowszczyznę i Narbuciszki, nie wiemy przez kogo zapisane i te majątki przynosiły im dochodu rocznego

¹⁾ Barącz l. c.; Teka Wileńska l. c.

²⁾ Krzysztof - Zygmunt Pac, drugi syn Stefana i Anny Rudominianki, ur. 1621 r. † 1684; jest on szczodrym fundatorem Kamedułów w Pożajściu, około Kowna, które otrzymało nazwę Mons Pacis.

³⁾ Vol. Leg. t. V p. 153.

13.000 zł. pl.; oprócz tego posiadali też sumę, 6.000 zł., legowaną na dobrach Sznudyniskach; to też Ojcowie, posiadając środki, utrzymywali tutaj szkoły dla świeckiej młodzieży, o których potem mowa będzie.

Rząd jednak pruski skonfiskował majątki, resztę zabrali już, niby, nasi, ostatecznie klasztor znosząc i zakonników usuwając, a kościół oddano świeckiemu duchowieństwu, duszpasterstwem się zajmującemu.

Klasztor przestał istnieć w 1819 roku, ale już przedtem, od końca XVIII w., odcięty został od prowincji litewskiej.

Kościół dominikański w Wierzbolowie, — nazywano go królewskim, — miał bardzo wspaniale wyglądać; były tam wizerunki, Pana Jezusa i N. M. P., łaskami słynące z licznymi wotami, świadczącemi o łaskach doznanych przy nich.

Melodyjne bardzo posiadał on dzwony: cztery większe i małą sygnaturkę. I Św. Michała Archaniola z obrazem tego świętego; II Św. Kazimierza, królewicza polskiego, z jego wizerunkiem; III p. w. Św. Wincentego Ferer. z obrazem też tego świętego; IV Najświętszej M. Panny Różańcowej, z roku 1645.

79) Wilno.

Aleksander, W. X. L., powołał do życia klasztor dominikański w stolicy litewskiej w r. 1501, wystawiwszy następujący dokument¹⁾.

¹⁾ Teka Wileńska l. c. III 76/252, tłumaczenie z oryginału dokonane przez znanego bardzo w swoim czasie Pijara Kazimierza Lenartowicza.

»W imię Świętej i nierozdzielnej Trójcy, amen. Że częściej rzeczy, które teraz żyjącym znane są i jawne, z postępem czasu dla potomków i następców wątpliwymi i ciemnymi się stają, przeto umysł mądrych wynalazł, ażeby kolej ich zostawała uwieczniona i tak, jak były działane, z zapisaniem świadków w pismach się zostawiają; przeto my, Aleksander z Bożej łaski W. X. L., a także ziem Żmudzi, Rusi, Kijowa itd. pan i dziedzic, na wieczną rzeczy pamięć, osnowę niniejszego pisma naszego wiadomość mieć mającym, do kogoby wiedzieć należało, czynimy.

Chcąc, ażeby w czasie panowania i rządu naszego wiara święta i religia chrześcijańska w dzierzawach naszych wzrastała i mnożyła się i lud chrześcijański naszymi dobrodziejstwami i hojnością wsparty w zasłudze i liczbie ku chwale swego Stwórcy pomnażać się, a nadto Bożej chwały opowiadanie rozszerzać mógł; przeto, mając szczególniejszy szacunek i przychylność ku Zgromadzeniu Braci Kaznodziejów Św. Dominika i ku przewielebnemu Ojcu i Bratu Albertowi z Szczynic, św. teologii profesorowi, przełożonemu prowincyałowi prowincyi królestwa polskiego, i nie mniejsze (t. j. szacunek i przychylność) ku Braci tejże reguły, którzy nauką, surowem życiem, obyczajów uczciwością, szczególniejszą kaznodziejstwa wyższością i innemi godnych chwały cnót zaletami, któremi (jak nam z własnego przekonania i godnych wiary osób wiadomo) słyną i nigdy słynąć nie przestaną, a zatem, uważając, że ci Bracia umiejętnościami, naukami, zbawiennem słowa Bożego opowiadaniem i innych cnót, przykładnością w pań-

stwie naszym wielki wzrost wiary i religii chrześcijańskiej nadać mogą, — tymże (t. j. braciom) z własnego pochopu i szczególniejszego nabożeństwa kościół św. Ducha w Wilnie naszej kolacyi, na Bożej czci odprawianie, razem z placem bezpośrednio złączonym z rzeczonym kościołem, na klasztoru zrobienie i wybudowanie i miejsce gdzie dom z czterema karczmami z tymże domem bezpośrednio złączonymi W. Mikołaja Korczaka, niegdyś proboszcza kościoła Św. Ducha, oddawna stoi i strumień Wingera ze wszystkimi pożytkami, jego wody, które ludzkim rozumem teraz i potem mogą być wynalezione, na użycie i pożytek rzeczonych Braci klasztoru św. Ducha, nie bez zezwolenia W. Mikołaja Korczaka, proboszcza tego kościoła, uczynionego i do skutku doprowadzonego przez rezygnacyę tego probostwa, jak chcą ustawy kościelne, na ręce X. Alberta, biskupa wileńskiego, w przytomności kapituły, dajemy, darujemy i wcielamy ze wszelkiem prawem, władzą, własnością od teraz i na wieki rzeczonemu Zgromadzeniu kaznodziejskiemu w prowincyi polskiej i Braciom, którzyby przez prowincyałów prowincyi polskiej posłani i wyznaczeni byli do klasztoru Św. Ducha, przez nas im tak już darowanego, do zamieszkania, posiadania spokojnego i rozrządzania tak, jak tych Braci reguła i ustawy Zgromadzenia rozkazują.

Lecz, że święte miejsca, a osobliwie zakonników klasztory, sadowią się, wznoszą i przywilejami opatrują się dla służby Bożej odprawiania i ludu chrześcijańskiego słowem, życiem i obyczajami nauczania i budowania: przeto my także brzmieniem niniejszego

pisma nasz zamiar Braci wspomnionych usadowienia naszym następcom oznaczamy i oświadczamy.

Jeżeliby przeor i bracia rzeczonoego klasztoru Św. Ducha w Wilnie w ścisłości i życiu zakonnem, jak ich reguła i ustawy rozkazują, żyć nie chcieli, natychmiast nam i naszym następcom... wyż rze- czonych Braci... zakonu, którzyby w ścisłości i reli- gijnie żyć chcieli, pomimo jakichkolwiek zapisów na- szych, przywoływać i wprowadzać do tego klasztoru rzeczonoego miejsca zupełną wolność zachowujemy».

Działo się w Wilnie d. 9 maja 1501 roku.

Pierwotny ów kościół Św. Ducha występuje już w połowie XV wieku¹⁾. Kaźmierz Jagiellończyk na- dał mu dziesięcinę zbożową z dóbr Nudny-Dworzec w r. 1441, a za Aleksandra, 1494 r., znowu otrzy- mał on folwark Bałtokienie i dwie karczmy, wszystko to następnie stało się własnością klasztoru domini- kańskiego, obok innych nadań już to Aleksandra, a także innych panujących i osób prywatnych.

Kościół ten z klasztorem w 1655 r. przez in- wazyę nieprzyjacielską doszczętnie był zrujnowany, jak to z dziejów wiemy, ale po sześciu latach²⁾, gdy zawitały czasy spokojniejsze do kraju, Dominikanie odnowili to i zrestaurowali, jak można było.

W ostatniej XVII w. ćwierci O. Michał Woj- niłowicz staraniem swoim przy pomocy innych kla- sztorów tej prowincyi zbudował nowy większy kościół

¹⁾ Kraszewski, Wilno, t. II p. 351.

²⁾ Jan ze Śliwina, Kirkor, Przechadzki po Wilnie, wy- danie drugie, Wilno 1859, p. 80.

na tem samem miejscu; konsekrował go X. Biskup K. Brzostowski w 1688; podczas jednak ogromnego pożaru w Wilnie d. 11 czerwca 1748 spłonął ten kościół razem z klasztorem, o czem szczegółowo opi- suje O. Bagiński¹⁾; w roku następnym, gdy jeszcze wszystko nie było należycie odrestaurowane, znowu pożar i znowu się to popaliło, zaczęto więc nanowo te spustoszenia reparaować, przyczem, pomiędzy in- nemi, bardzo się przyłożyli do tego odnowienia Bry- gitta z Radziwiłłów Solłohubowa, jenerałowa arty- leryi l. i Ludwik Pocię, strażnik w. x. l.

Oba te pożary przyniosły Dominikanom straty ogromne, niepowetowane i z dawnych zabytków oca- lały do dziś dwa tylko szacowne starożytnością obrazy: portret Aleksandra i jego kapelana, X. Mi- chała Korczaka²⁾.

Podpis pod portretem Aleksandra taki: Alexan- der Jagiello, Rex Poloniae, Magnus D. L., frater Ca- simiri, fundator Fratrum praedicatorum Vilnae ad Ecclesiam S. Spiritus, Anno Dni 1501.

A pod X. Korczakiem: Nicolaus Korczak, Ca- pellanus Alexandri, Magni Regis Pol., M. D. L., Prae- positus Ecclesiae Vilmensis S. Spiritus. Bona paro- chialia et curam animarum Fratribus Praedicatori- bus cessit.

Konwent w Wilnie za dawnych wieków bardzo był liczny: od drugiej połowy XVI stulecia nowi- cyat, studia zakonne, rozległe duszpasterstwo, zawsze

¹⁾ Rękopism, l. c., p. 8, 13.

²⁾ Wilno Kraszewskiego, p. 352, t. II.

znaczna ilość wybitniejszych mowców, czyniących zadość potrzebom duchownym wszelkich sfer społeczeństwa, wymagały tam stale wielkiej liczby zakonników, aby sprostac temu wszystkiemu; klasztor też Św. Ducha odznaczał się zawsze wzorowem życiem zakonników, gorliwością nadzwyczajną w pełnieniu swoich obowiązków i uroczystem odprawianiem rozmaitych nabożeństw, na które wierni zbierali się bardzo gromadnie.

Niejakie pojęcie o liczbie tam zamieszkałych zakonników w ubiegłych stuleciach możemy sobie wyrobić z tego, co znajdujemy u O. Bagińskiego ¹⁾, mianowicie, że w połowie XVIII wieku mieszkało tam 116 osób zakonnych, a po owym pożarze liczba zakonników znacznie, powiada, się zmniejszyła, bo było tylko 32, znaczy, że to można uważać za minimum w owych czasach. Z dostępnych nam źródeł wiemy ²⁾, że na początku XVII w. (1617), gdy się agitowała sprawa zaprowadzenia ściślejszej obserwacji w Wilnie, to z konwentu Św. Ducha swoje życzenie jej zaprowadzenia zaznaczyło tylko ojców 30, a może to nie wszyscy byli; w roku zaś 1641 podczas starań o osobną prowincję litewską i narzekań na konwent krakowski, że przeszkody ku temu czynił, to pod petycją (do królewicza?) o protekcję proszącą z konwentu Św. Ducha podpisało się ojców siedemdziesięciu kilku i także, niewiadomo, czy tu wszyscy

¹⁾ Rękopism, l. c., p. 8 i 9.

²⁾ Z dokumentów archiwum OO. Dominikanów krakowskich.

byli. A na kilka lat przed zniesieniem klasztoru Św. Ducha liczono tam, summa summarum, z górą 60 zakonników, lecz, zapewne przedtem i więcej tam bywało, zwłaszcza, gdy studia wypadły liczniejsze.

Niemalą pomiędzy tymi tam ojcami znajdujemy wybitnych osobistości, chociaż nie wszystkich takich znamy, a O. Barącz trzyma się metody homeopatycznej w kwestyi prowincyi litewskiej...

Naprzód tedy wszyscy prawie prowincyałowie należą do kategorii wydatnych mężów w stosunku z konwentem Św. Ducha zostających, bo też tam bądź się uczyli, bądź sami nauczali, pracując na polu pedagogicznem lub literackim, zasługi sobie i znaczenie zdobywając, lecz o tych już mowa była wyżej; wyliczymy tu kilku innych.

Z Zakonu kaznodziejskiego O. Feliks (nieznane nazwiska) był sufraganiem wileńskim od r. 1532 do 1554, w którym umarł. X. Przyalgowski bardzo go chwali, a X. Kurczewski utrzymuje ¹⁾, że od kapituły otrzymał ostrą monitę za nie zachowywanie rubryk i nadużycia.

O. Izajasz, też Ordinis Praedicatorum, był z konwentu Św. Ducha kaznodzieją katedralnym w Wilnie około r. 1560 ²⁾; był on dr. teolg. i bardzo wymownym głosicielem słowa Bożego, a wiadomo, że w tych czasach na ambonie katedralnej wileń-

¹⁾ Biskupstwo wileńskie p. 77 i jegoż Kościół Zamkowy w Wilnie p. 49, t. I.

²⁾ Kurczewski, Kościół Zamkowy czyli Katedra Wileńska, t. I, p. 62.

skiej zwykle występowali OO. Dominikanie. O. Izajasz zmarł 1569 roku.

O. Cypryan z Poznania, nazwany przez X. Kurczewskiego¹⁾ Wiliskim, a czasem Wilskim, został Dominikaninem i swoją nauką i wymową na-przód zachwycił Kraków, a potem Wilno, dokąd go posłano i w stolicy Litwy zajaśniał tymi samymi przymiotami; był tam też kaznodzieją katedralnym, a potem przeorem u Św. Ducha, lecz to przeorowa-nie musiało się skończyć, jak Bagiński²⁾ twierdzi, w r. 1574, lecz wcześniej, ponieważ w r. 1572 już go prekonizowano na biskupa metoneńskiego, razem też sufraganiem został wileńskim, rozwinąwszy na tem stanowisku poważną i ważną działalność. Przy-pisują mu, że powstrzymać miał Zygmunta Augusta do zboru kalwińskiego jadącego, ale to może legenda tylko, a nie fakt historyczny; chociaż nie ulega za-przeczeniu, że Cypryan zasłużył się dobrze ojczyźnie swoją kaznodziejską działalnością i zarządem lat parę dyecezyą wileńską; zmarł w r. 1594.

Nadto też z zakonu dominikańskiego prowincji litewskiej, oprócz X. Walentego Wołczackiego, o którym wzmiankowaliśmy już wyżej, został bisku-pem O. Wiktoryn-Amand Cieszejko³⁾. Uro-dził się on c. 1660; jakiś czas był w Wilnie, potem w Grodnie, skąd w r. 1693 powołano go na pasterza w Bakowie i prekonizowano na biskupa; zmarł

¹⁾ Biskupstwo wileńskie, l. c., p. 77.

²⁾ Rękopism, l. c. p. 95; jeszcze do tego powrócimy.

³⁾ Barącz, l. c., p. 65.

w 1699 r., w testamencie wyznaczywszy też upo-minki dla klasztoru Św. Ducha wileńskiego na pa-miątkę tam swego pobytu.

W ostatniej ćwierci XVI w. jako przeor u Św. Ducha występuje O. Melchior z Warki, S. T. D.¹⁾, do śmierci piastujący tę godność, tylko datę śmierci podają różnie: r. 1602 lub 1603; świat ten on opuścił w Wilnie i tam pochowany, jednak bez nagrobku. Był to uczony teolog, mąż nieskazitelnych obyczajów, nadzwyczaj pobożny, w kontemplacyi pogrążony, wpadający często w zachwycenie, przyświecający swojemi cnotami całemu konwentowi, a jednocześnie autor dwu prac znanych w polskim języku o bractwie imienia Jezus i Różańca świętego.

O. Wojciech Laudancyusz, lektor teologii, w pierwszej ćwierci²⁾ XVII stulecia w Wilnie prze-bywający, u Mamonicza wydane w 1617 r. jego ka-zanie wygłoszone tam 26 maja (in 4^o kartek 14) na pogrzebie Aleksandra Hołowczyńskiego, wojewody mścisławskiego, dedykowane Krzysztofowi-Stefanowi Sapieże³⁾.

¹⁾ Barącz, l. c., p. 203; Bagiński, p. 95.

²⁾ Barącz l. c.

³⁾ Aleksander książę Hołowczyński, syn Jarosława, † 1617 r., pochowany w grobach rodzinnych u Dominikanów; córka jego Anna za K. S. Sapiehą, starostą lidzkim, zmarłym w 1627 r. i pochowanym też u Dominikanów, Anna zaś Sapieżyna świat ten opuściła w 1643 r., również pogrzebiona w tym samym grobie pod kaplicą Św. Jacka u Św. Ducha; pochodzili ci Sapiehowie z linii czerejskiej. Cfr. Sapiehowie, l. c., p. 58 et sqq., t. II.

O. Dominik Krasuski, S. T. D., sprawował urząd kaznodziei w Wilnie w połowie XVII stulecia¹⁾; jest on autorem pracy wydanej w Krakowie w 1634 r. p. t. Wizerunek pasterza królewskiego w osobie Władysława IV przy wesołych tryumfach miasta wileńskiego, gdy J. K. M. ze zwycięstwem do Wilna z Moskwy powrócił etc., in 4^o kartek nie-liczb. 31, a także jego kazanie na pogrzebie Jadwigi Sapieżyny, wojewodziny brzeskiej w r. 1642²⁾.

O. Wojciech Berhoff, syn Jerzego Westfalczyka i Anny Lubeckiej Polki, urodził się w 1658 r. w Brodach i tamże przywdział habit Św. Dominika; nauki filozoficzne wykładał w Mińsku, skąd udał się do Wilna w 1694 i tam drukował swoje kazania, niezmiernie rzadkie; nie widział ich nawet Barącz; potem znowu do Mińska powrócił i tam umarł w 1725 roku. W Podkamieniu w bibliotece klasztornej był rękopis (co się z nim stało teraz?) jego, in 4^o kartek nie liczbowanych 160, — Breve compendium vitae meae od r. 1658 do 1724, a przy końcu podany spis zmarłych Dominikanów za czasów jego; Barącz to oglądał, cytując z niego parę ustępów, nie uwzględniając, niestety, owego wykazu nieboszczyków!

¹⁾ Barącz, l. c., p. 192.

²⁾ Jadwiga-Anna z Wojnów, pierwsza małżonka Mikołaja Sapiehy, wtedy wojewody brzeskiego, z linii kodeńskiej, znanego z przyswojenia sobie obrazu M. B. de Guadelupie, potem zainstalowanego z upoważnienia Stolicy Apostolskiej w Kłodniu, gdzie też owa Sapieżyna pochowana w kościele Św. Anny.

O. Aleksander Dowgiałło, S. T. L. i kaznodzieja wileński na początku XVIII w.; wydał w Wilnie 1707 r.¹⁾, w drukarni Jezuitów, Purpura zbawienna, t. j. męka Jezusowa do rozpamiętywania, a drugie wydanie tego sporządził O. Szymak w Wilnie 1747 r. in 4^o, str. 330 + XII; w r. 1714 Niebo sprawiedliwym, piekło grzesznikom przez historię i przykłady, w Supraślu u Bazylianów w 2 tomach; w r. 1719 w Wilnie, Kazania w 2 tom. fol., 280 i 288.

O. Jacek Strumiłło, S. T. L. i profesor filozofii w Wilnie²⁾ w drugiej połowie XVIII stulecia, którego kazanie drukowane w Wilnie w 1761 roku w Wyborze najprzedniejszych wileńskich kaznodziejów. Był on potem przeorem zabiańskim od r. 1775, ale tylko kilka miesięcy i umarł w Zabiałach w marcu 1776 roku³⁾.

W nowszych już czasach, w XIX w., O. Jakób Falkowski, o którym tu już nieraz wspominaliśmy, często w Wilnie przebywał, sprawując tam rozmaite urzędy i piastując godności różne; większość też prac jego drukowana w Wilnie⁴⁾, jakoto — kazania, dzieła ascetyczne, a nawet i ody: na urodziny Aleksandra I, na imieniny Loechnera, gubernatora grodzieńskiego, na imieniny Michała Andrzejkowicza, wice-gubernatora w Grodnie; zostawił on też w rękopisie niemało owoców swojej literackiej działalności.

¹⁾ Barącz, l. c., p. 143.

²⁾ Barącz, l. c., p. 262.

³⁾ Kronika Zabiańska, manuskrypt.

⁴⁾ Barącz, l. c., p. 147.

O. Stanisław Snarski, również już tu wymieniany, autor dzieł rozmaitych, mieszkał też u Św. Ducha i w Wilnie drukował swoje pouczające studia.

O. Aloizy Korzeniewski, S. T. D., uczony fizyk, znany pedagog, około r. 1817 był tu kaznodzieją bardzo wymownym i chętnie słuchanym¹⁾.

O. Filip Mokrzecki chyba był ostatnim z wielkiej plejady głośnych, wsławionych kaznodziei dominikańskich, należy więc podać parę szczegółów z jego życia. Pochodził on z niezamożnej szlachty powiatu wileńskiego, gdzie też się urodził w 1807 r. i, mając lat jakich 10, oddany został do szkółki parafialnej w Poporciach; tam pobierał początkowe nauki i tam, upodobawszy sobie Zakon Św. Dominika, a od starszyny zakonnej należycie poznany i oceniony, wstąpił następnie do Dominikanów, dalej kontynuując zdobywanie potrzebnej wiedzy. Śluby zakonne złożył w 1826 roku, a w następnym zastajemy go w Wilnie na filozofii; potem (1829) jeszcze jako kleryk uczył w szkołach mereckich po rosyjsku, lecz trwało to niedługo i w 1833 r. jest już w Petersburgu, po wyświęceniu się tam na kapłana w tymże roku, jako słuchacz uniwersytetu, co trwało też czas jakiś, ale złego wpływu na niego nie wywarło wcale, jak widać z późniejszej, a zaszczytnej jego działalności. W r. 1835 był już w Wilnie i uczył się tam teologii, a po złożeniu egzaminu w Akademii duchownej otrzymał stopień magistra.

¹⁾ Gdy mowa będzie o jego nauczycielskiej działalności, to podamy o nim więcej szczegółów.

W Wilnie też występuje jako kapelan t. z. instytutu szlacheckiego i słynie z pięknych, wzniosłych kazań, które długo dobrze pamiętali starzy Wilna mieszkańcy, a i nam to nieraz wymownie opowiadali. Jedno z takich było bardzo wzruszające w r. 1843 przy poświęceniu odnowionego tam pomnika¹⁾ Św. Jacka, świadczyło ono wyraźnie o jego porywającym talencie, o miłości wiary i narodu, oraz wielkiej ufności w zwyciężającą potęgę świętych Patronów naszych; nieraz też widziano go na ambonie katedralnej wileńskiej i z zachwytem słuchano, ale, niestety, niedługo to już trwało... Gdy Biskup Cywiński w r. 1845 objeżdżał dyecezyę, to zabrał z sobą O. Filipa i ten w różnych miejscach kazał wymownie, świetnie; sława więc jego rosła, powiększała się, ale zarazem budziło się podejrzenie względem niego, jako gorliwego kapłana, a żarliwego polaka, ze strony rządu, które odwrócić było trudno, bo O. Filip, odznaczający się prawdomownością, wypowiadał śmiało swoje uczucia i doszło do tego, że mu rząd zabronił miewać kazania, nie pozwolił słuchać spowiedzi i internował w klasztorze zabińskim.

W Zabiłach zastajemy go już w 1850 r. (może nawet już przedtem przybył); w parę lat później zniesiono owe rządowe *epitimia* i pozwolono mu funkcyę spełniać kapłańskie, w Zabiłach jednak pozostawał aż do r. 1858, skąd go posłano do Kal-

¹⁾ Ponieważ dzieje tego pomnika są w styczności z przeszłością Dominikanów w Wilnie, więc niżej na osobnem miejscu mowa o pomniku będzie.

waryi Żmudzkiej i w r. 1864 porwano, skazując do ciężkich robót, do katorgi, w gubernii irkuckiej w fabrykach aleksandrowskich, gdzie się męczył okropnie lat trzy — od r. 1864—1867 — a potem zezwolono zamieszkać na osiedleniu, w znanej dobrze naszym nieszczęśliwym ziomkom Tunce (gub. irkucka), w której mieszkał do wiosny 1871 r., a później w Omsku do r. 1875, skąd pozwolono mu przenieść się do Europy do Nowogrodu Wielkiego i ten nakoniec opuścił w 1882 roku, otrzymawszy prawo udania się do Agłony, gdzie egzystował jeszcze klasztor dominikański, a że był bardzo schorzały, wymęczony, wydręczony na duchu i ciele, więc Państwo Łopacińscy chętnie go zabrali prędko do siebie, dając mu w swojej Saryi¹⁾ pomieszkanie i wszelkie wygody, których potrzebował schorowany, a zasłużony kapłan-obywatel i męczennik za wiarę i narodowość. Tam go pielęgowano serdecznie, okazując cześć i uszanowanie, a odbierał to też od całego naszego społeczeństwa i tam d. 23 v. s. lutego 1887 roku Bogu ducha oddał, przez wszystkich długo opłakiwany²⁾. W druku są jego kazania w Poznaniu wydane p. t. Kazania na różnych uroczystościach powiedziane w Wilnie,

¹⁾ Wieś i dobra w powiecie drysieńskim gubernii witebskiej. Kiedyś to należało do Sapiehów, potem w połowie XVIII w. stało się własnością Łopacińskich h. Lubicz; z tych Ignacy, marszałek drysieński, żonaty z Maryą Szumską h. Jastrzębiec i syn ich Stanisław ożeniony z Teklą Borchówną, co dali przytułek O. Filipowi.

²⁾ Notatki współczesne, Elenchusy zakonne, directoria dyecejalne.

przez X. F. M. Mokrzeckiego, Poznań, Stefański, 1845, in 8°, III + 192.

Przystępując do wyliczenia znanych nam przeorów wileńskich, musimy zaznaczyć, że wszystkich tych przełożonych dla braku źródeł potrzebnych zszeregować nie możemy i że daty ich urzędowania nie są zawsze pewne zupełnie i jedynym naszym przewodnikiem¹⁾ w tym względzie, co się dawnych tyczy wieków, jest O. Bagiński, który rozpoczyna poczet przeorów dopiero od roku 1566, kiedy założono nowicyat u Św. Ducha.

Otóż pierwszym takim znanym zwierzchnikiem klasztoru tego jest O. Cyprian z Poznania; o nim mówiliśmy już wyżej i przytaczaliśmy dowody, dla czego data, podana przez O. Bagińskiego, r. 1574, kończąca jego rządy, niemożliwą się nam wydaje.

Po nim miał nastąpić O. Melchior z Warki, ale ten, chyba, do roku 1602 mógł kierować klasztorem, a nie 1603, jak O. Bagiński podaje.

O. Seweryn Tarnowski miał rządzić klasztorem do r. 1606.

O. Wojciech Sękowski, magister teologii, zostawał na tym urzędzie do r. 1610.

O. Stanisław Groth, mający stopień bakałarza, przeorował do r. 1614.

O. Adam Piekarski, też bakałarz, potem magister (nie żył w 1626 r.), do r. 1618²⁾.

¹⁾ Rękopism, l. c., p. 95 et sqq.

²⁾ W tym czasie znajdował się w konwencie Św. Ducha O. Aurelian Pac, jak to wiemy z niektórych współcze-

O. Waleryan Grocholski, lektor teologii, sprawował ten urząd do r. 1622.

O. Świętosław Silnicki, bakalarz, pierwszy raz był przeorem do r. 1626.

O. Benedykt Klonowski, lektor, piastował to dostojęstwo 1630.

O. Petroniusz Kamieński po raz pierwszy na tem stanowisku do r. 1633.

O. Gabryel Łosiński, P. G., przeorował do roku 1636.

O. Petroniusz Kamieński ¹⁾, znany już nam dawniej, po raz drugi przeorem, w charakterze wikaryusza prowincyi polskiej i wikaryusza potem Zgromadzenia litewskiego do roku 1645.

O. Rajmund Rudolfowicz czasowo tylko w roku 1646.

O. Adam Tarnowski, bakalarz, również czasowo w r. 1647.

snych, autentycznych dokumentów z archiw. OO. Dom. w Krakowie; w r. 1641 jeszcze on tam występuje. W znanej monografii o Pacach wymieniony jest Aurelian Pac, syn Jana, wojewody mińskiego i Zofii Wiśniowieckiej, występujący w r. 1627 jako ksiądz, lecz tam z Niesieckiego i własnej autora kombinacji wyrażona pewność, że ów Aurelian był Bernardynem, z tych zaś dokumentów i jego autografu z pewnością się dowiadujemy, że należał do Zak. kaznodziejskiego.

¹⁾ Czasem nazywają go — Kamińskim, lecz niesłusznie, ponieważ widzieliśmy jego własnoręczny podpis — najwyraźniej Kamieński; miał on umrzeć w 1665 jako nominat na biskupstwo spigaceńskie i sufraganię żmudzka; cf. Pamiętnik poświęc. pom. S. Jacka v. infra.

O. Alfons Kaznowski powołany potem na prowincyała do r. 1650.

O. Jakób Górecki, bakalarz, przeorem raczej nominalnym do r. 1655.

O. Atanazy Wierbolewicz sprawował urząd przeora do r. 1657.

O. Adam Tarnowski powtórnie na tem stanowisku do r. 1660.

O. Maryan Mednicki, magister, jakoby rok tylko 1661.

O. Dominik Woronowicz, magister, do roku 1664.

O. Michał Wojniłowicz, o nim była już mowa, w r. 1665.

O. Jakób Górecki, powtórnie, do r. 1667 ¹⁾.

O. Justyn Gnoiński, magister, rządził aż do r. 1671.

O. Alfons Słonka, magister, zostawał do roku 1673.

O. Michał Wojniłowicz, powtórnie, urzędował do r. 1675.

O. Rafał Politański, magister, stał na czele do r. 1679.

O. Justyn Gnoiński, powtórnie, przeorował do roku 1681.

O. Ambroży Pusłowski, magister, kierował klasztorem do r. 1684.

¹⁾ O. Górecki wyświęcony w 1678 r. na biskupa Wałachii i Mołdawii, ale w roku następnym umarł w Grodnie, cf. Pamiętnik poświęcenia pomnika Św. Jacka v. infra.

O. Michał Wojniłowicz po raz trzeci był przeorem do r. 1687.

O. Franciszek Iwaszkiewicz po raz pierwszy w roku 1688.

O. Rafał Politański, po raz drugi, sprawował urząd do r. 1692.

O. Remigiusz Mosakowski, magister, był zwierzchnikiem w r. 1693.

O. Eustachy Połonkiewicz, prezentant, zrezygnował w r. 1695.

O. Franciszek Iwaszkiewicz powtórnie w roku też 1695¹⁾.

O. Ludwik Jeśman, magister, rządził do roku 1698.

O. Jerzy Hryncewicz świat opuścił na urzędzie w r. 1701.

O. Eustachy Łodziata, magister, przeorował do r. 1704.

O. Jan Gojdrowski, magister, miał w ręku rządy do r. 1706.

¹⁾ Za czasów powtórnego urzędowania O. Iwaszkiewicza znamy też niektórych innych ojców mieszkających wtedy u Ś. Duchy: Augustyna Rakiewicza kazhd., Jerzego Hryncewicza magstr. nowicyuszów, Gabryela Smiotańskiego regn. studyów, Michała Różewicza bakł. stud. general., Jana Gojdrowskiego mag. studyów, Wincentego Urbanowskiego socyusz. prowł., Bernarda Stackiewicza subprzeora, Mikołaja Sieńkowskiego prymaryusza filozf., Placyda Jezierskiego, P. G., Wiktoryna Wojciechowskiego, P. G., Benedykta Kościuszkę też P. G. Z archw. OO. Dom. w Krakowie.

O. Michał Różewicz, magister, umarł na przeorstwie 1709.

O. Aleksy Zbromirski, prezentat, rządził do roku 1711.

O. Remigiusz Mosakowski, powtórnie, aż do roku 1713¹⁾.

O. Krzysztof Dąbski (Dąbski), lektor, do roku 1715.

O. Romuald Sańkiewicz, prezentat, przeorował do r. 1718.

O. Michał Wańczewski, P. G., sprawował urząd do r. 1721.

O. Reginald Hryncewicz, bakałarz, rządził do r. 1724.

O. Remigiusz Mosakowski (Mossakowski), trzeci raz do r. 1726.

O. Tomasz Hanusewicz, prezentat, w ciągu roku 1727.

O. Onufry Pietkiewicz, magister, sprawował rządy do r. 1730.

O. Mateusz Głuchowski, magister, przeorował do r. 1733.

O. Brunon Rusiecki, prezentat, stał na czele konwentu w r. 1734.

¹⁾ Ten O. Remigiusz Mosakowski (Mossakowski) w czerwcu r. 1716 występuje jako prowincyał, jak się o tem dowiadujemy z kroniki klasztoru zabiańskiego. Już na stron. 25 zaznaczyliśmy, że on, zapewne, przed rokiem 1720 rządził prowincją, a teraz mamy pewność, że w połowie roku 1716 na tym zostawał urzędzie, który, może, objął po powtórnem przeorowaniu w Wilnie, t. j. po roku 1713.

O. Damian Jurkiewicz, magister, był przeorem do r. 1736.

O. Remigiusz Zahorowski, prezentat, rządził do r. 1738.

O. Damian Jurkiewicz powtórnie aż do roku 1741.

O. Remigiusz Śmiarowski, magister, do r. 1744.

O. Remigiusz Zahorowski w r. 1745, powołany następnie na prowincyała.

O. Dominik Mosalski, prezentat, do roku 1747.

O. Mikołaj Wodyński, magister, rządził do r. 1750.

O. Aloizy Bukowski, lektor, po raz pierwszy do r. 1752.

O. Aleksander Szystowski, P. G., rządził do roku 1755.

O. Wojciech Żaba, magister, przeorował do roku 1759.

O. Ildefons Bylewski, prezentat, urzędował do r. 1762.

O. Mikołaj Wodyński, powtórnie, na urzędzie do r. 1765.

O. Wincenty Swobod, prezentat, stał na czele do 1768.

O. Ildefons Bylewski, już magister, znowu do r. 1774.

O. Aloizy Bukowski, już magister, powtórnie do r. 1776.

Tu następuje przerwa bardzo długa; aż dopiero

przy końcu XVIII w. był tu przeorem O. Faust Ciecierski, o czym mówiliśmy już wyżej.

I znowu odstęp znaczny; dopiero z dostępnych nam Elenchusów zakonnych możemy zacytować przełożonych konwentu Św. Ducha, zaczynając od r. 1817.

I tak w tym czasie stał na czele klasztoru O. Pijus Saplica, P. G., lektor teologii, dość długo, zapewne do r. 1827.

W r. 1824 zastajemy w Wilnie ojców 11, na teologii — kapłanów 17, braci 11, razem 28, na filozofii alumnów 18, konwersów 5, summa summarum — 62.

Od r. 1827 przewodniczył temu konwentowi O. Tomasz Jatowtt; ojców razem 15, słuchaczy teologii 31, filozofii 16, konwersów 4 = 66.

Od r. 1833 był przeorem u Św. Ducha — O. Dominik Załęski; ojców 25, na teologii 25, konwer. 7 = 57.

Od roku 1839 rządy sprawował O. Antoni Mieczkowski, zapewne *ultimus*, ponieważ w 1844 klasztor skasowano. W tym czasie było tam ojców 24, na teologii kapłanów 9, na filozofii kleryków 9, na gramatyce 13, konwersów 6 = 61.

Jeszcze jedna była siedziba dominikańska w Wilnie¹⁾. W r. 1536 urządzono w Wilnie Szpital, fundo-

¹⁾ Kraszewski, Wilno, t. II p. 351 et sqq.; Przechadzki po Wilnie przez Jana ze Śliwina, wydanie drugie, Wilno, 1859, p. 83; Biskupstwo wileńskie, l. c., p. 168.

wany przez Zygmunta I, który przeznaczył na jego utrzymanie mostowe w Wilnie i zarząd tym Szpitalem oddano Dominikanom od Św. Ducha; przy tym Szpitalu powstał kościółek św. Trójcy i przy nim parafia, a *curam animarum* mieli Dominikanie. Szpital ten, niekiedy, nazywano Św. Ducha, bo był obsługiwany przez Dominikanów z konwentu tej nazwy. Jak długo byli tu Zakonnicy Św. Dominika — nie wiadomo, ale na początku XVII stulecia probostwo tam zostawało już w ręku księży świeckich podług jednej wersji, a X. Kurczewski twierdzi, że Dominikanie zrzekli się tej prebendy dopiero w XVIII wieku. Kościółek ten znajdował się niedaleko od Świątyni Dominikańskiej Św. Ducha i przy samym końcu XVIII stulecia przestał on istnieć razem ze szpitalem, przeniesionym do Św. Jakóba; lecz około roku 1821 zwrócono uwagę na puste mury tego kościółka i urządzono tam polową cerkiew wojskową, którą od r. 1848—1851 restaurowano zupełnie i przeznaczono wyłącznie do nabożeństwa dla żołnierzy wyznania panującego w Rosyi, a konsystujących w Wilnie.

Na zakończenie o Wilnie powiemy słów kilka o pomniku Św. Jacka, ponieważ ta statua jest w związku pewnym z dziejami Dominikanów litewskich wogóle, a wileńskich w szczególności.

Na przedmieściu wileńskiem, na Pohulance¹⁾,

¹⁾ Na Pohulance dnia 15/27 lutego 1839 odbyła się egzekucya nad Szymonem Konarskim; cfr. Noworocznik Litewski na r. 1904 p. III.

tuż przed rogatkami wznosi się pomnik Św. Jacka Odrowąża, trzymającego w jednej ręce posąg N. M. P., a w drugiej monstrancyę. Jest to dawny bardzo zabytek starożytności podług tradycyi dominikańskiej sięgający XV (może XVI) wieku, wystawiony przez Zakon kaznodziejski ku czci swego patrona i świętego ziomka.

J. I. Kraszewski, kreśląc dzieje Wilna, naturalnie, nie mógł pominąć statuy Św. Jacka, więc też podał opis, jak ten pomnik wtedy, około roku 1840, wyglądał¹⁾.

I tak powiada.

Pomnik za Bramą Trocką murowany, dwupiętrowy ze statua drewnianą i napisem na kamieniu nawpół rozbitym, poświęcony Św. Jackowi. Oto co pozostało z napisu:

» Ch. bęđ. Poch. —

Jezus Chrs. na w. —

Pamiętka —

danego Bogu sł. —²⁾

Na wieczną w dobrym stałość, 45,000 sł. —

Kaznodziejskiej M. —

W kościele S. Ducha Jagiellovskim od —

Poświęcenia na Biskupstwo Wileńskie

Ignacego Jakuba z WWXX Ruskich —

do 24 w Czerwcu dnia SS. Piotra y Pawła Ew —

¹⁾ Wilno t. IV p. 375.

²⁾ Nie można dobrze rozpoznać czy tu jest ł, czy l; także w innych miejscach, gdzie spotykamy toż samo połączenie sł.

Przez sprzysiężone na dziedziczną duszom służbę
syny po —

S. Dominika Patryar. całą Litwę, Ruś etc. z sl —

Na przeżegnanie nominowanego Pasterza —

Rodzica JWJMP. Michała Kasztellana Wilensk —

Syna JWJP. Jana Poczaszgo y Marsz. Tryb. WXL. WW.

X. Zl. R. M.

Tym kolossem z nakładu missyjnych dewotow pam —

Zasłużonym od wieków półszosta Missionarz —

S. Jackowi wyzna —

B. Witowi pierwsz. całej Litwy Biskupowi zranione

BB. Gabryelowi Mikołajowi Aniołowi MM. —

Felixowi od r. 1...32 d. 1 Kwietnia R. 1554 d. 22

Kwiet. Cypryan

Do R. 1604 d. 24 Biskupm Meton. Suffrgn. Wilen.

Y innym za ich Apostolskie w oyczyźnie prace
sporządzo —

Przez dni wymienione —

Roku od wstąpienia na Arcykapłań —

Missyonarz — z niebios słowa prz —

1762.

Czytelniku

Słowa Stworcy dotrzymuy byś z Lotow —

Nie stał się słupem, tak Bóg za niesłowność karz —

Dobrodzieiom nagrody, a grzesznym —

Proś Pana Anielskie trojąc pozdrowienie«.

W przypiskach do kazania O. F. Morzeckiego,
o którym niżej mowa będzie, ogólnikowo streszczony
napis z r. 1762, zaznaczając, że w dniu Św. Piotra
i Pawła po ukończonej dwumiesięcznej misyi w ko-

ściele Św. Ducha, podczas której komunikowało się
45.000 osób (to nam wyjaśnia, co znaczy owa liczba
z napisu przez Kraszewskiego oddecyfrowanego); ży-
dów ochrzciło się 11, mahometanin 1, na łono ko-
ścioła powróciło 10 osób, 4 tysiące kilkadziesiąt
przystępowało do bierzmowania, do Różańca się za-
pisało 3.970. Po ukończeniu nabożeństwa w ostatnim
dniu misyi wyszła procesya do kolumny Św. Jacka
ogromnie liczna i X. Aleksander Horain, biskup hi-
rineński, sufragan żmudzki, archidyakon wileński etc.,
poświęcił ten pomnik.

Wyżej blacha z napisem wyrażającym, że ten
napis położyli Bracia i Siostry Ś. Jackowi z Odro-
wążów, a pod nim modlitewka czterowerszowa¹⁾.
Blacha położona r. 1818. Słup cały, figura Ś. Jacka
nadbita.

Otóż z tego zdefektowanego napisu (niewiadomo
także, czy te resztki dokładnie odczytane i bez omy-
łek drukarskich wydane), rzecz naturalna, nie można
zupełnie całości wytworzyć i zdać z niego należyście

¹⁾ W Przechadzkach po Wilnie, któreśmy już tu cyto-
wali, powiedziano (p. 181), że w 1808 r. uszkodzoną figurę
Św. Jacka odnowił X. Kanonik Bogusławski, ale na przekorę
Dominikanom, którzy nie starali się wczas zapobiedz ruinie
pomnika, kazał pomalować habit Ś. Jacka barwami karme-
lickimi i położył na blasze następujący czterowersz;
może to o nim Kraszewski wspomina:

Ty jesteś w Niebie, a my tu na ziemi
Nie śmiemy spojrzeć oczyma grzesznemi;
Uproś u Boga, czego nam potrzeba:
Cnoty, rozumu i zdrowia i chleba.

sprawę; ale niektóre rzeczy dadzą się wyjaśnić całkiem.

Skądinąd wiadomo¹⁾, że gdy pierwotny pomnik Św. Jacka zagrażał upadkiem, Dominikanie go odnowili po odbytej swej misji podczas sądzącego się w Wilnie trybunału w 1762 roku, co potwierdza w zupełności ów napis, inne jednak tam daty są niejasne i niedokładne.

Wymienieni w napisie, Wit²⁾, Cyprian i Feliks, biskupi, byli z Zakonu kaznodziejskiego, więc rzecz naturalna, że ich tam wspomniano. Wzmiankowany tam Misyonarz, to, z pewnością, O. W. Owłoczyński, który właśnie 1763 roku świat ten opuścił.

Ignacy-Jakób, biskup wileński, — Massalski, pochodzący z książąt ruskich, czernichowskich.

W marcu 1762 obrany na biskupa³⁾, wkrótce potem wspaniały on uczynił ingres, bulle z Rzymu przysły pod datą 27 kwietnia 1762 r., a d. 27 lipca tegoż roku konsekrowano go na biskupa. Był on synem (o czym też jest mowa w napisie) Michała-Jerzego kniazia Massalskiego, kasztelana wileńskiego⁴⁾ i hetmana razem polnego litewskiego; po ingresie syna, w którym miał udział, umarł w 1768 roku; kasztelan zaś był synem Jana (również wymienionego

¹⁾ Syrokomla, Wycieczki po Litwie I, p. 17.

²⁾ O tym Wicie powiadają, że prekonizowany na biskupa litew. w r. 1253; Litwę musiał opuścić następnie i w Krakowie † 1259 r.

³⁾ X. Przyłgowski, Żywoty Biskupów wileńsk. t. III p. 172 et sqq.

⁴⁾ Wolff. Kniaziowie Litw. Ruscy p. 244 et sqq.

w napisie) marszałka i starosty grodzieńskiego, mianowanego podczaszym litewskim w r. 1756.

Wspomnienie o tych Massalskich w napisie świadczyć może o bliskich ich stosunkach z Dominikanami.

Wymienieni też są w owym napisie — Gabryel, Mikołaj i Anioł, męczennicy z Zakonu dominikańskiego, którzy za swoją gorliwość apostolską w nawracaniu pogańskiej Litwy padli śmierci ofiarą, co się stać miało w Wilnie za czasów Olgerda; więc i to jest historyczne; jednak poza tem dużo jest tam jeszcze rzeczy nierozplątanych i o to wcale się nie kusimy.

Po ośmdziesięciu latach potrzeba było znowu się brać do odrestaurowania pomnika Św. Jacka, bo kolumna znowu groziła ruiną. Zajął się tą sprawą X. Prałat Mamert Herburt i p. J. K. Wilczyński, przysły wydawca Albumu Wileńskiego, którzy wszystko szczęśliwie doprowadzili do pomyślnego skutku. Dnia 22, v. s., sierpnia 1843 roku odbyło się uroczyste poświęcenie odnowionego zupełnie pomnika²⁾, a O. Filip Mokrzecki wygłosił podniosłe, stosowne do okoliczności kazanie (o czym wspominaliśmy już wyżej). Na odrestaurowanym tedy pomniku położono taki napis:

»Świętemu Jackowi z Odrowążów, Wyznawcy, najpierwшему tych krajów Apostołowi, — Błogosła-

¹⁾ Syrokomla, Wycieczki po Litwie t. I p. 17.

²⁾ W(ojciech) Potocki, Pamiętnik uroczystego poświęcenia pomnika Św. Jacka w Wilnie, Warszawa 1844. Jest tam opis samej uroczystości i kazanie O. Mokrzeckiego z przypiskami historycznej treści.

wionemu Witowi, pierwszemu całej Litwy Biskupowi, — Gabryelowi, Mikołajowi i Aniołowi, zakonu S. Dominika w tem miejscu męczennikom, — Feliksowi i Cypryanowi, tegoż Zakonu Biskupom i innym współbraciom Św. Jacka za ich apostołskie w ojczyźnie prace».

80) Witebsk.

W Witebsku obecnie dwie parafie: w kościele Św. Antoniego, po-bernardyńskim, z 5.070 parafianami i Św. Barbary, przy którym wiernych 4.140, lecz nie tak bywało za dawnych wieków. Najstarsza tam świątynia rzymsko-katolicka — to fara, już na początku XV wieku istniejąca; ostatni raz wspomniana ona w rubryceli na r. 1844 w charakterze kościoła parafialnego, potem zupełnie znikła tak, że śladów jej doszukać się nie można!

OO. Jezuici zawitali tutaj w pierwszej XVII w. połowie i pracowali w Witebsku gorliwie w kościele i szkołach do roku 1820 (spuściznę po nich wzięli OO. Bazylianie); po Jezuitach przyszli Dominikanie; potem — Bernardyni, którzy tu byli od drugiej połowy XVII wieku do r. 1832; następnie kościół po-bernardyński występuje jako parafialny obok fary, a później czas jakiś jako jedyna w mieście parafia. Pijarzy pracowali w Witebsku od połowy XVIII w. do roku, właściwie mówiąc, 1822; po ich się przeniesieniu do Połocka klasztor powoli niszczał, a kościół potem oddano na kirchę luterską. Trynitarze byli tu od r. 1758—1832; mury te długo stały bez żadnego użytku, nakoniec c. 1858 postanowiono ko-

ściół przerobić na cerkiew. Maryawitki zbudowały tu sobie siedzibę w r. 1749; miały swoich benefaktorów, utrzymywały pensję, dopóki można było, a gdy w 1845 r. w wielu miejscach kasował rząd Domy Maryawitek, to witebskie jakoś ocalały i ich siedziba nawet się zaludniła bardziej przybyciem zakonnic z innych klasztorów i ten ich Dom istniał prawie do końca XIX wieku. Kościół Św. Barbary fundowany w 1783 r. przez Antoniego Kossowa, miecznika witebskiego.

Barącz cytuje Okolskiego, który twierdzi, że z początku szlachta miejscowa ofiarowała OO. Dominikanom miejsce w Witebsku, na którym zbudowano kościół p. w. Św. Michała Archanioła, ale Zakonnicy w pierwszych latach utrzymywali się z jałmużny, lecz kiedy to było, roku nie podano; w każdym razie musiało to być przed rokiem 1640, bo od roku 1642 zaczynają się rozmaite zapisy i legaty na rzecz tej siedziby i jej położenie ulepsza się i zabezpiecza. Tak jakiś Andrzej Rumsza¹⁾ w 1642 r. darował Dominikanom folwark Dziundzino (teraz w powiecie witebskim) o trzech dymach; od Michała Adamkowicza otrzymali oni posiadłość Wolkuń (w tymże powiecie), o sześciu dymach; Bazyli Szapko-Chocholski zapisał również kilka włók ziemi; mieli ojcowie też place na przedmieściu Witebska; były oprócz tego sumy pieniężne, których część potem

¹⁾ Barącz, l. c., p. 394; Sapunow, Witebskaja Starina, Witebsk 1883; O. Załęski, Jezuici w Polsce (o Witebsku); Elenchusy zakonne; Directoria mohylowskie.

przepadła, a zostało jeszcze, zredukowawszy to na późniejszą monetę, 10.000 rs., od tych klasztor regularnie pobierał procenty.

Kiedy pierwszy stanął kościół, tego nie wiemy; był on, zapewne, drewniany i potem przez, częste tam, pożary niszczony; znajdował się on w dzielnicy zamkowej, niedaleko od fary, zajmując razem z klasztorami zabudowaniami sążni kwadratowych 2.916, a różne ich place miejskie przy końcu XVIII w. wynosiły sążni kwadratowych c. 2.500. W drugiej połowie XVIII wieku Dominikanie sami wymurowali nowy kościół; klasztor pozostał drewniany.

W kościele dominikańskim solenne bardzo odbywały się nabożeństwa, na które gromadzono się chętnie i licznie. Szczególnie wspaniale i podniosłe obchodzono tu w 1817 roku 500-letni jubileusz przybycia na Litwę Dominikanów; odbywała się misya Różańcowa przez całą oktawę; Jezuici znakomite głosili nauki; gubernator cywilny, Tormasow, i wice-gubernator, Mańkowski, zjawili się na konkluzyi; a w r. 1826 odbyły się w tym kościele też uroczystości jubileuszowe przez Rzym ogłoszone; znakomity mowca zakonny, O. Falkowski, wygłaszał śliczne kazania, o których jeszcze długo pamiętano, ale już potem niedługi był pobyt ojców w Witebsku: w jesieni r. 1832 klasztor zniesiono, a kościół w rubrycelach do roku 1841 nazywany po-klasztornym; potem parę lat niema o nim wzmianki, może przez nieuwagę lub niedbałość znaną wydawców rubryceli; aż dopiero w roku 1848 występuje znowu kościół Św. Michała Archaniola z kilku kaplicami w powiecie

do niego należącemi jak niby parafialny, obok innej w mieście parafii; tak było do roku 1855; odtąd nazwany on filialnym jednej już w mieście parafii.

Historyograf witebszczyzny, p. Sapunow, twierdzi, że kościół po-dominikański spalił się w 1864; może to jaka w druku zaszła niedokładność, ponieważ w Directorium na rok 1866 wydanem (a może ono się myli?) figuruje ten kościół jako filialny. Bezpośrednio potem następujących direktoryów nie mieliśmy, niestety, pod ręką, lecz w *Ordo* na rok 1871 niema już śladu tego kościoła.

Okolo r. 1807 miał u Dominikanów rządy w ręku O. Melchior Maćkun¹⁾, a w jakie lat 10 potem był on tam podprzeorzym.

W roku 1817 przeorował w Witebsku O. Marek Stołyhwa, w roku zaś 1824 zastajemy tam przełożonym O. Jacka Skindera, subprzeorem O. Benona Janikowskiego, O. Bartłomieja Jasieńskiego (z którym w Oszmianie już się poznaliśmy) kaznodzieją; drugim kaznodzieją był O. Pijus Kosiński; nadto konwers jeden, razem zakonników pięciu.

We trzy lata potem (1827) stał na czele konwentu O. Stanisław Borsukiewicz, O. Franciszek Szopowicz był podprzeorzym, tenże O. Kosiński kaznodzieją, a obok niego drugim głosicielem słowa Bożego O. Czesław Pohoski, konwers jeden, więc znowu pięciu zakonników.

¹⁾ Kalendarzyk wydziel. naukowego wileńskiego na r. 1807 wydany.

Ultimus Prior, 1830—1832, O. Karol Czapllic; O. Pijus Adamowicz, P. G., był podprzeorzym, mieszkał tam jeszcze O. Franciszek Szopowicz, O. Franciszek Koncewicz i konwers Krzysztof Butkiewicz i ci, zapewne, tam prze-trwali aż do kasaty klasztoru.

81) Woroneż.

Woroneż — stolica gubernii tej nazwy, jednej ze środkowych w Rosyi europejskiej.

Początek duszpasterstwa jest tu związany z kapelanią wojskową, która wprawdzie obszar miała ogromny (gubrn. woroneska, penzeńska, saratowska, tambowska, rjazańska), ale z czasem stałe swoje utrzymywała siedlisko w Woroneżu, bo się tam zdobyto na świątynię p. w. Przemienienia Pańskiego i tam już w 1850 roku zastajemy kuratem, a razem kapelanem wojskowym, O. Benedykta Gojlewicza, urzdn. 1803 r., profesa od r. 1825, który tu jeszcze w 1866 r. zostawał.

Dalsze jego losy nie są nam znane, niestety!

W późniejszych czasach urządzono w Woroneżu osobną parafię (olbrzymich rozmiarów), postawiono nowy, większy kościół p. w. Macierzyństwa M. B., konsekrowany przez Biskupa Fr. Alb. Symona w 1893 roku. Parafia ta należy do osobnego działu — »*Ecclesiae et Capellae a Decanorum iurisdictione exemptae*« (jest ich obecnie około 30).

W Woroneżu w r. 1914 liczono parafian 2.000; kapłan jeden.

82) Wysoki Dwór.

Niemало mamy w kraju naszym miejscowości z taką nazwą; ta, o której tu mówić mamy, w województwie niegdyś trockim, teraz w gubernii wileńskiej, powiecie trockim, miasteczko dość nędzne nad rzeką Wierzchnią i jeziorem Nawą.

Po roku 1850 Syrokomla zwiedzał to miasteczko ¹⁾ i tak je opisuje. Wzbieramy się na wzgórze, przebyliśmy lasek i oto w dość intrygujący sposób ukazuje się oczom miasteczko Wysoki-Dwór, leżące nad jeziorem wśród pól i sosnowych borów w bardzo malowniczym położeniu; wjazd do Wysokiego-Dworu odczarowywa całą intrygę: jest to mieścina licha złożona z kilkunastu rozrzuconych chat po zgórzach i dwóch karczem żydowskich. Już z daleka świecą wieżycy kościoła niegdyś Dominikanów na cerkiew zabranego, otoczonego wiankiem lip cienistych a odwiecznych; tuż przy drodze ukazuje się w lasku cmentarz ze starą kaplicą, niegdyś także do Dominikanów należącą...

Kościół ten zabrany w 1832 roku, chociaż wyznawców grecko-rosyjskiej wiary wtedy musiało być bardzo mało, ponieważ Słownik Geograficzny zaznacza teraz w Wielkim-Dworze mieszkańców wszystkich około 650, a w liczbie tej katolików c. 400, żydów coś 200, rosyjan 50, a w całym dekanacie tym rosyjskim obecnie zaledwo 650 wyznawców panującej w Rosyi wiary; naturalnie w r. 1832 znacznie mniej ich liczono.

¹⁾ Wycieczki po Litwie, t. I, p. 127.

Za dawnych wieków była to królewszczyna i Zygmunt I miał tu założyć kościół w 1518 roku ¹⁾, dalsze jednak jego losy — nieznane.

W XVI stuleciu otrzymał tu nadanie emigrant z Moskwy Iwan Lacki. Z tego rodu pochodził, dziedzic Wysokiego-Dworu, Jan-Alfons, z początku podkomorzy wileński, ostatecznie starosta żmudzki (z kasztelana) od końca r. 1643, zmarły przy końcu 1646 roku ²⁾; ten miał za żonę Joannę Talwoszównę, córkę ³⁾ Adama, kasztelana żmudzkiego, kalwina, pochowanego 1628 r. w zborze w Rykontach ⁴⁾, która się jednak nawróciła i oni razem w r. 1629 w czerwcu fundowali tu klasztor dla OO. Dominikanów, uczyniwszy dla nich nadanie. Kościół miał być pod wezwaniem Św. Dominika ⁵⁾; czy to był jeszcze dawny zygmunowski, czy nowy przez Lackich zbudowany — nie wiemy.

W tym kościele znajdował się obraz N. M. P. łaskami słynący; Szymak ⁶⁾ o nim powiada: »Obraz Różańcowy SS. Panny na tablicy miedzianej malowany, osobliwym affektem od pobożnych czczony, który podczas inkursyi moskiewskiej z rusznic kulami w różnych miejscach jest pochylony; różnych łask w swych potrzebach uciekający się przy nim

¹⁾ X. Kurczewski, Biskup. wileń. I. c. p. 190.

²⁾ Senatorowie i Dygnitarze.

³⁾ O. Wacława Cudow. Obr. M. B. na podstawie Pawła Ruszla, Tryumf. 1641.

⁴⁾ Zbory i Senatorowie Protestanci, I. c., p. 136.

⁵⁾ Barącz I. c.

⁶⁾ Perspektywa, I. c., p. 425.

doznają. Między innemi Jan Witkowski, olsnawszy, po różnych cudownych miejscach perergrynując, przy nim 4. Junii 1711 roku wzrok cudownie odebrał. Ma (t. j. ów kościół rozumieć należy) też y skarb nieoszacowany częstkę ożywiającego krzyżowego drzewa«.

Znany przy końcu XVII w. miejscowego przeora O. Atanazego Szczęsnowicza ¹⁾.

W r. 1817 stał na czele konwentu O. Jerzy Pieczulewicz, lat jeszcze kilka potem na tem stanowisku w Wysokim-Dworze zostający ²⁾.

W 1824 r. O. Pieczulewicz jeszcze przeorem; podprzeorzym O. Józef Glozorowicz; kaznodziei dwóch — O. Dominik Pruszyński i O. Dominik Jakubowski, nadto jeszcze O. Joachim Petrykowicz i jeden tercjarz braciszek, razem zakonników sześciu.

W r. 1827: O. Marcin Rokicki miał rządy klasztorem w rękę; jego pomocnikiem O. Tomasz Hrycewicz, O. Wenanty Wollągiewicz, P. G., kaznodziei trzech — O. Jozafat Syrewicz, Augustyn Łapiński i Gabryel Roszkowski, O. zaś Łukasz Danowski — emeryt, wszystkich razem zakonników wówczas siedmiu.

1830 roku przeorem O. Wenanty Wollągiewicz. W tymże czasie byli tam jeszcze: O. Czesław Bakszewicz — kaznodzieja, O. Augustyn Łapiński też kaznodzieja i trzeci jeszcze głosiciel słowa Bożego O. Hieronim Łastowski, O. Placyd Sadowski

¹⁾ Z dokumentów archiw. OO. Dom. w Krakowie.

²⁾ Z Elenchusów zakonnych, jak i w innych miejscach.

kurat, O. Florenty Tarwid podprzeorzy i jeden braciszek.

Zapewne to już tam ostatni personel, bo w r. 1832 klasztor razem z kościołem parafialnym zniesiono; pozostała tam jeszcze owa kaplica, o której wspominaliśmy wyżej, ale i ta w roku 1866 zabrana¹⁾.

Parafię z Wysokiego-Dworu przeniesiono do Użugoscia²⁾, w dekanacie trockim, i taki stan rzeczy trwał do roku 1909, kiedy zaczęto budować nowy kościół w Wysokim-Dworze p. w. Przemienienia Pańskiego w 1909 roku i we cztery lata potem liczono już tam parafian 4.100; kapłan jeden³⁾.

83) Zabiały.

Nieco o rodzie fundatorskim.

Jest ród senatorski Szczytów Niemirowiczów h. Jastrzębiec i nic genetycznie z nim nie mają wspólnego — Szczytowie h. Radwan, którzy się w drugiej połowie XVI wieku zaczęli nazywać Zabielskimi vel Zabialskimi⁴⁾ od dóbr swoich Zabiał w województwie połockiem, a teraz w gubernii witebskiej i powiecie drysieńskim. Posiadali oni ogromny szmat ziemi po obu stronach rzeki Drysy (dopływ Dźwiny),

¹⁾ X. Kurczewski, l. c., p. 190.

²⁾ Użugoscie też kiedyś należały do Lackich i z tych Teodor, chorąży trocki, sprzedał ten majątek Pacom w drugiej połowie XVIII w.; kościół tu miał już istnieć od r. 1500.

³⁾ Calendarium pro clero dioec. Viln. in a. D. 1913.

⁴⁾ Na podstawie kroniki klasztoru zabialskiego, manuskryptu, w ręku piszącego.

na którym potem powstało niemało osad rozmaitych, następnie ludnych i dobrze zagospodarowanych. Pierwszy z tego rodu Hrehor (pokolenie piąte) zaczął się pisać Zabielskim; umarł on na początku XVII wieku.

Z początku ci Szczytowie byli dyzunicy, sądząc z imion chrzestnych, ale już jeden z synów owego Hrehora, Józef, był kanonikiem wileńskim, plebanem knyszyńskim i kalinowskim, a także deputatem od kapituły wileńskiej dla rozpoznania cudów Św. Jozafata Kuncewicza; ten kanonik opiekował się swoim rodzonym synowcem, Marcyanem (synem Aleksandra i Maryanny Brzozowskiej), który w r. 1638 (czy piątym), »przyszedłszy do lat przyzwoitych«, objął dobra swoje po ojcu, Zabiały i Kniażyce; po roku 1653 on już nie żył i w 1669 roku dwaj jego synowie, Jerzy i Wincenty, dzielili się dobrami ojczystymi, macierzystymi i spadkowymi (matką ich była Eleonora Korsakówna); w tymże samym roku ożenił się Jerzy z Anną Hrehorówną Hłaskówną h. Leliwa i oni to oboje fundowali i uposażyli Dominikanów wszystkimi swoimi majątkami, bo syn ich jedyny, Aleksander, około r. 1710, świat ten opuścił.

Fundusz, uposażenie, dochody klasztoru.

Jerzy Szczytt, koniuszy, potem wojski połocki, starosta kuszlicki, po rodzicach duży odziedziczył majątek, który znacznie powiększył własnem staraniem i zapobiegliwością, więc się stał bardzo bogatym człowiekiem; miał on rozmaite dobra, a rezydował zwykle w Zabiałach i tam we dworze była ka-

plica, obsługiwana przez kapelana z Zakonu kaznodziejskiego; kapłan ten bardzo się podobał państwu Szczyttom, zyskał ich względy, które przez niego przeszły do całego zakonu i pan wojski postanowił fundusz uczynić dla Dominikanów razem ze swoją żoną wspólnie.

Na początek przeznaczył on dla tej nowej siedziby zakonnej Wołyńce, nazywające się przedtem Okaciewszczyzną, niedawno nabyte i wieś Swolnę-Czekasowszczyznę, resztę dóbr swoich zostawili sobie Szczyttowie w dożywocie, na wystawienie zaś kościoła, klasztoru (w Wołyńcach), na sporządzenie potrzebnych aparatów, sprzętów ofiarowali się osobno pieniędzy dostarczyć, wkładając tymczasową obligację, aby w tej siedzibie mieszkało dwóch ojców, jeden laik, odprawiało się tygodniowo 3 msze, a jeśli który z fundatorów umrze, to 3 znowu msze za duszę, z tych jedna — śpiewana; po zejściu obojga fundatorów z tego świata wszystkie dobra fundatorów przechodzą do klasztoru¹⁾ i wtedy obowiązki inne będą.

Gdy zaś Ojcowie obejmą cały majątek, to warunki będą takie: wybudować mają sobie kościół i klasztor (zapewne, pierwotne miały być drewniane),

¹⁾ Pan wojski miał blizkich swoich po bracie rodzonym, a ze strony żony jego też blizcy bardzo byli krewni, Hłaskowie; wszyscy oni czyhali na te majątki i starali się koniecznie albo całkiem, albo coś z nich dla siebie oderwać, stąd zajązdy, gwałty, procesy, umowy rozmaite dla świętego spokoju, które trwały długo i były niezmiernie kłopotliwe dla klasztoru; w kronice opisano to bardzo obszernie, lecz my to opuszczamy tutaj.

w którym powinno zawsze mieszkać 12 zakonników; za dusze fundatorów, ich syna Aleksandra, krewnych najbliższych Szczytta i Szczyttowej odprawiać tygodniowo 3 msze śpiewane, 20 czytanych, a za dusze w czyściu zniszkał ratunku nie mających też 3 msze czytane; w tym klasztorze utrzymywać studium filozoficzne i teologiczne dla kleryków zakonnych; codziennie różaniec odprawiać; katechizm dzieciom w niedziele i święta wykładać; szkołę dla dzieci szlacheckich i stanu miejskiego zaprowadzić.

Rozporządzenie to, uczynione d. 24 czerwca 1716 roku, X. Brzostowski, biskup wileński, 8 srp. tegoż roku zatwierdził, a następnie, 1717 r., wniesiono je do akt trybunału litewskiego. Lecz nazajutrz po tem rozporządzeniu, d. 25 czerwca 1716 r., pan wojski dodał nowy kodycył: zamiast funduszu od siebie na postawienie kościoła i klasztoru przeznaczył on 1.500 talarów bitych swoich, które miał u Adryana Orzechowieńskiego, zabezpieczonych na jego majątku, zwanym Utuha; nadto obiecał dać podwody na sprowadzanie, zwożenie potrzebnych materiałów do budowy. W tymże samym roku w sierpniu Jerzy Szczytt sporządził testament, aktykowany następnie w grodzie połockim, którym na wybudowanie kościoła i klasztoru jeszcze przeznaczył zł. 3.000 i talarów bitych 300, co miał po ludziach¹⁾. Żona została generalną spadkobierczynią całej fortuny.

¹⁾ Posiadał on jeszcze wieś Szambory w Grodzieńskim, nabytą od Szystowskiej i tę posiadłość zapisał Dominikanom grodzieńskim za depozycję w ich tam kościele ciała syna swego Aleksandra i za pogrzeb jego.

Po sporządzeniu testamentu roku tegoż dnia 8 września pan wojski przeniósł się do wieczności; na portrecie, znajdującym się u miejscowych Dominikanów, podano, że miał lat 70, ale podług innej wersji żył lat 80; niewiadomo, która pewniejsza.

Zaraz po śmierci Szczytta potomkowie jego brata, Wincentego, rzucili się gwałtownie, aby mienie, dla Dominikanów przeznaczone, rozdrapać, trzeba więc było się bronić; pani Szczyttowa pomagała, jak mogła, a Ojcowie ze swojej strony czynili też wszystko, co było wskazane, lecz w szczegóły tej walki wchodzić nie będziemy, zaznaczymy tylko, że pani Szczyttowa w 1726 roku nowy zapis Dominikanom zrobiła ze swoich posiadłości i z tego, co przez kupno sobie zdobyła, a mianowicie: Swolnę — Wańkowiczów, slobodę Zapalocic, trzy place w Połocku, jakie 1.500 talarów bitych i dużo kosztownych ruchomości klasztorowi legowała.

Tu znowu jej siostrzeńce, Hłaskowie, wystąpili z protestami, procesami, aby unieważnić te legaty, ale się to im w zupełności nie udało (choć coś tam utargowali przytem dla siebie).

Tymczasem budowa kościoła p. w. Św. Jerzego i klasztoru posuwały się powoli naprzód, a że owej sumy od Orzechowieńskiego odebrać nie można było, środków nie posiadali Ojcowie w dostatecznej ilości, to pani Szczyttowa z własnej szkatuły wiele im świadczyła przy dokończeniu świątyni i siedziby, co, nakoniec, nastąpiło w 1726 roku i żeby na przyszłość położenie tej fundacyi umocnić, od napaści ją zabezpieczyć, to się ona zdecydowała na początku 1730 r.

zrzec się na rzecz Dominikanów dożywocia, własnego mienia, wszystko oddając klasztorowi, usuwając wszystkich swoich krewnych, nikomu nic z tego nie przeznaczając, uczyniwszy intromisyę Dominikanów do tego wszystkiego.

Prędko potem opuściła świat pani Szczyttowa, stało się to dnia 30 listopada 1731 roku. Po jej śmierci napady na klasztor, usiłowania odebrać mu majątek — nie ustały, ale się zatrzymywać nad tem też nie będziemy i tylko powiemy, że nie obeszło się, rzecz naturalna, bez strat znacznych ze strony klasztoru, wydatków ogromnych, a wszystko to za sobą musiało pociągnąć zmniejszenie się ich posiadłości; sprawy te opierały się o trybunał litewski i, ostatecznie, reindukcyja klasztoru do majątku nastąpiła dnia 28 sierpnia roku 1732, chociaż i potem jeszcze nie obeszło się bez ciąganiny po sądach i procesów.

Znamy inwentarz dóbr klasztornych z tego czasu, dający nam wyobrażenie, co wtedy ów konwent posiadał. W folwarku Zabielskim liczono dymów 53, w miasteczku Wołyńcach — 21, razem tam t. z. dusz męskich 255. W wójtostwie, tyle co folwarku, Czerkasowskiem dymów 16, dusz męskich 80, w Swolniańskim — 77, 329, Zadzieńskim (Zadzień) 78, 264, w Horbaczewie i Obitokach 98, 439, w Kopciowie 38, 156, w slobodzie Zapalockiej domów 29, w wójtostwie Iwaszkowickiem ¹⁾, w zastawie będącem, dymów 77, dusz

¹⁾ Iwaszkowicze — dziedzictwo niegdyś Newelskich, od których Bazyl Rypiński, pisarz ziemski połocki, nabył prawo

215, a więc summa summarum, dymów 487, ludności męskiej 1738.

Jak na owe czasy — posiadłość ogromna! Ale to nie było jeszcze wszystko: oprócz powyższych folwarków miał klasztor jeszcze inne dobra, których inwentarza nie znamy dokładnie, więc o nich tu nie wspominamy; nadto posiadał jeszcze legaty na msze i inne jeszcze zapisy.

Legacye i oblige klasztoru były następujące.

Z zapisu fundatorów wyznaczono z początku na tydzień mszy 26, ale pani Szczyttowa w 1730 r. d. 19 lutego zredukowała tę liczbę na 12 tygodniowo i tak było do r. 1797, a potem znowu 26, nie wiemy z jakich przyczyn.

W r. 1759 w lutym w registrach perceptowych zapisana suma 500 talarów bitych, co wynosiło złotych ruskich 4.750, na 12 mszy żałobnych, jedna miesięcznie, za duszę Aleksandra Olechnowicza Czerkasa, Maryanny z Jurewiczów Czerkasowej, Daniela Hłaski i O. Tomasza Czerkasa¹⁾.

Konstanty Swołyński, podstoli połocki, w r. 1759 legował klasztorowi na grób sobie i swojej rodzinie, oraz na mszy 12. rocznie i 4 egzekwie talarów bitych 600, od których 6 procent opłacano.

Trojan Swaracki w 1755 r. (w tymże roku własności i spłacił Dominikanów, dawszy im w 1738 r. talarów bitych 1394 i $\frac{1}{2}$).

¹⁾ Syn Aleksandra i Maryanny Czerkasów, Trojan, w r. 1725 wstąpił do Zakonu dom. pod imieniem Tomasza, przyobleczonego w habit w Zabiałach (podobno, tam pierwszy) i odwieziony na nowicjat do Wilna; umarł w 1756 roku.

w kwietniu umarł) zapisał 200 talarów bitych na jedną mszę co kwartał za duszę Eufrozyny, Konstantego, Antoniego, a po swojej śmierci i za siebie.

W r. 1726 Michał Łękawski legował testamentem talarów bitych 325 z obowiązkiem odmawiania przez księży przed różańcem pewnych modłów.

Władysław Wańkowicz, starosta buszewski, razem z żoną Heleną z Wołodkowiczów, miał perpetuum Memento przy mszy po zakończeniu pewnej sprawy z konwentem sobie przyznane.

Lucyusz Korsak, szambelan dworu polskiego, roku 1795 zapisał klasztorowi tysiąc rubli srb. na jedną tygodniowo mszę czytaną i na 4 egzekwie rocznie za swoją rodzinę; suma ta złożona u Michała Korsaka, marszałka drysieńskiego, i 5% od niej on opłacał.

O stanie funduszków i dochodów w dalszych czasach dowiadujemy się z wizyt kanonicznych już w XIX wieku¹⁾. I tak poddanych w 1817 roku było 2.252 płci męskiej i 2.254 żeńskiej; w r. 1828 podano ziemi funduszowej włók c. 458, a poddanych mężczyzn 2.555, kobiet 2.320. w r. zaś 1840 zaznaczono ziemi włók 430, dymów 473, poddanych mężczyzn 2.553 i kobiet 2.319. Dochody bardzo rozmaite bywały: w r. 1816 miało być (jeśli to nie omyłka) c. 72.000 rubli asygnacyjnych (cztery takie ruble prawie szły na rubla srebrnego), ale zaraz w roku następnym, nie motywując takiej ogromnej różnicy, tylko c. 36.000 r. asyg., a w r. 1835 za-

¹⁾ Ustępy z różnych wizyt, manuskrypt, w ręku piszącego.

ledwo 32.000; zwykle prawie wszystkie te dochody rozchodziły się na bieżące klasztoru potrzeby.

Lasu na budowę klasztor nie posiadał, a na opał i do budowania drzewo kupowano; miano tylko 30 włók i morgów 15 młodego lasu, krzaków i zarosli. Sum pieniężnych, lokowanych u obywatelstwa, w tych czasach było już bardzo mało, zaledwo parę tysięcy rubli srebrn.¹⁾

Gospodarstwo prowadzono na wielką skalę; ogromne były ogrody, pasieki, młyny; różnego rodzaju rzemieślników utrzymywał klasztor dla swoich potrzeb; remanenty wszędzie obfite; sług rozmaitych mnóstwo. Znać było dostatek na każdym kroku. Np. trzymano koni stajennych 12, do nich chomątów krakowskich i prostych 24; koczysk mały, 3 bryki, 6 kałamaszek, »liniejka« i »drążki«. Cały obwód kościoła, klasztoru z zabudowaniami — 1400 (?) sążni obejmował etc.

Przeorowie tego klasztoru.

O. Ludwik Borowski z konwentu połockiego przysłany był²⁾ na kapelanią do dworu zabiańskiego pp. Szczyttów; kiedy to nastąpiło — niewiadomo, domyślać się tylko można, że na parę lat przed rokiem 1716, kiedy tam przy kaplicy dworskiej czy małym kościółku urządzono naprędce siedzibę zakonną i tej siedziby w Zabiałach wikarym został

¹⁾ O kapitałach klasztornych w XVIII w. powiemy, gdy będziemy mówili o przeorach zabiańskich.

²⁾ Na podstawie kroniki klasztoru zabiańskiego.

ów O. Ludwik Borowski; nie wiemy także, jak długo trwał ten tam wikaryat, lecz, zapewne, jakich lat kilka, najwyżej, bo zaraz po śmierci wojskiego zaczęto się krzątać około powołania do życia konwentu już zupełnego, o co się starał gorliwie i Ojciec Ludwik i pani Szczyttowa pomimo wielkich przeszkód, o czym wyżej mówiliśmy.

Do budowy kościoła i klasztoru przystąpiono w Wołyńcach, bo te były własnością Dominikanów już z pierwszego zapisu i tam rzeczywiście stała świątynia i konwent¹⁾, ale ponieważ pierwszy kościół (czy kaplica) był w Zabiałach, to się tak utarła ta nazwa i przyjęła, że ją przeniesiono i na późniejszą siedzibę zakonną w Wołyńcach, chociaż, prawdę powiedziawszy, jedno od drugiego bardzo blisko i wnet potem i Wołyńce i Zabiały należały do Dominikanów i uformowały zupełnie jedną całość, dlatego i my nazywamy ten klasztor — zabiańskim vel zabielskim.

Chociaż kościół i klasztor w Wołyńcach-Zabiałach nie były jeszcze zupełnie ukończone, ale fundatorka bardzo pragnęła mieć pociechę z oglądania erygowanego już przeorstwa w swojej fundacyi; temu gorącemu jej życzeniu stało się zadość: dnia 1 stycznia 1725 roku zjechał na wizytację tego Domu prowincjał O. Augustyn Jacentowicz i podniósł go

¹⁾ W Słowniku geograficznym artykuł o Zabiałach przez kogoś, widocznie, z miejscowych napisany, zaznacza, że kościół w Zabiałach został zniesiony i w Wołyńcach kościół z klasztorem zbudowany.

na stopień konwentu i O. Ludwik Borowski został tam pierwszym przeorem i całe triennium przebywał na tem stanowisku.

Od tego roku okoliczności bardziej sprzyjały rychlejszemu ukończeniu fabryki i doprowadzeniu wszystkiego do należytego porządku. Fundatorka pomagała, jak mogła, w sprawach ustalenia i zabezpieczenia zapisów, nie szczędząc starań i darząc klasztor pieniędzmi z własnej szkatuły, a przeor Borowski pracował też gorliwie dla dobra nowej siedziby. Stąd pojechał on na przeorstwo połockie, a potem był w Łukiszkach przełożonym.

Drugim przeorem od r. 1728 był O. Mateusz Głuchowski, S. T. D., ale czas bardzo krótki, bo rok jeden i kilka miesięcy, gdyż stąd go powołano na prowincyała w roku 1729; lubo rządził niedługo, lecz zostały ślady jego pracowitej gorliwości: za jego czasów nowy drewniany kościół ukończono prawie zupełnie, — ozdoby do ołtarzy później dodano, — archiwum klasztorne doprowadził do porządku, sam przepisał dużo rozmaitych akt potrzebnych, co w późniejszych procesach znakomicie wyjaśniły wiele okoliczności; podał i zostawił na miejscu немало informacji w sprawach, często zapłatanych, majątkowych zabialskich, a nawet po wyjeździe z tego klasztoru w Wilnie o nim pamiętał chętnie i załatwiał rozmaite jego interesy.

O. Damian Jurkiewicz, S. T. P., przeorował od r. 1729 do 1732. Objąwszy przełożęństwo, zwrócił naprzód uwagę na wyporządzenie i zupełne dokończenie klasztoru, który tam musiał być jakiś

od czasów O. Borowskiego, ale, zapewne, niewygodny i przerobienia potrzebujący.

Za jego to rządów nastąpiło rzeczenie się do żywocia i wszystkich dóbr swoich fundatorki i w r. 1731, jeszcze za życia p. Szczyttowej, powstał tu nowicyat i pierwszy kurs filozofii dla kleryków, O. Aleksander Szystowski mianowany profesorem filozofii.

Podczas tego triennia wnuk fundatora, połączwszy się z Hłaskami, siostrzeńcami i krewnymi fundatorki, zajechał dobra klasztorne, zaraz po jej śmierci, siejąc ogromne zniszczenie.

O. Jurkiewicz energicznie się zabrał do obrony i tyle dołożył starania i czynnej działalności, że w przeciągu siedmiu miesięcy uzyskał trzy dekrety trybunałskie na swoją korzyść: napowrót odzyskał majątki i Szczytt i Hłaskowie z pomocnikami najazdu skazani byli na 12 niedziel do wieży; ale to wszystko pociągnęło za sobą ogromne wydatki, wynoszące talarów bitych 2.400, nie licząc mniejszych ekspensów w tej sprawie.

Udało się też X. Przeorowi od Orzechowieńskiego z Otuhy wydostać przynajmniej talarów 1.200 (zamiast 1.500).

Po skończonem triennium opuścił O. Jurkiewicz Wołyńce i pojechał do Wilna na urząd pierwszego regensa, ale i stamtąd pomagał też w różnych interesach klasztoru zabialskiego.

O. Placyd Błażewicz, P. G., został następcą poprzedniego i rządził konwentem całe triennium. Za jego przeorstwa zaprowadzono studyum teologiczne, nauczali na niem O. Dominik Połubiński jako

prymaryusz i O. Reginald Lenartowicz — sekundaryusz. Prowadzenie rozmaitych procesów ustawicznie jeszcze trwało i pochłaniało mnóstwo czasu, wymagając wielkich starań i kosztów, które na tołożyć trzeba było.

Po skończeniu przełożenstwa O. Placyd wyjechał i lat kilkanaście urzędował po innych klasztorach, w roku jednak 1750 znowu zawitał do Zabiał w charakterze Predykatora Generalnego i w czasie tego kilkoletniego tam znowu mieszkania był używany do różnych interesów klasztornych; np. z Zenowiczami i Bujnickimi. Obie strony w tych sprawach obwiniają się wzajemnie o straszne nadużycia i gwałty okropne; dziś trudno dojść, po czyjej stronie racja zupełna; zdaje się jednak, że tak jedni, jak i drudzy zawinili nieraz, uciekając się do środków niewłaściwych, a nawet czasem i niegodziwych...

Są ślady, że O. Błażewicz do roku 1758 jeszcze w Zabiałach przebywał; dalsze jego losy — nieznane¹⁾.

Od r. 1736 do 1742 stał na czele konwentu O. Alan Trokiennicki, P. G. — Na początku rządów jego rozkwaterowane wojsko rosyjskie po wsiach klasztornych, a stojące obozem pod Kopciowem, też należącym do Dominikanów, wiele przykrości i kłopotów wyrządzało wybieraniem podwódt i zabieraniem ludzi. O. Alan ukończył proces z Je-

¹⁾ Przy opisie owych walk zawziętych, a obustronnych, bardzo smutnych, wymieniono kilka nazwisk Dominikanów zabiałskich: O. Jacek Kozakowski, O. Aleksander Aginowicz, O. Maryan Oświecimski i laicy — Butwiłowski, Walicki i jakiś Pijus.

zuitami połockimi o sąsiednie grunty w slobodzie Zapołockiej dość pomyślnie, ale niezawsze mu się udawały sprawy podobnego rodzaju; on też pomnożył znacznie bibliotekę klasztorną, zakupiwszy za kilkaset złotych dzieł rozmaitych; był również zapobiegliwym gospodarzem. Do Horbaczewa¹⁾ należały obszary ogromne i właśnie tam, przy Nieszczerdzie-Horbaczewie, założył on dwa nowe folwarki: Czarnoziom i Alanowo (nazwany od jego imienia) i za jego czasów w tych trzech folwarkach (Nieszczerd-Horbaczew, Czarnoziom, Alanowo) liczono wsi 28 (były i takie, w których się znajdowało po 2 chaty, a nawet i 1 tylko), a w nich dymów 117, dusz męskich 484²⁾. Zaczął on też myśleć o murowaniu nowego kościoła: przygotował znaczną ilość cegły, wapna i w 1741 sprowadził z Wilna mularzy, płacono im tygodniowo po talarze bitym, każdemu, a architekta za całe lato otrzymał złotych 500. O. Tro-

¹⁾ Nad jeziorem Nieszczerdą (w p. połockim na granicy siebieskiego i newelskiego) były posiadłości i koronne i ziemskie tejsze nazwy, z tych ostatnich jedna nazwana potem Horbaczewem należała do Szczyttów, a później do Dominikanów, ale wskutek nieporozumienia i złej woli częste o to były targi z klasztorem chciwych posiadłości cudzych; Dominikanów wciągano do długich procesów, a z powodu nazw jednakowych zamieszanie ogromne!

²⁾ Zenowiczowie pod tym pretekstem, że mieli, odziedziczyli, przywilej królewski na 7 służb tylko w Nieszczerdzie koronnej, napadli na posiadłość dominikańską, niegdyś tej nazwy, zabrawszy tam dymów 117! Potrzeba było długo się bardzo prawować,łożyć znaczne sumy, aby jakąś otrzymać satysfakcję nareszcie!

kiennicki po ukończeniu 2 trienniów udał się na przeora do Łukiszek, otrzymawszy 810 zł. viaticum.

Pomiędzy r. 1742 i 1745 przeorował O. Karol Zakrzewski, S. T. L. Był on w Zabiałach na-przód profesorem filozofii, potem wikarym agłońskim, a stamtąd mianowany przeorem zabielskim. Za jego rządów murowanie nowego kościoła nie posuwało się naprzód, chociaż prowincyał przeznaczył był nawet pewną na to sumę. Spory graniczne, nie ustające nigdy procesy pochłaniały zawsze wiele starań, usi-łowań i zabiegów i wymagały znacznych na to środ-ków. Po skończeniu swego w Zabiałach urzędowania pojechał O. Karol Zakrzewski do Dunilowicz w ta-kimże samym charakterze.

Po nim — O. Onufry Kulesza, S. T. L., objął przeorowanie, lecz, zdaje się, że całych trzech lat na niem nie był; przedtem sprawował on urząd prymaryusza-profesora w Zabiałach. W r. 1746 dnia 10 listopada otrzymały Wołyńce (jako miasteczko już przedtem występujące) przywilej Augusta III na utrzymywanie targów niedzielnych i dwóch jarmar-ków na rok: na Ś. Dominik i na Różańcową; są powody do myślenia, że w tym czasie owo miasteczko nieźle było zabudowane i dość ludne.

O. Reginald Lenartowicz czy objął zwierzchnictwo nad konwentem przy końcu r. 1747, czy dopiero na początku następnego — niewiadomo z pewnością; mamy jednak datę, w lutym 1748 r., dokładną, kiedy prowincyał, O. R. Zahorowski, uda-wał się do Rzymu na obiór nowego Generała Za-

konu, to O. Lenartowicz, już przeor zabielski, wyzna-czył viaticum dla O. Zahorowskiego z Zabiał zł. 600.

W tymże roku w marcu w registrach pierwszy raz wspomniana jest kawa; za 2 funty, sprowadzone z Rygi, zapłacono złt. 8, ale, widocznie, na bardzo długo starczyło i używano jej w dozach homeopa-tycznych, bo przez znaczny przeciąg czasu niema o niej wzmianki, aż dopiero w roku 1760 kupiono znowu, do apteczki, trzy funty.

Od początku r. 1749 O. Lenartowicz dalej pro-wadził już energicznie budowę kościoła, co przez lat kilka zaniedbywane było; sprowadził on architekta, Głaubiera (co stawiał w Struniu pałac dla metropo-lity r.-g., Floryana Hrebnickiego), któremu rocznie płacił 50 dukatów, a także majstra Laube'go z 5 to-warzyszami, za lato Laube otrzymał zł. 357, a jego towarzysze — zł. 928 i gr. 15.

W tymże roku umarł Franciszek Szczytt Za-bielski, ostatni po mieczu ¹⁾, żonie dożywocie zapisu-jąc, na Kamieńszczyźnie i Książycach, ale Domini-kanom przysądził był trybunał na Franciszku Szczycie

¹⁾ Jerzy Szczytt, fundator, miał brata rodzonego — Win-centego; ten zostawił z Chrapowickiej 3 synów: Antoniego i Jozafata — Jezuitów (O. Załęski ich nie wymienia) i Teofila, ożenionego z Heleną Wasilewską; z tego małżeństwa syn Fran-ciszek ur. na początku XVIII w.; ten zabił Stefana Łaskiego, lecz chcąc zatrzeć ślad po sobie i uniknąć kary, wstąpił do Dominikanów pod imieniem Aleksandra, ale gdy się sprawa z Łaskimi jakoś ułożyła, to zakon opuścił, nie mając święceń, następnie się ożenił z Petronelą Oskierczanką i umarł bez-potomnie.

za najazd na dobra funduszowe w 1733 r. zł. 51.675 i gr. 28; sumy tej on nie oddał i OO. Dominikanie, odwdzięczając się pięknem za nadobne, urządzili najazd na te dobra, a w jednym z nich właśnie pani Szczyttowa mieszkała, chora nawet, więc się zaraz proces zaczął i pani Szczyttowa oskarżała egzekutorów tego zajazdu o straszne gwałty i nawet o znęcanie się nad nią; ile w tem prawdy — niewiadomo, bo pochodzi to od zainteresowanej w tem strony, jednak, w każdym razie, musiały tam być niemałe nadużycia. Nastąpiła potem kombinacja z panią Szczyttową, ale to wszystko, ostatecznie, na korzyść klasztoru nie wyszło i straty poniesiono znaczne, bo się przy Kamieńszczyźnie utrzymać nie mogli. O. Lenartowicz, jak się zdaje, całego triennia w Zabiałach nie był.

O. Ludwik Rybiński, S. T. L., rok tylko był przeorem, co się skończyło czy przy końcu 1750 roku, czy już na początku następnego — niewiadomo; z Zabiał pojechał do Grodna. Podczas swego urzędowania wznowioną przez swego poprzednika fabrykę kościoła murowanego kontynuował dalej, ale nie miał czasu znacznie ją posunąć naprzód. On też zaprowadził muzykę kościelną, składającą się przeważnie z własnych poddanych, wskutek czego ta instytucja tak znowu znacznych za sobą wydatków nie pociągała.

O. Dominik Mosalski (Mossalski), S. T. P., przeorował tylko półtora roku, zaczawszy rządy w 1751, a w następnym, pojechawszy na kapitułę do Wilna, już więcej do Zabiał nie powrócił.

Następnie w Różanymstoku miał świat ten pożegnać w roku 1755 ¹⁾.

Poszły na niego skargi od klasztoru, że niektórych sum do depozytu nie wrócił; o to była sprawa nawet *in Definitorio*, a X. Lenartowicz, prowincyał, podczas wizyty klasztoru zabiańskiego r. 1752 dnia 30 listopada zawyrokował, że O. Mosalski powinien uczynić zadość wymaganiom klasztoru i były przeor *in vim* długu zapłacił zł. 569, gr. 23; czyby to było wszystko — niewiadomo.

We cztery miesiące po Mosalskim objął rządy w 1752 roku O. Remigiusz Zahorowski, ex-prowincyał, i dwa triennia je sprawował. Budowę kościoła tak daleko doprowadził, że w r. 1756 odbyła się jego konsekracja (choć niektóre wewnętrzne szczegóły jeszcze wykończyć należało), a nawet klasztor murować zaczął i znaczną część jego wykończył; przelał dawne dzwony i nowe organy sprowadził; wszystko to pociągnęło, rzecz naturalna, za sobą wielkie wydatki; dla potrzebnej natenczas oszczędności zaniechał muzyki kościelnej i na dwa lata, 1753—1755, zawieszono w Zabiałach studia teologiczne. Za jego przeorstwa postawiono młyn wołowy, lecz widać, że w tamtych stronach nie było ludzi, znających mechanizm takich młynów, więc z Wilna sprowadzono X. Jezuitę do tej fabryki i zapłacono mu za nią 50 dukatów. W r. 1758 odbyła

¹⁾ Takie daty podaje Kronika Zabiańska, chociaż O. Bagiński, cfr. p. 28, zaznacza w tej mierze inne; po czyjej stronie słuszność, nie mieliśmy możliwości sprawdzenia.

się w Zabiałach misya apostolska z wielką uroczystością.

Mając dużo rozmaitych rozchodów i wypłat różnych, O. Zahorowski ściągnął zaległości i należności klasztorowi, które utworzyły 56.378 złotych t. z. ruskich i groszy 22 $\frac{1}{2}$.

Złote ruskie były mniejsze od polskich i zawierały w sobie dwa szostaki, czyli groszy 24. Na talar bitego (które też tam były bardzo natenczas rozpowszechnione) szło takich złotych 9 $\frac{1}{2}$, a na dukata 20. Do marca 1767 roku zwykle obliczano wszystko na złote ruskie, a potem dopiero na polskie rachowano i wtenczas nastąpiła ta redukcya i złotych ruskich 6.204 wytworzyło zwyczajnych 4.660, jak to podają rejestra klasztorne. Zdaje się, że zł. rusk. nieznane naszym numizmatykom.

O. Zahorowski, jakeśmy to mówili wyżej, umarł w Aglonie w r. 1770.

O. Aureli Lubowicki, S. T. L., w marcu 1759 r. objął przełożęństwo i nie skończył swego triennia, bo 7 miesięcy przed terminem musiał zrezygnować z powodów nam nieznanych.

Za jego czasów założono w Zabiałach aptekę (1760) i nawet sprowadzono lekarza Adama Kitsche, który jednak nie musiał tam być długo, bo prędko potem wymieniony znowu chirurg Chrystyan Frinkberg; lekarstwa zakupowano w Rydze. W pierwszych latach apteka ta dochodów nie dawała, jak się zdaje, jako nie mająca przywilejów królewskich, służąc tylko na potrzeby klasztoru.

Upiększenie i ozdoby kościoła, a także ciąg dal-

szy budowy klasztoru postępowały dalej przy O. Lubowickim.

Następcą O. Lubowickiego został O. Ludwik Hryniewicz, S. T. L., od r. 1761 do 1764. Przy objęciu przeorstwa zastał on następne kapitały na procentach będące i regularnie od nich procenty przynoszące.

U Trojana Korsaka było talarów bitych 4.000 czyli zł. ruskich 38.000, zabezpieczonych na Dziernowiczach¹⁾; suma ta została odebrana i następnie innym rozpozyczona, a mianowicie:

Brygicie-Petroneli z Radziwiłłów Sołłuhubowej²⁾ talarów 3.300,

¹⁾ Dziernowicze, teraz w gubernii witebskiej w powiecie drysieńskim, od połowy XVI w. w ręku tej rodziny. Trojan Korsak, z linii Bobynickiej, był podwojewodzim połockim, † 1772 z rozpacz po rozbiórce kraju. Bagiński, l. c. p. 53, tak o nim mówi: pan rzadkich przymiotów, z łaskawości, dobroci, pokory i sprawiedliwości od wszystkich szanowany i kochany; pochowany u Dom. Zabialskich, na których jak był za życia łaskaw, tak i po śmierci nie chciał od nich się oddalać. Wnuk jego, też Trojan, był razem z Leonem XIII w szkołach w Witerbo, w wielkiej świętobliwości umarł w Mitawie przy końcu stulecia ubiegłego. Dziernowicze wyszły z rąk tego rodu dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Głośna była sprawa w swoim czasie kościoła w Dziernowiczach zabranego na cerkiew i gwałtu dokonanego na tamtejszych katolikach.

²⁾ Ta Brygita, córka Mikołaja-Faustyna i Barbary Zawiszanki, ur. 1727, w 1744 poślubiła Antoniego Dowojnę Sołłhuba, generała artl. litewsk., † 1773 r.; O. Bagiński, l. c. p. 57, powiada o niej: pochowana u XX. Misyonarzy w Wilnie, była ona osobliwą dobrodziejką i tercyarką Dominikańską i całego zakonu Dominikanów najosobliwszą i najmiłościwszą prote-

Ambrożemu Koziellowi talarów też bitych 500, Rożankom takiejże samej monety 200.

Nadto posiadał klasztor u Hłaski »wojskowicza« talarów 500,

U pani Hłaskowej, starościny Szmeltyńskiej, talarów 100,

Klasztor połocki był winien zabielskiemu tal. 300,

U Swołyńskich sumy legacyjnej miał tal. 600.

Wszystkie te sumy wynosiły tal. bit. 5.500, czyli zł. rusk. 52.250.

O. Hryniewicz dokończył zupełnie budowy nowicyatu i przeniósł tam kleryków; ołtarze ozdobił, sprowadziwszy do tego osobnego z Wilna sztukatora i rzeźbiarzy; marmur na posadzkę z Rygi kupowano (8 tafli kosztowały talara); sprawił porządniejsze naczynia stołowe, szczególnie na przyjęcie gości, których teraz już częściej kawą traktowano; apteka zaczęła już była przynosić pewne dochody, ale właśnie wtedy — uciekł aptekarz i odszukać go nie było można.

W roku 1764 pierwszy raz wymieniony osobny bakałarz, nauczający w szkółce i przez klasztor utrzymywany, chociaż i przedtem już tam szkołka istniała, a uczył albo jaki zakonnik, albo organista. W tymże samym roku zaznaczony tu kurs retoryki zakonnej, którą wykładał O. Czesław Filnis.

Gdy dowiedział się O. Przeor o zamiarze Zenowiczów gwałtownego napadu na niektóre posiadłości

ktorką; zakrystę wileńską (u Dom.) po wielu pożarach aparatami przyozdobiła; świadczyła też i innym konwentom,

klasztorne, to dla ich obrony 700 ludzi trzymał i 176 uzbrojonych.

O. Jacek Kozakowski, S. T. L., z Połocka zjechał w 1764 roku na przeora do Zabiał, które opuścił w 1766 roku, dlaczego terminu nie ukończył — niewiadomo. Za jego rządów wyprowadzono wieże kościelne, ozdobiono wielki ołtarz i szaty srebrne przywdziano na niektóre obrazy ołtarzowe.

O. Franciszek Kochański, S. T. L., przeorował od r. 1766 do 1769. W drugim roku jego przeorstwa rozeszła się wieść, że Rosya zabierze kraje polskie do Dźwiny, co spowodowało ogromną panikę i już zamierzano z Zabiał kosztowniejsze i droższe rzeczy do Wilna przenieść, ale jakoś zaniechano tego zamiaru i czasowo te wiadomości przestały się szerzyć i wszystko do dawnego powróciło spokoju.

O. Kochański sporządził na wieży zegar, który kosztował z górą zł. polsk. 3.300.

W roku 1769 pierwszy raz, jak ze wszystkiego wnioskować można, odbyła się w tym klasztorze ordynacya *pro sacris ordinibus*. Dawniej, zwykle, posyłano zawsze kleryków na święcenia do Wilna, aż wtedy X. Towiański, sufragan białoruski, w imieniu X. biskupa Massalskiego wizytował tę część dyecezyi wileńskiej i wstąpił do klasztoru zabielskiego, udzieliwszy przy tej okazji święceń klerykom. W registrach klasztornych znajduje się notatka, że ofiarowano X. Towiańskiemu w podarunku błam lisów i niedźwiednie (w październiku roku 1769).

Za czasów O. Kochańskiego ukończył się ucia-

żliwy proces z Jeśmanami (o zabicie na jarmarku Maksymiliana Jeśmana) i uregulowały się też inne sprawy klasztorne.

Ex-prowincyał, O. Aleksander Szystowski, S. T. L., z klasztoru poławeńskiego, mianowany przeorem zabiańskim w r. 1769 i zostawał na tem stanowisku do lutego r. 1773. Już na początku jego przeorowania wojska rosyjskie rozkwaterowane w tamtych stronach wiele robiły kłopotów i nieprzyjemności, a gdy w 1772 roku te województwa Rosya zabrała, to »przyjazd i wyjazd na odmiany księży, lubo zupełnie nie zabroniony został, mocno jednak był zatrudniony«.

Kapitały klasztorne w tym czasie były następujące:

U Ignacego Hłaski na wsi Nowickie zabezp. talarów 550 ¹⁾,

U Michała Wazgirda, stol. trock., na Horkach tal. 800,

U Stanisława Hłaski, starosty szmelyńskiego, tal. 100,

U Leona Hłaski, sędziego smoleńskiego, tal. 120,

U Jana Chrapowickiego, sędziego połockiego, tal. 140,

U Eustachego Chrapowickiego, chorąż., t. 1.700,

¹⁾ Sumę tę klasztor pożyczył Hłasce w r. 1756 i w zastaw za nią wziął wieś Nowickie, którą trzymał do r. 1775; wtenczas Adam Swołyński, sędzia ziemski pskowski (do gubernii pskowskiej bowiem była przyłączona ta miejscowość razem z kawałem kraju naszego), kupiwszy Kniażyce z atynencyą, oddał tę sumę klasztorowi i Nowickie odebrał.

U B. Solłohubowej, genrl. artl., t. 3.300,

U Ambrożego Kozielly, starosty dziśnieńskiego, t. 500,

U Jana Rożanki, skarbnika oszmiańsk., t. 200,

U Swołyńskich sumy legacyjnej z obligacyami t. 600.

Razem to wynosi talarów bitych 8.010.

Na tem się kończą szczegółowsze wiadomości o przeorach zabiańskich w kronice podane; następni od r. 1773 do 1839 są tylko wyliczeni chronologicznie.

I tak po O. Szystowskim wymieniony przeorem w r. 1773 — O. Kanty Bagiński, S. T. L. W roku następnym — O. Wincenty Downarowicz, S. T. L., wnet potem Magister.

W r. 1775 — O. Jacek Strumiłło, S. T. M., zmarły w rok potem, jakieśmy to wyżej o tem mówili.

Pomiędzy rokiem 1776—1783 przeorował O. Albert Szolucha, S. T. P.

Od r. 1783—1786 — O. Michał Kozłowski, S. T. P.

Pomiędzy rokiem 1786—1788 stał na czele konwentu wikary O. Czesław Paprocki.

W r. 1788 mianowany przeorem O. Kaźmierz Wieszczycki, S. T. M.

O. Alan Kawecki, S. T. Pr., rządził od roku 1791—1796; rodził się on w r. 1751, profesyę składał w 1770.

O. Antoni Klimaszewski lat 5 przeorował: 1796—1801, urdzn. 1758, prof. 1777, następnie Praed. Genrl.

Znany już O. Maciej Magnuszewski rządził od r. 1801—1804.

Również już tu nieraz wymieniany O. Faustyn Ciecierski dwa triennia, 1804—1810, w Zabiałach był przeorem.

O. Justyn Sokulski od r. 1810 do r. 1816.

O. Reginald Szaniawski, ur. 1778, prof. 1794, rządził tylko 9 miesięcy z r. 1816 na 1817.

O. Andrzej Juszkiewicz, S. T. D., ur. 1767, prof. 1782, zostawał na stanowisku zwierzchnika 2 triennia, 1817—1823.

O. Tomasz Bugień, który przyszedł na świat w r. 1784, prof. 1801, zmarły po r. 1841, stał u steru konwenfu lat 12: 1823—1836.

Za czasów O. Bugienia przeorstwa w Zabiałach w 1824 roku ¹⁾ następujący mieszkali tam zakonnicy:

O. Jerzy Woyciechowski, podprzeorzy, O. Tomasz Janczewski, O. Korneli Rapczyński, prof. teol. I, O. Rajmund Stasiulewicz, prof. teol. II, O. Filip Mozylewski, O. Marek Stołyhwa, O. Wenanty Pietraszkiewicz, prfs. histr. i literatury dla kleryków, O. Bonawentura Tomaszewski; nadto w gimnazjum (o tem na innem miejscu) nauczało ojców 6, braci 2; na studiach teologicznych było ojców 4, braci 20, a na literaturze ojców 2, braci 20, tercyarzy 4 = 68.

W r. 1827: wszystkich zakonników 52, z tego 7 nauczało w gimnazjum, na studiach teologicznych 30, konwersów 4, literatury już niema.

W 1833 roku zastajemy zakonników summa

¹⁾ Na podstawie Elenchusów z tych lat.

summarum 73: ojców sprawujących rozmaite urzędy i zajętych duszpasterstwem po rozmaitych parafiach (tych 17) — 34, uczących w gimnazjum 13, na teologii 12, na filozofii 11, tercyarzy 3.

Po O. Bugieniu objął rządy O. Donat Olseyko przez jedno triennium, 1836—1839.

O. Hieronim Bajkowski, S. T. Pr., został przeorem w r. 1839, który się urodził 1793, prof. od roku 1812; rządził klasztorem, jak się zdaje, do roku 1844 ¹⁾.

W roku 1839 w Zabiałach już żadnych studyów nie było, ani nowicyatu; należało wówczas do tego klasztoru ojców 45 i braci 4 = 49; z tych 14 pracowało po parafiach; O. Romuald Stołyhwa był podprzeorzem, kaznodziejami: O. Feliks Wildziewicz, O. Michał Sobolewski, O. Aleksander Piotrowski, O. Zygmunt Kozłowski i O. Felicyan Łottak, ten mówił kazania po lotewsku.

W roku 1840 już tylko 33 ojców, a w 1844 roku wymienieni tam następujący Dominikanie (jest to ostatni znany nam dokładnie personel zakonny zabiański!):

1) O. H. Bajkowski, przeor, 2) O. Erazm Bobrowski, 3) O. Romuald Stołyhwa, 4) O. Jacek Terlecki, 5) O. Agapit Iwaszkiewicz, 6) O. Hipolit Zaborowski, 7) O. Jan Zaspicz, 8) O. Baltazar Miastochowski, 9) O. Ildefons Sawicki, 10) O. Dominik

¹⁾ W braku dalszych Elenchusów czerpiemy wiadomość o przeorach z Dyrektoryów mohylowskich i notatek śp. O. F. Mokrzeckiego, które nam w swoim czasie łaskawie nadesłał.

Pomian, 11) O. Stefan Podbereski, 12) O. Dominik Tomaszewski, 13) O. Oswald Baltunowicz, 14) O. Bonawentura Chrucki, 15) O. Feliks Wildziewicz, 16) O. Michał Sobolewski, 17) O. Aleksander Piotrowski, 18) O. Zygm. Kozłowski, 19) O. Felicyan Łottak, 20) O. Wincenty Pietraszewicz, 21) O. Kazimierz Wądołowski, 22) Gundysalw Bokina, 23) O. Tomasz Pisarski, 24) O. Mateusz Brzeczowski, 25) O. Piotr Werpechowski, 26) O. Franc. Janowicz, 27) O. Romuald Gudowicz, 28) O. Agapit Iwaszkiewicz, 29) O. Kazimierz Kiewlicz, 30) O. Koradyn Rymkiewicz.

Po O. Bajkowskim jakiś czas nie było tam przeora i wikary na czele stał klasztoru, naprzód O. Kajetan Krystynowicz, urzdn. 1800, prof. 1820, a potem O. Ildefons Sawicki, urzdn. 1801, prof. 1822, aż nakoniec w r. c. 1846 mianowano przeorem O. Stefana Dziegielewskiego, który ujrzał światło dzienne w r. 1806, a profesję składał w 1824 roku; ten cztery triennia rządził konwentem.

Przy nim w r. 1850 był kuratem O. Baltazar Miastochowski, a w następnym — O. Ildefons Sawicki i jeszcze parę lat potem. W r. 1855 godność podprzeorze go piastował O. Filip Mokrzecki, kuratem jeszcze O. Sawicki, a wicekuratami — O. Dominik Pomian i O. Wit Krukowski.

O. Mokrzecki niedługo był subprzeorem, ale wyżej wymienieni kuraci jeszcze tam czas jakiś na tych zostawali stanowiskach.

W roku 1858 klasztor w Zabiałach rząd skasował. Przy zamknięciu tej siedziby zakonnej mie-

szkali tam, oprócz przeora, następujący Dominikanie: O. Józef Górski, ur. 1792, prof. 1817, O. Franciszek Janowicz, ur. 1801, prof. 1823, Norbert Koszko, braciszek, 1795, 1826, O. Wit Krukowski, 1800, 1821, O. Franc. Łottak, 1805, 1832, O. Piotr Maciejewski, 1798, 1822, O. Filip Morzecki, O. Dominik Pomian, 1802, 1824, O. Ildefons Sawicki, O. Hieronim Urbanowicz, 1797, 1823, Patrycy Zienkiewicz, urd. 1778, tercyarz, i O. Kajetan Żywna, ur. 1801, prof. 1821.

Duszpasterstwo Dominikanów Zabiałskich.

Parafia ta — dyecezyi teraz mohylowskiej w dekanacie drysieńskim, który, zapewne, powstał w tym czasie, gdy utworzono powiat drysieński gubernii witebskiej, t. j. na samym początku XIX stulecia.

Powiat drysieński miał wówczas dużo ludności katolickiej i znaczną ilość kościołów, więc go podzielono na dwa dekanaty — drysieński i siebieski; w tym ostatnim w XIX wieku był jeden tylko kościół parafialny w Siebieżu, przeto przyłączono do niego kilka parafii z terytorium powiatu drysieńskiego i nazwano to dekanatem siebieskim, którego tu uwzględnić nie będziemy.

Dekanat tedy drysieński ¹⁾ w pierwszej ćwierci dziewiętnastego stulecia — i jakiś czas potem — składał się z następujących parafii: w Drysie, w Leszczylowie, w Dziernowiczach i w Zabiałach, gdzie najstarsza była świątynia katolicka, parafialna, zapewne, już w pierwszej połowie XVIII wieku, wypielegno-

¹⁾ Na podstawie współczesnych dyrektoryów mohylewskich.

wana więc przez OO. Dominikanów i z wielką przez nich pieczołowitością kierowana, lecz nietylko w Zabiałach OO. Kaznodziejskiego Zakonu zajmowali się duszpasterstwem, również oni, z konwentu zabiańskiego, zarządzali filią (bo w takim potem charakterze występuje tam kościół w XIX stuleciu) w Drysie, a także zwykle w Dziernowiczach, a nawet i w Leszczyłowie; możnaby ten dekanat nazwać wyłącznie dominikańskim przez pewien przeciąg czasu. Przy tych wszystkich parafiach w owych latach były bardzo liczne kaplice, do których zwykle posyłano też Dominikanów zabiańskich, a nawet przy niektórych stale oni mieszkali, gorliwie się duszpasterstwem zajmując.

Osobny dekanat drysieński skasowano po roku 1835 i połączono go z siebieskim, nazwawszy — drysieńsko-siebieskim, ale jeszcze i wtedy działalność tam dominikańska nie ustała, chociaż już nie była czynna na całej przestrzeni tego terytorium.

Po roku 1831 zaczęto i tam krępować czynności kościoła katolickiego, a następnie gdy przystąpiono do zniszczenia Unii, to wszystkie objawy sympatii i pomocy dla Unitów, nie chcących się zaprzec katolicyzmu, poczytywano za występki karygodne, z tego więc powodu prześladowano księży i zakonników, a szczególnie Dominikanie zabiańscy ucierpieli wiele, walczący mężnie w obronie katolicyzmu.

Ofiarą tego prześladowania padł kościół w Dziernowiczach około roku 1844, zabrany na cerkiew ¹⁾.

¹⁾ Znana i głośna w swoim czasie była sprawa, o czem wspominaliśmy wyżej, włościan dziernowickich na początku

Po roku 1866 skasowano parafię w Leszczyłowie (potem inne), ogromną też ilość kaplic rozmaitych również zniesiono, a i te, co jeszcze zostały, to były bez kapłanów; przestrzenie zaś ogromne, parafie rzadkie, dojechać do nich nieraz trudno, więc lud powoli przywykał obywać się bez kościoła, bez sakramentów, dziczał stopniowo coraz to więcej, a co oddziaływało najgorzej, to brak księży, ubytek Dominikanów, szczerba dotkliwa dla katolicyzmu w tamtych stronach — zniesienie klasztoru w Zabiałach!

Wiadomości o parafii tamtejszej w XVIII stuleciu nie mamy, niestety, kronika, wyżej cytowana, ich nie podaje wcale, a rubrycele dopiero w późniejszych czasach zaczynają podawać liczbę wiernych, i to bardzo niedokładnie, powiedzielibyśmy nawet — niedbale, w braku jednak innych, lepszych informacji w tym względzie zmuszeni jesteśmy do nich zaglądnąć.

O ile nam wiadomo, to dopiero w r. 1854 Directorium Archidioecesis Mohiloviensis zaczęło notować ilość parafian. W tym czasie w Zabiałach podano parafian prawie 4.960 (4.958), kaplic w niej dziesięć, filii dwie, wszystko to obsługiwane przez Dominikanów z konwentu zabiańsko-wołyńskiego; klasztor wówczas już nadetatowy.

Rubrycela na rok 1856 zaznacza wiernych w tej parafii 4.958, w tym czasie parafian było 4.960, kaplic 10, filii 2. W 1856 roku, po panowaniu Aleksandra II, gwałtownie do panującego w Rosji wyznania przyłączonych. Cfr. Wiadomości Polskie z r. 1859; Roczniki Polskie t. III, Paryż 1865; Scheebena, Periodische Blätter VI, zeszyt 6, 1877.

parafii — tylko — 4858! To się nam wydaje stanowczo — za mało!

W Directorium na r. 1857 wydanem, zapewne, chciano zaznaczyć taką samą liczbę parafian, podając ich 4.858, ale przez omyłkę i niedbalstwo wydrukowano — 1858 i ten błąd powtarzano przez lat kilka, aż znów w r. 1860 wiernych w parafii zabiańskiej zastajemy — 4159 i ta ilość powtarza się aż do r. 1866 *inclusive*.

Następnych rubryceli przez lat kilkanaście nie mieliśmy możności posiadać; dopiero dowiadujemy się, że w r. 1882 parafian tam — 3.240; we dwa lata potem — tyleż; w 1893 — 3.838, w r. 1910 — 4.223, ale w 1914 — tylko 3.020! Z takiej statystyki niewiele się nauczyć można...

W tym czasie kaplice w tej parafii były w następujących miejscowościach, naturalnie, bez kapłanów: Justyanowo, Hromoszcze, Kniażyce, Ziabki, Klimowszczyzna, Polzino, Szczerbinkowo, Swołna i Tobolki.

W całym zaś dekanacie drysieńsko-siebieskim są jeszcze parafie (oprócz zabiańskiej): w Drysie (właściwie filia, ale mająca swego osobnego kapłana i pewną część obszaru parafialnego), w Zamoszu, Oświeju, Przydrujsku (najstarsza świątynia na tem terytoryum, bo jeszcze w XVII w. istniejąca), w Pustyniu, Rosicy i Siebieżu (jedyna na cały ogromny powiat z 2 kaplicami); wiernych ma tam być podług rachuby rubryceli z r. 1914, jakoby, c. 29.000. W urzędowej zaś statystyce wydanej w Witebsku przez p. A. Sapunowa w r. 1906 powiedziano, że

w tych 2 powiatach, t. j. w dekn. drysieńsko-siebieskim, katolików 30.240, a Polaków, jakoby, c. 4.000 ¹⁾.

A teraz jeszcze słów kilka powiemy o stosunku Dominikanów zabiańskich do Unii.

Te tam miejscowości pod względem administracyjnym należały do arcybiskupstwa r. g. połockiego, które wcześniej bardzo Unię przyjęło i trzymało się jej wiernie, z małymi wyjątkami, aż do katastrofy 1839 roku.

Wasył Łużyński, niszczyciel Unii, który ją tam pogrzebał, utrzymuje ²⁾, że w powiecie drysieńskim przed rokiem 1839 liczono 20 cerkwi unickich, pomiędzy niemi była też i zabiańska; kiedy ona zbudowana — nie wiemy; w cytowanej wyżej kronice klasztornej niema o niej wzmianki, ale się z niej dowiadujemy o innej cerkwi w majątku klasztoru zabiańskiego, powstałej kosztem i z inicjatywy Dominikanów.

Mianowicie w dobrach horbaczewskich postanowił Przeor O. Alan Trokiennicki na początku 1738 r. zbudować cerkiew i na jej utrzymanie przeznaczył $\frac{1}{4}$ t. z. służby w wiosce Sidorowie (należącej do folwarku horbaczewskiego o trzech dymach i 13 duszach męskich), wyznaczając też jeszcze inne dogodności dla parocha, obowiązując go, aby utrzymywał gorliwie Unię w swojej parochii, mającej się składać z włości horbaczewskiej z attyencyami, Szewinem

¹⁾ W powiecie siebieskim katol. 3.052, w drysieńskim 27.188.

²⁾ Zapiski Wasila Łużyńskiego, Kazań 1885, p. 68.

i Utuha, a także z Uświecza i Iwaszkowicz, posiadłości klasztornych. Gdy ta cerkiew podupadła, to przeor zabiański, O. Justyn Sokulski, zupełnie ją odrestaurował w roku 1811.

Sądząc z różnych świadectw¹⁾, które do nas doszły, to Unia w Drysieńskim trzymała się jeszcze niezłe nawet w 1836 i 1837 roku; przystrojenie cerkwi podług nowego typu szło opornie; duchowieństwo nie chciało przyjmować z Moskwy przysyłanych t. z. trebników i innych ksiąg liturgicznych; wprowadzanie ikonostasów i niszczenie bocznych ołtarzy razem z usuwaniem organów wszędzie rodziły opozycje; Łużyński i jego satelici wszystko to przypisywali podtrzymywaniu gorliwych unitów przez księży, a szczególnie działalności Dominikanów zabiańskich gorliwą pomoc niosących gasnącej, prześladowanej Unii.

Izydor, episkop połocki i wileński, przysłany dla kontrolowania czynności Łużyńskiego, przy końcu roku 1837 w liście do hr. Protasowa, prokuratora synodu, donosił, że Dominikanie w Zabiałach, w liczbie 52, a mający w swojej parafii mnóstwo kaplic, do których się garnęli bardzo Unici, głównie tamują rozwój sprawy unickiej, t. j. są winowajcami zawziętego oporu przeciwko rozporządzeniom w tej kwestyi rządu i wskutek tego doradzał energicznie postąpić z tymi »fanatykami« z Zakonu kaznodziejskiego, zakłócającymi spokój powszechny...

¹⁾ Łużyński, Zapiski, ut supra, i Szawelski, Poślednieje Wozsojedinienie Uniatów białoruskiej eparchii, Petersburg 1910.

84) Złotouście.

Złotouście alias Zlatoust jest obecnie miastem powiatowem w gubernii ufimskiej, utworzonej z części gubernii oremburskiej, leżącej na zachód od pasma gór uralskich; wyznawcy Mahometa stanowią tam znaczną większość mieszkańców. Bardzo to są więc dalekie i niezmiernie od nas oddalone kraje, ale i tamtędy podążyli w swoim czasie misyonarze z Zakonu kaznodziejskiego, a prowincyi litewskiej, aby nieść wiarę, słowa pociechy swoim ziomkom, niedolą tamtędy zagnanym, i wogóle katolikom. Hołd i cześć tym nieodrodnym synom duchowym Św. Dominika, Św. Jacka!...

Misya tam dominikańska datuje się od roku, mniej więcej, 1832¹⁾, może nawet nieco wcześniej.

Już w r. 1833 zastajemy tam kuratem O. Olawa Oszoklińskiego, urdz. w r. 1798, profesora od r. 1824, a kapelanami wojskowymi — O. Benedykt Goylewicz, urodzony 1803, prof. 1825, i O. Sykstus Boban, przyszedł na świat w roku 1803, prof. złożył w 1826.

O. Olawa znajdujemy tam jeszcze w r. 1836 i w 1839, a nawet w 1844.

Od roku 1850 już tam byli czynni świeccy kapłani, w roku zaś 1869 zbudowano w Złotouście murowany kościół p. w. Przenajświętszej Trójcy i do tej parafii należała czas jakiś kaplica w Ufie

¹⁾ Na podstawie Elenchusów zakonnych z tych lat i odnośnych Rubryceli.

(następnie samodzielna parafia, w 1914 roku 3.000 wiernych licząca), konsekrowany przez Biskupa Cieplaka w 1909; w roku 1914 podano przy nim parafian 630 ze stale tam rezydującym kapłanem. Parafia ta także należy do kategorii kościołów — *Ecclesiae et Capellae a decanorum iurisdictione exemptae*.



SPIS RZECZY.

Szczegóły wstępne od str. 1—49:

Uformowanie się prowincyi litewskiej	1—7
Nieco ze statystyki zakonnej, Dominikanki	7—16
Działalność Dominikanów	16—19
Szereg znanych prowincyałów litewskich	19—41
Inni dostojnicy dominikańscy tejże prowincyi w XIX wieku	41—50

Spis alfabetyczny bardziej znanych siedzib OO. Dominikanów w prowincyi litewskiej, str. 50—319:

Agłona, konwent	50—61
Bielica, rezydencya	61—62
Bohdanów, rezydencya	62—63
Brygi, rezydencya	63—64
Carskie Sioło, rezydencya	64—66
Chołopienicze, konwent	66—73
Choroszcza, konwent	73—77
Dereczyn, konwent	77—83
Druja, alias Sapieżyn, konwent	83—87
Duniłowicze, konwent	87—91
Eychwald, rezydencya	91—92
Georgia, misya	92
Głinciszki, rezydencya	92
Grodno, konwent	92—98
Grosz-Werder, rezydencya	98
Hoszczów, rezydencya	98—99

Iwie, rezydencya	99—100
Jamburg I, rezydencya	100—101
Jamburg II, rezydencya	101
Jelna, konwent	101—103
Kalwarya Żmudzka, konwent	103—111
Klimówka, konwent	111—114
Klimowicze, konwent	114
Kniażyce, konwent	114—117
Koniuchy, rezydencya	117—119
Kowno, konwent	119—121
Kozakiszki, rezydencya	121—122
Krasnybór, konwent	122
Kronsztadt, rezydencya	122—123
Krzyczów, rezydencya	123
Landau, rezydencya	123—124
Leipuny, rezydencya	124
Łiszków, rezydencya	124—126
Lubcz, rezydencya	126
Łukiszki, konwent	126—128
Manheim, rezydencya	128
Merecz, konwent	128—132
Mozdok, rezydencya	132
Mścisław, rezydencya	132—133
Nieśwież, konwent	133—137
Nowogród, rezydencya	137
Nowogródek Litewski, konwent	137—140
Odessa, rezydencya	140
Oremburg, rezydencya	140—141
Orsza, konwent	141—144
Ostrowiec, konwent	144—149
Ostrowno, konwent	149—152
Oszmiana, konwent	152—156
Petersburg, konwent	156—167
Piaski, konwent	167—170
Poławien, konwent	170—176
Połonka, rezydencya	176—177

Poporcie, konwent	177—181
Posiń, konwent	181—184
Psków, rezydencya	184—185
Rewel, konwent, potem rezydencya	185—190
Rosienie, konwent	190—195
Różanystok, konwent	195—200
Ruszona, rezydencya	200—202
Ryga, konwent	202—205
Rykonty, rezydencya	205
Saratów, rezydencya	205—206
Sejny, konwent	206—208
Skopiszki, konwent	208—210
Słonim, konwent	210—213
Symferopol-Sebastopol, rezydencya	213
Szumsk, konwent	213—217
Tambów, rezydencya	217—218
Tomsk, rezydencya	218—219
Troki, konwent	219—225
Uszcz, konwent	225—230
Walówka, rezydencya	230—233
Wasiliszki, konwent	233—235
Werki, konwent	235—246
Wiatka, rezydencya	246—247
Wiborg v. Wyborg, rezydencya	247
Wierbołów, konwent	247—249
Wilno, konwent p. w. Św. Ducha	249—269
Wilno, rezydencya Św. Trójcy	269—270
W Wilnie pomnik Św. Jacka	270—276
Witebsk, konwent	276—280
Woroneż, rezydencya	280
Wysoki Dwór, konwent	281—284
Zabiały, konwent	284—317
Złotouście, rezydencya	317—318

DOSTRZEŻONE CORRIGENDA.

Str.	3 wiersz	3 ma być	Prudencyzus
> 17	>	10 >	Jan z Opatowca
> 25	>	21 >	tyle
> 37	>	14 O. Jatowtt	† d. 7, v. s., Srp. 1841
> 42	>	22 ma być	w Poławeniu
> 111	>	24 >	Trójcy Przenajświętszej
> 124	>	22 >	Liszków miał należeć
> 130	>	12 >	miejscowej fary
> 134	przepisek	wiersz 4	— tercjarzem
> 208	wiersz	6 ma być	wotum
> 231	>	11 >	Kurczowi
> 264	>	6 >	do r. 1630
> 266	>	9 >	prezentat
> 271	>	4 z dołu	ma być Mokrzeckiego
> 311	>	6 z góry	> Mokrzecki

1916 r. d. 5 Listopada.